

UNIWERSYTET ŚLĄSKI W KATOWICACH

WYDZIAŁ NAUK SPOŁECZNYCH

INSTYTUT DZIENNIKARSTWA I KOMUNIKACJI MEDIALNEJ

Natalia Klimaschka

OBRAZ NIEMCÓW I NIEMIEC

W POLSKIEJ PUBLICYSTYCE

1944/1945–1949

*Rozprawa doktorska
napisana pod kierunkiem
dra hab. Sebastiana Fikusa, prof. UŚ*

KATOWICE 2025

ROZDZIAŁ I. WSTĘP. ZAŁOŻENIA METODOLOGICZNE	4
ROZDZIAŁ II. TOŻSAMOŚĆ NIEMCÓW I JEJ GENEZA	20
II.1. <i>Nastroje w Niemczech dobrym gruntem dla rewizjonizmu</i>	20
II.2. <i>Wpływ doświadczeń historycznych na tożsamość Niemców</i>	27
II.3. <i>Wpływ mitów i religii na świadomość społeczną</i>	31
II.4. <i>Pozostałości ideologii narodowosocjalistycznej</i>	36
II.5. <i>Stosunek Niemców do wschodnich sąsiadów</i>	40
ROZDZIAŁ III. ZBRODNIARZE I ICH PRZECIWNICY	43
III.1. <i>Denazyfikacja</i>	43
III.2. <i>Reakcja na procesy norymberskie</i>	49
III.3. <i>Aktywiści reżimu hitlerowskiego w powojennych Niemczech Zachodnich</i>	54
III.4. <i>Próba odnalezienia genezy tragedii II wojny</i>	61
III.5. <i>Ruch oporu w Niemczech</i>	65
III.6. <i>Dobrzy Niemcy</i>	69
ROZDZIAŁ IV. AUTOCHTONI	73
IV.1. <i>Warunki życia</i>	73
IV.2. <i>Stosunek Polaków do autochtonów</i>	81
IV.3. <i>Polityka (re)polonizacyjna</i>	84
IV.4. <i>Tęsknoty za niemieckością w środowiskach autochtonicznych</i>	90
IV.5. <i>Relacje pomiędzy repatriantami i autochtonami</i>	93
IV.6. <i>Dowody na polskość autochtonów</i>	96

ROZDZIAŁ V. ZAGOSPODAROWANIE ZIEM ZACHODNICH	101
V.1. <i>Polityka niemiecka wobec Ziem Zachodnich przed 1945</i>	101
V.2. <i>Uzasadnienie prawa do Ziem Zachodnich</i>	106
V.3. <i>Konieczność wysiedlenia Niemców</i>	111
V.4. <i>Gospodarczy rozwój Ziem Zachodnich</i>	118
V.5. <i>Obawy przed utratą Ziem Zachodnich</i>	124
V.6. <i>Poczucie tymczasowości repatriantów</i>	132
ROZDZIAŁ VI. W KIERUNKU UZALEŻNIENIA OD ZSRR	137
VI.1. <i>Stosunek aliantów i reszty świata do Niemców</i>	137
VI.2. <i>Rozważania na temat przyszłego kształtu państwa niemieckiego</i>	143
VI.3. <i>Stosunki polsko-niemieckie</i>	149
VI.4. <i>Pozyskanie Niemców dla nowych imperialnych interesów</i>	156
VI.5. <i>Rola ZSRR w utrzymaniu pokoju europejskiego</i>	159
ZAKOŃCZENIE	165
BIBLIOGRAFIA	173
ANEKS – SPIS PSEUDONIMÓW	218

ROZDZIAŁ I.

WSTĘP. ZAŁOŻENIA METODOLOGICZNE

Zagubienie i dezorientacja społeczeństwa polskiego w 1945 roku były bezprecedensowe. Otrząsnęło się ono właśnie z okupacji hitlerowskiej, której zbrodniczy charakter był w historii jednoznaczny. Paradoksalnie jednak zamieniono ją na inną okupację – sowiecką. Zapewne większość doskonale wiedziała, że niewiele lepszą.

Polska utraciła na rzecz nowego hegemonia niespełna połowę terytorium¹, co nie było przekonującym dowodem dobrej woli ze strony Stalina. W zamian otrzymała wschodnią część Niemiec. Ale ten aliancki dar wcale nie był jeszcze taki pewny w pierwszych powojennych latach. Przedstawiciele różnych zachodnich elit domagali się rewizji zachodniej granicy Polski². Wielu Polaków miało poważne obawy przed osiedlaniem się na dawnych niemieckich terenach, lękając się niepewności sytuacji czy nawet zemsty ze strony Niemców³.

Siły polityczne, które z woli Stalina objęły w Polsce władzę, stanęły przed zadaniem nieomal niewykonalnym. Musiały bowiem przekonać Polaków, aby dobrowolnie zaakceptowali rządy narzucone przez Związek Radziecki. Było to bardzo trudne dla społeczeństwa, które przez wiele pokoleń walczyło o narodową niezależność i w którym patriotyczne tradycje były bardzo silne. Nowe siły polityczne pragnęły pozyskać dla siebie szerokie masy społeczne dla wysiłku na rzecz odbudowy kraju, a w dalszej kolejności jego gospodarczego rozwoju. Sytuacja wymagała uporządkowania, nadania sensu, stworzenia rodzaju sfery bezpieczeństwa dla całkowicie zdezorientowanego społeczeństwa. Ta funkcja oswojenia nowej rzeczywistości przypadła mediom. Wśród nich kluczową rolę odgrywała publicystyka i realizowane tam dyskursy. Ich osią stała się niejako atmosfera niechęci i lęku przed Niemcami. Nowe władze starały się jednocześnie przekonać społeczeństwo, że przed niemieckim imperializmem polskie interesy obronić może jedynie Związek Radziecki.

Celem rozprawy jest krytyczna analiza dyskursu, jakim posługiwano się wówczas dla stabilizacji społeczeństwa. Albo precyzyjniej, będzie to analiza dyskursu na temat Niemiec oraz Niemców w tekstach poświęconych tejże problematyce w polskiej publicystyce w okresie przełomu, jakimi były lata 1944/1945–1949. Autorka uważa, że okres ten miał w

¹ W. Roszkowski, *Historia Polski 1914–2004*, Warszawa 2004, s. 154.

² J. Krasuski, *Historia Niemiec*, Wrocław 1998, s. 511–512.

³ W. Roszkowski, *Historia...*, s. 168.

procesie zmian społeczno-politycznych ogromne znaczenie. Rok 1944 był dla powojennej Polski niejako „godziną zero”, nakreślającą początek nowego systemu politycznego. Do życia powołany został Polski Komitet Wyzwolenia Narodowego. Stworzył on podwaliny systemu, który trwał aż do 1989. Wydarzenia z maja 1945 były już tylko kolejnym etapem tego procesu.

Zmiana ustrojowa w Polsce zostaje przypieczętowana dopiero pod koniec 1948 roku przez Kongres Zjednoczeniowy, z którego wyłania się Polska Zjednoczona Partia Robotnicza. Autorka ma świadomość, że tylko do wiosny 1947 roku można było mówić o ograniczonym czy względnym pluralizmie medialnym w Polsce. Po tym momencie jakiegokolwiek swobodne wyrażanie myśli stało się niemożliwe, a wypowiedzi dziennikarzy utraciły resztki reprezentatywności⁴. Warto tu zaznaczyć, że już w lipcu 1946 powołano do życia Główny Urząd Kontroli Prasy, Publikacji i Widowisk i w zasadzie od tego czasu należy dopatrywać się postępującej cenzury⁵.

Autorka postanowiła jednak swoją kwerendę i analizy doprowadzić aż do roku 1949, w którym dochodzi do powstania obu państw niemieckich – najpierw Republiki Federalnej Niemiec, a kilka tygodni później – Niemieckiej Republiki Demokratycznej⁶. Fakt ten zmieni dalece postrzeganie Niemców w dyskursie medialnym. Pojawi się trudny do wytłumaczenia dysonans w dzieleniu Niemców na tych dobrych i tych złych. Rok 1949 jest również o tyle istotny, że zlikwidowano wówczas Ministerstwo Ziem Odzyskanych i dokonano pełnej integracji tych terenów z resztą Polski. Data ta jest też jest cezurą dla życia politycznego w Polsce i stanowi moment ostatecznego wprowadzenia tam monopolu politycznego komunistów⁷.

Obraz Niemców w polskiej, powojennej przestrzeni publicznej był już obiektem naukowej refleksji. Analizy takie prowadził Edmund Dmitrów w swojej pracy *Niemcy i okupacja hitlerowska w oczach Polaków. Poglądy i opinie z lat 1945–1948*⁸. Analizował w niej również prasę, chociaż w ograniczonym zakresie. W swoich badaniach sięgał też po dokumenty archiwalne, wspomnienia, relacje ustne. Charakterystyczne dla pracy, która opublikowana została w 1987 roku, było również to, że Dmitrów pominął tygodnik „Piast”. A był to

⁴ J. Myśliński, *Lata 1944–1948*, [w:] U. Jakubowska (red.), *Czasopisma społeczno-kulturalne w okresie PRL*, Warszawa 2012, s. 14–15.

⁵ A. Domska, *Ograniczenia wolności prasy w PRL*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 2011, t. 34, s. 80–81.

⁶ Patrz: M. Stolarczyk, *Stanowisko Polski wobec zagadnienia jedności i podziału Niemiec w latach 1944–1949*, Katowice 1989.

⁷ W. Roszkowski, *Najnowsza historia Polski 1945–1980*, t. 2, Warszawa 2003, s. 150 i n.

⁸ E. Dmitrów, *Niemcy i okupacja hitlerowska w oczach Polaków. Poglądy i opinie z lat 1945–1948*, Warszawa 1987.

periodyk dla powojennego pejzażu prasowego przecież kluczowy. Był to organ w pierwszych latach niezależnego PSL-u, którym kierował Stanisław Mikołajczyk – wicepremier i PSL-owski działacz, który wszedł jako jedyny opozycjonista w skład nowego Tymczasowego Rządu Jedności Narodowej. Prezentowana praca będzie się różnić w sposób zasadniczy od rozważań Dmitrówa, który prowadził swoje badania, posługując się tradycyjnymi metodami opisowymi.

Warto także wspomnieć o pracy Marcina Miodka pt. *Publicystyczny obraz Niemca w „Pionierze / Słowie Polskim” 1945–1989* z 2008 roku⁹. Praca skupia się na zbadaniu obrazu Niemca w obrębie tylko jednego czasopisma. Bazuje też na zupełnie innym modelu metodologicznym. Ma ona bardziej charakter filologiczny niż politologiczno-historyczny. To oczywiście nie jedyne badania nad Niemcami w prasie polskiej (tematyką zajmowali się między innymi: U. Glensk¹⁰, I. Hofman¹¹, M. Nieć¹², M. Skop¹³, A. Szwed-Walczak¹⁴, K. Tarka¹⁵, M. Worsowicz¹⁶), jednak dotyczą one innych okresów, są przeprowadzone w innym porządku metodologicznym czy też zawężają się do analizy ledwie jednego publicyisty.

Autorka zrezygnowała z analizy dyskursu w prasie codziennej. Wyszła z założenia, że zawiera ona w sobie treści bardziej aktualne, informujące czytelników o bieżących sprawach. Informacje są tam najczęściej pozbawione refleksji i komentowane raczej w sposób pospieszny i świeży. Dlatego też Autorka zdecydowała się na badanie dyskursu w periodykach wychodzących nie częściej niż raz na tydzień i nie rzadziej niż raz na miesiąc. Ich profil sprzyja dogłębnej analizie i wyrażaniu krytycznych komentarzy w swobodnej atmosferze z dala od pośpiesznego zgiełku codziennej informacji. Na łamach tygodników oraz miesięczników tematy i wydarzenia są opisywane obszerniej, prezentowane są ich tło i kontekst. W odróżnieniu od dzienników o wiele częściej wraca się tam do tematów i problemów z przeszłości. Tego rodzaju czasopisma są bardziej skoncentrowane na długofalowym rozwoju opinii, co sprawia, że ich spektrum widzenia jest o wiele szersze, niż

⁹ M. Miodek, *Publicystyczny obraz Niemca w „Pionierze / Słowie Polskim” 1945–1989*, Wrocław 2008.

¹⁰ U. Glensk, *Niemcy w publicystyce Antoniego Słonimskiego*, [w:] A. Gall, J. Grębowiec, J. Kalicińska, K. Kończal, I. Surynt (red.), *Interakcje. Leksykon komunikowania polsko-niemieckiego*, t. 2, Wrocław 2015, s. 11–21.

¹¹ I. Hofman, *Sąsiedztwo Polski i Niemiec w publicystyce politycznej Juliusza Mieroszewskiego*, „Przegląd Zachodni” 2006, t. 62, z. 1, s. 177–194.

¹² M. Nieć, *Niemcy w publicystyce Narodowej Demokracji w okresie międzywojennym 1918–1939: kwestie polityki międzynarodowej*, Wrocław 1998.

¹³ M. Skop, *Literatura niemiecka w publicystyce Wilhelma Szewczyka*, Katowice 2016.

¹⁴ A. Szwed-Walczak, *Obraz wroga Polski we współczesnej politycznej prasie narodowej*, Lublin 2019.

¹⁵ K. Tarka, *Kwestia niemiecka w publicystyce emigracyjnej Ligi Niepodległości Polski po II wojnie światowej*, „Rocznik Polsko-Niemiecki” 2019, t. 27, s. 107–125.

¹⁶ M. Worsowicz, *Niemcy w publicystyce prasowej Andrzeja Szczypiorskiego*, „Studia Medioznawcze – Media Studies” 2004, t. 3, s. 75–82.

ma to miejsce w przypadku gazet codziennych. Teksty publicystyczne są z charakteru subiektywne i polemiczne, dopuszczają wyrażenie osobistego stanowiska autora. Publicyści uczestniczą w dyskursie medialnym poprzez interpretowanie faktów, sytuacji, postaci z przyjętego przez siebie punktu widzenia. Celem publicystyki jest wpływanie na opinię publiczną w założonym przez autora kierunku.

Autorka starała się tak wybrać periodyki, by były one możliwie reprezentatywne dla dyskursu prowadzonego w ówczesnej przestrzeni publicznej.

I tak w pracy znalazła się analiza tekstów w dwóch tygodnikach otwarcie sympatyzujących z linią polityki Stalina. Pierwszym była „Kuźnica”, która celem była inspiracja rewolucji w kulturze (wyd. Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, nakład: 15 tys.)¹⁷, drugim – „Odrodzenie”. Był to periodyk założony w 1944 roku w Lublinie przez publicystę Jerzego Borejszę. „Odrodzenie” okazało się wpływowym i ważnym czasopismem (wyd. Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”, nakład: 30–52,7 tys.)¹⁸.

W badaniach został uwzględniony także tygodnik o szczególnym znaczeniu dla Ziemi Zachodnich, jakim była redagowana przez Wilhelma Szewczyka „Odra”. Periodyk wydawany był dzięki finansowemu wsparciu władz komunistycznych. Mimo niskiego nakładu w granicach 5–10 tys. egzemplarzy, był znaczącym głosem w dyskusji na temat relacji polsko-niemieckich (wyd. Spółdzielnia Wydawnicza „Czytelnik”)¹⁹.

Autorka analizowała również wydawany przez „Pax” tygodnik „Dziś i Jutro”. Było to pismo adresowane do katolików sympatyzujących z komunistami (wyd. Kolegium Redakcyjne Stowarzyszenia „Pax”, nakład: 15 tys.)²⁰.

Kolejnym tygodnikiem uwzględnionym w niniejszej pracy jest „Piast”, stanowiący początkowo opozycję dla narracji komunistycznej. Było to czasopismo wydawane jako organ Naczelnego Komitetu Wykonawczego PSL – Polskiego Stronnictwa Ludowego (wyd. Ludowe Towarzystwo Wydawnicze „Piast”, nakład: 10–25 tys.)²¹.

Obiektem badań Autorki były też dwa względnie niezależne periodyki – tygodniki reprezentujące poglądy katolickie. Pierwszym z nich to „Tygodnik Powszechny”, o poglądach

¹⁷ T. Mielczarek, *Czasopisma społeczno-kulturalne i społeczno-polityczne w okresie Polski Ludowej (1945–1989)*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2002, t. 5, z. 1, s. 156.

¹⁸ *Ibidem*.

¹⁹ *Ibidem*.

²⁰ *Ibidem*, s. 164.

²¹ J. Jarowiecki, *Studia nad prasą polską XIX i XX wieku*, Kraków 1997, s. 166.

raczej neutralnych i obiektywnych (wyd. Krakowska Kuria Metropolitalna, nakład: 30–50 tys.)²², drugi natomiast to „Tygodnik Warszawski”, który otwarcie krytykował działania komunistów. Czasopismo zostało zlikwidowane przez władze w 1948 roku, a redakcja aresztowana. Tygodnik ten wydawany był przez Warszawską Kurię Metropolitalną (nakład: 20–30 tys.)²³.

Autorka przebadła również wydania „Kultury” – miesięcznika wydawanego początkowo w Rzymie, a następnie w Paryżu. Jego redakcja stawiała sobie za cel ideologiczną konfrontację z komunizmem oraz uwolnienie państwa polskiego spod jego władania. Na czele redakcji stanął Jerzy Giedroyc (wyd. Instytut Literacki, nakład: 1–1,6 tys.)²⁴.

W tekście znajduje się także analiza „Wiadomości” Mieczysława Grydzewskiego. Był to tygodnik wydawany w Londynie, ideologicznie związany z rządem polskim na emigracji, a więc ośrodkiem władzy konkurującym o legalność z komunistami. Pismo wydawano od 1946 roku (wyd. Polish Writers Association Ltd., nakład: 4 tys.)²⁵.

Czasopisma emigracyjne nie były dostępne w ówczesnej Polsce w normalnej dystrybucji. Ich uwzględnienie wynika z faktu, że czasopisma te docierały drogą przemytu i były czytane zwłaszcza w środowiskach opiniotwórczych²⁶. Stąd decyzja Autorki o uwzględnieniu ich w prezentowanej pracy.

Pozostałe periodyki miały wyraźnie mniejszy nakład albo inną, charakterystyczną dla siebie specyfikę poruszanych tematów. Z tego powodu Autorka nie uwzględniła czasopism kobiecych, wojskowych, dziecięcych czy filatelistycznych. Przy doborze próby odrzuciła dla przykładu takie tytuły jak „Przekrój”. Wyszła z założenia, że ilustrowany profil pisma skupiony jest bardziej na udzielaniu porad dotyczących ubioru, *savoir-vivre*’u czy dobrego odżywiania się niżli polityki. Autorka odrzuciła tygodnik „Wieś”, gdyż byłoby to niepotrzebnym powieleniem badań nad czasopismami wydawanymi przez Spółdzielnię „Czytelnik” (jest już „Kuźnica”, „Odra” i „Odrodzenie”). Autorka stanęła na stanowisku, że teksty w wybranych periodykach stanowią reprezentatywną próbę dla dyskursu wokół problematyki niemieckiej w ówczesnych mediach drukowanych. W wyniku kwerendy tego

²² *Ibidem*, s. 174.

²³ M. Bielażko, „Tygodnik Warszawski” i jego środowisko (1945–1948), „Biuletyn IPN” 2007, nr 4, s. 79.

²⁴ Kalendarium dla lat 1947–1949, www.kulturaparyska.com (dostęp: 10.01.2025).

²⁵ R. Habielski, *Prasa polska w Wielkiej Brytanii 1945–1970: przegląd informacyjno-bibliograficzny*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1985–1986, t. 24, z. 3, s. 61.

²⁶ P. Sowiński, *Norbert Żaba – Polityka z oddali*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny” 2018, nr 2, s. 209.

ogromnego materiału Autorka wyodrębniła blisko 1300 tekstów, które poruszały w jakiś sposób tematykę niemiecką.

Wybrane tygodniki były oczywiście już tematem wielu analiz prasoznawczych (między innymi: B. Bankowicz²⁷, F. Biały²⁸, R. Habielski²⁹, K. Kulesza/T. Sikorski³⁰, E. Kristanova³¹, M. Mateja³², J. Natanson³³, P. Sarna³⁴ i wielu innych). Jednakże problematyka niemiecka we wcześniejszych opracowaniach traktowana była przez badaczy raczej marginalnie, stąd koncentracja na niej oraz porównawcza analiza tych tekstów wypełnia oczywistą lukę badawczą.

Powojenna publicystyka osadzana była również w ówczesnej refleksji naukowej i popularnonaukowej. Pozycje książkowe wydawano w ogromnych nakładach i chętnie czytano³⁵. Dostarczały publicystom argumentów, miały wpływ na ich światopogląd. Część ówczesnych profesorów aktywnie uczestniczyła w publicystycznym dyskursie³⁶. Analiza tego zjawiska i wzajemnych wpływów refleksji naukowej na publicystykę przekracza jednak ramy tej książki.

Hipotezą główną pracy będzie przekonanie, że obraz Niemców w publicystyce lat 1944–1949 determinowany był przez wolę instrumentalizacji niemieckiego zagrożenia przez nowe władze dla uzasadnienia sojuszu ze Związkiem Radzieckim oraz koniecznością skutecznej integracji gospodarczej Ziem Zachodnich oraz Północnych w obrębie odrodzonego państwa polskiego³⁷. W pracy Autorka starała się posługiwać krytyczną analizą dyskursu (dalej: KAD).

²⁷ B. Bankowicz, *Stowarzyszenie PAX: między rzeczywistością socjalizmu realnego a utopią socjalizmu wieloświatopoglądowego*, [w:] A. Citkowska-Kimla, M. Kiwior-Filo, B. Szlachta (red.), *Doktryny, historia, władza*, Kraków 2009, s. 37–48.

²⁸ F. Biały, *Pomiędzy opozycyjnością a współpracą. Spór o ocenę strategii politycznej środowiska „Tygodnika Powszechnego”*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica” 2013, t. 9.

²⁹ R. Habielski, *Dokąd nam iść wypada? – Jerzy Giedroyc od „Buntu Młodych” do „Kultury”*, Warszawa 2006; *idem*, *Niezlomni, nieprzejednani: emigracyjne „Wiadomości” i ich krąg 1940–1981*, Warszawa 1991.

³⁰ T. Sikorski, M. Kulesza (red.), *Niezlomni w epoce fałszywych proroków. Środowisko „Tygodnika Warszawskiego” (1945–1948)*, Warszawa 2013.

³¹ E. Kristanova, „Tygodnik Powszechny” (1945–1953). *W kręgu zagadnień prozy literackiej*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2013, t. 16, z. 2, s. 82–99; *eadem*, „Tygodnik Warszawski” (1945–1948) *na tle polskiej prasy katolickiej pierwszych lat po II wojnie światowej*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 2008, nr 17, s. 247–255.

³² M. Mateja, *Od niezależności do nieobecności. Kазus Tygodnika Powszechnego*, „Blok” 2003, nr 2, s. 219–238.

³³ J. Natanson, *Tygodnik „Odrodzenie” 1944–1950*, Warszawa 1987.

³⁴ P. Sarna, *„Odra” (1945–1950). Monografia czasopisma*, Katowice 2019.

³⁵ Dla przykładu: *Polska–Niemcy. Dziesięć wieków zmagania* (1945) – Tadeusza Wojciechowskiego czy *Potępieńcy. Sąd wieków nad Niemcami. Antologia* (1947) Antoniego Trepińskiego.

³⁶ Za przykład może posłużyć wybitny prawnik, profesor uniwersytetu Jagiellońskiego Konstanty Grzybowski, który był aktywny zarówno naukowo, jaki i publicystycznie – K. Grzybowski, *Ustrój Polski współczesnej 1944–1948*, Kraków 1948. Był on również czynnym publicystą, dla przykładu: K. Grzybowski, *Naród pragnie pokoju – Tydzień polityczny*, „Odrodzenie” 1946/36 (8.09.1946), s. 1; K. Grzybowski, *Przeglądając prasę niemiecką*, „Odrodzenie” 1947/9 (2.03.1947), s. 11.

³⁷ Patrz: E. Basiński, R. Nazarewicz, *Sojusz polsko-radziecki a zachodnia granica Polski*, Warszawa 1987.

Punktem wyjścia do niej były rozważania Jürgena Habermasa, który był przekonany, że zmiany społeczne zachodzą pod wpływem procesów komunikacyjnych³⁸. Dyskursem w rozumieniu tej pracy będzie interakcja między jednostkami oraz grupami. Będzie to celowe, nieprzypadkowe użycie języka do komunikowania się w celach społecznych³⁹.

Takie zdarzenia językowo-komunikacyjne mogą kształtować większe procesy i struktury społeczne⁴⁰. Prowadzą do przeobrażenia relacji i rzeczywistości społecznej⁴¹. Dyskurs oznacza również sposób konstruowania znaczeń wpływających na grupę⁴². Nie stanowi on biernego odzwierciedlenia istniejącej rzeczywistości, lecz jest aktywnie zaangażowany w jej tworzenie⁴³. Biorąc udział w dyskursie, jednostka lub komunikacyjny podmiot nadaje sens społecznemu światu⁴⁴. Odzwierciedla również relacje władzy, hierarchie celów oraz wartości danej społeczności⁴⁵.

Dyskurs określa, a zarazem limituje to, co jest „rzeczywiste”, „prawdziwe” i „naturalne”⁴⁶. Dyskurs jest uzależniony od tego, co obie komunikujące się strony wiedzą o świecie i jaki poziom wiedzy mogą zastosować w danej sytuacji. Jest uwarunkowany historycznie, społecznie i kulturowo. Ale podlega również naciskowi konkretnej sytuacji komunikacyjnej i kontekstowi, w którym ta sytuacja zachodzi⁴⁷. Dyskurs odzwierciedla stan wiedzy oraz jawne i ukryte przekonania w zbiorowości, w której dyskurs jest realizowany. Podlega presji uprzedzeń, które mogą prowadzić do manipulowania lub dezinformacji odbiorców⁴⁸. Te manipulacje dyskursem i instrumentalizowanie go dla własnych celów wydają się być szczególnie atrakcyjnymi dla polityków. Posługują się mediami dla rozpowszechnienia

³⁸ Patrz: J. Habermas, *Teoria działania komunikacyjnego – tom 1. Racjonalność działania a racjonalność społeczna*, Warszawa 2015; *idem, Teoria działania komunikacyjnego – tom 2. Przyczynek do krytyki rozumu funkcjonalnego*, Warszawa 2015.

³⁹ M. Lisowska-Magdziarz, *Analiza tekstu w dyskursie medialnym*, Kraków 2006, s. 14–15.

⁴⁰ A. Warzecha, *Krytyczna analiza dyskursu (KAD) w ujęciu Normana Fairclougha. Zarys problematyki*, „Konteksty Kultury – Pismo Kolegium Nauczycielskiego w Bielsku-Białej” 2014, nr 11, z. 2, s. 172.

⁴¹ A. Warzecha, *Krytyczna Analiza Dyskursu w „public relations” (koncepcja badania)*, „Konteksty Kultury” 2012, nr 9, s. 196.

⁴² R. Traba, *Wschodniopruskość*, Poznań–Warszawa 2006, s. 19.

⁴³ *Ibidem*; P. Ciołkiewicz, *Pamięć zbiorowa w dyskursie publicznym. Analiza polskiej debaty na temat wypędzeń Niemców po drugiej wojnie światowej*, Warszawa 2012, s. 12.

⁴⁴ R. Traba, *Wschodniopruskość...*, s. 19.

⁴⁵ E. Bińczyk, *O czym szepcze władza (w ujęciu Michela Foucaulta)*, „Przegląd Artystyczno-Literacki” 1999, nr 9, s. 73–74.

⁴⁶ R. Traba, *Wschodniopruskość...*, s. 19.

⁴⁷ L. Rasiński, *Trzy koncepcje dyskursu: Foucault, Laclau, Habermas*, „Kultura – Społeczeństwo – Edukacja” 2017, nr 2, s. 49.

⁴⁸ M. Lisowska-Magdziarz, *Analiza...*, s. 23.

znieskształconych interpretacji, które mają służyć ich interesom⁴⁹. Media są bowiem niezmiernie ważne, a może nawet stanowią podstawową płaszczyznę, na której te dyskursy się realizują⁵⁰.

Kluczowa rola przypada dziennikarzom, którzy spełniają rolę czynnych uczestników procesów komunikacyjnych. Ich praca polega na dokonywaniu przemian społeczno-kulturowych poprzez transformację dyskursu⁵¹. Ale nie poruszają się oni oczywiście w próżni. Dyskurs ma charakter dialektyczny. Konstruuje on rzeczywistość, ale jest również przez nią determinowany⁵².

Analizowane przez Autorkę zjawiska wpisują się znakomicie w te teoretyczne założenia. W 1945 roku mieliśmy zdezorientowane polskie społeczeństwo z jego traumatycznymi wojennymi przeżyciami. Posiadało ono oczywiste uprzedzenia do Niemców, które są kluczowym elementem omawianego medialnego dyskursu. Obecne są tu komunistyczne siły posiadające wpływ na ten dyskurs. Dążą do uzyskania społecznej legitymacji ich władzy poprzez narzucenie ogółowi swojej wizji świata, motywacji, systemów wartości. One również nie działają w próżni. Niechęć w społeczeństwie do komunistycznych władz jest silna. Uczestnikami nie tylko medialnego, ale przede wszystkim społecznego dyskursu są podmioty, które znajdują się w czynnej i aktywnej opozycji do nowej władzy.

Ówczesny medialny dyskurs zostawił po sobie ogromny materiał w postaci publicystycznych tekstów. Teksty te można z dzisiejszej perspektywy badać poprzez instrumenty krytycznej analizy dyskursu właśnie. Zakłada ona weryfikację środków używanych do wywierania wpływu na odbiorców⁵³. Będą to z jednej strony oczywiście treść, ale również forma. Badając dyskurs, zadajemy pytania o nadawcę i o odbiorcę⁵⁴, jak również o interpretację ważnych pojęć i zjawisk⁵⁵.

KAD docieka, jakie są cele i funkcje poszczególnych elementów dyskursu, dlaczego te elementy występują w danym miejscu i czasie. Analizując dyskurs, zawsze bierzemy pod

⁴⁹ H.H. Hahn, *Polityka historyczna a stosunki binarodowe. Głos na rzecz stworzenia kodeksu zachowań w polityce pamięci*, [w:] R. Traba, H.H. Hahn (red.), *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, t. 4, Warszawa 2013, s. 149.

⁵⁰ M. Lisowska-Magdziarz, *Analiza...*, s. 18.

⁵¹ A. Warzecha, *Krytyczna Analiza Dyskursu w „public relations”...*, s. 195.

⁵² *Idem*, *Krytyczna analiza dyskursu (KAD)...*, s. 172.

⁵³ S. Michalczyk, *Spoleczeństwo medialne. Studia z komunikowania masowego*, Katowice 2008, s. 15.

⁵⁴ I. Loewe, *Dyskurs medialny – przegląd stanowisk badawczych*, „Forum Lingwistyczne” 2014, nr 1, s. 14.

⁵⁵ M. Lisowska-Magdziarz, *Dyskurs – semiotyka – wspólnota interpretacyjna. W stronę modelu zintegrowanego instrumentarium badań nad zawartością mediów (zaproszenie do dyskusji)*, „Global Media Journal” 2006, Polish Edition, nr 1, s. 6.

uwagę również kontekst, w jakim on się realizuje. Stąd też konieczne są pytania o stan wiedzy, postawy i opinie zbiorowości⁵⁶, o jego usytuowanie na tle kontekstu społecznego i ekonomicznego, w którym powstały teksty. W KAD chodzi o to, by nie zadowalać się tym, co zostało powiedziane, tylko by szukać odpowiedzi, dlaczego określona treść została wyartykułowana⁵⁷. Zadaniem analizy jest zatem wykazanie konstruowanej, społecznej, a nie „naturalnej” specyfiki tekstów kultury⁵⁸.

Kluczową sprawą dla analizy dyskursu są pytania o jego społeczne rezultaty⁵⁹. KAD dąży do odkrywania, w jaki sposób dyskursy wyrażają polityczne i społeczne interesy różnych środowisk. Do jego celów może należeć analiza, w jaki sposób nierówny dostęp poszczególnych grup do dystrybucji tekstów medialnych ma wpływ na artykulację własnych interesów. Może zadawać pytania w jaki sposób dyskurs wyraża dążenie różnych podmiotów do władzy i umacniania własnej pozycji społecznej. KAD szuka jednak przede wszystkim odpowiedzi na pytania, w jaki sposób dyskurs staje się instrumentem narzucania odbiorcom własnej hegemonicznej wersji porządku społecznego i hierarchii wartości⁶⁰, a także w jaki sposób dyskurs wpływa na relacje władzy ze społeczeństwem i w jaki sposób umożliwia jej hegemonię⁶¹. W ramach KAD konieczne jest powiązanie samego aktu komunikacji z kontekstem medialnym⁶². Analiza dyskursu prowadzi do odkrycia tych właśnie sił: zawłaszczających media, opanowujących je i wykorzystujących⁶³.

Autorka dysponuje ogromnym materiałem prasowym, który umożliwia krytyczną analizę dyskursu. W omawianym okresie siły polityczne przywłaszczyły sobie początkowo większość, a po 1948 roku prawie wszystkie tytuły prasowe i zdominowały w ten sposób medialny dyskurs. Autorka starała się odpowiedzieć na pytania, jakie cele i funkcje spełniał dyskurs w pozyskiwaniu społeczeństwa dla nowej władzy. Będzie ją interesować sposób artykulacji interesów komunistycznej władzy w celu motywowania społeczeństwa na rzecz odbudowy kraju i dalszego rozwoju gospodarczego. Autorka analizowała instrumenty narzucania swojej hegemonii i nowego totalitarnego porządku społecznego. Będzie pytać również o argumentację i do jakich społecznych wyobrażeń o rzeczywistości się odwoływano. Na

⁵⁶ Eadem, *Analiza...*, s. 25–26.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 24–25.

⁵⁸ L. Rasiński, *Dyskursywna koncepcja władzy. Foucault i Laclau o dyskursie, podmiocie i władzy*, „Principia: Pisma Koncepcyjne z Filozofii i Socjologii Teoretycznej” 2010, t. 53, s. 177.

⁵⁹ M. Lisowska-Magdziarz, *Analiza...*, s. 48.

⁶⁰ Eadem, *Dyskurs...*, s. 6.

⁶¹ N. Fairclough, *Critical discourse analysis: the critical study of language*, New York 1995, s. 91–96.

⁶² M. Lisowska-Magdziarz, *Analiza...*, s. 64.

⁶³ *Ibidem*, s. 20.

potrzeby pracy podzieliła medialny dyskurs dotyczący Niemiec i Niemców na 28 aspektów – obszarów, wokół których tematyka ta była omawiana. Aspekty te zostały pogrupowane i omówione w kolejnych pięciu rozdziałach.

Ważną inspiracją dla badania dyskursu są rozważania francuskiego historyka Pierre’a Nory, który również przywiązywał dużą wagę do badania medialnych artefaktów. Zwracał uwagę, że w tekstach publicystycznych autorzy rozmijają się z prawdą, współtworząc rodzaj nadpisanej, nieprawdziwej historii zdarzeń czy zjawisk. Ta nadpisana historia, którą nazywał historią II stopnia, miała być ze społecznego punktu widzenia niewspółmiernie ważniejsza od historii rzeczywistej, prawdziwej czy zdarzeniowej. I to ta nadpisana historia była podstawą do kształtowania społecznych postaw czy motywacji do wspólnego działania. Historia wyobrażona odpowiada na społeczne oczekiwania, dostarcza odpowiedzi na pytania dotyczące rzeczywistości⁶⁴. Nora skłania do refleksji, jakie podmioty zdolne są do przetwarzania i multiplikowania treści. Kto może narzucać pamiętanej przeszłości specyficzne funkcje, które winna spełniać w społeczeństwie, kulturze bądź polityce⁶⁵.

I tu nie ma wątpliwości, że najbardziej skutecznym instrumentem podtrzymania pamięci o przeszłości jest właśnie publicystyka. To ona transmituje odpowiednie treści i kreuje instytucjonalne ramy tożsamości społecznej. W powojennej Polsce to prasa była jednym z głównych źródeł informacji. To za jej pomocą definiowano, określano, interpretowano, a przede wszystkim podpowiadano w jaki sposób mamy odbierać dane tematy. To dzięki niej dochodziło do stopniowego nadpisywania pamięci. Była ona dopasowywana do aktualnych warunków społecznych, potrzeb sił politycznych i przede wszystkim do charakteru dyskursu medialnego.

Niechęć do Niemców z ludzkiego punktu widzenia, była oczywista. Niosła jednak ze sobą wiele cieni, szarości, niejednoznaczności i wątpliwości. Ale uchwycenie tej różnicy między rzeczywistymi nastrojami społecznymi a próbą narzucenia określonych sposobów myślenia, próbą sterowania świadomością społeczną, wydaje się być interesującą perspektywą badawczą. Służyć jej będą porównania publicystyki periodyków o charakterze komunistycznym i tekstów autorów niezależnych oraz emigracyjnych.

⁶⁴ K. Kończal, *Historia drugiego stopnia* – hasło, [w:] M. Saryusz-Wolska, R. Traba (red.), *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, Warszawa 2014, s. 188–190; P. Nora, *Erinnerungsorte Frankreichs*, Monachium 2005, s. 15–16.

⁶⁵ P. Nora, *Między pamięcią a historią: Les lieux de Mémoire*, „Tytuł Roboczy: Archiwum” 2009, nr 2, s. 4.

Inną bardzo ważną kategorią dla poniższej pracy są mity polityczne. Ich nowoczesną definicję jako pierwszy przedstawił Ernst Cassirer, który twierdził, że mity współtworzą strukturę społecznego świata⁶⁶, porządkując i objaśniając go w podobny sposób, co nauka⁶⁷. Mity są nośnikiem wyobrażeń zbiorowych, składających się z komponentów intelektualnego, emocjonalnego i motorycznego, przekazywanych przez tradycję⁶⁸. Zawierają w sobie siłę sprawczą, która podtrzymuje spójność społeczną⁶⁹. Bez przemyślanej pracy sił politycznych nie da się stworzyć wartości, które mogłyby łączyć jednostki w grupy czy narody⁷⁰, a na których bazują właśnie mity. Są one wręcz podstawą istnienia społeczności⁷¹. Według Cassirera wiara i przywiązanie do mitów jest swego rodzaju zgodą na zależność od szerszych struktur organizujących życie społeczne.

Zgoda na tę zależność podyktowana jest wygodą, dzięki której jednostka nie musi myśleć i decydować o sobie samym⁷², tylko łączy się z innymi jednostkami w duchowym poddaństwie np. aparatowi państwowemu⁷³, godząc się na tę swoistą „utrata wolności”⁷⁴. Mity, w które wierzą całe grupy, tworzą tę zależność i obiektywizują subiektywne doświadczenia jednostki⁷⁵. Budują autoidentyfikację danej wspólnoty, wytwarzają sensory i kreują wzorce, dzięki którym mogą zdominować przestrzeń publiczną⁷⁶. Tworzą logikę więzi i pozwalają roztopić własne „ja” w zbiorowości, aby poczuć wsparcie innych i bezpieczeństwo w obrębie grupy osób wyznających te same wartości⁷⁷. Poprzez definiowanie wartości są wyrazem zbiorowych pragnień⁷⁸, są bowiem pełne gwałtownych emocji i strachu. Powodują, że człowiek zaczyna się uczyć poprzez ten strach nowych przekonań⁷⁹. Mają charakter imperatywny i odmawiają jednostce prawa do samodzielnego wnioskowania czy też niezależnych poglądów⁸⁰.

⁶⁶ M. Bal-Nowak, *Mit jako forma symboliczna w ujęciu Ernsta Cassirera*, Kraków 1996, s. 63.

⁶⁷ *Ibidem*, s. 102.

⁶⁸ J. Wasilewski, *Opowieści o Polsce. Retoryka narracji*, Warszawa 2012, s. 97.

⁶⁹ J. Campbell, *Potęga mitu. Rozmowy Billa Moyersa z Josephem Campbellem*, Kraków 1994, s. 211.

⁷⁰ M. Hroch, *Małe narody Europy. Perspektywa historyczna*, Wrocław 2003, s. 159.

⁷¹ A. Siewierska-Chmaj, *Mity w polityce. Funkcje i mechanizmy aktualizacji*, Warszawa 2016, s. 118.

⁷² E. Cassirer, *Mit państwa*, Warszawa 2006, s. 319.

⁷³ J. Sójka, *O koncepcji form symbolicznych Ernsta Cassirera*, Warszawa 1988, s. 10.

⁷⁴ L. Kołakowski, *The Presence of Myth*, Chicago–London 1989, s. 19.

⁷⁵ E. Cassirer, *Mit państwa...*, s. 61.

⁷⁶ H. Hein-Kircher, „Mityczne odczytanie rzeczywistości”. *Konstrukcje rzeczywistości, funkcje i wpływ mitów politycznych na kulturę pamięci*, [w:] R. Traba, H.H. Hahn (red.), *Polsko-niemieckie...*, t. 4..., s. 126–127.

⁷⁷ A. Siewierska-Chmaj, *Mity w polityce...*, s. 42.

⁷⁸ E. Cassirer, *Mit państwa...*, s. 310.

⁷⁹ *Ibidem*, s. 65.

⁸⁰ A. Siewierska-Chmaj, *Mity w polityce...*, s. 66.

W mitach chodzi głównie o to, by pokazać dwie opozycyjne sobie siły: „my” i „oni”. Oni to zawsze ci źli, nieludzkie bestie⁸¹. Pozwalają poprzez swój mechanizm identyfikować „swoich” i wykluczać „obcych”⁸². Są materiałem do retorycznej konstrukcji tożsamości w komunikacji publicznej⁸³. Pamięć zbiorowa zawarta w mitach oznacza wspólne przeżywanie, bezpieczeństwo wynikające ze zbiorowości i podobnie myślących jednostek. Rolą mitu jest „oswajanie” rzeczywistości⁸⁴. Ta oswojona rzeczywistość nie powstaje jednak samoistnie, tylko jest często sterowana przez siły polityczne. Poprzez kreowanie mitów siły te starają się mobilizować członków swoich grup do popierania ich interesów⁸⁵.

Mit, poprzez swoją emocjonalność, jest w stanie kontrolować tłumy i zmusić je do działania⁸⁶. Nadaje on sens politycznie definiowalnej wspólnoty, określając również jej granice⁸⁷. Ostateczny kształt mitów jest dziełem tych, którzy sprawują kontrolę społeczną i którzy je tak kształtują, by uzasadniały ich polityczne roszczenia⁸⁸. Mity są ważnym instrumentem manipulacji masami⁸⁹. Wpływają na procesy związane z organizacją życia społecznego, pozwalają legitymizować władzę⁹⁰, potrafią przekonywać, że dany układ hierarchii władzy czy hierarchii społecznej jest optymalny bądź jedyny z możliwych⁹¹. Mit polityczny nie jest jednak czymś stabilnym, tylko wymaga podatnego gruntu, by w ogóle zaistnieć w przestrzeni społecznej oraz ciągłej aktualizacji, dopasowania do aktualnych warunków danej grupy społecznej⁹².

Często jest tak, że mit polityczny, który legitymizuje roszczenia władzy, łączy się z konkretnymi programami politycznymi i odwołuje się do wartości⁹³. Wspólnota przechodzi transformację dzięki politycznej aktualizacji mitu⁹⁴. Warunkiem koniecznym, by nowa

⁸¹ J. Wasilewski, *Opowieści...*, s. 34.

⁸² *Ibidem*, s. 70.

⁸³ *Ibidem*, s. 13.

⁸⁴ A. Siewierska-Chmaj, *Mity w polityce...*, s. 41–42.

⁸⁵ *Ibidem*, s. 66.

⁸⁶ *Ibidem*.

⁸⁷ Patrz: A. Dörner, *Politischer Mythos und symbolische Politik. Sinnstiftung durch symbolische Formen am Beispiel des Hermannmythos*, Opladen 1995.

⁸⁸ H. Hein-Kircher, „Mityczne odczytanie...”, [w:] R. Traba, H.H. Hahn (red.), *Polsko-niemieckie...*, t. 4..., s. 126.

⁸⁹ O. Vasyuta, *Mit jako fenomen współczesnej polityki*, „Warmińsko-Mazurski Kwartalnik Naukowy, Nauki Społeczne” 2012, nr 1, s. 121.

⁹⁰ A. Siewierska-Chmaj, *Przekazy polityki*, Kraków 2009, s. 19.

⁹¹ *Ibidem*, *Mity w polityce...*, s. 67.

⁹² *Ibidem*, s. 129–130.

⁹³ H. Hein-Kircher, „Mityczne odczytanie...”, [w:] R. Traba, H.H. Hahn (red.), *Polsko-niemieckie...*, t. 4..., s. 128–129.

⁹⁴ A. Siewierska-Chmaj, *Mity w polityce...*, s. 129–130.

narracja stała się mitem, jest jej społeczna akceptacja i stała rytualizacją⁹⁵. Dlatego dyskursy mitologiczne są stałym elementem świata polityki⁹⁶. I tu wielka rola przypada mediom, odwołującym się do historii. Mit polityczny postrzega historię poprzez pryzmat potrzeb społecznych i nadaje im upraszczające oraz idealizujące znaczenie⁹⁷. Społeczeństwa odczuwają potrzebę legitymizacji poprzez przeszłość⁹⁸.

W powojennym dyskursie medialnym Autorka wyodrębniła dwa dominujące mity. Będzie to przekonanie, że do Ziem Zachodnich prawo ma tylko Polska i są one warunkiem jej rozwoju gospodarczego. Drugim mitem będzie przekonanie, że tylko Związek Radziecki może nas obronić przed niemieckim imperializmem i jest jedynym gwarantem utrzymania zachodniej granicy. Analiza dyskursu wokół tych dwóch mitów to kolejne ważne zadanie prezentowanej pracy. Budulcem tych mitów, kluczem do nich będą różne odcienie stereotypów wokół Niemców, których identyfikowano ze zbrodniczymi tęsknotami, odwieczną nienawiścią do Polaków, nieodpartą potrzebą ekspansji na wschód, przebiegłością i nieuczciwością.

Pojęcie stereotypu wprowadził do naukowego obiegu Walter Lippmann w swojej słynnej książce *Public Opinion*⁹⁹. Stereotyp jest sądem o obcej grupie¹⁰⁰. Sądem kolektywnym, subiektywnym i generalizującym¹⁰¹. To, co odróżnia go od innych sądów, to emocjonalne konotacje¹⁰². Członkowie poszczególnych społeczności przyswajają sobie system wartości regulujących życie społeczne. Są to wiedza i doświadczenia zmagazynowane w świadomości społeczeństwa¹⁰³. Skrywają je między innymi właśnie stereotypy. Są nam przekazywane razem z emocjonalnym nastawieniem przez grupę, środowisko społeczne, w którym żyjemy¹⁰⁴. Dzięki nim człowiek tworzy część wyobrażeń o świecie niezależnie od swojej woli i doświadczenia¹⁰⁵.

⁹⁵ A. Sepkowski, *Mity w wyjaśnieniu naukowym*, [w:] A. Antoszewski, A. Dumała, B. Krauz-Mozer, K. Radzik (red.), *Teoretyczne i metodologiczne wyzwania badań politologicznych w Polsce*, Lublin 2009, s. 94.

⁹⁶ *Ibidem*, s. 91.

⁹⁷ H. Hein-Kircher, „Mityczne odczytanie...”, [w:] R. Traba, H.H. Hahn (red.), *Polsko-niemieckie...*, t. 4..., s. 128.

⁹⁸ P. Nora, *Między pamięcią...*, s. 6.

⁹⁹ W. Lippmann, *Opinia publiczna*, Kraków 2020, s. 73–143.

¹⁰⁰ B.D. Lakeberg, *Die deutsche Minderheitenpresse in Polen 1918–1939 und ihr Polen- und Judenbild*, Frankfurt am Main 2010, s. 21.

¹⁰¹ H.H. Hahn, *Stereotypy – tożsamość – konteksty*, Poznań 2011, s. 35.

¹⁰² *Ibidem*, s. 35, 72, 86; A. Schaff, *Stereotypy a działanie ludzkie*, Warszawa 1981, s. 38; B.D. Lakeberg, *Die deutsche Minderheitenpresse...*, s. 21.

¹⁰³ H.H. Hahn, E. Hahn, *Nationale Stereotypen, Plädoyer für eine historische Stereotypenforschung*, [w:] *Stereotyp, Identität und Geschichte. Die Funktion von Stereotypen in gesellschaftlichen Diskursen*, Frankfurt am Main 2002, s. 22.

¹⁰⁴ H.H. Hahn, *Stereotypy...*, s. 36.

¹⁰⁵ W. Lippmann, *Opinia publiczna...*, s. 77.

Stereotypy otrzymują tym samym ważną funkcję konstruowania tożsamości i odmienności danej grupy społecznej¹⁰⁶. Od stereotypów nie można się uwolnić, ponieważ są trwałe i niezależne od doświadczenia¹⁰⁷. Ważną ich rolą jest funkcja określania granic własnej grupy¹⁰⁸, ponieważ porządkują świat w kategoriach „my i oni”¹⁰⁹. Zarówno członkowie własnej grupy, jak i obcych grup, oceniani i charakteryzowani są przez pryzmat stereotypów¹¹⁰.

Stereotypy dają pewien rodzaj poczucia bezpieczeństwa, ponieważ czujemy się bezpieczniej w danej grupie, jeśli dzielimy te same stereotypy¹¹¹. Są one również potrzebne w celu usprawiedliwienia własnych stanów emocjonalnych, lękowych lub poczucia wyższości¹¹². Systemy stereotypów są uporządkowanym, mniej lub bardziej logicznym obrazem świata, do którego dostosowały się nasze przyzwyczajenia¹¹³. Przez użytkowników i wielu obserwatorów nierzadko postrzegane są jako „naturalne”. Stereotyp stwarza pozory przekazywania rzeczowych informacji o danym obiekcie, a więc także o całej grupie. Postulat prawdziwości wzmacnia rzekoma ponadczasowość¹¹⁴.

Cechą charakterystyczną stereotypu jest redukcja rzeczywistości do określonych cech, które wysuwa na pierwszy plan. Mechanizm ten rezygnuje przy tym w dużym stopniu z cech indywidualnych. Stereotyp nie dostrzega naturalnej różnorodności, lecz na przekór niej postrzega rzeczywistość poprzez zredukowaną „istotę rzeczy”. Wychodzi z założenia, że pozostałe cechy są pozbawione znaczenia i odwracają uwagę od sedna sprawy, od wspomnianej „istoty rzeczy”¹¹⁵. Stereotypy pomagają porządkować napływające informacje i w ten sposób redukują złożoność świata¹¹⁶.

Od kiedy politycy potrzebują mas dla utrzymania władzy, uciekają się w coraz większym stopniu do manipulowania stereotypami¹¹⁷. Są one ważnymi czynnikami życia politycznego¹¹⁸. Stanowią rodzaj emocjonalnie ugruntowanego budulca do tworzenia szerszych narracji i

¹⁰⁶ H.H. Hahn, *Stereotypy...*, s. 78.

¹⁰⁷ A. Schaff, *Stereotypy a działanie...*, s. 41; B.D. Lakeberg, *Die deutsche Minderheitenpresse...*, s. 21.

¹⁰⁸ W. Lippmann, *Opinia publiczna...*, s. 87.

¹⁰⁹ B.D. Lakeberg, *Die deutsche Minderheitenpresse...*, s. 24; H.H. Hahn, *Stereotypy...*, s. 83.

¹¹⁰ H.H. Hahn, *Stereotypy...*, s. 74.

¹¹¹ *Ibidem*, s. 42.

¹¹² K. Growiec, M. Napiórkowski, *Stereotyp – hasło*, [w:] M. Saryusz-Wolska, R. Traba (red.), *Modi memorandi...*, s. 555.

¹¹³ H.H. Hahn, *Stereotypy...*, s. 38.

¹¹⁴ *Ibidem*, s. 54.

¹¹⁵ *Ibidem*, s. 77.

¹¹⁶ *Ibidem*, s. 54.

¹¹⁷ *Ibidem*, s. 84–85.

¹¹⁸ M. Thiele, *Medien und Stereotype. Konturen eines Forschungsfeldes*, Bielefeld 2015, s. 66.

poglądów. Kombinacje stereotypów czy ich kontekstualizacja zależą od określonej sytuacji politycznej¹¹⁹. W ten sposób stereotypy ułatwiają zapewnienie stabilności własnej bazy politycznej oraz budzenie emocji swoich zwolenników¹²⁰. Stały się trwałym instrumentem w walkach politycznych¹²¹ i niezbywalnymi elementami zideologizowanych systemów politycznych i społecznych¹²². Stereotypy są świadomie powoływane do życia, często w sytuacji realnego bądź wyimaginowanego zagrożenia, które wymaga mobilizacji¹²³. Dokładnie w tej też postaci pojawiają się one w powojennej polskiej publicystyce. Różne odcienie i mutacje stereotypu złego Niemca stanowiły rodzaj uniwersalnego klucza w większości dyskursów wokół niemieckiej problematyki. Ale dyskurs ten nie jest wyłącznie projekcją czy kombinacją mniej lub bardziej zinstrumentalizowanych stereotypów.

Wyodrębnienie samego stereotypu z dyskursu nie jest łatwe. W czasie wojny zarówno autorzy, jak i odbiorcy tekstów mieli w kontaktach z Niemcami bardzo dramatyczne doświadczenia. Zbrodnie, jakie wobec nich popełniano, nie miały indywidualnego charakteru, tylko czyniono je w imię całego narodu, stąd też negatywny stosunek Polaków do Niemców jest całkowicie zrozumiały. W tym kontekście bardzo trudno o rozstrzygnięcie, co jest doświadczeniem, a co społecznie uwarunkowanym stereotypem. Nie można też zapominać, że wiedza odbiorców, wrażliwość miały wpływ na recepcję dyskursu, a społeczne nastroje na kształt medialnych treści. W wyniku tej zwrotnej interferencji, wzajemnego wpływu poglądów i wyobrażeń, powstaje obraz. Jest to kategoria, która dla rozważań Autorki ma również ogromne znaczenie.

Obraz powinno się rozumieć szerzej od stereotypu¹²⁴. Stanowi on sumę wyobrażeń, na które składają się nie tylko stereotypy, ale również własne doświadczenia i oceny¹²⁵. Obrazy mogą się odnosić do całych narodów. W opisywanym tu obrazie występowały więc obok siebie, w różnym zresztą stopniu, zarówno elementy względnie zobiektywizowanych prezentacji, jak i stereotypy, i to nie tylko negatywne, ale też pozytywne, a wreszcie i silnie zabarwione emocjonalnie uprzedzenia wobec sąsiadującego narodu¹²⁶. Obraz jest jednak dużo mniej

¹¹⁹ *Ibidem*, s. 391.

¹²⁰ H.H. Hahn, *Stereotypy...*, s. 56; H.E. Wolf, *Kritik der Vorurteilsforschung*, Stuttgart 1979, s. 17.

¹²¹ A. Schaff, *Stereotypy a działanie...*, s. 130.

¹²² H.H. Hahn, *Stereotypy...*, s. 54.

¹²³ *Ibidem*, s. 50.

¹²⁴ B.D. Lakeberg, *Die deutsche Minderheitenpresse...*, s. 27; T. Szarota, *Niemcy i Polacy. Wzajemne postrzeganie i stereotypy*, Warszawa 1996, s. 122.

¹²⁵ B.D. Lakeberg, *Die deutsche Minderheitenpresse...*, s. 27; F.W. Dröge, *Publizistik und Vorurteil*, Münster 1967, s. 114.

¹²⁶ K. Wajda, *Polacy i Niemcy. Z badań nad kształtowaniem heterostereotypów etnicznych*, Toruń 1991, s. 47; T. Szarota, *Niemcy i Polacy...*, s. 122.

trwały od stereotypu i łatwo ulega ewolucjom¹²⁷. Każde nowe doświadczenie w teraźniejszości pociąga za sobą nieodzownie rewizję dotychczasowej wiedzy historycznej i obrazu historii: zmusza do ponownego zmierzenia się z historią do tego stopnia, że trzeba na nowo odnaleźć się w procesie rozwoju historycznego¹²⁸. Często może się zdarzyć, że obraz jest po prostu przystosowaniem stereotypu do okoliczności i potrzeb chwili, jest jego aktualizacją z wydźwiękiem propagandowym¹²⁹.

Te mutacje są niezmiernie istotne, ponieważ obrazy, które ludzie uważają za prawdziwe, za „obiektywną” historię, mają duży wpływ, a wręcz determinują postrzeganie teraźniejszości¹³⁰. Autorka ma nadzieję, że uda się jej w pracy przedstawić obraz postrzegania Niemców w powojennej publicystyce jako sumę przypadkowych różnych punktów widzenia.

Autorce pozostaje tylko wyrazić podziękowania dla Promotora, Pana prof. Sebastiana Fikusa, za konstruktywną pomoc i rzeczowe rady.

¹²⁷ J. Dąbrowska, *Stereotype und ihr sprachlicher Ausdruck im Polenbild der deutschen Presse*, Tübingen 1999, s. 81–82.

¹²⁸ H.H. Hahn, *Stereotypy...*, s. 90.

¹²⁹ T. Szarota, *Niemcy i Polacy...*, s. 122.

¹³⁰ H.H. Hahn, *Stereotypy...*, s. 89.

ROZDZIAŁ II.

TOŻSAMOŚĆ NIEMCÓW I JEJ GENEZA

II.1. *Nastroje w Niemczech dobrym gruntem dla rewizjonizmu*

Sprawa utrzymania Ziemi Zachodnich w obrębie państwa polskiego była dla interesu Polski sprawą zupełnie kluczową. Co do tego panowała w publicystycznym dyskursie zgodność. Stąd też naturalne przerażenie budził fakt, że w społeczeństwie niemieckim nie było poczucia winy za zbrodnie wobec innych narodów europejskich i Polski w szczególności, co mogło być gruntem dla rewizjonistycznych tęsknot.

W polskiej publicystyce pojawiały się wręcz oskarżenia, że w Niemczech podejmuje się próby kreowania społeczeństwa niemieckiego na ofiary hitleryzmu¹, przeklinając Hitlera za zniszczenie miast². Przywoływano wyniki ankiet oraz wypowiedzi, wedle których Niemcy mieli się czuć nie winnymi, a oszukany³. Niemcy powszechnie mieli winą za zbrodnie obarczać samego Hitlera⁴, wskazywali na podstępą grę austriackiej dyplomacji⁵, czy też na Francję, która to Niemcom miała wypowiedzieć wojnę. Winę za wojnę ponosić mieli nie zniewoleni i bezbronni Niemcy, lecz cały świat, a tym bardziej alianci, którzy brali udział w olimpiadzie i dostarczali Hitlerowi surowców do produkcji zbrojenia. Zwykły niemiecki robotnik nie mógł się znać na polityce, a w NSDAP szukał tylko pracy, więc był rzekomo bez winy⁶.

Publicystyczny dyskurs zarzucał autorom takich wypowiedzi niezdolność do skruchy⁷, jak również ignorancję⁸. W tej kwestii była zarówno publicystyka komunistyczna, jak i emigracyjna tego samego zdania. Co gorsza – obraz, który miał funkcjonować w świadomości świata, mówił o masach łudzających się, że za zbrodnie niemieckie odpowiedzialnych jest kilkanaście osób⁹. Twierdzono, że Niemcy przykrywają swe zbrodnie

¹ H. Kulągowska, *Niemcy o sobie*, „Kuźnica” 1947/43 (27.10.1947), s. 7.

² T. Kwiatkowski, *Przymierze z wybrzeżem*, „Odrodzenie” 1945/43 (23.09.1945), s. 2.

³ H. Kulągowska, *Ankieta*, „Kuźnica” 1947/43 (27.10.1947), s. 7–9.

⁴ P. Jasienica, *Politique d’abord*, „Dziś i Jutro” 1949/39 (2.10.1949), s. 1–10.

⁵ H. Kulągowska, *Ankieta...*, s. 7–9.

⁶ *Ibidem*.

⁷ B. Butryńczuk, *Na gruzach „Trzeciej Rzeszy”*, „Odrodzenie” 1945/47 (21.10.1945), s. 3.

⁸ M. Wionczek, *Przechadzki drezdeńskie*, „Odrodzenie” 1945/34 (22.07.1945), s. 5.

⁹ Wi, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1945/10 (10.12.1945), s. 8.

pod warstwą garstki zwyrodnialców, udając niewiniątka¹⁰. Także politycy jak Kurt Schumacher mieli mówić o znikomej ilości winnych, co było krytykowane¹¹. W niemieckiej prasie rzekomo celowo podsycano przekonanie, że odpowiedzialność za zbrodnie III Rzeszy ponoszą tylko osoby z najbliższego otoczenia Adolfa Hitlera. Pozostali Niemcy mieli być niewinni. Przebieg procesu norymberskiego to przekonanie tylko utwierdzał¹².

W publicystycznym dyskursie ubolewano, że Niemcy rzekomo nie wiedzieli nic o istnieniu obozów koncentracyjnych. A przecież prawie wszyscy mieli jakiegoś znajomego, który był internowany do takiego miejsca¹³. Niektórzy Niemcy nawet mieli podawać w wątpliwość fakt istnienia takich obozów¹⁴. W ulicznej rozmowie z polskim publicystą w Dreźnie ktoś przyznał, że gdyby nawet naród wiedział coś o tych miejscach, to i tak nie mógłby nic przeciwko temu zrobić¹⁵. Jednocześnie w publicystyce zwracano uwagę, że miliony Niemców przyglądały się upokarzaniu Żydów z obojętnością, a wręcz z sadystyczną radością¹⁶. „Kuźnica” ubolewała, że naród ten i tak interesowały wyłącznie wiadomości przyjemne – wygodne kłamstwa, a nie trudna do zaakceptowania prawda¹⁷. Walka z pozostałościami po hitleryzmie miała polegać na absurdalnych decyzjach, na przykład nakazaniu zgolenia policjantowi wypielęgowanej brody, gdyż kojarzyła się z pruskością¹⁸. Jak pisał Konstanty Grzybowski na łamach „Odrodzenia”, od 1947 roku porzucano powoli nadzieję na jakiegokolwiek przemiany¹⁹.

Silniejsze emocje budziła sprawa braku zaopatrzenia w żywność na łamach tygodników reżimowych. Doniesienia o wielkim głodzie w Niemczech miały być spowodowane obsesją Niemców na punkcie własnych żołądków. Były one w czasach III Rzeszy syte i dlatego zła sytuacja zaopatrzeniowa powodowała wielką tęsknotę do czasów hitlerowskich²⁰. Za te procesy mieli ponosić odpowiedzialność zachodni alianci, winni klęsce głodu w powojennych Niemczech²¹.

Publicyści wspominali o tragicznych warunkach życiowych przesiedleńców ze Śląska i Prus Wschodnich, którym miejscowi Niemcy mieli odmawiać jedzenia i dachu nad głową. Według

¹⁰ *Ibidem*.

¹¹ W. Szewczyk, *Propaganda sentymentalizmu*, „Odra” 1946/21 (7.07.1946), s. 1–2.

¹² Wi, *Co robią Niemcy...* 1945/10..., s. 8.

¹³ H. Kulągowska, *Ankieta...*, s. 7–9.

¹⁴ Bez autora, *Co robią Niemcy?*, „Odra” 1945/7 (20.10.1945), s. 8.

¹⁵ M. Wionczek, *Przechadzki drezdeńskie...*, s. 5.

¹⁶ H. Kulągowska, *Ankieta...*, s. 7–9.

¹⁷ M. Wionczek, *Wielka improwizacja*, „Kuźnica” 1945/17 (23.12.1945), s. 1–2.

¹⁸ Wisz., *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/12 (23.03.1947), s. 3.

¹⁹ K. Grzybowski, *Przeglądając prasę niemiecką*, „Odrodzenie” 1947/9 (2.03.1947), s. 11.

²⁰ B. Butryńczuk, *Na gruzach „Trzeciej Rzeszy”...*, s. 3; H. Kulągowska, *Niemcy o sobie...*, s. 7.

²¹ H. Kulągowska, *Niemcy o sobie...*, s. 7.

doniesień byli oni brutalnie przepędzani od domu do domu²², głodni, cierpiący, samotni – przede wszystkim mówiło się o matkach i dzieciach²³. Stosunki te relatywizowano dla przykładu na łamach „Odry”, twierdząc, że są one formą strategii starań o powrót na polskie Ziemi Zachodnie i rewizji granicy na Odrze/Nysie²⁴. Głodni i pozbawieni środków do życia byli w naturalny sposób grupą najbardziej podatną na rewizjonistyczne żądania. W tym kontekście domagano się, by niemieckie regiony rolnicze wykazywały więcej solidarności z dużymi miastami, by ich mieszkańcy nie głodowali²⁵.

W miarę upływu lat ton dyskursu zmienił się diametralnie. W 1949 roku zwracano uwagę, że do Niemiec wrócił taki dobrobyt i nadmiar żywności, że miała ona być wyrzucana²⁶. Ryszard Matuszewski w „Kuźnicy” wyrażał oburzenie, że naród sprawców żył na zdecydowanie wyższym poziomie od Polaków, chociaż to oni byli przez wojnę najbardziej poszkodowani²⁷. Publicyści zwracali szczególną uwagę także na demoralizację społeczeństwa niemieckiego, chętnie korzystając z całej palety antyniemieckich stereotypów. Chętnie opisywali, jak dopuszczano się przestępstw z powodu głodu, morderstw, kradzieży, stręczycielstwa na własnych córkach, prostytucji powodującej choroby weneryczne. Wilhelm Szewczyk na łamach „Odry” napisał, że zaledwie trzydniowy pobyt w Niemczech dał mu wyobrażenie o skali moralnej gangreny jaka tam panowała²⁸.

W „Odrodzeniu” natomiast zastanawiano się, dlaczego żadna Niemka nie ceni swej cnoty wyżej niż 2 uncje czekolady czy kawy. Sami mężowie mieli być skłonni za tę cenę wypożyczyć na noc żonę²⁹. Kpiono, że jeszcze przed paroma miesiącami Niemki tak samo się uśmiechały „na widok Führera, jak dziś do murzynów”³⁰. „Odra” donosiła o skutkach takich kontaktów, a mianowicie o ciężkich Niemkach, niemogących liczyć na przyszłych ojców, którymi byli amerykańscy żołnierze³¹. W podobnym tonie wypowiedziano się w „Kuźnicy”, ostrzegając przed nieobliczalnością Niemiec, których w wydzwignięciu materialnym nie powstrzyma nic, nawet narzucone im kary³². „Dziś i Jutro” ostrzegało wręcz przed odradzającym się pangermanizmem, który może niekorzystnie wpłynąć na sprawę granicy na

²² Bez autora, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1945/8 (5.11.1945), s. 8; H. Kulągowska, *Niemcy o sobie...*, s. 7.

²³ W. Szewczyk, *Propaganda sentymentalizmu...*, s. 1–2.

²⁴ Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/27, s. 3 (6.07.1947).

²⁵ M. Wionczek, *Cztery fortepiany*, „Kuźnica” 1946/12 (1.04.1946), s. 1–3.

²⁶ gb, *Komu buleczkę*, „Odra” 1949/39 (16.10.1949), s. 1.

²⁷ R. Matuszewski, *Notatki z podróży do Niemiec (I)*, „Kuźnica” 1947/42 (20.10.1947), s. 4–5.

²⁸ Wisz, *Co robią Niemcy?*, „Odra” 1948/46 (14.11.1948), s. 2.

²⁹ B. Butryńczuk, *Na gruzach „Trzeciej Rzeszy”* ..., s. 3.

³⁰ *Ibidem*.

³¹ Paw, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/25 (4.08.1946), s. 8.

³² W. Kula, *Uwagi o kwestii niemieckiej*, „Kuźnica” 1946/3 (28.01.1946), s. 5–6.

Odrze/Nysie³³. Swą pracą Niemcy mogli aliantów utwierdzić w przekonaniu, że oddanie Polsce Ziemi Zachodnich było wręcz zbrodnią: „Niemcy to dobrzy fachowcy, a Amerykanin lubi ufać zdaniu fachowców”³⁴.

Nadzieję na moralne odrodzenie Niemców miał budzić Kościół. W „Odrze” zwracano uwagę, że przy odbudowie świątyń pomagało wiele osób, a kościoły były pełne podczas mszy. Autor jednak podchodzi do tego z pewną dozą ostrożności, wskazując na prawdopodobieństwo przejściowej mody. Zwraca uwagę, że to głównie młodzi mieli zasilać wspólnoty religijne, poszukując samych siebie³⁵.

Pisano o postulatach młodych, którzy zadeklarowali odbudowę Lidic i Oradour, które były symbolami hitlerowskich zbrodni³⁶. Ale także o takich incydentach, jak bezkarność osiemnastolatka krzyczącego, że Niemcy jeszcze mało Żydów wykończyli³⁷. Pokładano w młodym pokoleniu nadzieję – cytując przywódcę niemieckich socjaldemokratów Kurta Schumachera, który żywił poczucie, że nie będzie ono skażone błędem swoich rodziców i dokona moralnej odnowy³⁸.

Warto zwrócić uwagę, że w dyskursie komunistycznych periodyków pojawiały się również doniesienia o zjawiskach pozytywnych. „Odrodzenie” w lipcu 1945 roku pisało o burmistrzu Drezna, który podjął się akcji rozwieszania plakatów w celu informowania rodaków o wydarzeniach w Majdanku, Oświęcimiu czy Buchenwaldzie³⁹. W niektórych tekstach można natknąć się na nadzieję, że Niemcy „przekształcą swą psychikę” i udowodnią światu, że są inni, że się zmienili, i że odrzucili swe barbarzyńskie tradycje oraz przekonania. Ale nawet te pozytywne tony nie były w stanie zmienić ogólnego wydźwięku publicystyki, którą łączyła niechęć do Niemców i obawy przed niemieckim rewizjonizmem. I to zarówno w czasopiśmie krajowych – zależnych i niezależnych – jak i emigracyjnych.

³³ A. Kozanecki, *Gwarancja pokoju*, „Dziś i Jutro” 1946/2, (13.01.1946), s. 2.

³⁴ P. Jasienica, *Politique d'abord...*, s. 1–10.

³⁵ A. Rogalski, *Grzechy główne część IV*, „Odra” 1947/49 (7.12.1947), s. 3.

³⁶ Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/20 (18.05.1947), s. 5.

³⁷ *Idem*, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/41 (12.10.1947), s. 2.

³⁸ Paw, *Co robią Niemcy...* 1946/25..., s. 8.

³⁹ M. Wionczek, *Przechadzki drezdeńskie...*, s. 5.

Publicystyka niezależna i emigracyjna

W dyskursie publicystyki niezależnej pojawiły się obawy, że powtórzy się sytuacja z okresu po I wojnie światowej. Wówczas to wielu zbrodniarzy wojennych nie zostało postawionych przed wymiar sprawiedliwości. Ci sami rozzuchwaleni zbrodniarze mieli czynić jeszcze większe krzywdy kilkadziesiąt lat później⁴⁰. Szczególną zaś odpowiedzialność za to powinni zdaniem publicystów ponieść naukowcy, jako bardziej świadomi i wolni od innych Niemców, którzy mieli pełną świadomość tego, jakie zło wyrządzają⁴¹. W Bawarii winę za zbrodnie III Rzeszy przypisywano Prusom, oddalając od siebie odpowiedzialność. Podawany w wątpliwość przez samych Niemców był fakt zbrodni wyrządzonych w obozach⁴², a nawet i ich istnienia⁴³. Tym samym zbrodnie była wykluczana ze świadomości społecznej⁴⁴ – twierdzono w „Tygodniku Powszechnym”.

Dla uwydatnienia negatywnej postawy Niemców przywoływano wypowiedzi zagranicznych korespondentów. Jeden z nich miał na łamach „Time” pisać, że w całych Niemczech nie natrafił na żałujących i skruszonych okrucieństwami wojny Niemców. Wprost przeciwnie, bardzo chętnie pielgrzymują tłumami do dawnej siedziby Hitlera w Berchtesgaden – mimo iż Amerykanie wszędzie zawiesili tabliczki z napisem „*Verboten*”⁴⁵. Co gorsza, Niemcy uważać mieli Amerykanów za świętokradców, gdyż stąpali po tej samej ziemi, co Hitler, ich ukochany wódz⁴⁶.

W dyskursie publicystyki niezależnej mówiło się o powojennej sytuacji w Niemczech. Zwłaszcza sytuacja aprowizacyjna w kraju sąsiada budziła zainteresowanie, szczególnie w kontekście własnych problemów zaopatrzeniowych. Przyjmowano za oczywiste i naturalne, że w Niemczech sytuacja była gorsza niż w Polsce. Nędza i głód miały być rodzajem słusznej dziejowej kary za wszelakie popełnione zbrodnie.

Głodny Niemiec był kimś, kto na swój pusty żołądek zasłużył. Odzwierciedleniem takich nastrojów społecznych była chociażby sytuacja w Krakowie, którą opisał publicysta „Tygodnika Powszechnego” – młody Polak krzyczał na sprzedawczynię, która obdarowała głodnego Niemca bułką. Autor relacji wyrażał przy tym nadzieję, że gest Polki przynajmniej

⁴⁰ Bez autora, *Przegląd wydarzeń: Z zagranicy i kraju: Zbrodnie i kara*, „Tygodnik Warszawski” 1946/41 (13.10.1946), s. 1.

⁴¹ A.J. Kamiński, *Proces norymberski nauki niemieckiej*, „Tygodnik Powszechny” 1947/20 (19.05.1947), s. 6–8.

⁴² J. Zagórski, *Bawaria wygrała wojnę*, „Tygodnik Powszechny” 1945/41 (30.12.1945), s. 3–4.

⁴³ *Ibidem*.

⁴⁴ M. Strebejko, *Widnokreghi: Mit o niewinnej armii*, „Tygodnik Powszechny” 1947/48 (30.11.1947), s. 4.

⁴⁵ Pol. „zabroniono” [w tym wypadku: „zabrania się wstępu”].

⁴⁶ Bez autora, *Przegląd wydarzeń: Dlaczego przegrali?*, „Tygodnik Warszawski” 1947/50 (14.12.1947), s. 2.

obudzi w Niemcu iskrę człowieczeństwa⁴⁷, jako że wysiedlonych Niemców pozbawionych opieki i środków do życia nazywano pariasami. Niechęć do przesiedlonych miała wskazywać na rozkład ogólnoniemieckiej solidarności. Zwraca się uwagę także na brak jedności ze zwalnianymi z niewoli dawnymi niemieckimi żołnierzami. Mieli oni znajdować się w szczególnie trudnej sytuacji materialnej i bytowej⁴⁸.

„Tygodnik Powszechny” opisuje sytuację, w której Niemka, matka trójki dzieci, była skłonna poświęcić swe oko za mieszkanie. Dla autora było paradoksem, że naród, który wyrządził innym taki ogrom krzywdy, teraz znajdował w takiej desperacji zwykłych, prostych ludzi⁴⁹. Z drugiej strony wyraża się oburzenie, że zachodnie mocarstwa miały nie wykazywać żadnego zainteresowania głodnymi polskimi dziećmi, podczas gdy niemieckie dzieci były przez aliantów rozpieszczane słodyczami⁵⁰. Również to mogło być odczytane jako przyjazny stosunek zachodnich aliantów do Niemców, co mogło stanowić naturalne zagrożenie dla polskich interesów.

W publicystycznym dyskursie nawet pozytywne zjawiska budziły podejrzliwość. Dla przykładu „Piast” donosił o mobilizacji całego narodu wokół procesu odbudowy. „Tam wre praca! Jak diabły uwijają się szwaby⁵¹ nad odbudową zniszczonego miasta. Pracują nawet dzieci ze szkół, urzędnicy w wolnych godzinach i więźniowie. Miasto rośnie w oczach. Rośnie strażnica czy baza nowych Niemiec. Nie lepszych niż dawne! Pałających żądzą odwetu!”⁵². Do tego odnotowano masowe powroty młodych na łono Kościoła i przyjęcia chrztów⁵³. Najliczniej zorganizowaną spośród organizacji młodzieżowych miała też być właśnie młodzież katolicka⁵⁴.

Z pism emigracyjnych przemawia po części niepokój przed możliwościami odrodzenia się niemieckiego imperializmu. Aleksander Korczyński w londyńskich „Wiadomościach” zwraca uwagę na pisma niemieckiego literata, Ernsta Ericha Notha. Pisarz miał składać „patetyczne

⁴⁷ Kornik, *Ucho igielne: Niemiec i bułka*, „Tygodnik Powszechny” 1945/31 (21.10.1945), s. 8.

⁴⁸ J. Zagórski, *Indie w środku Europy*, „Tygodnik Powszechny” 1946/2 (13.01.1946), s. 6.

⁴⁹ L.K., *Oczy na sprzedaż*, „Tygodnik Powszechny” 1948/3 (16.01.1948), s. 7.

⁵⁰ J. Zagórski, *Bawaria wygrała wojnę...*, s. 3–4.

⁵¹ Jak pisze Piotr Buras, działania manipulatorskie komunistów były zakreślone na tak szeroką skalę, że ówczesnie „na porządku dziennym było pisanie słowa „niemcy” małą literą” – patrz: P. Buras, *Od „złego” do „dobrego” Niemca? Wpływ wojny na obraz Niemców w Polsce*, [w:] J. Kochanowski, B. Kosmala (red.), *Polska–Niemcy. Wojna i pamięć*, Warszawa–Poznań 2013, s. 150–151. Z tego też powodu Autorka zdecydowała się pozostawić oryginalną pisownię w przypisach oraz cytatach polegającą na pisaniu słów z małej litery takich jak np. „niemcy”, „szwaby”, „prusy” itp.

⁵² J. Bieniek, *Odra! Odra!*, „Piast” 1946/48 (1.12.1946), s. 3.

⁵³ Bez autora, *Kronika: Spóźnione chrzty w Niemczech*, „Tygodnik Powszechny” 1947/20 (19.05.1947), s. 9.

⁵⁴ Bez autora, *Kronika religijna: Młodzież niemiecka*, „Tygodnik Powszechny” 1947/35 (31.08.1947), s. 7.

ostrzeżenie przed niebezpieczeństwem odrodzenia się teutońskiej hydry”. Noth pisał, że „świat zachodni z zadziwiającym wprost zaślepieniem sam wywołuje „Werwofa” z lasu”. I przestrzega przed traktowaniem „hydry hitlerowskiej” jako „narodu poetów i myślicieli”, bo Niemcy tylko czekają, aby pod przykrywką Goethego, Bacha czy Kanta uspić czujność świata, by w końcu pokazać „odwieczne oblicze krzyżaka”⁵⁵. Publicystyczny dyskurs umacniał stereotyp złego Niemca, który był budulcem politycznych mitów.

⁵⁵ A. Korczyński, *Mosty na Renie i mosty na Odrze*, „Wiadomości” 1949/22 (29.05.1949), s. 2.

II.2. *Wpływ doświadczeń historycznych na tożsamość Niemców*

Głęboka uraza do Niemców po wojennych doświadczeniach była w polskiej świadomości narodowej więcej jak zrozumiała i oczywista. Społeczeństwo polskie stało się ofiarą bezprecedensowej zbrodni w historii ludzkości.

Jednym z aspektów omawianego dyskursu było potęgowanie negatywnego stereotypu poprzez odwołania do historii. Czy może bardziej – do historii nadpisanej, lub też wyobrażonej, jak określał to Pierre Nora. Historii dopasowanej do aktualnych potrzeb sił politycznych. Manipulowanie stereotypem złego Niemca jest modelowym przykładem trafności rozważań francuskiego badacza. Nora uważał też, że ta zmanipulowana historia może być głównym czynnikiem napędzającym nastroje mas. I zapewne tego właśnie oczekiwali komunistyczni decydenci.

W publicystycznym dyskursie zaczęto tworzyć przeróżne konstrukcje, i łączyć w nich średniowieczne walki z Krzyżakami z wydarzeniami II wojny światowej⁵⁶. W tym zakresie swoistym leksykonem niezmiennych cech narodu niemieckiego byli *Krzyżacy* Henryka Sienkiewicza. Widać tu silne oddziaływanie mitu złego Krzyżaka w każdym z czasopism, co przekłada się na stereotyp złego Niemca. I nawet najlepszy Niemiec „wychowany w kilkusetletniej szkole krzyżacko-pruskiej” nie mógł zasłużyć na miano dobrego człowieka⁵⁷, a cały naród niemiecki określany był terminem „krzyżacki gad”⁵⁸.

Tworzono na potrzeby potęgowania stereotypu przedziwne konstrukcje. „Kuźnica” twierdziła, że niemieckość sprowadza się do pruskości, dla której stworzono zdumiewającą genealogię. Otóż Niemcy mieli najechać pogańskie Prusy i zawłaszczyć sobie nie tylko ich nazwę, ale także ich kobiety. W ten sposób narodzili się najokrutniejsi wojownicy, którzy mieli za matki pogańskie Prusaczki, a za ojców Niemców, ludzie silni fizycznie i umysłowo, którzy nosili w sobie odziedziczoną po ojcach niemiecką skłonność do nienawiści⁵⁹.

Na łamach „Kuźnicy” zapomniano chętnie, że społeczeństwo niemieckie było oparte na niewspółmiernie większej liczbie tradycji niż tylko pruska. Sam Hitler był Austriakiem, a jego ziomkowie wykazywali się często wielką gorliwością w realizacji postulatów płynących

⁵⁶ A. Ol, *Brandenburg Krainą Mogił*, „Dziś i Jutro” 1946/29 (28.07.1946), s. 8; *idem*, *Wśród księżek: Krzyżacy i ich Państwo*, „Dziś i Jutro” 1946/32 (18.08.1946), s. 7.

⁵⁷ J. Dobraczyński, *Za linią Odry i Nissy*, „Dziś i Jutro” 1946/28 (21.07.1946), s. 1–2.

⁵⁸ A. Lorens, *Trudności duszpasterskie na Ziemiach Odzyskanych*, „Dziś i Jutro” 1947/41 (12.10.1947), s. 3.

⁵⁹ J. Barski, *Na wielkiej fali: Czyste rasy i mętne lby*, „Kuźnica” 1946/11 (25.03.1946), s. 8; K. Kozłowski, *Psychologia obnaża dno*, „Odra” 1948/19, s. 2 (9.05.1948).

z narodowego socjalizmu. Pruskość była synonimem niemieckości, a jej najważniejszym paradygmatem było „pasożytnictwo” na narodach słowiańskich⁶⁰.

I tu w publicystycznym dyskursie zwraca się uwagę na cały szereg postaci oraz wydarzeń, które już w przeszłości były zapowiedzią niebezpieczeństwa zagrażającego istnieniu państwa polskiego. Miało się tak dzieć już od najwcześniejszych przodków Niemców, za których uważano Wikingów, Anglów, Sasów, Gotów czy Wandalów⁶¹. Protoplastami psychiki Niemców byli już wedle tych podań margrabia Geron czy cała Marchia Brandenburska⁶². Swoje cechy Niemcy mieli odziedziczyć po Fryderyku Wielkim⁶³, Hakacie⁶⁴, Wilhelmie II⁶⁵ czy Bismarcku⁶⁶.

W wielu tekstach podejmowano próbę zdefiniowania niemieckiej psychiki. Zgodnie z nimi typowy Niemiec odznaczał się poddaństwem wobec państwa-boga, spełniając gorliwie swe biurokratyczne obowiązki niczym „Knecht”⁶⁷ maszyny państwowej. Instynktownie oczekiwał poleceń od przełożonych, by wydawać rozkazy niższym⁶⁸, co sprawiało, że odciążał on posłuszeństwem swoje sumienie od odpowiedzialności za złe czyny⁶⁹. Naród niemiecki był narodem niewolniczym, zależnym od tresury i wielowiekowego drylu⁷⁰. Ale niewolnictwo to oznaczało również zależność od narkotyku, jakim był wódz stojący na czele narodu⁷¹ – wspomina się, że już sam Immanuel Kant składał podobną deklarację wierności „wielkiemu Frycowi”, upodabniając się w swoim poddaństwie do psa⁷².

Ta tęsknota do autorytetów i dyscypliny miała w istotny sposób wpłynąć na gotowość społeczeństwa niemieckiego do popełniania zbrodni. Dla przykładu „Kuźnica” zwracała uwagę, że Niemcy posiadali „cechy wyjątkowo predestynowane do zorganizowanej

⁶⁰ Bez autora, *Tydzień kulturalny: F.W. Foerster o Niemcach*, „Dziś i Jutro” 1946/47 (1.12.1946), s. 7.

⁶¹ K. Kozłowski, *Psychologia obnaża dno...*, s. 2.

⁶² A.B. Dobrowolski, *Co robić z Niemcami*, „Kuźnica” 1945/18 (31.12.1945), s. 5–7.

⁶³ P. Hulka-Laskowski, *Co czytałem podczas okupacji niemieckiej*, „Odrodzenie” 1945/26 (27.05.1945), s. 5.

⁶⁴ A. Ol, *Brandenburg Krainą Mogił...*, s. 8.

⁶⁵ K. Czarnecki, *Niemiec o Niemcach*, „Odra” 1947/18 (4.05.1947), s. 3.

⁶⁶ Z.J. Wyrozemski, *Prawda gospodarcza w zaczarowanym kręgu*, „Kuźnica” 1946/48 (10.12.1946), s. 4–8.

⁶⁷ Pol. „parobek”.

⁶⁸ A.B. Dobrowolski, *Co robić z Niemcami...*, s. 5–7.

⁶⁹ E. Kuroński, *Wizerunki megalomanów*, „Odra” 1948/19 (9.05.1948), s. 1–2.

⁷⁰ A. Kozanecki, *Gwarancja pokoju...*, s. 2.

⁷¹ K. Kozłowski, *Psychologia obnaża dno...*, s. 2.

⁷² P. Hulka-Laskowski, *Co czytałem podczas okupacji niemieckiej...*, s. 5.

brutalności i okrucieństwa”⁷³. Twierdzono powszechnie, że nawet bez Hitlera Niemcy byłiby zli, a nazizm jedynie nasilił już istniejące w przeszłości negatywne cechy⁷⁴.

Publicystyka niezależna i emigracyjna

Podobny charakter miał dyskurs w czasopismach niezależnych. Na łamach „Piasta” udowodniano, że naród niemiecki był narodem niewolniczym od zawsze, z powodu tradycji tkwiących w wychowaniu⁷⁵ polegającym na pruskim drylu, wpajającym nakaz podbijania okolicznych narodów. „Tygodnik Powszechny” do zakonu krzyżackiego porównywał prawie każdą organizację hitlerowską⁷⁶. Bezuczuciowość, precyzja niemieckich inżynierów konstruujących piece krematoryjne⁷⁷ czy nawet pozostawianie po sobie gruzów⁷⁸ miały być naśladowaniem dokonań krzyżackich.

Poglądom tym wtórował „Tygodnik Warszawski”, twierdząc, że powtarzające się na przestrzeni dziejów ekscesy okrucieństwa doprowadziły do powstania „zawziętej, zwyrodniałej, ludożerczej psychiki prusko-niemieckiej”⁷⁹. Cytowano na potwierdzenie tej tezy Staszica, że Niemcy to straszdyło, które ma wielką głowę i rozrasta się, pochłaniając Polskę⁸⁰. „Krzywdę [...] wyrządza się bydłociu przez porównanie z nim współczesnego Niemca. Niemiec to w każdym razie coś zgoła odmiennego. To coś stanowczo budzącego odrazę i urągającego istocie ludzkiej na ziemi”⁸¹.

Ton publicystyki nie zmieniał się w czasie. Fakt, że niezależni autorzy pozwolili się wciągnąć w dyskurs w nich samych wymierzony i popychający czytelników w ramiona sowieckiego hegemonu, musi dziwić. Tym bardziej, że dyskurs wokół tego tematu w publicystyce emigracyjnej był już zupełnie inny. Na łamach miesięcznika „Kultura” starano się zachować trzeźwość i wskazać na absurdalność łączenia Krzyżaków, Fryderyka Wielkiego, Bismarcka, Wilhelma II z hitlerowskimi aktywistami.

⁷³ Z.J. Wyrozemski, *Prawda gospodarcza w zaczarowanym kręgu...*, s. 4–8.

⁷⁴ A.B. Dobrowolski, *Co robić z Niemcami...*, s. 5–7; bez autora, *Z myśli i uwag*, „Odrodzenie” 1945/26 (27.05.1945), s. 4; E. Osmańczyk, *Rodowód hitleryzmu*, „Odra” 1948/14 (4.04.1948), s. 1–3; J. Parandowski, *Muzeum hańby i zbrodni*, „Odrodzenie” 1947/20, s. 1–2 (18.05.1947); Z.J. Wyrozemski, *Prawda gospodarcza w zaczarowanym kręgu...*, s. 4–8.

⁷⁵ karb, *Walka o demokrację – Rzut oka na przeszłość, teraźniejszość i przyszłość*, „Piast” 1946/9 (3.03.1946), s. 1–2

⁷⁶ J. Zagórski, *Szukający diabła (artykuł dyskusyjny)*, „Tygodnik Powszechny” 1946/31 (4.08.1946), s. 4; P. Jasienica, *Dzieje złego sumienia*, „Tygodnik Powszechny” 1946/48 (1.12.1946), s. 8; W. Czaplński, *Stosunki polsko-niemieckie*, „Tygodnik Powszechny” 1946/45 (10.11.1946), s. 8.

⁷⁷ S. Rospond, *Piast-Kołodziej i wojowniczy Siegfried*, „Odra” 1946/12 (5.05.1946), s. 1–2.

⁷⁸ L. Kowalczyk, *Brulion historii*, „Tygodnik Powszechny” 1945/34 (11.11.1945), s. 3–4.

⁷⁹ L. Czerniewski, *Zniszczyć Berlin*, „Tygodnik Warszawski” 1946/35 (1.09.1946), s. 8.

⁸⁰ S. Kozicki, *Problem polsko-niemiecki w dziejach*, „Tygodnik Warszawski” 1947/1 (5.01.1947), s. 4.

⁸¹ B. Szczepkowski, *Palmiry*, „Tygodnik Warszawski” 1945/4 (2.12.1945), s. 4–5.

„W rzeczywistości rozwój historii niemieckiej zaborczości nie szedł linią prostą – wykres jego wykazuje raczej poważne uskoki czy zygzaki. Problem duszy niemieckiej wydaje się być dużo bardziej skomplikowany”⁸² – zwraca uwagę Aleksander Korczyński w artykule pt. „Książki o Niemczech”. W innym tekście „Kultury” mówi się również o „trącącym łatwizną skrócie myślowym”, polegającym na przyzwyczajeniu do obciążania za zbrodnie hitleryzmu całego narodu niemieckiego i traktowania go jako narodu zbrodniarzy z natury oraz charakteru. Problem duszy niemieckiej miał być, zdaniem autora Pawła Zdziechowskiego⁸³, dużo bardziej skomplikowany niż powielane schematy i stereotypy⁸⁴.

Ten tak różny od prasy krajowej pogląd reprezentowany w „Kulturze” wyraźnie wskazuje na świadome i celowe manipulowanie stereotypem złego Niemca. W kontekście tych wszystkich oskarżeń imperializm sowiecki wydawał się zapewne niegroźną fanaberią, a stereotyp złego Niemca znakomitym budulcem w różnych ideowych konstrukcjach.

⁸² A. Korczyński, *Książki o Niemczech*, „Kultura” 1948/12, s. 155–160.

⁸³ Józef Ursyn to pseudonim Pawła Zdziechowskiego, patrz: E. Jankowski (red.), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 3, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1996, s. 382.

⁸⁴ J. Ursyn, *O myśleniu schematami*, „Kultura” 1949/15, s. 27–35.

II.3. *Wpływ mitów i religii na świadomość społeczną*

Ważnym aspektem analizowanego dyskursu były kwestie religijne. Również tu prowadzono rozważania, których konsekwencją było umacnianie stereotypu złego Niemca.

W rozważaniach tych pojawiało się kilka wątków. Przede wszystkim zwracano uwagę na konsekwencje rozwoju protestantyzmu, który miał się przyczynić do laicyzacji społeczeństwa niemieckiego. To właśnie odejście od katolicyzmu i nierespektowanie moralności katolickiej miało być pierwszym krokiem w kierunku hitleryzmu. Na stereotypy złego Niemca nałożono tu dodatkowo uprzedzenia religijne.

Dla przykładu Wilhelm Szewczyk w „Odrze” pisał, że to liberalizm protestantyzmu spowodował poluzowanie zasad moralnych i tym samym otwarcie się Niemców na hitleryzm⁸⁵. W „Odrze” przywołano opinie jednego z niemieckich duchownych, który uważał, że większość pastorów z radością oczekiwała przejęcia władzy przez Hitlera. Zwłaszcza austriaccy pastory mieli szczególnie niecierpliwie wyczekiwać przyłączenia ich kraju do III Rzeszy⁸⁶. Przytaczano pogląd, że to właśnie protestanci duchowni wykazywali życzliwą uległość wobec faszyzmu⁸⁷. Mieli oni również po wojnie w większości nie zmienić politycznej postawy i dalej w swoich kazaniach zdradzać tęsknoty za hitleryzmem⁸⁸. Ale trzeba też zwrócić uwagę, że „Odra” pisała o protestanckiej formacji „Bekennende Kirche” pod kierownictwem pastora Martina Niemöllera, która stawiała opór faszyzmowi⁸⁹. I paradoksalnie to komunistyczna „Kuźnica” uważała upatrywanie w protestantyzmie przyczyny rozwoju narodowego socjalizmu za absurdalne, skoro więcej niż połowa Niemców była katolikami⁹⁰.

Powojenni publicyści nie poprzestawali na swoich uprzedzeniach do protestantyzmu. Na łamach „Odry” pojawił się pogląd, że chrześcijaństwo było trwałym instrumentem politycznym hitleryzmu⁹¹. To niemieccy katolicy zafascynowani byli autorytarnymi rysami faszyzmu i dlatego go wspierali⁹². Także biskupi niemieccy cytowani przez Pawła Jasienicę na łamach „Dziś i Jutro” mieli przyznać, że Niemcy żyją jak poganie – zaślepieni przez

⁸⁵ W. Szewczyk, *Dzieje pewnej legendy*, „Odra” 1947/18 (4.05.1947), s. 1–5.

⁸⁶ A. Rogalski, *Grzechy główne część II*, „Odra” 1947/47 (23.11.1947), s. 1–2.

⁸⁷ *Ibidem*.

⁸⁸ Bez autora, *Co robią Niemcy?*, „Odra” 1945/4 (5.09.1945), s. 7.

⁸⁹ A. Rogalski, *Grzechy główne część II...*, s. 2–3.

⁹⁰ *bd.*, *Noty: Protestantyzm a hitleryzm*, „Kuźnica” 1946/39 (7.10.1946), s. 12.

⁹¹ J. Szczepański, *Nie przeceniajmy mistyki*, „Kuźnica” 1946/13 (8.04.1946), s. 8.

⁹² A. Rogalski, *Grzechy główne*, „Odra” 1947/43–44 (26.10.1947), s. 3.

wodzów nazistowskich porzucili rozwój duchowy i doprowadzili kraj do ruiny. A katolicy niemieccy bez silnych wiarą przywódców odwrócili się od Chrystusa⁹³.

Osobnym kręgiem zainteresowań był właśnie dyskurs dotyczący konsekwencji niemieckiego mistycyzmu dla rozwoju ideologii narodowosocjalistycznej. Ponury wpływ odcisnąć mieli Herder, Kant, Hegel, Schiller, Freud, Angelus Silesius czy Nietzsche⁹⁴. Parareligijne misteria Adolfa Hitlera miały odwoływać się do tych właśnie niemieckich mistycznych tradycji uzasadniających agresję i zbrodnie.

Na łamach „Odry” zwracano uwagę, że tęsknoty do parareligijnych misteriów w społeczeństwie niemieckim wcale nie zniknęły. Zwłaszcza młodzi Niemcy mieli chętnie wracać do hitlerowskiego zwyczaju obchodzenia pogańskiej nocy świętojańskiej⁹⁵. Mistycyzm miał być również zwolnieniem od poczucia odpowiedzialności oraz winy poprzez zrzucenie ich na wydającego rozkazy⁹⁶. Artur Zatopiński w „Dziś i Jutro” twierdził, że dla Niemców zabijanie jest najwyższą formą mistycznego uniesienia⁹⁷.

Doszukując się w narodowej tożsamości źródeł hitleryzmu, chętnie sięgano do bajek, na których wychowywały się pokolenia Niemców. W medialnym dyskursie chętnie zwracano uwagę na ich okrucieństwo. To w bajkach powojenni publicyści dopatrywali się również ważnego źródła gotowości do czynienia zła. Były to fatalne wzorce, które wpajano Niemcom od kołyski. Bajki miały przekonywać, że korzyści materialne są ważniejsze niż dobre uczynki. Że społeczny szacunek i bogactwo zdobywa się nie uczciwym podejściem, lecz sprytem i podstępem⁹⁸.

W „Kopciuszku” macocha znęca się nad swoją pasierbicą z przyzwoleniem swoich biologicznych córek, a popiera ją przeciwko własnej córce ojciec. Nawet między rodzeństwem dochodzi do niezdrowej rywalizacji. Przyrodnie siostry zdobywają się na poświęcenie okaleczenia samych siebie, byleby zostać królową. Zaburzone jest nawet pojęcie niemieckiej rodziny, której życie polega na knowaniu, głodzeniu i znęcaniu się nad innymi jej członkami. W baśniach motywem przewodnim jest często zemsta, której potrzeba miała

⁹³ P. Jasienica, *Politique d'abord...*, s. 1–10.

⁹⁴ J. Koller, *Mistyczne podstawy Narodowego Socjalizmu*, „Odra” 1946/8 (7.04.1946), s. 6.

⁹⁵ Bez autora, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/27 (18.08.1946), s. 8.

⁹⁶ K. Wyka, *Niemiecki charakter narodowy*, „Odra” 1945/1 (20.07.1945), s. 2–3.

⁹⁷ A. Zatopiński, *Szczęście – rzecz najważniejsza! (O ostatniej książce prof. Władysława Tatarkiewicza)*, „Dziś i Jutro” 1948/22 (30.05.1948), s. 2–4.

⁹⁸ W. Osterloff, *Kryminalistyka i bajki Grimma*, „Odrodzenie” 1946/19 (12.05.1946), s. 6–7.

wypaczać fantazję dziecka i gloryfikować zbrodnicze czyny⁹⁹. Tworzyć się w ten sposób miały określone wzorce zachowań, które nie pozostały bez konsekwencji. Palona w piecu czarownica była wedle tych przekonań precedensem prowadzącym do krematoriów¹⁰⁰. Publicyści zwracali uwagę, że dzieci wychowane w tradycji niemieckich bajek nie miały potem oporów, by pełnić funkcję strażników obozów koncentracyjnych. Sadyzm czy brak wrażliwości na czyjeś cierpienie mieściły się dokładnie w tradycji tych bajek. Mały Hänsel stanie się Hansem esesmanem, który będzie palił ludzi żywcem i wrywał trupom złote zęby¹⁰¹. Jak zwraca uwagę Maria Szczepańska w „Odrodzeniu”, „historia pokazała, że niedaleka jest droga od baśni germańskiej do germańskiej kaźni”¹⁰².

Zbrodnicze wzorce miały być powielane w niemieckich szkołach i przedstawiane jako bohaterstwo. Tam też nauczyciel tłumaczył dzieciom, że sadyzm i okrucieństwo są dopuszczalne jako szlachetne zachowanie w imię wyższej wartości, jaką jest państwo¹⁰³.

Publicystyka niezależna i emigracyjna

I w tym aspekcie podobieństwo dyskursu prasy opozycyjnej i reżimowej jest zdumiewające. Trudno o bardziej drastyczne umacnianie stereotypu złego Niemca. Ale w kwestiach religijnych na łamach prasy opozycyjnej formułowano podobne poglądy.

„Tygodnik Warszawski” piórem Jerzego Brauna twierdził, że imperializm hitlerowski miał swoje korzenie w Świętym Cesarstwie Rzymskim, które chciało podporządkować sobie papieżstwo. Celem miała być instrumentalizacja Watykanu jako politycznego narzędzia zdobywania władzy nad światem. Już wówczas stosowano gwałt i przemoc, przy jednoczesnym jakimkolwiek braku poszanowania zasad i autorytetów religijnych. To te niemieckie intrygi stały się później rzekomo impulsem dla reformacji¹⁰⁴. Dzięki nowej religii mogła się rozwinąć mentalność pruska¹⁰⁵, a później hitlerowska, która bazowała na pogardzie do tego, co chrześcijańskie i rzymskie¹⁰⁶.

⁹⁹ *Ibidem*.

¹⁰⁰ J. Berger, *Koźłeta w brzuchu wilka*, „Odra” 1949/22 (19.06.1949), s. 1–3.

¹⁰¹ W. Osterloff, *Kryminalistyka i bajki Grimma...*, s. 6–7.

¹⁰² M. Szczepańska, *Korespondencja: Niemieckie bajeczki – Do redaktora „Odrodzenia”*, „Odrodzenie” 1946/21 (26.05.1946), s. 11.

¹⁰³ M. Kuryluk, *Spotkania z Niemcami*, „Odrodzenie” 1945/51 (18.11.1945), s. 3–5.

¹⁰⁴ J. Braun, *Problem winy niemieckiej*, „Tygodnik Warszawski” 1948/26 (27.06.1948), s. 1–3.

¹⁰⁵ I. Pannenkowa, *Jak stworzyć nowe Niemcy?*, „Tygodnik Warszawski” 1947/13 (30.03.1947), s. 1–2.

¹⁰⁶ M. Paradowski, *Źródło hitleryzmu*, „Tygodnik Warszawski” 1946/34 (25.08.1946), s. 2.

Zwrot w kierunku filozofii oraz oświeceniowych idei doprowadzić miał do jeszcze silniejszego oddalenia się od Chrystusa i zawarcia sojuszu ze złymi mocami, co miało pomóc w zaspokojeniu żądz panowania nad światem¹⁰⁷. Ten mit supremacji Niemców miał się wyrażać w pierwszych wersach hymnu *Deutschland über Alles*¹⁰⁸.

Podjęmowano próby stworzenia modelu, w którym niemiecki katolicyzm różniłby się w zasadniczy sposób od słowiańskiego. Twierdzono, że Polacy do katolicyzmu podchodzili poważnie, a jego nauki traktowali jako źródło prawdy oraz zasad moralnych. Dla Niemców katolicyzm miał być narzędziem do realizacji celów politycznych i zdobywania wpływów. „Tygodnik Warszawski” wysuwał tezę, że to chciwi władzy katolicy z partii Centrum dali się zmanipulować sprytnym i bezwzględny działaczom NSDAP. To uległość katolików miała w kluczowy sposób przyczynić się do objęcia władzy przez Adolfa Hitlera¹⁰⁹.

Podobne poglądy głosił „Tygodnik Powszechny”. W niemieckim katolicyzmie upatrywał on nawet źródeł antysemityzmu, będącego formą zemsty na Żydach, którzy wysłali Mesjasza na śmierć¹¹⁰. Taki chrześcijaństwo stał się w swych wartościach antychrześcijański i antyeuropejski¹¹¹. Zofia Zawiszanka z „Tygodnika Powszechnego” stała na stanowisku, że niemieckie chrześcijaństwo porównywalne było z religiami prymitywnych plemion afrykańskich, ubierających najniższe instynkty w mistycyzm¹¹².

Źródeł hitleryzmu szukano u myślicieli, którzy żyli wiele pokoleń wstecz, co potwierdzałoby tezę, że hitleryzm rodził się w Niemczech przez setki lat¹¹³. W poczet twórców, którzy mieli dać początek filozofii hitleryzmu, zaliczano przede wszystkim Mistra Eckharta¹¹⁴ czy Angelusa Silesiusa¹¹⁵.

¹⁰⁷ J. Braun, *Niemcy a Europa*, „Tygodnik Warszawski” 1947/11 (16.03.1947), s. 1–2.

¹⁰⁸ J. Karolczyk, *Wizerunek niemieckiego rasizmu*, „Tygodnik Powszechny” 1945/29 (7.10.1945), s. 2.

¹⁰⁹ A. Madej, *U źródeł państwowości polskiej*, „Tygodnik Warszawski” 1947/11 (16.03.1947), s. 4.

¹¹⁰ S. Kisielewski, *Filozoficzne tło hitleryzmu*, „Tygodnik Powszechny” 1948/38 (19.09.1948), s. 1–10.

¹¹¹ M. Paradowski, *Źródło hitleryzmu...*, s. 2.

¹¹² Z. Zawiszanka, *W obliczu grozy*, „Tygodnik Powszechny” 1945/14 (24.06.1945), s. 2–3.

¹¹³ J. Dobraczyński, *O pełny realizm*, „Tygodnik Powszechny” 1945/18 (22.07.1945), s. 3.

¹¹⁴ J.P., *Trzy studia*, „Tygodnik Powszechny” 1949/20 (22.05.1949), s. 11.

¹¹⁵ *Ibidem*.

Gotowość do akceptacji zbrodni miała dowodzić narodowej dewiacji Niemców, którzy potrafili w sobie jednocześnie pogodzić wysokie technologiczne kompetencje z mistyczną fascynacją Adolfem Hitlerem, będącym dla swoich rodaków substytutem Boga¹¹⁶. W tym sensie narodowy socjalizm był również rodzajem mistycznego kultu, który za pomocą stworzonych fikcji i mitów miał usprawiedliwiać każdą zbrodnię¹¹⁷. W ten oto sposób stereotyp złego Niemca umacniano, odwołując się również do mitów i religii.

¹¹⁶ J. Karolczyk, *Wizerunek niemieckiego rasizmu...*, s. 2.

¹¹⁷ J. Dobraczyński, *O pełny realizm...*, s. 3.

II.4. Pozostałości ideologii narodowosocjalistycznej

Jedną z formuł umacniania stereotypu złego Niemca był dyskurs podkreślający utrzymywanie się w społeczeństwie niemieckim przekonań i poglądów będących skutkiem narodowosocjalistycznej propagandy. Szczególnie zaś obawiano się wszczepionego Niemcom poczucia wyższości.

W Niemczech miało wciąż panować narzucone przez Hitlera przekonanie, że naród sąsiadów ze Wschodu jest gorszym sortem. Zgodnie z nim każdy niemiecki żołnierz jest inteligentniejszy od największego polskiego intelektualisty¹¹⁸, a ekonomicznie jeden Niemiec jest wart czterech Polaków¹¹⁹. Wschodnich sąsiadów traktowano z głęboką pogardą w przekonaniu, że stanowią oni rodzaj „*Knechtenvolk*” – ludu niewolniczego. Lud ten miałby być najniżej klasyfikowany w hierarchii narodów europejskich¹²⁰. Pogląd ten był konsekwencją hitlerowskiej polityki, która szukała porozumienia z narodami na Zachodzie. Tam Niemcy starali się zachować pozory narodu cywilizowanego. Słowian postrzegano natomiast jako mniej wartościowych ludzi, wobec których należy stosować metody eksterminacji¹²¹.

W „Dziś i Jutro” uważano, że Niemcy nadal tkwią mentalnie w hitleryzmie i pragną władzy nad całym światem¹²². Podobnie uważała „Odra”, gdzie przywołano nawet dowcip, który miał to obrazować: jeden Niemiec to przyzwoity człowiek, dwóch to związek śpiewaczy, a trzech jest już zagrożeniem dla świata¹²³. Powołując się na niemieckie autorytety, „Odra” wyrażała przekonanie, że około trzy czwarte Niemców chętnie wróciliby do czasów hitlerowskich¹²⁴.

Sygnaly świadczące o trwałości hitlerowskiej ideologii dostrzegano również w życiu codziennym. „Odra” wspomina o Niemce ze Szczecina, która, wchodząc do sklepu, powiedziała „*heil Hitler*” zanim sama się zorientowała, że popełniła błąd¹²⁵. Ten sam periodyk przytacza historię osiemnastoletniej dziewczyny, która ostentacyjnie wciągnęła na maszt przed domem flagę hitlerowską. Nagabywana o ten krok, miała powiedzieć, że jest

¹¹⁸ Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/43–44 (26.10.1947), s. 2.

¹¹⁹ A.B. Dobrowolski, *Co robić z Niemcami...*, s. 5–7.

¹²⁰ K. Koźniewski, *Vox Populi (Artykułu p.t. „Jeden świat” część trzecia)*, „Dziś i Jutro” 1947/13 (30.03.1947), s. 3–6.

¹²¹ E. Osmańczyk, *Geografia polityczna Niemiec*, „Odra” 1948/27 (4.07.1948), s. 1–2.

¹²² Bez autora, *Tydzień kulturalny: F.W. Foerster o Niemcach...*, s. 7.

¹²³ K. Wyka, *Niemiecki charakter narodowy...*, s. 2–3.

¹²⁴ Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/13 (30.03.1947), s. 3.

¹²⁵ E. Serwański, *Niemiecka kwadratura koła*, „Odra” 1946/9 (14.04.1946), s. 1–2.

dumna ze swojego czynu, ponieważ w ten sposób zmanifestowała swoje przekonania¹²⁶. W polskich tekstach dostrzegano wracający kult munduru¹²⁷ czy też hitlerowskich rytuałów¹²⁸. W „Odrodzeniu” w trzy miesiące od zakończenia wojny zastanawiano się, czy po ulicach Berlina pośród dzieci z nienawistnym grymasem na twarzy nie chodzi już jakiś nowy Schickelgruber (właściwe nazwisko ojca Hitlera)¹²⁹.

Fatalne przyzwyczajenia młodzieży miały być wyniesione z wychowania szkolnego, gdzie podobno instruowano jak strzelać do ludzi, a zabawkami były miniaturowe szubienice oraz toporki do ścinania głów, które dzieci testowały na owadach i zwierzętach¹³⁰. Przytaczano dowody na demoralizację młodzieży, która oddawała cześć grobom Fryderyka Wielkiego i Hindenburga¹³¹.

Na łamach periodyków zwracano uwagę na niebezpieczeństwa płynące ze strony młodych, fanatycznych Niemców, które na wskroś przesiąknięte były ideami hitlerowskimi¹³². Miały one uwodzić alianckich żołnierzy i zatruwać ich później swoją ideologią. A młodzi, otwarci na nowości chłopcy mieli chętnie korzystać z uroków przyjaźni zdeprawowanych dziewcząt¹³³, które wyrosły w antypolskiej propagandzie¹³⁴. W tej dziedzinie szczególnie ukierunkowane miały być młode kobiety wysiedlone z terenów dawnej Rzeszy¹³⁵. Działalność ta nosiła zdaniem publicystów „Odry” charakter celowego i zorganizowanego działania¹³⁶. Stąd też „Odra” wyrażała obawy, że wśród młodych żołnierzy znajduje się być może przyszły prezydent Stanów Zjednoczonych, który z takiego związku wyniesienie właśnie nienawiść do Polski¹³⁷, i tym samym stanowić będzie zagrożenie dla zachodnich granic kraju.

Marian Podkowiński w „Odrodzeniu” zwracał uwagę, że zwłaszcza młodym ludziom potrzebne są nowe moralne autorytety, które mogłyby ich chronić przed bezdrożami imperializmu. Ale takich autorytetów nie było¹³⁸. W dyskursie publicystycznym na rynku

¹²⁶ Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/17 (27.04.1947), s. 5.

¹²⁷ *Idem*, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/13 (12.05.1946), s. 8.

¹²⁸ *Idem*, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/12 (5.05.1946), s. 8.

¹²⁹ J. Sieradzki, *Berlin 1945*, „Odrodzenie” 1945/40 (2.09.1945), s. 1–2.

¹³⁰ J. Pański, *Noc i mgła (Na marginesie procesu w Norymberdze)*, „Kuźnica” 1946/26 (8.07.1946), s. 5–8.

¹³¹ Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/11 (16.03.1947), s. 3.

¹³² W. Szewczyk, *Propaganda sentymentalizmu...*, s. 1–2; Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/9 (14.04.1946), s. 8.

¹³³ *wn*, *Kronika francuska – Książka o młodzieży niemieckiej*, „Odrodzenie” 1946/1, s. 7 (5.01.1946).

¹³⁴ R. Matuszewski, *Notatki z podróży do Niemiec (I)...*, s. 4–5; Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/4 (26.01.1947), s. 8.

¹³⁵ Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/42 (1.12.1946), s. 8.

¹³⁶ *Idem*, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/17–18 (9.06.1946), s. 12.

¹³⁷ A. Kawczyński, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/15 (26.05.1946), s. 8.

¹³⁸ M. Podkowiński, *88 i Niemcy*, „Odrodzenie” 1946/50 (15.12.1946), s. 6.

wydawniczym próżno było szukać ratunku dla młodych ludzi. Niemieccy wydawcy bez żadnych oporów mieli dalej wydawać książki autorów zafascynowanych narodowym socjalizmem¹³⁹. Niemcy nie byli zainteresowani tematami drażliwymi, woleli wypierać kompromitujące wydarzenia i fakty¹⁴⁰. Chętniej zresztą kupowali rzekomo pisma z sensacyjnymi treściami w rodzaju „Hitler widziany przez swego fryzjera” niż dzieła Goethego, co miało dobitnie świadczyć o tym, jakich treści domagał się duch narodu niemieckiego¹⁴¹. Ale również sami literaci nie byli zainteresowani skłanianiem swoich rodaków do wykonania rachunku sumienia¹⁴².

Degenerację przypisywano również niemieckiej prasie, która miała podsycać tęsknotę za mieczem¹⁴³, promować poezję hitlerowską¹⁴⁴ i zamazywać prawdę na temat wojny¹⁴⁵. „Odra” zwracała uwagę, że w proces tworzenia nowej, powojennej kultury angażowali się głównie dawni narodowi socjaliści¹⁴⁶, jako że ich działania miały cieszyć się społecznym zainteresowaniem – spełniając rolę dawnych bohaterów dla narodu niemieckiego. Natomiast zdeklarowani przeciwnicy reżimu hitlerowskiego jak pastor Niemöller uważani byli powszechnie za chorych maniaków¹⁴⁷.

Publicystyka niezależna i emigracyjna

W dyskursie publicystyki niezależnej uważano również, że sytuacja jest beznadziejna i raczej Niemcy nie pozbyli się hitlerowskich obciążeń.

W „Tygodniku Powszechnym” Jan Koprowski twierdził, że nowo powstające książki w Niemczech kreowały mit o rzekomej niewinności narodu niemieckiego. Dla rehabilitacji w oczach świata oraz zakrycia zbrodni powstawały tam liczne książki kucharskie, świadczące o pokojowej orientacji Niemców¹⁴⁸. Ale również i inni niezależni publicyści byli fatalnego zdania o politycznej kondycji ówczesnych Niemców. Dla przykładu „Piast” przypominał przemówienie Stanisława Mikołajczyka, dla którego młodzież niemiecka to bestie bez

¹³⁹ Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/10 (21.04.1946), s. 12; *idem*, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/10 (9.03.1947), s. 3.

¹⁴⁰ M. Jastrun, *Tematy współczesne*, „Kuźnica” 1946/8 (4.03.1946), s. 1.

¹⁴¹ rk, *Noty: Bizońskie dysproporcje*, „Kuźnica” 1949/38 (25.09.1949), s. 8.

¹⁴² W. Szewczyk, *Sędziowie*, „Odrodzenie” 1947/26 (29.06.1947), s. 2–3.

¹⁴³ Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/41 (24.11.1946), s. 8; *idem*, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/2 (10.01.1947), s. 8.

¹⁴⁴ *Idem*, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/51–52 (21.12.1947), s. 2.

¹⁴⁵ E. Osmańczyk, *Laboratoria opinii niemieckiej*, „Odra” 1948/11 (14.03.1948), s. 1–4.

¹⁴⁶ Bez autora, *Co robią Niemcy? ...* 1945/4..., s. 7.

¹⁴⁷ W. Szewczyk, *Propaganda sentymentalizmu...*, s. 1–2.

¹⁴⁸ J. Koprowski, *Niemcy w ofensywie kulturalnej*, „Tygodnik Powszechny” 1948/26 (27.06.1948), s. 3–4.

moralności oraz pokolenie stracone dla pokoju na świecie¹⁴⁹. Podkreślano, że nie ma co liczyć na zmianę, gdyż jest ono pozbawione zasad moralnych. I że młodzi będą już zawsze kraść i mordować w duchu Hitlera¹⁵⁰.

W „Tygodniku Powszechnym” Jan Piwowarczyk pisał, że ze stratą terenów na Wschodzie szczególnie nie chcieli pogodzić się właśnie młodzi ludzie. Dowodem na to miały być działania Związku Katolickiej Młodzieży Niemieckiej, którego działacze wystąpili do aliantów z żądaniem zwrotu ich rodzinnych majątków na Wschodzie¹⁵¹. Publicyści „Tygodnika Warszawskiego” wysuwali obawę, że młodzi Niemcy będą za kilkadziesiąt lat dążyć do wybuchu trzeciej wojny światowej¹⁵².

Zdaniem „Tygodnika Powszechnego” odrębnym problemem byli silnie zideologizowani, wracający z alianckiej niewoli, dawni niemieccy żołnierze. Bez studiów i perspektyw byli szczególnie podatni na dawne ideologiczne tęsknoty¹⁵³ i stanowili szczególne zagrożenie dla zachodnich granic Polski. Na ogół obiektywna „Kultura” była również bardzo sceptyczna i przekonana o trwałym niebezpieczeństwie, jakie niosły dla Europy konsekwencje nacjonalistycznej i imperialistycznej ideologii hitlerowskiej¹⁵⁴.

Londyńskie „Wiadomości” zwracały natomiast uwagę, że młodzież niemiecka przebiera się w mundury hitlerowskie na balach maskowych demokratycznych organizacji. Tutaj też mogli sobie pozwolić na pokazanie swojego prawdziwego oblicza. Stąd też w „Wiadomościach” wyrażano przekonanie, że wojownicze od wieków Niemcy nie zrezygnują ze swych imperialistycznych zapędów wobec słowiańskich sąsiadów¹⁵⁵. Dyskurs udowadniający rzekome tkwienie większości niemieckiego społeczeństwa w hitleryzmie w oczywisty sposób umacniał stereotyp złego Niemca.

¹⁴⁹ S. Mikołajczyk, *Prezes Mikołajczyk o kwestii niemieckiej – Fragment przemówienia wygłoszonego na Radzie Naczelnej PSL*, „Piast” 1946/44 (3.11.1946), s. 9–10.

¹⁵⁰ *Idem*, Nie ma silnej Polski bez Odry i Nisy, „Piast” 1947/13 (20.04.1947), s. 1–2.

¹⁵¹ J. Piwowarczyk, *Gdzie niemieckie „Confiteor”?*, „Tygodnik Powszechny” 1947/30 (27.07.1947), s. 4.

¹⁵² Z. Kaczyński, *Palące zagadnienie*, „Tygodnik Warszawski” 1947/47 (23.11.1947), s. 2.

¹⁵³ T.J. Brzeziński, *Zagadnienia: Niepokój który trzeba wywołać*, „Tygodnik Powszechny” 1947/12 (23.03.1947), s. 2.

¹⁵⁴ L. Krzemuski, *Na marginesie procesów norymberskich*, „Kultura” 1949/18, s. 115–129.

¹⁵⁵ A. Korczyński, *Mosty na Renie i mosty na Odrze...*, s. 2.

II.5. *Stosunek Niemców do wschodnich sąsiadów*

Utrata Ziem Zachodnich przez Niemcy miała być powodem ich narodowej frustracji. Publicystyczny dyskurs starał się śledzić dynamikę zmian stosunku Niemców do tego problemu. Obraz ten był mało optymistyczny. Wiele pisano o narastającej nienawiści do wschodnich sąsiadów, która w dużej mierze wynikać miała z potrzeby zemsty¹⁵⁶. Nastroje te wynikały zarówno z postawy niemieckich partii politycznych¹⁵⁷, jak i z doniesień prasowych, przedstawiających Polaków w najgorszym świetle¹⁵⁸. Mieli być oni posądzani, dla przykładu, o liczne morderstwa na terenie Niemiec¹⁵⁹.

Polacy w niemieckich mediach byli również przedmiotem przeróżnych drwin. Chętnie żartowano z ich niegospodarności i lekkomyślności¹⁶⁰. Odwoływano się do stereotypów, w myśl których polska gospodarka jest synonimem złego zarządzania. Przekonywano, że wszystko co złe i kiepskie ma polskie korzenie¹⁶¹. Obiektem kpin były również polska kultura i poezja¹⁶².

Zdaniem publicysty „Kuźnicy” w Niemczech występował stereotyp „Polaków-głupków” – istot gorszej kategorii stworzonych do ciężkiej i najbardziej prymitywnej pracy¹⁶³. Polak w oczach Niemca miał być rzekomo ciągle „bydlęciem roboczym”, które pracuje na rzecz nacji panów¹⁶⁴. Tę zasadę wyższości rasowej Niemcy mieli zaczerpnąć od Anglików, którzy wymyślili ją w stosunku do kolorowych ludów na dalekim wschodzie¹⁶⁵. Tymczasem Niemcy przenieśli ją na tereny słowiańskie, traktując je jako dziki kraj zamieszkały przez gatunek człowieka błotnego, który można najechać¹⁶⁶. W niemieckiej prasie miały się pojawiać doniesienia o rzekomej demoralizacji zarówno polskiej inteligencji, jak i rodzimego katolicyzmu¹⁶⁷.

¹⁵⁶ A. Nawka, *Wolność Łużycom*, „Dziś i Jutro” 1946/29 (28.07.1946), s. 1–2; E. Paukszta, *Postawa psychiczna*, „Dziś i Jutro” 1946/2 (13.01.1946), s. 3–4.

¹⁵⁷ Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/36 (20.10.1946), s. 8.

¹⁵⁸ *Idem*, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/34 (24.08.1947), s. 2.

¹⁵⁹ *Idem*, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1945/11 (25.11.1945), s. 12; Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/44 (15.12.1946), s. 8.

¹⁶⁰ Wisz, *Co robią Niemcy...* 1947/34..., s. 2.

¹⁶¹ J. Klimek, *Niemcy budują polski zaścianek*, „Odra” 1949/25 (10.07.1949), s. 1–3.

¹⁶² Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1948/14 (4.04.1948), s. 2.

¹⁶³ *Idem*, *Noty: Złote myśli Adolfa Hitlera*, „Kuźnica” 1946/11 (25.03.1946), s. 12.

¹⁶⁴ K. Sokołowski, *Gospodarka zniszczenia*, „Kuźnica” 1946/43 (4.11.1946), s. 4–6; T. Boronowski, *O linię polityki kulturalnej*, „Odra” 1945/3 (20.08.1945), s. 1.

¹⁶⁵ J. Barski, *Na wielkiej fali: Czyste rasy i mętne lby...*, s. 8.

¹⁶⁶ E. Osmańczyk, *Rodowód hitleryzmu...*, s. 1–3.

¹⁶⁷ Tajos, *Arthur Greiser – prześladowca katolicyzmu*, „Dziś i Jutro” 1946/19 (19.05.1946), s. 4.

W odniesieniu do historii niemieccy publicyści twierdzili, że Kopernik, który bronił Warmii przed Krzyżakami, był Niemcem¹⁶⁸. Niemieccy publicyści mieli również podważać polskość Wita Stwosza¹⁶⁹. W niemieckich interpretacjach nawet Chopin miał pochodzić ze śląskiej rodziny o nazwisku „Schopping”¹⁷⁰. W tej tradycji mieściło się przekonanie, że wszystko, co w polskiej spuściźnie cenne, wywodziło się z niemieckich wpływów¹⁷¹. Stosunek do Polaków miał wynikać z głęboko zakorzenionej nienawiści, większej nawet niż tej odczuwanej wobec Żydów, których mordowano z rozkazu¹⁷². Ta pogarda miała się uzewnętrzniać już wcześniej w stosunku do polskich robotników przymusowych podczas wojny.

Na łamach „Kuźnicy” przypominano, jak polscy robotnicy przymusowi w zakładach Kruppa spali w stajniach i chodzili do pracy boso. Zamiast ubrań byli zaledwie przewinięci w koc, a ich racje żywnościowe wynosiły o 60% mniej niż robotników niemieckich¹⁷³. Chętnie przypominano dramat polskich robotników w pomorskich, wrocławskich czy opolskich kamieniołomach¹⁷⁴. Ta fundamentalna wrogość wcale nie skończyła się z III Rzeszą i po wojnie nie traciła na swojej agresywności. Wręcz przeciwnie, starano się tą niechęcią zarażać inne narody¹⁷⁵. Mieli jej ulegać zwłaszcza Amerykanie, wierząc, że Niemcy kierują się strachem przed Słowianami, a nie pogardą¹⁷⁶.

Interesujące jednak, że akurat w tej kwestii obraz nie jest jednoznacznie negatywny. Dla przykładu katowicka „Odra” przytacza glosy jednego z drezdeńskich dzienników, który chwalił Polaków za gotowość współpracy i wyrzeczenie się zemsty za doznane podczas wojny krzywdy. Niemiecki dziennik przypominał o sześciu milionach zamordowanych Polaków i zrujnowaniu ich kraju¹⁷⁷. Katowicki tygodnik cytuje również list niemieckiego jeńca w Polsce, który twierdził, że ma w niewoli lepsze warunki bytowe niż jego rodzina mieszkająca na Zachodzie¹⁷⁸.

¹⁶⁸ M. Jarochowska, *O Warnijo, o Warnijo!*, „Odrodzenie” 1946/34 (25.08.1946), s. 3–4.

¹⁶⁹ B. Dudziński, *Polityka prasowa hitleryzmu podczas okupacji (cele, dążenia, metody)*, „Kuźnica” 1945/4–5 (1.09.1945), s. 37–40.

¹⁷⁰ Z. Wielicki, *Chopin pod okupacją*, „Odrodzenie” 1945/10–12 (1–3) (15.01.1945), s. 12.

¹⁷¹ J. Klimek, *Niemcy budują polski zaścianek...*, s. 1–3; K. Wyka, *Haus Kressendorf w hrabstwie tęczyńskim*, „Odrodzenie” 1945/14 (5) (4.03.1945), s. 4–5.

¹⁷² Bez autora, *Z myśli i uwag...*, s. 4.

¹⁷³ *bd.*, *Noty: „Herrenvolk” i my*, „Kuźnica” 1946/3 (28.01.1946), s. 12.

¹⁷⁴ E. Osmańczyk, *Kraj krzywdy*, „Odrodzenie” 1945/16 (7) (18.03.1945), s. 1–2.

¹⁷⁵ Bez autora, *Perspektywa Odry*, „Odra” 1945/5 (20.09.1945), s. 1.

¹⁷⁶ *b.s.*, *Noty: Cechy ducha narodowego Niemiec*, „Kuźnica” 1946/44 (11.11.1946), s. 12.

¹⁷⁷ Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/37 (14.09.1947), s. 2.

¹⁷⁸ *Idem*, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/46 (16.11.1947), s. 2.

Nawet „Kuźnica” publikowała teksty, w których relacjonowała, że Niemcy wyrażali się pozytywnie o Polakach. Pojawiały się tam głosy, że Polacy to porządni ludzie, którzy potrafią radzić sobie w trudnych warunkach lepiej niż Niemcy, że jest wśród nich wielu uczciwych i uczynnych ludzi¹⁷⁹. „Kuźnica” cytuje także młodą Niemkę, która przyznaje, że jeszcze na świadectwie maturalnym pisała źle o Polakach. Ale jej doświadczenia życiowe nauczyły ją, że są oni w głębi duszy dobrzy i uczciwi¹⁸⁰.

Publicystyka niezależna i emigracyjna

Może budzić zdziwienie, że w prasie niezależnej zdecydowanie przeważała negatywna ocena stosunków Niemców do Polaków. Dla przykładu „Tygodnik Warszawski” przytacza podsłuchaną w pociągu rozmowę, w której miało brać udział kilkudziesięciu podróżnych jadących wspólnie jednym wagonem kolejowym. Wszyscy zgodnie uważali, że Polacy są narodem oszustów, których najlepiej byłoby wymordować¹⁸¹. „Tygodnik Powszechny” przypominał, że ta pogarda wobec Polaków uwidaczniała się nawet w obozach koncentracyjnych, w relacjach między współwięźniami. Osadzeni Niemcy traktowali siebie nawzajem i Austriaków zupełnie inaczej niż Słowian¹⁸².

I tutaj pojawia się oskarżenie o przerabianie wybitnych Polaków na Niemców. Ofiarą takich zabiegów miał paść przede wszystkim Mikołaj Kopernik¹⁸³. Ale były też wyjątki. Dla przykładu Paweł Jasienica w „Tygodniku Powszechnym” oponował przeciwko tym oskarżeniom. Twierdził, że w Niemczech jest wiele głosów sprzeciwu wobec stereotypowych wyobrażeń o brudnych i niechlujnych Polakach¹⁸⁴.

¹⁷⁹ M. Kuryluk, *Spotkania z Niemcami...*, s. 3–5.

¹⁸⁰ H. Kulągowska, *Ankieta...*, s. 7–9.

¹⁸¹ Bez autora, *Przegląd wydarzeń: Powrót do swastyki*, „Tygodnik Warszawski” 1948/11 (14.03.1948), s. 7.

¹⁸² A. Woycicki, „Nowe Niemcy”, „Tygodnik Powszechny” 1946/5 (3.02.1946), s. 6.

¹⁸³ Wun., *Dzieci dowiedzą się o Koperniku*, „Tygodnik Powszechny” 1946/32 (11.08.1946), s. 7.

¹⁸⁴ P. Jasienica, *Warto pogadać*, „Tygodnik Powszechny” 1947/9 (2.03.1947), s. 4–5.

ROZDZIAŁ III.

ZBRODNIARZE I ICH PRZECIWNICY

III.1. Denazyfikacja

To, że hitlerowscy zbrodniarze nie zostali w Niemczech ukarani, wywoływało w publicystycznym dyskursie zrozumiałe oburzenie. Zwracano uwagę na naiwność zachodnich aliantów, którzy zwalniali zbrodniarzy „na słowo honoru” – pisano w „Dziś i Jutro”¹. Tak samo w „Kuźnicy” twierdzono, że Amerykanie pobłażają faszystom². Co gorsza, Amerykanie wydawali pozwolenia, by naziści mogli uciekać w miejsca, w których pozostawali bezkarni. Do bezpiecznych kryjówek mieli się dostawać dzięki protekcji wielkich osobistości z USA. Wymienia się tu przede wszystkim Austrię³ oraz Stany Zjednoczone, dokąd niebezpieczni dygnitarze „masowo wędrują niby do Ziemi Obiecanej i drogą kruczków formalnych wymykają [się] spod jurysdykcji sądów międzynarodowych”⁴. Tam też zakładano takie stowarzyszenia, jak Steuben Society, zrzeszające amerykańskich Niemców, oraz wszelkich germanofilów. A które w prasie polskiej postrzegane były jako zagrożenie dla polskości Ziemi Zachodnich⁵.

Skutki tych zaniedbań nie przedstawiały się optymistycznie: Niemcy nierozbrojone militarnie i duchowo wciąż zagrażały światu. Miało to wywoływać kłótnie pomiędzy aliantami o to, kto jest winny takiego stanu rzeczy⁶. Jak donoszono, również sami Niemcy stojący na czele niemieckiego sądownictwa niechętnie przeprowadzali czystkę elementów hitlerowskich. Było to zdaniem publicystów szczególnie ważne, by przypominać o patrzeniu Niemcom na ręce oraz śledzić i nagłaśniać ich procesy. Jak pisał Szewczyk w „Odrze”, Niemcy lubią zapominać, a szczególnie o tym, że gnębili i mordowali całe narody⁷. A teraz chcieliby się wydostać spod wpływu aliantów, co mogłoby spowodować powrót Niemców do dawnych hitlerowskich sympatii⁸. Dlatego też należało się nimi w szczególny sposób interesować. W

¹ Bez autora, *W świecie... Niemieckie „słowo honoru”*, „Dziś i Jutro” 1947/1 (1–6.01.1947), s. 5.

² H. Kulągowska, *Ankieta*, „Kuźnica” 1947/43 (27.10.1947), s. 7–9.

³ Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/17–18 (9.06.1946), s. 12.

⁴ Im., *Noty: Mam tu przyjaciół...*, „Kuźnica” 1949/3 (23.01.1949), s. 12.

⁵ Z. Obrzud, *Steuben-Society, niemiecka Pięta Kolumna w Ameryce*, „Odra” 1949/30 (14.08.1949), s. 2.

⁶ Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/19 (23.06.1946), s. 8.

⁷ *Idem*, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/39 (10.11.1946), s. 8.

⁸ E. Serwański, *Niemiecka kwadratura koła*, „Odra” 1946/9 (14.04.1946), s. 1–2.

tym zakresie jednak sam ówczesny polski minister sprawiedliwości ostrzegał przed nadmiernym, wręcz niezdrowym zainteresowaniem przeżyciami zbrodniarzy w ich ostatnich chwilach przed wykonaniem wyroku⁹.

Na łamach „Dziś i Jutro” zastanawiano się nad skonstruowaniem prawa, które umożliwiłoby sprawiedliwy proces zbrodniarzy takich jak Greiser¹⁰. W „Odrodzeniu” natomiast ostrzegano przed zbyt dobrodusznym podejściem do Niemców. W niektórych przypadkach mieli być tak przekonujący w budowaniu mitu niewinności, że co poniektórzy ufnie nastawieni Polacy podobno im uwierzyli¹¹.

W tym zakresie w „Odrze” Egon Naganowski wyrażał stanowisko, że lepiej, by Niemców wychowywali Rosjanie niż Anglosasi. Porównywał metody traktowania oraz wychowania: Anglicy i Amerykanie mocno Niemcom pobłażali, za to Rosjanie, występując od razu ostro, potrafili nakazać im realizację wskazanych działań¹². Faktycznie jednak brak izolacji od więźniów innego rodzaju sprawił, że „zamęczani” przez Anglosasów naziści mieli szykanować swoich dawnych, antyreżimowych przeciwników.

Kontrowersje budził także wprowadzony przez zachodnich aliantów system ankietowy¹³, który miał zbadać zaangażowanie polityczne Niemców, a także wychwycić najgroźniejszych przestępców. Był on jednak nieskuteczny, gdyż w komisjach oceniających wypełnione blankiety siedzieli sami obywatele niemieccy. Niejako tym sposobem powtórzyła się sytuacja sprzed 20 lat, kiedy to Niemcy same siebie ułaskawiły. „U siebie Niemcy traktują hitleryzm jako sprawę wewnętrzną; pociąganie do odpowiedzialności za nią należy do Niemców, nie do kogo innego” – komentowano zapędy samych obywateli niemieckich w „Odrodzeniu”¹⁴.

Końcowo akcja denazyfikacyjna w zachodnich strefach odniosła klęskę. Z początku pozbywanie się oznak hitleryzmu toczyło się w sposób bezkompromisowy i ostry, co zresztą spowodowało utworzenie znacznego ruchu podziemnego. Później nastąpiła faza łagodności co do nakładanych kar, aż w końcu doszło do tego, że winy zostały zupełnie darowane¹⁵. W 1947, według Wilhelma Szewczyka, trybunały denazyfikacyjne przejrzały niespełna 200 tys.

⁹ S. Ossowski, *Na tle wydarzeń kieleckich*, „Kuźnica” 1946/38 (30.09.1946), s. 2–4.

¹⁰ K. Koźniewski, *Ku sprawiedliwości uniwersalnej (Na marginesie procesu Greisera)*, „Dziś i Jutro” 1946/26 (7.07.1946), s. 4.

¹¹ M. Podkowiński, *Niemcy po dwu latach*, „Odrodzenie” 1948/2 (11.01.1949), s. 4.

¹² E. Naganowski, *Jak postępować z Niemcami*, „Odra” 1948/26 (27.06.1948), s. 1–3.

¹³ Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/39 (28.09.1947), s. 2.

¹⁴ K. Grzybowski, *Naród pragnie pokoju – Tydzień polityczny*, „Odrodzenie” 1946/36 (8.09.1946), s. 1.

¹⁵ Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/30 (8.09.1946), s. 8.

wniosków, co miało stanowić 1,5% całości¹⁶. Również w Austrii denazyfikacja przebiegała bardzo opornie, gdyż wielu z dawnych bojowników hitleryzmu po wojnie miało się ukrywać pod łatką antyfaszystów¹⁷. Przytaczano przykłady błędów w denazyfikacji groźnych hitlerowców. Publicystów oburzało, że za zabójstwo „nie z pobudek własnych a ideologicznych” skazywano ledwie na 6–8 lat więzienia. Tak było według Szewczyka w przypadku dwóch braci, którzy zabili Niemca narodowości żydowskiej¹⁸.

Również denazyfikacja intelektualnych przewodników reżimu nie miała się odbywać starannie. W „Kuźnicy” kpiono, że poetę Hansa Johsta oczyszczenie kosztowało ledwie 500 marek, mimo iż pisał o hitleryzmie, a występował przeciwko opozycyjnej literaturze. Takie postępowanie Anglosasów nie pozostawiało złudzeń¹⁹. Podobnie było w przypadku Heinricha Anackera – laureata literackiej nagrody NSDAP, który, pisząc wiersze o SA, tak naprawdę jego zdaniem miał na myśli SPD²⁰. Emocje wzbudzała również denazyfikacja Edwina Dwingera, którego książki rozprowadzane na masową skalę wywoływały w Niemczech „zwierzęcą wręcz nienawiść do Polaków”. Jego prawnik miał przed sądem uzasadniać, że Dwinger, pisząc źle o Polakach, nie prowadził „propagandy panowania nad światem, lecz ideę zwalczania terroru totalitarnej Rosji”²¹. Podobne poglądy mieli wyrażać inni antypolscy autorzy, którzy twierdzili, że tworzyli, bo w ten sposób próbowali walczyć z bolszewizmem²².

Wcale nie lepiej miało być w przypadku rehabilitacji zwykłych Niemców. W „Odrze” pisano, że kpina jest, że przed sąd bawarskim wystarczyło przyprowadzić dwóch świadków, którzy potwierdzą niewinność oskarżonego²³. Twierdzono, że alianci w ten sposób idą na łatwiznę, przebacząc Niemcom coraz więcej win, co czyniło denazyfikację kompletnym fiaskiem²⁴. Dla podkreślenia pisano o Niemcach, którzy amerykańskie procedury uważali za tak szkodliwe, że aż stresujące: pisarz Paul Apel uczęszczał z ciekawości pisarskiej na rozprawy komisji denazyfikacyjnej, a po kilkunastu takich spotkaniach miał zapaść na rozstrój nerwowy i popełnić z tego powodu samobójstwo²⁵.

¹⁶ *Idem*, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/18 (4.05.1947), s. 5.

¹⁷ *Idem*, *Co robią Niemcy...* 1947/39..., s. 2.

¹⁸ *Idem*, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/47 (23.11.1947), s. 2.

¹⁹ rk, *Noty: Za jedne 500 marek*, „Kuźnica” 1949/31 (7.08.1949), s. 8.

²⁰ Wisz, *Co robią Niemcy?*, „Odra” 1948/38 (19.09.1948), s. 2.

²¹ *Idem*, *Co robią Niemcy?*, „Odra” 1948/37 (12.09.1948), s. 2.

²² E. Naganowski, *Materializacja duchów*, „Odra” 1949/3 (6.02.1949), s. 2–4.

²³ Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/17 (27.04.1947), s. 5.

²⁴ P. Kupke, *Denazyfikacja*, „Odra” 1947/9 (2.03.1947), s. 1; Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/19..., s. 8; *idem*, *Co robią Niemcy...* 1947/18..., s. 5.

²⁵ Wisz, *Co robią Niemcy...* 1946/39..., s. 8.

Szczególną aktywność na polu wyrażania zdania o aliantach zachodnich wykazywał publicysta „Odry” Wilhelm Szewczyk, który komentował ich nieudacność²⁶. Za to wyrażał pogląd, że komuniści u władzy wychowują Niemców, odnosząc pozytywne skutki²⁷. Jego zdaniem Rosjanie mieli być ostrożniejsi w procedurach, podczas gdy u Anglosasów wręcz „panować miał na to szal”²⁸. Dlatego też odnowę duchową Niemców należało powierzyć intelektualistom ze strefy radzieckiej²⁹.

Publicystyka niezależna i emigracyjna

W publicystyce niezależnej obraz rozliczeń był bardziej zróżnicowany. Denazyfikacja była procesem, którego realizacji polska opinia publiczna wyczekiwała z utęsknieniem. Obawiano się jednak, że dojdzie do powtórzenia sytuacji, która miała miejsce po I wojnie światowej. Wówczas to alianci pozwolili Niemcom na osądzenie własnych zbrodniarzy. Sądy niemieckie ukarały ledwie kilkanaście osób, uniewinniając tysiące³⁰.

Po II wojnie światowej Anglosasi z początku wkładali spory wysiłek w ściganie niemieckich zbrodniarzy. Tuż po wojnie, latem 1945 roku, rozpoczęto masowe aresztowania hitlerowców. Wtedy to internowano do obozów około 250 tysięcy dawnych działaczy. Więźniów przetrzymywano całe miesiące, a nawet lata. W tym czasie zdecydowana większość z nich nie doczekała się nawet przesłuchania, a co dopiero wyroku skazującego. Granie na zwłokę przez aliantów w opinii publicznej Niemiec oraz reszty świata tworzyć miało atmosferę męczeństwa i niewinności zatrzymanych. Jak pisano w „Tygodniku Powszechnym”, okupacja aliancka mogła powodować wiarę w mesjanizm narodu niemieckiego³¹.

„Tygodnik Warszawski” z niepokojem cytuje wypowiedzi osób kontrolujących przebieg denazyfikacji, które miały jednogłośnie stwierdzać, że procesy te mają skutek odwrotny od zamierzonego: „rośnie bezczelna pewność siebie, z jaką Niemcy krzyczą o „totalnej odpowiedzialności” zwycięzcy, nie chcą się przyznać do popełnionych win i domagają się zrzucenia z ich barku ciężaru okupacji – nawet równouprawnienia”³². Wobec fiaska rozliczeń pośród Niemców w publicystyce niezależnej zaczęły się pojawiać postulaty zastosowania

²⁶ W latach 1946–1948 wspominał o tym problemie aż 10 razy.

²⁷ Wisz, *Co robią Niemcy...* 1947/39..., s. 2.

²⁸ *Idem*, *Co robią Niemcy?*... 1948/37..., s. 2.

²⁹ *Idem*, *Co robią Niemcy?*... 1948/38..., s. 2.

³⁰ Bez autora, *Przegląd wydarzeń: Z zagranicy i kraju: Zbrodnia i kara*, „Tygodnik Warszawski” 1946/41 (13.10.1946), s. 1.

³¹ J. Czekanowski, *Refleksje rasistyczne*, „Tygodnik Powszechny” 1945/26 (16.09.1945), s. 1.

³² J. Braun, *Niemcy a Europa*, „Tygodnik Warszawski” 1947/11 (16.03.1947), s. 1–2.

metod odpowiedzialności zbiorowej³³.

Na łamach „Tygodnika Powszechnego” Jan Piwowarczyk pisał, że „winni zbrodniom są wszyscy, chociaż niektórzy bardziej bezpośrednio”³⁴. Według publicysty winę ponosili wszyscy Niemcy, gdyż każdy z nich spełniał rolę trybika w maszynie dawnego systemu. Jego zdaniem również najlepszym sposobem na ukaranie byłoby wytoczenie procesu całemu narodowi niemieckiemu podczas przyszłej konferencji pokojowej³⁵. Na tych samych łamach pisano o przedwczesnym wybaczeniu win narodowosocjalistycznym aktywistom³⁶.

„Tygodnik Warszawski” przywołuje wypowiedzi niemieckiego filozofa i etyka, Friedricha Wilhelma Foerstera, który miał się uważać za prawego „syna narodu niemieckiego” i oskarżać wszystkich Niemców o winy popełnione z inspiracji narodowosocjalistycznej ideologii³⁷.

Ale w niezależnej publicystyce pojawiały się głosy przeciwne. W „Tygodniku Powszechnym” można było przeczytać, że przyjęcie za właściwe teorii, że wszyscy Niemcy są winni, zakrawa o pewnego rodzaju rasizm i powinno się piętnować zasadę zbiorowej odpowiedzialności³⁸. Podobny pogląd odnajdziemy w „Tygodniku Warszawskim”³⁹. „Tygodnik Powszechny” nawoływał, by sądzonych nie traktować z nienawiścią i gniewem. Opanowanie emocji miało być kluczowe, „gdyż w końcu tylko dobrem można zwyciężyć zło”⁴⁰.

W tych poglądach publicyści niezależni różnili się jednak wyraźnie od swoich kolegów o komunistycznych sympatiach. Inne od nich reprezentowała jeszcze publicystyka emigracyjna. W „Kulturze” zwracano uwagę na rygorystyczne metody rozliczeń, które zastosowali zachodni alianci wobec aktywistów narodowego socjalizmu. Ostatecznie ich wynik miał być całkowitym rozczarowaniem. Autor tekstu, Waław Zbyszewski, przywołuje liczbę 50 000 aktywistów ukaranych przez aliantów zachodnich. I jak pisze dalej, „jeśli zważyć, że

³³ Cyt., *Z tygodnia: nienawiść czy sprawiedliwość*, „Tygodnik Powszechny” 1945/1 (24.03.1945), s. 2; S. Kisielewski, *Sztuka i polityka: O rozsądek i moralność*, „Tygodnik Powszechny” 1946/41 (13.10.1946), s. 2.

³⁴ J. Piwowarczyk, *Zbiorowa odpowiedzialność narodu niemieckiego*, „Tygodnik Powszechny” 1948/26 (27.06.1948), s. 1–2.

³⁵ J. Piwowarczyk, *Wyrok w Norymberdze*, „Tygodnik Powszechny” 1946/41 (13.10.1946), s. 1.

³⁶ J. Zagórski, *Bawaria wygrała wojnę*, „Tygodnik Powszechny” 1945/41 (30.12.1945), s. 3–4.

³⁷ J. Braun, *Niemcy a Europa...* (16.03.1947), s. 1–2.

³⁸ J.P., *Sprawa Gerharda Hauptmanna*, „Tygodnik Powszechny” 1947/5 (2.02.1947), s. 12.

³⁹ S. Mystkowski, *Na marginesie procesu Fischera*, „Tygodnik Warszawski” 1947/4 (26.01.1947), s. 2.

⁴⁰ S. Stomma, *Zwycięstwo nad zemstą*, „Tygodnik Powszechny” 1948/3 (18.01.1948), s. 2.

hitlerowcy zgładzili około 20 milionów ludzi, to trzeba przyznać, że wyszli obronną ręką”⁴¹.

Dyskurs wokół problemu denazyfikacji w publicystyce sympatyzującej z nowymi, komunistycznymi władzami w oczywisty sposób starał się nie tylko potęgować stereotyp złego Niemca, ale również poczucie permanentnego zagrożenia ze strony zachodniego sąsiada. Inna rzecz, że brak rozliczenia zbrodniarzy hitlerowskich był zjawiskiem oczywistym. Publicystyczny dyskurs starał się to zjawisko dla siebie w pełni wykorzystać.

⁴¹ W.A. Zbyszewski, *Varia: Bieżąca kronika*, „Kultura” 1948/4, s. 150–156.

III.2. *Reakcja na procesy norymberskie*

Jednym z kluczowych etapów powojennych rozliczeń były procesy norymberskie, które budziły różnorakie, czasami skrajne uczucia. Z jednej strony odbierano je z satysfakcją, jako dziejową sprawiedliwość i pierwszy krok do zmiany sposobu myślenia Niemców⁴² oraz wychowania nowego, wolnego od hitleryzmu pokolenia młodych⁴³. Ale sam proces w Norymberdze spotykał się z liczną krytyką. Publicyści „Dziś i Jutro” odnotowywali, że podczas procesu toczono zupełnie niepotrzebne spory prawne⁴⁴. „Kuźnica” twierdziła, że Trybunał koncentruje się bardziej na poprawności formalnej niż na moralnym zadośćuczynieniu za zbrodnie narodu niemieckiego. Na łamach periodyku krytykowano fakt, że Trybunał zasłaniał się zasadą, że prawo nie działa wstecz. Skoro w momencie popełnienia zbrodni określone działania były legalne, to nie można ich w przyszłości klasyfikować jako zbrodnie. Zatem kara nie mogła zaistnieć bez wcześniejszej ustawy, która by regulowała tego rodzaju przestępstwa⁴⁵.

Na decyzję sędziów wpływać miał anglosaski system prawny, z którego się wywodzili – na tyle wadliwy, że nie znano w nim międzynarodowych pojęć jak „wojna legalna” czy „okupacja prawna”⁴⁶. Brytyjscy prawnicy uważali również, że działanie na rozkaz zwalnia wykonawcę zbrodniczych działań z odpowiedzialności⁴⁷. Postulowali zaklasyfikowanie części niemieckich zbrodniarzy jako „wykonawców poleceń”⁴⁸, co też miało być zgodne z ówczesnym prawem niemieckim⁴⁹. Takie interpretacje dramatycznie godziły w polskie poczucie odpowiedzialności⁵⁰.

O niepotrzebne dywagacje prawnicze „Odrodzenie” oskarżało głównie anglosaskich sędziów. Dostrzegano jednocześnie, że Francuzom i Rosjanom najbardziej zależało na ukaraniu zbrodniarzy⁵¹. W dyskursie publicystyki związanej z kręgiem władzy ubolewano, że nie ukarano w ramach tych procesów również śląskich magnatów, którzy swoich majątków dorobili się rzekomo na krzywdzie polskich robotników⁵². Ale krytyczne komentarze ze

⁴² A.J. Kamiński, *Pax Germanica*, „Dziś i Jutro” 1947/14–15 (6–13.04.1947), s. 12–13.

⁴³ J. Pański, *Noc i mgła (Na marginesie procesu w Norymberdze)*, „Kuźnica” 1946/26 (8.07.1946), s. 5–8.

⁴⁴ Bez autora, *W kraju... Polska Norymberga*, „Dziś i Jutro” 1946/26 (7.07.1946), s. 4.

⁴⁵ R. Lessel, *Z zagadnień sprawiedliwości międzynarodowej*, „Kuźnica” 1946/35 (9.09.1946), s. 9–11.

⁴⁶ H.R., *Nabyć, czytać, nie czytać?... Jerzy Sawicki – Kara czy zachęta*, „Dziś i Jutro” 1948/18 (2.05.1948), s. 8.

⁴⁷ Bez autora, *W świecie... Przeciw „Norymberdze”*, „Dziś i Jutro” 1948/36 (5.09.1948), s. 2.

⁴⁸ R. Lessel, *Z zagadnień sprawiedliwości międzynarodowej...*, s. 9–11.

⁴⁹ Bez autora, *W świecie... Przeciw „Norymberdze”...*, s. 2.

⁵⁰ M. Siewierski, *Zbrodnie przeciw ludzkości w rządach Alberta Forstera*, „Kuźnica” 1948/23 (6.06.1948), s. 9.

⁵¹ Z. Bieńkowski, *Dzień powszedni procesu w Norymberdze*, „Odrodzenie” 1946/34 (25.08.1946), s. 8.

⁵² S. Szenic, *Przemysł niemiecki przed Trybunałem Norymberskim*, „Kuźnica” 1947/15 (16.04.1947), s. 1–2.

strony publicystów padały także pod adresem samych Polaków i tematów ich zainteresowania. Zamiast doszukiwać się w procesach norymberskich aktu sprawiedliwości, polscy czytelnicy woleli śledzić nieistotne szczegóły związane z codziennym życiem oskarżonych, którzy sprawiali wrażenie ludzi wybudzonych z jakiegoś hipnotycznego snu i zostali skonfrontowani z rzeczywistością procesów⁵³.

Ciekawość wśród społeczeństwa polskiego budziły właśnie ich zachowania – jak na przykład żucie gumy czy sposób jedzenia Juliusa Streichera. Dowodzić miało to jego „niechlujnego charakteru”. Pisano też chętnie o znudzeniu oskarżonych samym procesem, jak to było w przypadku Hansa Fritzschego⁵⁴. Podkowiński w „Kuźnicy” zauważał, że wypełniona po brzegi dziennikarzami i fotoreporterami sala rozpraw ożywiała pozostających dotąd w stanie odrętwienia oskarżonych. Nawet Rudolf Hess „o masce fakira” miał się ożywiać na widok takiego zainteresowania prasy. Podkowiński interpretował to zjawisko jako dowód narcyzmu oskarżonych⁵⁵.

Po badaniu psychiatra miał stwierdzić, że tylko Hess ma problemy z pamięcią, reszta jest natomiast normalna. Zatem ewentualne szaleństwo, które objawiać się miało z powodu stresu związanego z oskarżeniem w procesie, nie mogło wpływać jako okoliczność łagodząca⁵⁶. Zainteresowaniem miały się cieszyć artykuły na temat posiłków oskarżonych, co gazety wykorzystywały dla wzrostu swojej poczytności⁵⁷.

Zbigniew Bieńkowski w „Odrodzeniu” zwracał jednak uwagę, że właśnie dzięki takim szczegółowym relacjom z procesów czytelnicy mogli się dowiedzieć dużo o psychologii największych zbrodniarzy, którzy najczęściej woleli zrzucić winę na nieżyjącego już Hitlera⁵⁸. Z tym poglądem nie zgadzało się „Dziś i Jutro”, gdzie podkreślano, że procesy norymberskie mogłyby być dobrą okazją do rozważań, których polska prasa nie wykorzystuje⁵⁹.

Omawiano reakcje niemieckiej prasy na procesy norymberskie, które miały się cieszyć w Niemczech dużym zainteresowaniem. Prasowe interpretacje miały być tam jednak zupełnie inne niż w Polsce. Wykorzystywano je głównie do stworzenia rodzaju alibi dla społeczeństwa

⁵³ K. Morawski, *Koniec procesów norymberskich*, „Odra” 1949/26 (17.07.1949), s. 1.

⁵⁴ Z. Bieńkowski, *Dzień powszedni procesu w Norymberdze...*, s. 8.

⁵⁵ M. Podkowiński, *Koniec Norymbergi*, „Kuźnica” 1946/39 (7.10.1946), s. 7–8.

⁵⁶ Wilk, *Szeroki horyzont*, „Dziś i Jutro” 1946/4 (27.01.1946), s. 8.

⁵⁷ Bez autora, *W kraju... Po Norymberdze*, „Dziś i Jutro” 1946/42 (27.10.1946), s. 4; J. Meysztowicz, „Prawo norymberskie – Bilans i perspektywy” *Tadeusza Cypriana i Jerzego Sawickiego*, „Odrodzenie” 1948/37 (12.09.1948), s. 7.

⁵⁸ Z. Bieńkowski, *Dzień powszedni procesu w Norymberdze...*, s. 8.

⁵⁹ Bez autora, *W świecie... Proces w Norymberdze*, „Dziś i Jutro” 1946/25 (30.06.1946), s. 5.

niemieckiego. Procesy te otwierały drogę do przekonania, że winę za zbrodnie III Rzeszy ponosi ta właśnie niewielka grupa ludzi, która siedzi na ławie oskarżonych. Jerzy Pański w „Kuźnicy” twierdził, że próba przerwania odpowiedzialności za zbrodnie z milionów Niemców na abstrakcyjny i nieuchwytny aparat państwowy jest absurdalną manipulacją⁶⁰.

Ale też poważne i honorowe traktowanie oskarżonych w tym procesie budziło drwiny. „Niemiec musi się śmiać straszliwie na myśl, że tak się ze zbrodniarzami cackają, że tak się ich boją, że takie przyznają im prawa herrenvolkowe” – komentowano na łamach „Odrodzenia”⁶¹. O tym, że Niemcy nie traktują tego procesu poważnie, miał świadczyć również brak karykatur oskarżonych na łamach prasy niemieckiej – zamiast tego ich bohaterami mieli być Stalin, Churchill czy żona Roosevelta⁶².

Także reakcje prasy brytyjskiej na procesy norymberskie budziły oburzenie polskich publicystów. Wilhelm Szewczyk w „Odrze” oskarżał BBC o sympatie wręcz profaszystowskie. Dziwił się, że stawało ono w obronie generałów Wilhelma Keitela i Alfreda Jodla, twierdząc, że powinno im się zagwarantować łaskę żołnierskiej śmierci. Szewczyk twierdził, że brytyjskie radio podważało zbrodniczy charakter reżimu hitlerowskiego⁶³. „Dziś i Jutro” natomiast zarzucało prasie anglosaskiej celowe odwrócenie uwagi od procesów w Norymberdze poprzez teksty o rzekomej niedogodności przesiedleń Niemców ze Śląska i Pomorza⁶⁴.

Głosy na temat procesów norymberskich były też czasami pozytywne⁶⁵, jak na przykład ten, że są szansą na osiągnięcie sprawiedliwości. I mimo wielu zastrzeżeń chwaliły sędziów wchodzących w skład Trybunału i dziękowały im za podjęcie się tak wielkiego i trudnego zadania⁶⁶.

⁶⁰ J. Pański, *Noc i mgła (Na marginesie procesu w Norymberdze)...*, s. 5–8.

⁶¹ P. Hulka-Laskowski, *W oczach pisarz – Ankieta „Odrodzenia”*, „Odrodzenie” 1945/39 (26.08.1945), s. 7.

⁶² L. Białota, *Pożegnanie karykatury niemieckiej*, „Odra” 1946/11 (28.04.1946), s. 7.

⁶³ Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/41 (24.11.1946), s. 8.

⁶⁴ A. Bocheński, *Problem moralny procesów niemieckich*, „Dziś i Jutro” 1946/25 (30.06.1946), s. 6.

⁶⁵ W. Grosz, *Przypominamy podżegaczom wojennym*, „Odrodzenie” 1947/48 (30.11.1947), s. 1.

⁶⁶ *Ibidem*; Z. Bieńkowski, *Dzień powszedni procesu w Norymberdze...*, s. 8.

Po ogłoszeniu wyroków w procesie zapanowało w Polsce i poza granicami wielkie oburzenie, że były one zbyt pobłażliwe. Twierdzono, że Niemcy nie zostali dostatecznie ukarani⁶⁷. Pogląd ten zresztą jednogłośnie podkreślali publicyści komunistyczni, niezależni i również emigracyjni.

Publicystyka niezależna i emigracyjna

Publicyści niezależni zajęli się problemem związanym z procesem głównie już po ogłoszeniu wyroków. Stefan Kisielewski na łamach „Tygodnika Powszechnego” odniósł się krytycznie przede wszystkim do relacji z zakończenia procesu opublikowanych w polskiej prasie rządowej. Twierdził, że 90% tekstów zamiast racjonalnej analizy stosowało „sloganowe hasła”, które miały ukazywać skandalicznie łagodne traktowanie zbrodniarzy przez Trybunał. „Prasa polska, jeśli chodzi o tę sprawę, wygląda jak ławica śledzi, jednakowych, jednakowo w jednakowym kierunku płynących” – pisał, dodając, że wyrok uznaje za sprawiedliwy, moralny i skuteczny, a innym polskim dziennikarzom życzy takiego samego głębokiego podejścia do tematu niemieckiego⁶⁸.

Kisielewski upatrywał głębszego dna w sprawie winy Niemiec, która wcale nie miała być ani „bezsorna ani jednoznaczna”⁶⁹. W innym tekście tego tygodnika wyrażano skądinąd pogląd, że zbrodnia Niemców została skutecznie ukarana poprzez Norymbergę, płacenie odszkodowań oraz utratę terytoriów⁷⁰. W podobnym duchu pisał „Tygodnik Warszawski”. Zwracano w nim uwagę, że procesy udowodniły, że „istnieje pewien moralny ład życia, którego nie wolno niszczyć”⁷¹. Winnymi za zbrodnie na milionach ludzi uznano ledwie kilkanaście osób. Rozgrzeszono w tenże sposób naród, który niegdyś milczał i zezwalał na dokonywanie potwornych zbrodni⁷².

Na łamach „Tygodnika Powszechnego” zamieszczono relację o korespondencji, jaką niemiecki katolicki biskup wystosował do żony jednego ze skazanych w procesach norymberskich. Biskup miał w nim stwierdzić, że wyroki te były aktami zemsty, a nie prawa⁷³, co też ukazywało, że Niemcy wciąż nie wyciągnęli wniosków ze zła, które sami popełnili.

⁶⁷ Bez autora, *W świecie... Koniec Norymbergi*, „Dziś i Jutro” 1946/40 (13.10.1946), s. 5; J. Piwowarczyk, *Wyrok w Norymberdze...* (13.10.1946), s. 1; K. Morawski, *Koniec procesów norymberskich...*, s. 1; Z. Nowakowski, *Towary norymberskie*, „Wiadomości” 1946/29 (20.10.1946), s. 1.

⁶⁸ S. Kisielewski, *Sztuka i polityka...*, s. 2.

⁶⁹ *Ibidem*.

⁷⁰ Bez autora, *Siódma rocznica*, „Tygodnik Powszechny” 1946/35 (1.09.1946), s. 1.

⁷¹ W. Wnuk, *Norymberga – sygnał ostrzegawczy*, „Tygodnik Warszawski” 1946/45 (10.11.1946), s. 3.

⁷² Bez autora, *Przegląd wydarzeń: Z zagranicy i kraju...*, s. 1.

⁷³ Bez autora, *Kronika religijna: Prawo czy zemsta?*, „Tygodnik Powszechny” 1949/37 (18.09.1949), s. 7.

Najważniejszą różnicą pomiędzy prasą krajową a emigracyjną był kwestia Katynia. W Polsce był to temat tabu, w periodykach emigracyjnych sprawa była natomiast relacjonowana w bardzo emocjonalnym tonie.

Publicysta londyńskich „Wiadomości” Zygmunt Nowakowski pozwala sobie na wytknięcie hipokryzji sądowi, że skazuje Niemców, ale Rosjan już nie, i dopuszcza nawet jako oskarżyciela w procesie. Jak sam określa: „Temida norymberska jest ślepa na jedno oko: nigdy nie widzi Rosji” – i ubolewa nad tego rodzaju pozorami sprawiedliwości⁷⁴.

Emigracyjni publicyści podkreślali również, że wykluczono głos Polski z tego procesu. Ludwik Krzemuski z „Kultury” twierdził, że Polska miała szczególne prawo do uczestniczenia w nim ze względu na wielką liczbę ofiar i poniesionych strat z rąk niemieckich. To niedopuszczenie polskiego głosu miało poważne konsekwencje. Podczas rozpraw omawiano przede wszystkim zbrodnie z Dachau czy Ravensbrück. Wydarzenia w największym obozie, w Oświęcimiu, miały, według relacji, podczas rozpraw raczej drugorzędne znaczenie⁷⁵.

W londyńskich „Wiadomościach” znaleźć można było teksty, których nie powstydziliby się najbardziej fanatyczna publicystyka komunistyczna. Zygmunt Nowakowski twierdził, że „Gdyby zaraz po zwycięstwie gromadę łotrów niemieckich wpędzono w środek obozu Dachau czy Oświęcimia i gdyby przepadli tam, rozerwani w sztuki, w strzępy, odetchnęlibyśmy z uczuciem ulgi. Wyrok norymberski nie przynosi katharsis – oczyszczenia”⁷⁶. „Wiadomości” drwiły również, że samobójstwo Hermanna Göringa poprzez „otrucie zwiększyło jego szanse na kanonizację” pośród Niemców⁷⁷.

W dyskursie publicystyki związanej z władzami komunistycznymi procesy norymberskie wykorzystano nie tylko do umacniania stereotypu złego Niemca, ale również do kreowania mitu o zagrożeniach płynących dla Polski ze strony zachodnich aliantów. Mieli oni swoją pobłażliwością wobec niemieckich zbrodniarzy udowodnić uleganie niemieckim interesom. Publicystyka niezależna zachowała tu daleko idącą niezależność.

⁷⁴ Z. Nowakowski, *Towary norymberskie...*, s. 1.

⁷⁵ L. Krzemuski, *Na marginesie procesów norymberskich*, „Kultura” 1949/18, s. 115–129.

⁷⁶ Z. Nowakowski, *Towary norymberskie...*, s. 1.

⁷⁷ Theates, *Wśród czasopism: Dwa komentarze do samobójstwa Göringa*, „Wiadomości” 1946/33 (17.11.1946), s. 2.

III.3. Aktywiści reżimu hitlerowskiego w powojennych Niemczech Zachodnich

Stosunek Niemców do popełnionych przez nich zbrodni był w publicystycznym dyskursie często poruszany. „Odrodzenie” zwraca uwagę, że w pierwszych miesiącach po wojnie w niemieckiej prasie słyhać było głosy strachu, niepewności i pokory, co wynikało ze świadomości ogromu popełnionego zła. W miarę upływu czasu poczucie to zastępowano różnymi strategiami stawiającymi winę Niemców pod znakiem zapytania⁷⁸.

Ewolucja poczucia winy miała wynikać z polityki zachodnich aliantów, którzy zaczęli tworzyć podziały na dobrych i złych Niemców. To ideologiczne założenie mieli ochoczo wykorzystywać sami Niemcy, którzy później sami pogłębili te podziały. Okazały się one bowiem znakomitym instrumentem, który mógł przekonać Anglosasów o ich niewinności⁷⁹. Miały się pojawiać coraz częściej głosy, że „nikt nie był hitlerowcem [...] każdy, kto cokolwiek zawinił, już dawno uciekł”⁸⁰. Pogląd ten wynikał z niemieckiej propagandowej tezy, że przytłaczająca większość Niemców nie uczestniczyła w zbrodniczej machinie państwowej⁸¹.

Z czasem większość Niemców miała twierdzić, że nie wiedziała o zbrodniach Buchenwaldu, Oświęcimia czy Majdanka. „Trzeba nastroju socjologa i równowagi duchowej ponad ludzkie siły, by się na to nie oburzać” – pisano w „Odrodzeniu”⁸². Tę amnezję odbierano jako modną i nowoczesną formę zakamuflowanego hitleryzmu⁸³. Stąd też już prosta droga do krytyki społeczeństwa niemieckiego, które zamiast poddać się odbudowie moralnej, wykorzystuje sytuację międzynarodową dla osiągnięcia korzyści politycznych⁸⁴.

W publicystyce krytykowano Winstona Churchilla, który z „wroga Niemców nr 1” stać się miał „przyjacielem «dobrych i bezbronych» Niemiec”. Jego stanowisko wobec niedawnego przeciwnika krytykowała nawet prasa brytyjska. Zarzucano mu tam również wycieranie z pamięci „jak mokrą gąbką wszystkich zbrodni i okrucieństw przeszłości”⁸⁵. W polityce Churchilla polscy publicyści upatrywali zamiaru wykorzystania Niemców jako narzędzia

⁷⁸ K. Grzybowski, *Przeglądając prasę niemiecką*, „Odrodzenie” 1947/9 (2.03.1947), s. 11.

⁷⁹ A.J. Kamiński, *Pax Germanica...*, s. 12–13.

⁸⁰ Wilk, *Szeroki horyzont: Piszcie listy, żołnierze*, „Dziś i Jutro” 1945/4 (16.12.1945), s. 8.

⁸¹ E. Naganowski, *Kontrabanda niemieckiej historii*, „Odra” 1947/19 (11.05.1947), s. 1.

⁸² J. Sieradzki, *Berlin 1945*, „Odrodzenie” 1945/40 (2.09.1945), s. 1–2.

⁸³ A.B. Dobrowolski, *Co robić z Niemcami*, „Kuźnica” 1945/18 (31.12.1945), s. 5–7; E. Naganowski, *Kontrabanda niemieckiej historii...*, s. 1.

⁸⁴ K. Grzybowski, *Przeglądając prasę niemiecką...*, s. 11.

⁸⁵ M. L-ski, *Noty: Churchill w świetle wypowiedzi*, „Kuźnica” 1948/51 (19.12.1948), s. 24.

agresji skierowanej przeciwko ZSRR i jego satelitom⁸⁶. Ponadto publicyści z niepokojem zauważali powiązania dawnych hitlerowskich działaczy, jak np. Hjalmar Schacht, z elitami finansowymi Stanów Zjednoczonych⁸⁷.

Częścią polityki miało być również powołanie Bundestagu i rządu Republiki Federalnej. Kroki te interpretowano jako wrogie wobec „szczerze pokojowo nastawionych narodów”, wśród których miała być Polska⁸⁸. W Niemczech tworzono stronnictwa nawiązujące do dawnych czasów⁸⁹, posługujące się różnymi sztyldami politycznymi, co było sprytną taktyką na zdobycie największej ilości mandatów w przyszłym zachodnioniemieckim parlamencie⁹⁰. Pomimo wolności zrzeszania się, wszystkie „zakładane partie głoszą hasła identyczne do tych z czasów nazizmu. Ein Volk ein Reich... Ein Kommissar!” – pisał Szewczyk na łamach „Odra”⁹¹.

„Odra” twierdziła, że nie ma wątpliwości co do tego, że Anglosasi faworyzowali dawnych hitlerowskich zbrodniarzy⁹². Zgadali się na to, by niegdysiejszych hitlerowców umieszczać na szczytach władzy czy na nowych, wysokich stanowiskach urzędniczych⁹³. „Ludzie ci, wśród których nie brak zbrodniarzy wojennych, wyraźnie zmierzają do odbudowy imperialistycznych Niemiec” – donoszono⁹⁴. Ale jednocześnie zauważano w tym względzie pewnego rodzaju trend występujący w strefach zachodnich, gdzie „przynależność do formacji hitlerowskich stała się kwestią honoru i politycznego bon tonu”⁹⁵. Siłą rzeczy zatrudniano więc dawnych działaczy również na stanowiskach kierowniczych, o których pisano, że szykanują wszystkich, nawet wracających z wojny do domu rodaków⁹⁶. Miało to być dowodem nie tylko na ślepotę aliantów, którzy nie dostrzegali prawdziwej natury swych podopiecznych, co również na potężne skłócenie pomiędzy samymi Niemcami⁹⁷. Państwem

⁸⁶ Bez autora, *Tylko droga Poczdamu jest słuszna*, „Piast” 1949/42 (16.10.1949), s. 1.

⁸⁷ rk., *Noty: Opozycja jego bankierskiej mości*, „Kuźnica” 1949/2 (14.01.1949), s. 12.

⁸⁸ Bez autora, *Tylko droga Poczdamu jest słuszna...*, s. 1.

⁸⁹ Wisz, *Co robią Niemcy...* 1946/39..., s. 8.

⁹⁰ A. Litwin, *Wolność, równość, humanizm (O niektórych teoriach „trzeciej siły”)*, „Kuźnica” 1948/18 (2.05.1948), s. 2; K. Grzybowski, *Przeglądając prasę niemiecką...*, s. 11; Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/23 (21.07.1946), s. 8.

⁹¹ Wisz, *Co robią Niemcy...* 1946/30..., s. 8.

⁹² Bez autora, *Niemcy 1947*, „Odra” 1947/23 (8.06.1947), s. 3.

⁹³ Bez autora, *Co robią Niemcy?*, „Odra” 1945/5 (20.09.1945), s. 7.

⁹⁴ Bez autora, *Tylko droga Poczdamu jest słuszna...*, s. 1.

⁹⁵ rk., *Noty: Wielki szal*, „Kuźnica” 1949/38 (25.09.1949), s. 8.

⁹⁶ Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/12 (5.05.1946), s. 8.

⁹⁷ Bez autora, *Co robią Niemcy?...* 1945/5..., s. 7.

ponownie rządzić mieli zbrodniarze, których Amerykanie szkolili w obozach jenieckich na wysokich urzędników ministerialnych⁹⁸.

O nierównościach donosił Wilhelm Szewczyk: „Niemiec w niewoli amerykańskiej jest dobrze odżywiany i ubrany, ma czas na wypoczynek i knucie, w odróżnieniu od Polaków, którzy muszą pracować”⁹⁹. Komentowano, że to właśnie dzięki sprytowi nazistowskiej inteligencji powiodło się gładkie przejście w nową epokę¹⁰⁰: „Do NSDAP nie przyjmowano ciamajdów, lecz ludzi aktywnych” – pisał Edmund Osmańczyk, zaznaczając, że z dwunastu milionów dawnych członków partii Hitlera na wolności po wojnie pozostawało aż 10 milionów¹⁰¹. W nowych partiach bezustannie wykrywano hitlerowców¹⁰². „Jeszcze tylko trochę im pomóc, trochę poprzeć finansowo i moralnie, i... maluczko, a ujrzymy ich znowu” – donosiła „Kuźnica”¹⁰³.

Z wszystkich tych zjawisk i powiązań miało sobie niemieckie społeczeństwo doskonale zdawać sprawę. Jak drwił Szewczyk na łamach „Odra”, „mało jest w Niemczech prawdziwych antyfaszystów, wszyscy inni sprawują obecnie rządy”¹⁰⁴. Było to poniekąd oczywiste, zgodnie zresztą z założeniami demokracji parlamentarnej, że w różnych gremiach znajdują się dawni aktywiści Hitlera. Ich powrót był komentowany z wielkim strachem. Obawiano się kolejnej wojny¹⁰⁵.

Szczególnie dwie postacie budziły niepokój, a które akurat z narodowym socjalizmem nie miały nic wspólnego. Konrad Adenauer był burmistrzem Kolonii w czasach Republiki Weimarskiej. W czasach hitlerowskich wycofał się z polityki całkowicie i był nawet więziony. Nazywano go sługusem kapitału amerykańskiego, który postanowił objąć „*Wacht am Atlantik*” – jako odwołanie do pruskiej tradycji „*Wacht am Rhein*”¹⁰⁶. Krytykowano go za niechętny stosunek do Związku Radzieckiego¹⁰⁷. Za najbardziej zniechęconą postać uchodził jednak Kurt Schumacher, przewodniczący partii SPD. Schumacher był otwartym wrogiem narodowego socjalizmu, był więziony w obozach koncentracyjnych w latach od 1933 do 1943 roku. Był ofiarą wielu niegodziwości ze strony hitlerowskiego aparatu terroru.

⁹⁸ Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/13 (12.05.1946), s. 8.

⁹⁹ *Ibidem*.

¹⁰⁰ Bez autora, *Niemcy 1947...*, s. 3.

¹⁰¹ E. Osmańczyk, *Jasno i otwarcie o sprawie niemieckiej*, „Odrodzenie” 1948/5 (1.02.1948), s. 1.

¹⁰² Wisz, *Co robią Niemcy...* 1946/30..., s. 8.

¹⁰³ J. Śladkowski, *W krajach pokonanych: Niemcy odrodzone*, „Kuźnica” 1947/11 (19.03.1947), s. 6.

¹⁰⁴ Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/21 (25.05.1947), s. 5.

¹⁰⁵ F. Bąbol, *Reportaże z Niemiec powojennych*, „Kuźnica” 1948/39 (26.09.1948), s. 11.

¹⁰⁶ rk, *Zmiana warty*, „Kuźnica” 1949/51–52 (25.12.1949), s. 12.

¹⁰⁷ Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/1 (5.01.1947), s. 8.

Schumacher uchodził niemal za symbol sprzeciwu wobec narodowego socjalizmu. Z dzisiejszej perspektywy ataki te wydawać się muszą szczególnie niesprawiedliwe – zwłaszcza w kontekście kpin z jego kalectwa w związku z brakiem jednej ręki.

Niechęć do Schumachera brała się stąd, że spośród ówczesnych polityków najgłośniej domagał się rewizji granic¹⁰⁸. Schumacher uważał polskie Ziemie Zachodnie za nieodłączny składnik Niemiec, a które z założenia miały być syntezą Wschodu ze Zachodem („*Ost-West-Synthese*”). Z tego też powodu zarzucano mu charakterystyczną dla nazistów megalomanię narodową¹⁰⁹. Schumacher argumentował, że przywrócenie dawnych granic miało obniżyć koszty dla anglosaskich płatników podatków, którzy łożyli na powojenną odbudowę Niemiec¹¹⁰. W polskiej publicystyce określano go nowym komisarzem i zastępcą Hitlera¹¹¹. Tym bardziej, że w oczach polskich publicystów uchodził on rzekomo za idola dawnych hitlerowców. Mieli się oni masowo zapisywać do SPD ze względu na rewizjonistyczne poglądy przewodniczącego Schumachera¹¹². Polska publicystyka przywoływała konkretne przykłady. Jeden z najbliższych współpracowników Schumachera, Herbert Kriedemann, miał być rzekomo zasłużonym agentem Gestapo¹¹³. Z nazwiskiem Schumachera łączono również Franza Otto, który był dawnym członkiem Oddziałów Szturmowych NSDAP. Ten poseł do Bundestagu miał się domagać uznania hymnu z czasów wilhelmińskich za oficjalny¹¹⁴.

Rewizjonistycznym wystąpieniom Schumachera przypisywano również inne motywy. Miał on być marionetką polityków w Londynie, Waszyngtonie i Watykanie¹¹⁵. I w tym sensie obawiano się, że wzrost sił narodowosocjalistycznych może doprowadzić do sojuszu następców narodowego socjalizmu z kapitalistycznym imperializmem. O niebezpieczeństwie odrodzenia faszystów w takiej formie alarmowała „Kuznica”: „Tylko czekać, a z Bonn rozlegną się dźwięki «Deutschland, Deutschland über alles, über alles in der Welt». To będzie tekst. A melodia? Chyba na nutę «Yankee Doodle»”¹¹⁶.

¹⁰⁸ E. Osmańczyk, *Berlin i Rzesza*, „Odra” 1947/16 (20.04.1947), s. 1; K. Grzybowski, *Naród pragnie pokoju – Tydzień polityczny...*, s. 1; L. Chrzanowski, *Groźby p. Schumachera*, „Tygodnik Warszawski” 1947/10 (11.03.1947), s. 3; Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/43 (8.12.1946), s. 8.

¹⁰⁹ K. Grzybowski, *Przełóżając prasę niemiecką...*, s. 11.

¹¹⁰ A.J. Kamiński, *Cień kulawego Józefa*, „Dziś i Jutro” 1947/11 (16.03.1947), s. 2–3.

¹¹¹ F. Bąbol, *Reportaże z Niemiec powojennych...*, s. 11.

¹¹² Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/7 (16.02.1947), s. 3.

¹¹³ J. Śladkowski, *W krajach pokonanych: Niemcy odrodzone...*, s. 9.

¹¹⁴ rdc, *Noty: Wracają stare czasy*, „Kuznica” 1949/49 (11.12.1949), s. 8.

¹¹⁵ B. Thomas, *Polska a Niemcy*, „Piaś” 1949/43 (23.10.1949), s. 1.

¹¹⁶ rdc, *Noty: Wracają stare czasy...*, s. 8.

Nic dziwnego zatem, iż obawiano się, że z pomocą i zgodą aliantów masy silnie uświadomionych politycznie Niemców zrealizują coraz głośniejsze wyrażane żądania terytorialne pod adresem Polski i Czechosłowacji¹¹⁷.

Publicystyka niezależna i emigracyjna

I w tym aspekcie omawianego dyskursu interpretacje prasy niezależnej i sympatyzującej z komunistami były bardzo podobne.

„Tygodnik Powszechny” również ubolewał, że większość Niemców nie poczuwa się do odpowiedzialności za zbrodnie narodowego socjalistycznego rządu, który w większości popierali. Odpowiedzialność próbowano zrzucić na kilkanaście osób z najbliższego otoczenia Hitlera¹¹⁸. Odbierane to było jako hipokryzja, drwina z ofiar i dowód na wrodzoną skłonność do nieuczciwości¹¹⁹. Wywoływało to oczywisty niepokój w kontekście całkowicie nieudanej akcji denazyfikacyjnej w Niemczech. Wskazywano na głębokie zakorzenienie narodowego socjalizmu w niemieckim społeczeństwie¹²⁰. Co gorsza, odradzanie hitleryzmu wspierały rzekomo wszystkie środowiska polityczne Niemców. I to nie tylko prawicowe, ale również komuniści, socjaliści czy socjaldemokraci¹²¹. Wszystkie one miały w jakiś sposób tkwić w narodowym socjalizmie¹²². Zwracano uwagę na liczne konspiracyjne punkty krystalizacji narodowego socjalizmu¹²³. Wszystko to miało wywoływać w Polsce ogromne zaniepokojenie¹²⁴.

Edmund Osmańczyk na łamach „Tygodnika Powszechnego” zwracał uwagę, że bardziej niebezpiecznymi niż dawni faszyci mogą się okazać paradoksalnie niemieccy opozycjoniści. Ludzie, którzy niegdyś wyjechali do Stanów Zjednoczonych, a teraz, po wojnie, pracowali w administracji alianckiej w Niemczech Zachodnich. Osmańczyk wyrażał obawy przed ich antypolskim nastawieniem sięgającym czasów plebiscytu¹²⁵. W innym tekście wyrażano obawy, że niebezpieczeństwo dla Polski stanowią żołnierze amerykańscy stacjonujący w Niemczech. Mieli oni ulegać propagandzie, że wśród niemieckiego społeczeństwa nie ma

¹¹⁷ Bez autora, *Tylko droga Poczdamu jest słuszna...*, s. 1.

¹¹⁸ J. Piwowarczyk, *Gdzie niemieckie „Confiteor”?*, „Tygodnik Powszechny” 1947/30 (27.07.1947), s. 4.

¹¹⁹ M. Strebejko, *Sympatie pokonanych*, „Tygodnik Powszechny” 1946/44 (3.11.1946), s. 2.

¹²⁰ J. Zagórski, *Bawaria wygrała wojnę...*, s. 3–4; O. Budrewicz, *Problem wiecznie aktualny*, „Tygodnik Warszawski” 1946/42 (20.10.1946), s. 6.

¹²¹ A. Woycicki, „*Nowe Niemcy*”, „Tygodnik Powszechny” 1946/5 (3.02.1946), s. 6.

¹²² E. Osmańczyk, *Dwa decydujące dni*, „Tygodnik Powszechny” 1947/31 (3.08.1947), s. 1–2.

¹²³ A. Woycicki, „*Nowe Niemcy*”..., s. 6; J. Zagórski, *Bawaria wygrała wojnę...*, s. 3–4.

¹²⁴ Bez autora, *Niemcy i Szumacher zadowolony z osiągniętych rezultatów*, „Piaś” 1947/1 (5.01.1947), s. 12; M. Strebejko, *Widnokreghi: Hugenberg redivivus*, „Tygodnik Powszechny” 1949/43 (30.10.1949), s. 3.

¹²⁵ E. Osmańczyk, *Niemcy w roku 1945*, „Tygodnik Powszechny” 1946/3 (20.01.1946), s. 1–2.

żadnych zdeklarowanych narodowych socjalistów. I owi żołnierze mieli to swoje przekonanie kolportować wśród znajomych i krewnych za oceanem¹²⁶. Podejrzewano, że Niemcy specjalnie uspokajają świat, by móc bez zbędnego pośpiechu przygotować kolejną wojnę¹²⁷.

W dyskursie publicystyki niezależnej pojawiała się również krytyka postawy Schumachera, którego „Tygodnik Warszawski” uważał za zdeklarowanego hitlerowca¹²⁸. Wynikało to z głoszonych przez niego poglądów. Miał on przekonywać zachodnich aliantów, że jeżeli oczekują, żeby Niemcy zapłaciły odszkodowania wojenne, to muszą odzyskać również ziemie na Wschodzie¹²⁹. „Piaś” krytykował Schumachera za żądania zwrotu tych ziem, które jego zdaniem były niezbędne do wyżywienia Niemiec¹³⁰. Wystąpienia Schumachera traktowane były w kategoriach podnoszącej głowę i stawającej coraz to nowe żądania „hydry germańskiej”¹³¹. „Tygodnik Warszawski” zwracał uwagę, że były szczególnie groźne, ponieważ w Niemczech Schumacher cieszył się wielkim poparciem¹³².

W kwestii oceny politycznej orientacji społeczeństwa niemieckiego można było natomiast dostrzec wyraźną różnicę między dyskursem publicystyki krajowej i emigracyjnej. W publicystyce emigracyjnej starano się rzetelnie szukać wyjaśnienia braku poczucia winy w społeczeństwie niemieckim. Józef Garliński pisał w londyńskich „Wiadomościach”, że nie mógł „oprzeć się wrażeniu, że jednak zdziwienie tych ludzi było szczere, że oni istotnie nie wierzyli, bym mówił wtedy prawdę. A przecież to byli Niemcy, przecież należeli do narodu, który w ciągu lat wojny popełnił bezmiar zbrodni [...] Żyli w jaskini bestii i nie wiedzieli”¹³³. Dlatego za największą winę Niemców jako narodu uważano nie tyle udział w zbrodniach, co zaniechanie. Winą miał być brak oporu wobec tych czynów, bezmyślne poddawanie się niemieckiej propagandzie¹³⁴. Ale „Wiadomości” miały też pełne zrozumienie dla lęków, które to poczucie braku winy w społeczeństwie niemieckim wywoływało. Ledwie Polacy otrząsnęli się po wojnie, to „znowu wyrastać” miały przed nimi „stare widma”¹³⁵. „Naród niemiecki wznosił się w tej wojnie do takiej wiary w bezkarność, która nabiera posmaku mistycznego

¹²⁶ Bez autora, *Duch Trzeciej Rzeszy*, „Tygodnik Warszawski” 1946/37 (15.09.1946), s. 1.

¹²⁷ J.Z., *Wśród ludzi i wydarzeń: Honor niemieckich generałów*, „Tygodnik Warszawski” 1946/12 (23.03.1946), s. 8.

¹²⁸ Epsilon, *Legenda oporu w Niemczech*, „Tygodnik Warszawski” 1947/27 (6.07.1947), s. 7.

¹²⁹ L. Chrzanowski, *Groźby p. Schumachera...*, s. 3.

¹³⁰ Bez autora, *Niemiecki spichlerz i przestrzeń życiowa*, „Piaś” 1946/49 (8.12.1946), s. 10.

¹³¹ Bez autora, *Bezczelność niemiecka*, „Piaś” 1946/35 (1.09.1946), s. 7.

¹³² Bez autora, *Duch Trzeciej Rzeszy...*, s. 1.

¹³³ J. Garliński, *„Na zachodzie bez zmian”*, „Wiadomości” 1947/20 (18.05.1947), s. 2.

¹³⁴ A. Korczyński, *Mosty na Renie i mosty na Odrze*, „Wiadomości” 1949/22 (29.05.1949), s. 2.

¹³⁵ J. Garliński, *„Na zachodzie bez zmian”...*, s. 2.

panowania”¹³⁶ – pisał Gustaw Herling-Grudziński w „Wiadomościach”.

W dyskursie publicystycznym dotyczącym bezkarności zbrodniarzy hitlerowskich i ich masowego powrotu do życia politycznego chodziło nawet mniej o umacnianie stereotypu złego Niemca. Wydaje się, że publicystyka związana z nową władzą starała się wywoływać poczucie lęku zarówno przed odradzającym się w Niemczech hitleryzmem, jak i akceptacją tego zjawiska przez zachodnich aliantów. Obawiano się międzynarodowych sojuszy na rzecz rewizji granic. Dyskusja wokół sztandarowego dysydenta III Rzeszy i pomawianie go o sympatie hitlerowskie uświadamia z całą wyrazistością jaki był jej cel. Kiedy dyskurs publicystyki niezależnej powtarzał tezy publicystyki związanej z władzą, autorzy emigracyjni zwracali uwagę, jak dalece Niemcy stali się rzeczywiście ofiarami aparatu propagandowego III Rzeszy.

¹³⁶ G. Herling-Grudziński, *Niemiecki „ruch oporu”*, „Wiadomości” 1948/26 (27.06.1948), s. 1.

III.4. Próba odnalezienia genezy tragedii II wojny

W publicystycznym dyskursie dotyczącym genezy II wojny światowej podważano niemieckie przekonanie, że główną jej przyczyną był niesprawiedliwy traktat wersalski. Edmund Osmańczyk twierdził, że „wersalska krzywda” to mit, nacjonalistyczna legenda, którą hitlerowcy celowo podsycali niezadowolenie narodu. Rzekoma krzywda miała dawać moralne prawo rekompensaty strat wynikłych z tego traktatu¹³⁷. Wokół tej sprawy nie było jednak jednomyślności. Hanna Kulągowska na łamach „Kuźnicy” zwracała uwagę, że traktat wersalski interpretowany był jako policzkowanie Niemców. I to poczucie miało być punktem wyjścia do niemieckiej agresji na Polskę¹³⁸.

Frustrację wśród Niemców miały budzić zarówno wspomnienia z działalności Korfanteo, jak i kryzys gospodarczy, którego początek upatrywano w podziale Górnego Śląska w 1922 roku¹³⁹. Mieczysław Wionczek w „Kuźnicy” donosił, iż Niemcy byli zdania, że twórcy traktatu zepchnęli ich do „roli wydziedziczonego i poniżonego narodu”. I to traktat wersalski w niemieckich interpretacjach miał doprowadzić do zwycięstwa hitleryzmu w Niemczech¹⁴⁰. W „Odrze” Egon Naganowski podkreślał swoje zdziwienie rozwojem sytuacji w międzywojennych Niemczech. Zwracał uwagę, że powersalskie Niemcy były krajem o prawdziwej demokracji, w pewnych aspektach o wiele bardziej demokratycznym niż Francja, Anglia czy Stany Zjednoczone. Oskarżał on komunistów oraz socjalistów, że w tak nieodpowiedzialny sposób dopuścili do przejęcia władzy przez Hitlera¹⁴¹.

Źródłem przejścia władzy przez narodowych socjalistów upatruje się też w nieobliczalności psychiki narodu niemieckiego. Zwraca się uwagę na skutki kryzysu gospodarczego z lat 1929–1933. Miał on w społeczeństwie niemieckim wywołać ogromną frustrację. Również konieczności spłaty reperatur wojennych nie polepszały panujących w Niemczech na początku lat trzydziestych nastrojów. Niemcy upatrywali ratunku w rządach silnej jednostki. Wówczas pojawił się Adolf Hitler. Niejako przejął on w świadomości mas wyniki pracy poprzednich rządów, które zdołały ustabilizować sytuację w Niemczech, i został bohaterem¹⁴². Zjawisko to budziło u Tadeusza Peipera z „Odrodzenia” zdziwienie. Zastanawiał się, jak łatwo miliony robotników dały się omamić populistycznymi obietnicami niższych podatków i

¹³⁷ E. Osmańczyk, *Rodowód hitleryzmu*, „Odra” 1948/14 (4.04.1948), s. 1–3.

¹³⁸ H. Kulągowska, *Ankieta...*, s. 7–9.

¹³⁹ E. Osmańczyk, *Rodowód hitleryzmu...*, s. 1–3.

¹⁴⁰ M. Wionczek, „*Das andere Deutschland*”, „Kuźnica” 1946/15 (22.04.1946), s. 6–7.

¹⁴¹ E. Naganowski, *Nasza dyskusja: Złudzenia i fakty*, „Odra” 1948/22 (30.05.1948), s. 3–4.

¹⁴² M. Wionczek, „*Das andere Deutschland*”..., s. 6–7; S.A. Majewski, *Źródła gospodarcze imperializmu niemieckiego (1925–1940)*, „Kuźnica” 1946/13 (8.04.1946), s. 2–3.

lepszymi świadczeniami socjalnymi¹⁴³.

Dzięki sukcesom gospodarczym Hitler budził w środowiskach niemieckich entuzjazm. Ale Mieczysław Wionczek na łamach „Kuźnicy” z uznaniem pisał o fakcie, że kilkanaście milionów Niemców nie dało się zwieść nowej ideologii. Pozostali oni zdrowym rdzeniem narodu. Część z nich w kolejnych latach miała z Niemiec wyemigrować¹⁴⁴. Adam Ważyk na łamach tego samego czasopisma zwracał uwagę na skalę degeneracji niemieckiego społeczeństwa, które uparcie trwało przy narodowych socjalistach, nawet w schyłkowym momencie wojny¹⁴⁵.

Wracając jednak do przesłanek wybuchu wojny – początkowo wydawało się, że masowe zbrojenia przyczynią się do pobudzenia gospodarki, a tym samym stworzenia wielu nowych miejsc pracy. Działania te przyniosły skutek dokładnie odwrotny od zamierzonego. Doprowadziły państwo na skraj bankructwa. Stąd wzięła się konieczność aneksji Czech i Austrii, ponieważ miały one poważne rezerwy złota. Wszystkie kolejne najazdy na kraje Europy związane były z ich gospodarczą eksploatacją i wyczyszczeniem taniej siły roboczej. Wszystko to działo się za zgodą narodu, który także miał pragnąć „wielkich Niemiec” – pisał w „Kuźnicy” Stanisław Majewski¹⁴⁶.

Edmund Osmańczyk drwił w „Odrze”, że Niemcy swoją legitymację do eksterminacji innych narodów czerpali z przekonania o wyższości własnej kultury. Bo skoro „Goethe jest Europejczykiem, to Niemcy mają prawo rządzić Europą”¹⁴⁷. Niemcy mieli zresztą być bardzo podatni na mit, że są narodem wybranym i chętnie wierzyć w swą nadprzyrodzoną moc¹⁴⁸. To poczucie wyższości połączone z agresywnym kapitalizmem miało być jedną z przyczyn akceptacji narodowego socjalizmu i jego agresywnej polityki¹⁴⁹.

Aleksander Litwin w „Kuźnicy” zwracał natomiast uwagę, że wybuch wojny był również świadomą prowokacją ze strony angielskiej dyplomacji, która celowo urabiała Niemców przeciwko ZSRR i w nadziei, że Niemcy pokonają Rosjan.

¹⁴³ T. Peiper, *Hitleriana*, „Odrodzenie” 1945/55 (16.12.1945), s. 4.

¹⁴⁴ M. Wionczek, „*Das andere Deutschland*” ..., s. 6–7.

¹⁴⁵ A. Ważyk, *Rozmaitości: Grzechy „Kuźnicy”*, „Kuźnica” 1946/4 (4.02.1946), s. 10.

¹⁴⁶ S.A. Majewski, *Źródła gospodarcze imperializmu niemieckiego (1925–1940)*..., s. 2–3.

¹⁴⁷ E. Osmańczyk, „*Bei den Preussen*”, „Odra” 1945/1 (20.07.1945), s. 3.

¹⁴⁸ S.A. Majewski, *Niebezpieczne mity*, „Kuźnica” 1946/1 (7.01.1946), s. 1–3.

¹⁴⁹ Z.J. Wyrozemski, *Prawda gospodarcza w zaczarowanym kręgu*, „Kuźnica” 1946/48 (10.12.1946), s. 4–8.

Ponadto Brytyjczycy mieli Niemcom pomagać w zbrojeniach oraz politycznie wspierać w Monachium *Anschluss* Austrii oraz Czechosłowacji. Mieli również zapewnić Hitlera o tym, że nie podejmą ani jednego działania w obronie Polski¹⁵⁰.

Publicystyka niezależna i emigracyjna

Również publicyści niezależni byli fatalnego zdania na temat kondycji psychicznej Niemców. Jerzy Braun na łamach „Tygodnika Warszawskiego” twierdził, że to „nie Hitler opętał naród, ale naród [...] wydał na świat Hitlera, jako inkarnację swych złowrogich niszczycielskich marzeń”¹⁵¹. „Błędem byłoby mniemać, że Niemcy stały się dla pokoju światowego niebezpieczne, dopiero gdy Hitler wysunął się na czoło. Przeciwnie: Hitler mógł się wysunąć na czoło, ponieważ warunki społeczne, nastroje mas i zbrojenia nabrały charakteru niebezpiecznego” – dodawała na łamach tego samego czasopisma Irena Pannenkowa¹⁵². Jerzy Braun uważał, że naród niemiecki w większości pragnął wojny aż do jej ostatnich dni¹⁵³. Podobny pogląd wyrażał Jan Piwowarczyk w „Tygodniku Powszechnym”, robiąc Niemcom zarzut, że po pierwszych symptomach zbrodni nie wyrwali hitlerowcom władzy z rąk i nie podjęli nawet takich prób¹⁵⁴. Zdaniem Stanisława Kozickiego z „Tygodnika Warszawskiego” niemiecka agresja miała wynikać z wiary w wyższość rasy germańskiej oraz nadziei pokładanej w powodzenie planu założonego przez ich wodza – Hitlera¹⁵⁵. Na łamach tego periodyku zastanawiano się również nad źródłami tej pewności siebie¹⁵⁶.

Ale inni też nie byli bez winy. Zygmunt Kaczyński przypominał na łamach „Tygodnika Warszawskiego”, że kraje zachodnie doskonale wiedziały o niemieckich planach napaści na Polskę i nie pomogły jej w dostateczny sposób¹⁵⁷. Natomiast Jan Piwowarczyk z „Tygodnika Powszechnego” przypomina błędną politykę Becka i Piłsudskiego, którzy mieli przyczynić się do wrześniowej klęski¹⁵⁸. W tej próbie wyjaśniania przyczyny, które miały doprowadzić do wybuchu wojny, a które różniły się od większości tygodników sympatyzujących z komunistami.

¹⁵⁰ A. Litwin, *Wolność, równość, humanizm...*, s. 2.

¹⁵¹ J. Braun, *Problem winy niemieckiej*, „Tygodnik Warszawski” 1948/26 (27.06.1948), s. 1–3.

¹⁵² I. Pannenkowa, *Mit „wojen, których nie było”*, „Tygodnik Warszawski” 1947/40 (5.10.1947), s. 5–6.

¹⁵³ J. Braun, *Problem winy niemieckiej...*, s. 1–3.

¹⁵⁴ J. Piwowarczyk, *Zbiorowa odpowiedzialność narodu niemieckiego...*, s. 1–2.

¹⁵⁵ S. Kozicki, *Bankructwo mitów*, „Tygodnik Warszawski” 1946/11 (17.03.1946), s. 5.

¹⁵⁶ C. Jastrzębiec-Kozłowski, *Bilans historii*, „Tygodnik Warszawski” 1948/35 (29.08.1948), s. 2–3.

¹⁵⁷ Z. Kaczyński, *W ósmą rocznicę*, „Tygodnik Warszawski” 1947/35 (31.08.1947), s. 1.

¹⁵⁸ J. Piwowarczyk, *Zbiorowa odpowiedzialność narodu niemieckiego...*, s. 1–2.

Również w publicystyce emigracyjnej próbowano podejmować analizy przyczyn rozwoju narodowego socjalizmu. Zbigniew Grabowski na łamach „Kultury” twierdził, że „chorobą toczącą Niemcy był ordynarny materializm. Kraj ten ze wszystkich krajów Europy miał najbardziej „amerykańskie” ambicje. Chciał mieć najlepsze drogi świata, najlepsze budowle, areny i stadiony sportowe; hasło „*the biggest in the world*” stanowiło bodziec dla poczynań Hitlera i jego szajki – w dziedzinie budowy autostrad, lotnisk, nowego Berlina, pałaców sztuki, stadionu olimpijskiego, dworców, zakładów fabrycznych od Leunawerke przez I.G. Farben, Bayera i Leverkusen, aż po Kruppa i „kombinaty” zwane Herman Göring Werke”. I to dlatego też Niemcom miało być wszystko jedno, czy oddają wolność, skoro mogli mieć tanie volkswageny, wyższe płace oraz rozrywki dla ludu¹⁵⁹. Grabowski drwił, że mimo swego pozornie wyniosłego, mistycznego charakteru rewolucja narodowosocjalistyczna była tylko „buntem chamstwa, pospolitości i mieszczaństwa”¹⁶⁰. Publicystyczny dyskurs wokół genezy II wojny światowej obliczony był wyraźnie na tworzenie atmosfery lęku przed Niemcami, przed ich nieobliczalnością i gotowością do popierania agresywnej polityki. Tak realizowany dyskurs w naturalny sposób potęgował siłę stereotypu złego Niemca.

¹⁵⁹ Z. Grabowski, *Listy z Niemiec: „Die versunkene Glocke”*, „Wiadomości” 1946/33 (17.11.1946), s. 2.

¹⁶⁰ *Ibidem*.

III.5. *Ruch oporu w Niemczech*

Wobec niemieckiego ruchu oporu panowała w publicystycznym dyskursie daleko idąca bezradność. Działania niemieckich dysydentów nie pasowały do stereotypu złego Niemca. Przede wszystkim rejestrowano całkowitą marginalność tego zjawiska w czasach III Rzeszy. Większość Niemców miała twierdzić, że odczuwali paraliż na samą myśl o tym, że Gestapo mogłoby zapukać do ich własnych drzwi. I to tak skutecznie, że uniemożliwiał ten paraliż przejawy jakiegokolwiek oporu w społeczeństwie niemieckim – uważali publicyści „Odrodzenia”¹⁶¹.

Mimo że ruchu oporu jako takiego miało nie być, starano się w Niemczech tworzyć jego legendę i skrupulatnie szukano pozorów jego działania¹⁶². Oburzenie budziły powoływane do tego celu biura¹⁶³, których zadaniem było rzekomo tworzenie na zamówienie literackich tekstów opisujących jak ten ruch oporu miał wyglądać. Historie w nich przedstawione były zmyślane i zakłamujące rzeczywistość¹⁶⁴ – pisali publicyści „Odry”. Ich zdaniem niemiecki ruch oporu był śmiesznie niewspółmierny do podziemia polskiego, które wydawało setki broszur i ulotek informujących o niebezpieczeństwie ze strony wroga¹⁶⁵. Na wzmocnienie tej tezy przytaczano poglądy niemieckich publicystów¹⁶⁶. Miały one potwierdzać, że sami Niemcy nie wierzyli w jakikolwiek opór ze strony swoich współobywateli¹⁶⁷.

Przy okazji oczerniano i podawano w wątpliwość działania różnych działaczy opozycyjnych. Głównym obiektem ataków był wspomniany wcześniej Kurt Schumacher, przez 12 lat więziony w różnych obozach koncentracyjnych. Równie absurdalne były ataki na byłego ambasadora Niemiec w Warszawie Hansa-Adolfa von Moltke, któremu zarzucano popieranie Hitlera i skryty antysemityzm¹⁶⁸. Także generał Dietrich von Choltis z Prudnika pod Opolem padł tu ofiarą podobnego traktowania. Z jego pamiętników wrywano z kontekstu frazy, które miały świadczyć o narodowo-socjalistycznym światopoglądzie. Drwiono z niego, że niby nie wiedział o obozach koncentracyjnych. Autor „Kuźnicy” kpił, że Choltis spadł z księżycy, skoro nie miał pojęcia o hitlerowskich zbrodniach i udawał „niewiniątko”, które „jak panna młoda umizga się do Churchilla”. Zarzucał mu, że zgrywa rolę pośrednika pomiędzy

¹⁶¹ J. Parandowski, *Muzeum hańby i zbrodni*, „Odrodzenie” 1947/20 (18.05.1947), s. 1–2.

¹⁶² Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/5 (2.02.1947), s. 3.

¹⁶³ W. Szewczyk, *Dzieje pewnej legendy*, „Odra” 1947/18 (4.05.1947), s. 1–5.

¹⁶⁴ E. Naganowski, *Tysiąc contra miliony*, „Odra” 1947/25–26 (29.06.1947), s. 9.

¹⁶⁵ A. Ryszkiewicz, *Polska konspiracja pod niemiecką firmą*, „Odra” 1947/24 (15.06.1947), s. 2.

¹⁶⁶ Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1948/23 (6.06.1948), s. 2; *idem*, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1948/30 (25.07.1948), s. 2.

¹⁶⁷ E. Naganowski, *Tysiąc contra miliony...*, s. 9.

¹⁶⁸ T. Peiper, *Hitleriana...*, s. 4.

„anglosaskimi podżegaczami wojennymi”¹⁶⁹. Należy przypomnieć, że opozycyjne działania Choltisa w spisku przeciwko Hitlerowi nie zostały wykryte. Ostatecznie swoją pozycję wykorzystał do uchronienia Paryża przed całkowitym zniszczeniem.

Także Ulrich von Hassel, dyplomata skazany na śmierć za udział w zamachu na Hitlera, był obiektem ataków polskich publicystów. Przypominano, że w swoich pamiętnikach opowiadał się za pozostawieniem Śląska i Pomorza w obrębie Niemiec¹⁷⁰. Jediną grupą opozycyjną, jaka znajdowała w oczach ówczesnej publicystyki uznanie, była grupa kilku monachijskich studentów „Biała Róża”. Zdaniem „Odry” była ona jedyną egzemplifikacją ruchu oporu w Niemczech¹⁷¹. Miał to być wyjątek potwierdzający regułę, a jednocześnie wątek uwiarygodniający dyskurs wokół antyhitlerowskiego ruchu oporu. Rozważania na temat tej grupy stały się pretekstem do rozważań na temat jej jednorazowości oskarżeń pod adresem przytłaczającej większości ówczesnej niemieckiej młodzieży, która bez oporów poddawała się narodowosocjalistycznej propagandzie¹⁷². „Biała Róża” stała się po wojnie bardzo znana, ponieważ napisane przez studentów ulotki przedostały się na Zachód i były potem w wielkiej liczbie zrzucone nad Niemcami z alianckich samolotów. Egon Naganowski drwił w tym kontekście również z Kręgu z Krzyżowej, który rzekomo nie pozostawił po sobie nawet ulotek¹⁷³.

Ze zdecydowanie krytyczną oceną spotkał się również nieudany zamach na Hitlera z 20 lipca 1944. „Dziś i Jutro” przytaczało pełne oburzenia wypowiedzi Niemców, którzy z powodu tego wydarzenia, przez przypadkowe podejrzenia, zamknięci zostali w obozach koncentracyjnych¹⁷⁴. Zdaniem „Odrodzenia” zamach z 20 lipca 1944 roku nie był wymierzony w narodowo-socjalistyczny imperializm, tylko miał na celu wymianę elit władzy III Rzeszy. Drwiono, że każdą osobę z hitlerowskich elit władzy, która z jakiegoś powodu podczas wojny zginęła, natychmiast pośmiertnie kwalifikowano jako członka ruchu oporu¹⁷⁵.

Wilhelm Szewczyk na łamach „Odry” kpił z negatywnych reakcji zachodnich Niemiec na publikowaną w „Berliner Zeitung” powieść Heinza Reina *Finale Berlin*. Autor opisuje w niej ostatnie dni walk o Berlin i współpracę pomiędzy żołnierzami niemieckimi i sowieckimi.

¹⁶⁹ rk, *Noty: Nowoczesny Figaro*, „Kuźnica” 1949/49 (11.12.1949), s. 8.

¹⁷⁰ J. Frühling, *Czy naprawdę „inne Niemcy”?*, „Odrodzenie” 1946/47 (24.11.1946), s. 9.

¹⁷¹ E. Naganowski, *Tysiąc contra miliony...*, s. 9.

¹⁷² A.J. Kamiński, *Szeroki horyzont: Biała róża („Grupa Scholl” jedyna prawdziwa komórka niemieckiego Ruchu Oporu)*, „Dziś i Jutro” 1947/12 (23.03.1947), s. 8.

¹⁷³ E. Naganowski, *Tysiąc contra miliony...*, s. 9.

¹⁷⁴ A.J. Kamiński, *Cień kulawego Józefa...*, s. 2–3.

¹⁷⁵ M. Podkowiński, *Niemcy po dwu latach...*, s. 4.

Opisuje sceny bratania się żołnierzy obu armii. Też powieści było przekonanie, że Rosja Radziecka uznała niemiecki ruch oporu jako sojusznika w walce z faszyzmem. Szewczyk wskazywał, że autor próbował sugerować istnienie dwóch narodów zjednoczonych w walce z narodowym socjalizmem, co też nie spodobało się Zachodowi¹⁷⁶. W „Odrodzeniu” także Kruczkowski wystawia książce Reina pozytywną ocenę i zwraca uwagę na tysiące Niemców, którzy przypłacili życiem swoją antyfaszystowską orientację. Mieli to być ludzie, którzy z wierności do komunistycznych ideałów i tęsknoty za wolnością gotowi byli ryzykować własne życie. I są to ci sami ludzie, którzy po wojnie wprowadzali reformy we wschodnich Niemczech¹⁷⁷.

Im bliżej powstania Niemieckiej Republiki Demokratycznej, tym gazety takie jak „Odrodzenie” czy „Kuźnica” coraz częściej gotowe były zaakceptować fakt, że w Niemczech jednak istniał ruch oporu. Zdaniem „Kuźnicy” miał on być dziełem sił komunistycznych, które oddały życie wielu swoich ludzi za nowe państwo na wschodzie Niemiec. Pretekstem do zmiany tego poglądu było dopuszczenie historyków i publicystów do niemieckich archiwów wojskowych. Wówczas miało się dopiero okazać jak wielki i rozległy jest rzekomy komunistyczny ruch oporu w III Rzeszy¹⁷⁸.

Publicystyka niezależna i emigracyjna

W publicystyce niezależnej niemiecki ruch oporu też nie spotykał się ze specjalnym szacunkiem. W „Tygodniku Warszawskim” autor podpisany pseudonimem „Epsilon” pisał o nim jako o „opowiadce”. Zwracano uwagę, że większość niemieckiego społeczeństwa starała się uchylić od odpowiedzialności twierdzeniami, że walczyli w antyhitlerowskim ruchu oporu. Uczestniczo w atakach na Kurta Schumachera, który twierdził, że nie jest on lepszy od innych Niemców, ponieważ socjaliści w milczeniu szli na wojnę, by katować inne narody i sycić się ich nieszczęściem¹⁷⁹. Ponadto na łamach tego tygodnika drwiono z faktu, że rzekomo w interpretacjach powojennej niemieckiej prasy wśród bojowników tego ruchu wymieniano nawet zbrodniarzy Himmlera oraz Göringa¹⁸⁰.

¹⁷⁶ Wisz, *Co robią Niemcy...*, 1948/23..., s. 2.

¹⁷⁷ L. Kruczkowski, *Pakt Weimarski*, „Odrodzenie” 1949/43 (23.10.1949), s. 6–7.

¹⁷⁸ M. Podkowiński, *Mity i prawda o ruchu podziemnym w III Rzeszy*, „Kuźnica” 1949/51–52 (25.12.1949), s. 5–10.

¹⁷⁹ Epsilon, *Legenda oporu w Niemczech...*, s. 7.

¹⁸⁰ br., *Wir sind Slaven! – Jeszcze o ruchu oporu w Niemczech*, „Tygodnik Warszawski” 1947/28 (13.07.1947), s. 6.

Na łamach londyńskich „Wiadomości” obraz nie był już taki jednoznaczny. Chociaż i tam nie do końca wierzono Niemcom, którzy twierdzili, że pomagali Żydom w ukrywaniu się. Opowieść o niemieckim ruchu oporu służyć miała rzekomo wyłącznie tworzeniu rodzaju alibi za popełnione zbrodnie wojenne¹⁸¹. W „Kulturze” Aleksander Korczyński negatywnie ocenił wiarygodność relacji niemieckich oficerów, którzy w razie wygranej wojny zamierzali obalić reżim hitlerowski¹⁸².

W prasie emigracyjnej obraz był zróżnicowany. Przede wszystkim londyńskie „Wiadomości” różniły się od czasopism krajowych w ocenie komunistycznego ruchu oporu w Niemczech. Na łamach tego czasopisma Waław Zbyszewski zwraca uwagę, że „według moskiewskich encyklik, świat ma wierzyć, że opór wobec Niemców był wyłącznie dziełem „lewych” – przede wszystkim komunistów, no, może tu i ówdzie z jakąś socjalistyczną przymieszką, podczas gdy wszystkie grupy „prawicowe” – nacjonałiści, oficerowie, burżuje, landlordzi i arystokraci – to byli podli, nikczemni faszyści, współpracujący na wyścigi z brunatną bestią”¹⁸³. Zbyszewski ma też zupełnie inny stosunek do próby zamachu stanu z 20 lipca 1944 roku. Zdaje sobie sprawę, że w oczach niektórych jego poglądy może wydawać się bluźnierstwem, ale o zamachowcach z 20 lipca wypowiada się z szacunkiem. Snuje również podobieństwa do polskiej Armii Krajowej. Oba ruchy miały się wykazać wielkim bohaterstwem, ale tak samo poniosły totalną klęskę¹⁸⁴.

Pozostaje zauważyć, że antyhitlerowski ruch oporu był tym elementem, który mógł poprawić głęboko negatywny stereotyp Niemca. Dlatego dyskurs publicystyczny w kraju dokładał wszelkich starań, by wiarygodność tego zjawiska podważyć. Starano się, by wokół tego negatywnego stereotypu nie pojawiały się żadne wątpliwości. Dlatego też bezsprzecznych antyhitlerowskich bohaterów oczerniano i odmawiano im uczciwych, podyktowanych moralnym sprzeciwem motywacji do działania. W dyskursie tym uczestniczyła również publicystyka niezależna.

¹⁸¹ Theates, *Wśród czasopism – „Horizon”*, „Wiadomości” 1946/21 (25.08.1946), s. 2.

¹⁸² A. Korczyński, *Książki o Niemczech*, „Kultura” 1949/16–17, s. 244–251.

¹⁸³ W.A. Zbyszewski, *Zamachy na Hitlera*, „Wiadomości” 1948/37 (12.09.1948), s. 2.

¹⁸⁴ *Ibidem*.

III.6. *Dobrzy Niemcy*

Podobnie wyglądał dyskurs wokół Niemców, którzy w relacjach międzyludzkich zachowali moralny kręgosłup. W publicystyce znajdujemy przykłady na to, jak starano się tworzyć pozory szukania „jakiejś zdrowej cząstki w chorym organizmie” Niemiec¹⁸⁵. Jeżeli takie postacie wynajdowano, to były one traktowane jako absolutne wyjątki. Raczej doszukiwano się w ich życiorysach wątków, które miały udowodniać, że nie były one wcale takie krystaliczne.

Postacią, do której często wracano, był niewątpliwie Thomas Mann – niemiecki noblista, który wywędrował do Stanów Zjednoczonych i angażował się w walkę z III Rzeszą. Zarówno jego twórczość, jak i polityczna działalność spotykała się w publicystycznym dyskursie z aprobatą¹⁸⁶. Powstało wiele tekstów dowodzących jego wyjątkowej roli. Przypominano, jak to narodowosocjalistyczne władze odebrały mu tytułu honoris causa Uniwersytetu Bońskiego w 1936 roku. Powodem tego miała być krytyka spontanicznego poparcia narodowego socjalizmu przez Niemcy¹⁸⁷. Chwalono jego socjaldemokratyczne tęsknoty, które miały być bliskie marksistowskim. Zdaniem Egona Naganowskiego z „Odrodzenia” tylko na ich gruncie możliwe było „humanitarne, pokojowe i europejskie rozwiązanie zagadnienia niemieckiego”¹⁸⁸. Ze zrozumieniem spotykał się pogląd Manna, który nazywał państwo niemieckie cyrkiem¹⁸⁹, podobnie jak jego opory przed powrotem do Niemiec ze względu na głęboką demoralizację rodaków¹⁹⁰.

Również w „Odrodzeniu” podkreślano „robaczywość organizmu powojennych Niemiec”, do których nie chciał wracać noblista¹⁹¹. Mieczysław Wionczek twierdził jednocześnie, że nawet gdyby z emigracji wrócili najbardziej prawi Niemcy, to i tak nie mieliby oni szans na zbudowanie w tym kraju prawdziwej demokracji¹⁹². Pogląd ten miał potwierdzać również fakt, że Mann w ówczesnych Niemczech wywoływał wiele kontrowersji, co miało być dowodem niezdolności Niemców do przeprowadzenia reformy moralnej¹⁹³. Innego zdania był Wilhelm

¹⁸⁵ A. Weber, *Krzyż został pusty...*, „Dziś i Jutro” 1949/48 (4.12.1949), s. 3.

¹⁸⁶ E. Osmańczyk, *Dwie nowe książki Tomasza Manna*, „Odrodzenie” 1948/46 (14.11.1948), s. 5; R. Karst, *Od „Czarodziejskiej góry” do „Fausta” – Tomasza Manna obrachunki z Niemcami*, „Kuźnica” 1949/25 (26.06.1949), s. 3–6; rk, *Noty: Tomasz Mann i jego fałszywi obrońcy*, „Kuźnica” 1949/27 (10.07.1949), s. 8.

¹⁸⁷ S. Flukowski, *Humanista w ogniu walki*, „Odrodzenie” 1946/5 (3.02.1946), s. 4–5.

¹⁸⁸ E. Naganowski, *Droga Tomasza Manna*, „Odrodzenie” 1947/39 (28.09.1947), s. 2–3.

¹⁸⁹ Wisz, *Co robią Niemcy? ...* 1948/38..., s. 2.

¹⁹⁰ M. Jastrun, *Tematy współczesne*, „Kuźnica” 1946/8 (4.03.1946), s. 1.

¹⁹¹ M. Podkowiński, *88 i Niemcy*, „Odrodzenie” 1946/50 (15.12.1946), s. 6.

¹⁹² M. Wionczek, *„Das andere Deutschland” ...*, s. 6–7.

¹⁹³ Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/11 (16.03.1947), s. 3.

Szewczyk, który uważał, że Mann może przyczynić się do moralnej odnowy Niemiec, tylko musi wrócić z emigracji. Przekonywał, że jego obecność w tym kraju będzie miała wielkie znaczenie¹⁹⁴. Ale oskarżano też pisarza o kreowanie nieprawdziwego obrazu Niemca. Jego bohater Hans Castorp z *Czarodziejskiej Góry* był dobrym, skromnym, wrażliwym i sympatycznym Niemcem. Mann miał kreować w ten sposób całkowicie nieprawdziwy, sprzeczny z rzeczywistością typ Niemca. Wyobrażenia tworzone przez Manna były wedle tych założeń fundamentem przekonania Niemców o swojej niewinności¹⁹⁵. Irytację budził ponadto Mann swoim podziwem dla Nietzschego, który w potocznej świadomości uchodził za prekursora faszyzmu. Hieronim Pawlicki w „Dziś i Jutro” wyrażał zdumienie, że Mann pragnie powrotu dawnych czasów, popierając nietzscheański mit o nadczłowieku¹⁹⁶. Wilhelm Szewczyk¹⁹⁷ w „Odrze” twierdził, że Mann miał robić z Nietzschego filosemitę, a zarazem wroga niemieckiej mentalności¹⁹⁸. Tomasz Mann nie był jedynym Niemcem, który był pozytywnie postrzegany. „Odrodzenie” wspominało dla przykładu również o jego bracie, Heinrichu Mannie i jego działalności antyfaszystowskiej¹⁹⁹.

Wiele mówiło się o Martinie Niemöllerze, niemieckim pastarze, który z wielką konsekwencją sprzeciwiał się narodowemu socjalizmowi. Niemöller uważał swój naród za niereformowalny i posiadający niepokojące skłonności do poczucia nienawiści wobec obcych²⁰⁰. Mieczysław Wionczek na łamach „Kuźnicy” dostrzegał w nim jedynego niemieckiego męczennika²⁰¹. Jednocześnie ten autentyczny bohater miał być w Niemczech uważany za maniaka, który obarczał cały niemiecki naród winą za wojnę²⁰².

Ale były również inne postacie, o których wyrażano się z szacunkiem. Należał do nich dla przykładu Albrecht Haushofer – ofiara hitlerowskich więzień. Szewczyk pisał z podziwem o jego *Sonetach Moabickich*, które nazwę wzięły od jego pobytu w więzieniu w Berlinie-Moabicie²⁰³. Kolejną postacią, którą odbierano pozytywnie, był Wolfgang Borchert – 26-latek piszący wiersze w hitlerowskim więzieniu. Opowiadały one o odpowiedzialności Niemców za

¹⁹⁴ *Idem*, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/28 (13.07.1947), s. 2.

¹⁹⁵ A. Wat, *Bitwa pod Zurychem*, „Odrodzenie” 1947/27 (6.07.1947), s. 1–2.

¹⁹⁶ H. Pawlicki, *Nietzsche i Tomasz Mann*, „Dziś i Jutro” 1947/33 (17.08.1947), s. 5.

¹⁹⁷ Paweł Kupke to jeden z pseudonimów Wilhelma Szewczyka, patrz: E. Jankowski (red.), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 2, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995, s. 411.

¹⁹⁸ P. Kupke, *Nietzsche przed trybunałem denazyfikacyjnym*, „Odra” 1947/30 (27.07.1947), s. 1.

¹⁹⁹ L. Goliński, *Henryka Manna „Obraz czasu”*, „Odrodzenie” 1949/43 (23.10.1949), s. 7.

²⁰⁰ W. Szewczyk, *Opowieści niemieckie*, „Odra” 1946/45–46 (22.12.1946), s. 3–5.

²⁰¹ M. Wionczek, *„Das andere Deutschland”*..., s. 6–7.

²⁰² W. Szewczyk, *Propaganda sentymentalizmu*, „Odra” 1946/21 (7.07.1946), s. 1–2.

²⁰³ Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/32 (22.09.1946), s. 8.

wyrządzone zło²⁰⁴. Poszukiwania pozytywnych przykładów przeprowadzono z wielką ostrożnością. Jak napisał jeden z autorów „Dziś i Jutro”: „Dla równowagi i spokoju Europy większym są może niebezpieczeństwem «cnoty» «dobrych» Niemców niżeli «wady» «złych»”²⁰⁵.

Publicystyka niezależna i emigracyjna

Publicyści niezależni wypowiadali się w tym dyskursie podobnie jak ich koledzy w periodykach sympatyzujących z komunizmem. Inaczej jednak położone były akcenty. Wspominali także o Thomasie Mannie, ale nie budził on aż takiego zainteresowania. Przypominano krytyczny stosunek pisarza do jego niemieckich ziomków oraz wspomiano, że o swoim narodzie mówił, że zaprzedał duszę diabłu²⁰⁶.

Zupełnie inaczej mówiło się natomiast o pastarze Niemöllerze. Być może zadecydowały tu jakieś konfesyjne względy. „Tygodnik Warszawski” przypominał, że Niemöller w publicznym wystąpieniu porównywał niemieckie zbrodnie na Żydach do odwetu Pana Boga za pomocą niemieckich rąk. Zarzucano mu otwarte popieranie ideologii hitlerowskiej²⁰⁷. „Tygodnik Powszechny” zwracał uwagę na krytyczny stosunek Niemöllera do powojennych rozliczeń hitlerowskich zbrodni. Pisał o jego wpływach w Niemczech i o fakcie, że jego teksty czytane były w większości ewangelickich kościołów w Niemczech²⁰⁸.

Podczas gdy w prasie sympatyzującej z komunistami o Eugenie Kogonie nie wspominało, dla „Tygodnika Powszechnego” był on kluczową, pozytywną postacią w powojennych Niemczech. Był to Żyd i intelektualista, który całą wojnę spędził w hitlerowskich obozach koncentracyjnych²⁰⁹. Później pełnił rolę zaangażowanego krytyka sytuacji politycznej w powojennych Niemczech. Kogon głównej przyczyny znieprawienia narodu niemieckiego upatrywał w protestantyzmie. Jego dostojnicy mieli w ogóle nie reagować na zbrodnie hitlerowskie, czy swoim milczeniem wręcz na nie przyzwalać²¹⁰. Twierdził również, że niemiecka tożsamość narodowa jest mieszanką idealizmu oraz łotrostwa. Przywiązywał wielką wagę do tego, żeby uświadomić Niemcom ogrom popełnionych przez nich zbrodni²¹¹.

²⁰⁴ *Idem*, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1948/5 (1.02.1948), s. 2.

²⁰⁵ A. Ol., *Sprawy niemieckie*, „Dziś i Jutro” 1946/27 (14.07.1946), s. 6.

²⁰⁶ A. Rogalski, „Faust” *Tomasza Manna i Pawła Valéry*, „Tygodnik Powszechny” 1949/48 (4.12.1949), s. 1–2.

²⁰⁷ Bez autora, *Kryzys w Anglii pogłębia się... – Nawet Niemöller*, „Tygodnik Warszawski” 1947/9 (2.03.1947), s. 1.

²⁰⁸ Bez autora, *Przegląd wydarzeń: Powrót do swastyki*, „Tygodnik Warszawski” 1948/11 (14.03.1948), s. 7.

²⁰⁹ Bez autora, *Kronika religijna: „Nienawiść w Polsce”*, „Tygodnik Powszechny” 1948/18 (2.05.1948), s. 7.

²¹⁰ J. Piwowarczyk, *Konz. Lager w oczach Niemca*, „Tygodnik Powszechny” 1947/34 (24.08.1947), s. 2–3.

²¹¹ *Idem*, *Zbiorowa odpowiedzialność narodu niemieckiego...* (27.06.1948), s. 1–2.

Wiele sympatii w oczach publicystów „Tygodnika Powszechnego” zaskarbił sobie swoim zrozumieniem dla Polaków i dla ich uprzedzeń wobec narodu niemieckiego²¹². Rozumiał, ile Polacy z rąk Niemców wycierpieli i z jak wielką niechęcią odnosili się do swoich dawnych ciemżycieli. Uważał, że będzie musiało minąć kilkadziesiąt lat, zanim te straszne emocje opadną i kiedy Polacy będą potrafili je przebaczyć. Apelowal również do niemieckich polityków, by nie podnosili kwestii powrotu Ziem Zachodnich do Niemiec. Miały się one należeć jako zadośćuczynienie za wyrządzone zło²¹³.

Natomiast „Tygodnik Warszawski” przypominał zabitego przez narodowych socjalistów katolickiego księdza von Schulte z Berlina. W trakcie powstania warszawskiego Schulte bronił domów zakonnych przed represjami, ratował naczynia liturgiczne, ornaty, które wywoził poza Warszawę do innych parafii katolickich. Miał także umożliwiać ucieczki zakonnikom, dzieciom i chorym²¹⁴. Ale w „Tygodniku Warszawskim” można było znaleźć także przestrogi. Sugerowano w nich, żeby się nie spieszyć z szukaniem dobrych Niemców. Na to miał być czas w przyszłości²¹⁵.

W publicystyce emigracyjnej wspomina się zarówno o Kogonie, jako ofierze narodowego socjalizmu²¹⁶, jak i o Mannie. Herminia Naglerowa zwraca w „Wiadomościach” uwagę na wewnętrzny konflikt, jaki targał ostatnim ze wspomnianych pisarzy. Był rozdarty pomiędzy poczuciem moralności a rozpaczliwą miłością do Niemiec²¹⁷. W tonie są te publikacje jednak zupełnie inne od krajowych.

Dyskurs publicystyczny wokół pozytywnych postaci Niemców paradoksalnie świadomie umacniał stereotyp złego Niemca. Jeżeli mówiono o pozytywnych postaciach jak Mann, Niemöller czy Kogon, to zwracano uwagę nie tylko na ich bardzo krytyczny stosunek do ówczesnego społeczeństwa niemieckiego, ale też podkreślano, jak bardzo te pozytywne postacie są przez większość społeczeństwa odrzucane, czym społeczeństwo to wystawiało sobie jak najgorsze świadectwo.

²¹² Cyt., *Z tygodnia: nienawiść czy sprawiedliwość...* (24.03.1945), s. 2.

²¹³ Bez autora, *Kronika: Polska i prawo natury*, „Tygodnik Powszechny” 1947/41 (12.10.1947), s. 11; bez autora, *Kronika religijna: „Nienawiść w Polsce”...*, s. 7; J. Piwowarczyk, *Konz. Lager w oczach Niemca...*, s. 2–3.

²¹⁴ S. Mystkowski, *Na marginesie procesu Fischera...*, s. 2.

²¹⁵ O.B., *Przegląd prasy: Znowu dobrzy Niemcy*, „Tygodnik Warszawski” 1947/44 (2.11.1947), s. 8.

²¹⁶ M. Czapska, *Książki: Z tamtego świata*, „Kultura” 1948/9–10, s. 194–206.

²¹⁷ H. Naglerowa, *Niemiecki czart*, „Wiadomości” 1948/25 (20.06.1948), s. 2.

ROZDZIAŁ IV.

AUTOCHTONI

IV.1. *Warunki życia*

Mieszkający na Ziemiach Zachodnich autochtoni odgrywali w dyskursie publicystycznym istotną rolę. Stanowili jeden z elementów moralnej legitymacji Polski do tych ziem oraz dowód, że Polska była tu od zawsze. Tymczasem procedura wysiedlania nadwyręzała obraz Polaków w oczach tubylców¹, powodując ich żal². Nowo przybyłe osoby wywyższały się i traktowały mieszkańców z góry jako Niemców³. Ich przybycie powodowało głębokie przesunięcia majątkowe – autochtonów pozbawiano mienia, a przybysze bogacili się na nich⁴. Autochtoni nie potrafili odnaleźć się w nowej sytuacji ze względu na inne systemy prawne i systemy funkcjonowania urzędów, a jednocześnie niedopełnienie jakichś formalności wiązało się często z pozbawieniem wielopokoleniowego majątku i wysiedleniem do Niemiec. Wszystko to wywoływało głęboką niechęć do nowej władzy⁵.

W pierwszych latach po wojnie społeczność autochtoniczna znajdowała się w fatalnej sytuacji materialnej, ale i społecznej⁶. Do ludności napływowej tubylcy odnosili się z rezerwą. W publicystycznym dyskursie dominowało przekonanie, że ten niechętny stosunek autochtonów do nowych sąsiadów brał się z doświadczeń związanych z szabrownictwem oraz spekulantwem Polaków⁷. Szczególnie dramatyczny miał być proceder pozbawiania autochtonów ich domostw, w których mieszkali wraz z całymi rodzinami – i to najczęściej od wieków. W „Odrodzeniu” i „Odrze” opisywano sytuacje, w których przybywającym na Śląsk czy Mazury Polakom łatwiej było dla własnej wygody wyrzucić rodzinę autochtonów z zadbanego domostwa, niż osiedlić się w budynku wymagającym renowacji, bez mebli i inwentarza domowego⁸. Zdecydowanie chętniej Polacy wyrzucali miejscowych, by zasiedlić ich domostwa w bogatszej okolicy, z żyznymi ziemiemi, niż osiedlać się na terenach

¹ Z. Przygórski, *Na fałszywych tropach*, „Odrodzenie” 1946/19 (12.05.1946), s. 1–2.

² E. Paukszta, *Rok na Ziemiach Odzyskanych (1): Zagadnienia narodowościowe i polityczne*, „Dziś i Jutro” 1946/20 (26.05.1946), s. 2–3.

³ *Idem*, *Listy z Polskiego Zachodu: Obrona słabych*, „Odra” 1946/22 (14.07.1946), s. 7.

⁴ M. Jarochovska, *O Warnijo, o Warnijo!*, „Odrodzenie” 1946/34 (25.08.1946), s. 3–4.

⁵ M. Margal, *Kraj, który woła o pomoc*, „Kuźnica” 1946/27 (15.07.1946), s. 6–7.

⁶ E. Paukszta, *Rzecz paląca*, „Dziś i Jutro” 1946/50–51 (22–29.12.1946), s. 4.

⁷ R. Matuszewski, *Przyjąć czy odrzucić?*, „Kuźnica” 1946/16 (29.04.1946), s. 1–2.

⁸ L. Kohutek, *W ćwierćwiecze plebiscytu na Mazurach*, „Odrodzenie” 1945/48 (28.10.1945), s. 4; R. Matuszewski, *Przyjąć czy odrzucić? ...*, s. 1–2.

wyludnionych, gdzie grunty są piaszczyste i nie nadają się do upraw. Ubolewano nad wybrednością przybyszy, którzy odzierali z majątku zgermanizowanych rodaków: „Więc Polska po to głosiła światu przed wojną, że w Prusach Wschodnich jest pół miliona ludności polskiej, aby dziś przez [...] szabrownika wyrzec się tej zwartej masy ludności”⁹. Schemat postępowania miał być najczęściej podobny. Urzędnicy wybierali najładniejsze domy w okolicy, następnie z ich właścicieli „robiono” Niemców. Gdy już ich przymusowo wysiedlono, domostwa przejmowali członkowie rodzin urzędników i ich znajomi¹⁰.

Wiele osób, których różnymi drogami zakwalifikowano jako Niemców, wyrzucano z domów na bruk, bez prawa powrotu. Powodowało to, że autochtoni nie mieli się gdzie podziać, więc zawracali do swoich domostw, które w międzyczasie były rabowane i niszczone¹¹. Opustoszałe mieszkania pełne były pierza po rozerwanych pierzynach – zapewne szukano zaszytych w nich przez poprzednich właścicieli drogocennych przedmiotów – oraz popsutych przez szabrowników sprzętów¹².

Autochtoni odwoływali się od decyzji administracyjnych nakazujących im opuszczenie kraju. Komisje weryfikacyjne przyznawały w niektórych przypadkach rację. Anulowanie wilczego biletu wiązało się z przywróceniem praw do dawnych majątków. Było to zarzewiem kolejnych poważnych konfliktów pomiędzy autochtonami a osadnikami. Repatrianci mieli się skarżyć na niesprawiedliwe decyzje „rozwielmężonych i przemądrzałych lokalnych kacyków”, które po jakimś czasie rodziły nową niesprawiedliwość. Teraz Polacy byli usuwani z domostw, do których się przyzwyczaili i uznali za swoje. Wyklinali przy tym powracających do swoich domów autochtonów¹³. Słysząc było głośnie skargi, że to Niemcy wracają, by przejąć polskie gospodarstwa¹⁴.

W „Odrze” cytowano wypowiedzi wojewody-autochtona Arki Bożka, który na własne oczy miał widzieć, jak repatrianci przed wyprowadzką z nie swojego domostwa zabierali cały dobytek ruchomy dawnych właścicieli. Wraz z rzeczami znikać miały zwierzęta: bydło oraz konie. Wyprzedawane były zawartości spichlerzy. Ze złości repatrianci mieli wybijać szyby,

⁹ L. Kohutek, *W ćwierćwiecze plebiscytu na Mazurach...*, s. 4.

¹⁰ J.K., *List z powiatu prądnickiego*, „Odra” 1945/7 (20.10.1945), s. 7.

¹¹ E. Kocwa, *Jedziemy na Dolny Śląsk*, „Odrodzenie” 1945/40 (2.09.1945), s. 12.

¹² E. Osmańczyk, *Na pobojożywie*, „Odrodzenie” 1945/20 (15.04.1945), s. 1.

¹³ E. Pauksztka, *Ziemia za warszawską miedzą (VI): Wielkie i małe ludzkie sprawy*, „Dziś i Jutro” 1949/49 (11.12.1949), s. 8–9.

¹⁴ R. Matuszewski, *Przyjąć czy odrzucić?...*, s. 1–2.

strzelać do kur, a także niszczyć meble¹⁵. Również w „Kuznicy” pisano o licznych powrotach autochtonów, co miało się wiązać z wieloma konfliktami¹⁶.

Ludność rodzimą dyskryminowano na bardziej wyrafinowane sposoby – przejmując ich posady¹⁷, obniżając stawki wynagrodzenia na niższe niż Polaków, czy też zwiększając oprocentowanie kredytów na zagospodarowanie zdewastowanych gospodarstw. Wioski zamieszkałe wyłącznie przez autochtonów miały być pomijane, gdy chodziło o przydział zwierząt gospodarczych z pomocy UNRRA¹⁸. Miast tego „rabunkowo” wykorzystywano ich do pracy fizycznej¹⁹. Autorzy tekstów zwracali uwagę na okrucieństwo urzędników, kupców²⁰, jak również zwykłych rodzin osiedlających się na Ziemiach Zachodnich²¹, a także na powszechność zjawiska szabru²².

Rozgoryczenie podyktowane było kradzieżą nawet tak osobistych rzeczy, jak garnki, pościele, prześcieradła, albo stare polskie modlitewniki przekazywane w rodzinie od pokoleń, co powodować miało, że dzieci autochtonów zmuszone były do modlenia się z „Gebetsbuchów”, czyli niemieckich modlitewników²³. Przyczyniać się to miało do ponownej germanizacji – nie tylko poprzez język, ale także i niechęć do ludzi, którzy jako złodzieje przybyli na Śląsk z „aerodynamiczną szybkością”, by ograbić miejscową ludność²⁴.

Ale przestępstwa nie polegały wyłącznie na rozkradaniu mienia. Publicyści zwracali uwagę na tak poważne przestępstwa, jak gwałty na kobietach czy morderstwa. Jak pisała „Kuznica”, mordowano nawet takie osoby, które wcześniej działały na rzecz polskości na Ziemiach Zachodnich. Mariusz Margal z „Kuznicy” przywołuje historię autochtona, który przed wojną miał prowadzić polską szkołę. Zamordowano go, ponieważ sprzeciwił się rabunkowi własnego mienia. Legitymacją dla tego typu kryminalnych działań miało być przekonanie, że autochtoni są Niemcami, co zwalniało sumienie szabrowników od odpowiedzialności, gdyż ich rozboje traktowano jako kolejną formę odwetu na Niemcach²⁵. Zwracano uwagę na strach

¹⁵ Brz., *Od naszych korespondentów*, „Odra” 1946/33 (29.09.1946), s. 8.

¹⁶ R. Matuszewski, *Przyjąć czy odrzucić?*..., s. 1–2.

¹⁷ K. Gołba, *Problem zagłębiowski*, „Odra” 1945/2 (5.08.1945), s. 6.

¹⁸ E. Pauksza, *Rzecz paląca*..., s. 4.

¹⁹ M. Brandys, *O pomoc dla ginącego ludu*, „Odrodzenie” 1947/35 (31.08.1947), s.7.

²⁰ M. Markowski, *Punkt wyjściowy*, „Dziś i Jutro” 1946/45 (17.11.1946), s. 2.

²¹ M. Margal, *Kraj, który woła o pomoc*..., s. 6–7.

²² M. Brandys, *O pomoc dla ginącego ludu*..., s. 7.

²³ M. Margal, *Kraj, który woła o pomoc*..., s. 6–7.

²⁴ M. Jarochońska, *O Warnijo, o Warnijo!*..., s. 3–4.

²⁵ M. Margal, *Kraj, który woła o pomoc*..., s. 6–7.

autochtonów przed złodziejami i chuliganami, przez który bali się wychodzić z domu²⁶. Wszystko to powodowało głęboki brak zaufania do nowej władzy²⁷. Publicyści podkreślali, że zaufanie to odbudować będzie trudno. Kryminaliści, którzy pojawili się jako pierwsi na wyzwolonych przez Armię Czerwoną terenach, mieli na trwałe ukształtować obraz Polaków w oczach autochtonów. Zdaniem Margala, od tego momentu pojęcie Polaka tożsame było dla nich z pojęciem szabrownika. Dlatego też i później utożsamiano Polaka z kimś, kto był z góry nieuczciwy²⁸.

Józef Bieniek w „Dziś i Jutro” ubolewał nad postawami repatriantów. Pomimo objęcia wielkich majątków, czasem i kilkunastohektarowych gospodarstw z nowoczesnym wyposażeniem oraz murowanymi domostwami „pełnymi komfortu i wygod”, osadnicy nie mogli wyzbyć się swych starych przyzwyczajęń, kiedy to jeszcze mieszkali w nędznych budach i suterrenach. Ich nagłe wzbogacenie się było dla nich zgubne: nie potrafili uszanować tego, co przyszło im tak łatwo, a co powstało dzięki pracy poprzednich właścicieli. Osadnicy kierowali się najniższymi instynktami, żyli w brudzie, rozpuście seksualnej, pijaństwie, ateizmie²⁹, a ich życie charakteryzowały głównie chamstwo i szaber³⁰: „Na wszelkich odcinkach życia dominuje nie chęć żmudnej, zasadniczej pracy, ale dążenie do łatwych, zakłamanych osiągnięć [...] Szukanie łatwizn [...] – to smutny obraz nastawienia psychicznego zasadniczej większości narodu”³¹.

Doświadczenia z szabrownikami spowodowały, że autochtoni z żelazną konsekwencją odcinali się od osadników i odmawiali wszelkich kontaktów z nimi. W następstwie tragicznych wydarzeń pierwszych powojennych miesięcy autochtoni mieli się zamykać w swoim środowisku w przekonaniu, że przybysze są złodziejami lub zabójcami³². W dodatku dramat pierwszych miesięcy po wyzwoleniu został natychmiast przerysowany w opowieściach autochtonów, którzy zdecydowali się na ucieczkę na Zachód, względnie którzy zostali siłą wysiedleni. W niemieckiej prasie zaczęły krążyć najbardziej fantastyczne, bardzo krytyczne opowieści o zachowaniach repatriantów³³. Potęgowane były one przez opowieści o szykanowaniu autochtonów przez nową polską administrację. O tym, jak pokrzywdzeni

²⁶ M. Markowski Mieczysław, *Punkt wyjściowy...*, s. 2.

²⁷ E. Paukszta, „Ziemia za warszawską miedzą” (I): *Wprowadzenie w problem*, „Dziś i Jutro” 1949/40 (9.10.1949), s. 7.

²⁸ M. Margal, *Kraj, który woła o pomoc...*, s. 6–7.

²⁹ J. Bieniek, *Cienie nad Odrą i Pasłęką*, „Dziś i Jutro” 1946/49 (15.12.1946), s. 2.

³⁰ J. Mikke, *Szansa, którą wygrać trzeba*, „Dziś i Jutro” 1947/9 (2.03.1947), s. 3–6.

³¹ E. Paukszta, *Postawa psychiczna*, „Dziś i Jutro” 1946/2 (13.01.1946), s. 3–4.

³² M. Markowski, *Punkt wyjściowy...*, s. 2.

³³ E. Paukszta, *Postawa psychiczna...*, s. 3–4.

autochtoni błagali nowe władze o pomoc, której im nie okazywano, przyzwalając na bezprawne, kryminalne działania wobec zdesperowanych autochtonów³⁴.

Eugeniusz Paukszta w „Dziś i Jutro” tak opisywał panującą na Górnym Śląsku sytuację: „Ludźmi tymi powoduje rozpacz. Pozbawieni majątku, często bez żywicieli, traktowani jak pariasi, niezrozumiani i wyszydzani, tracą orientację, przestają rozróżniać rzeczy wielkie, zasadnicze, o wartości niezmiennej, od rzeczy drobnych, przemijających, a rozczarowani Polską, do której tak przecie tęsknili i o którą walczyli, znajdują się na najlepszej drodze ku wykołejeniu. [...] Sprawa jest paląca. Doszliśmy do stopnia, że możemy stracić serce polskie polskiej ludności Nadodrza”³⁵.

Autochtoni mieli być w wielu przypadkach pozbawieni wszelkich praw publicznych, nawet jeżeli ich zaangażowanie w organizacjach polonijnych przed wojną było bezsporne³⁶. I ci ludzie pozbawiani byli prawa do współodpowiedzialności za losy ich ziemi, jak również odmawiano im prawa dostępu do wszelkich stanowisk³⁷. Zweryfikowani autochtoni byli wyzywani od Niemców i padali ofiarą rozbojów³⁸. Byli szykanowani i okradani w taki sam sposób, jak inni³⁹.

Mariusz Margal w „Kuźnicy” opisuje tragiczny stan opieki zdrowotnej i nędzę, przez którą cierpieli autochtoni. Według doniesień masowo chorowali na choroby weneryczne i gruźlicę⁴⁰, panował wśród nich głód tak straszny, że w wielu rodzinach rodziców nie było stać na podanie dzieciom trzykrotnie w ciągu dnia posiłku złożonego z zawiesiny wody oraz odrobiny mąki⁴¹. Niedobory aprowizacyjne były tak poważne, że nawet chleb był bardzo rzadko spotykanym towarem⁴², a o zakupie jakichkolwiek dóbr materialnych w ogóle nie mogło być mowy⁴³. Pracowici śląscy chłopci w desperacji mieli repatriantów błagać ze łzami w oczach o wypożyczenie konia do uprawy pola. Proponowali im, że w zamian obrobią

³⁴ M. Markowski, *Punkt wyjściowy...*, s. 2.

³⁵ E. Paukszta, *Rzecz paląca...*, s. 4.

³⁶ J.K., *List z powiatu prądnickiego...*, s. 7.

³⁷ E. Paukszta, *Rzecz paląca...*, s. 4.

³⁸ J.K., *List z powiatu prądnickiego...*, s. 7.

³⁹ E. Paukszta, *Rzecz paląca...*, s. 4.

⁴⁰ M. Margal, *Kraj, który woła o pomoc...*, s. 6–7.

⁴¹ A. Sylwester, *W nadodrzańskiej wsi*, „Odra” 1946/25, s. 6–7 (4.08.1946).

⁴² E. Paukszta, *Rzecz paląca...*, s. 4.

⁴³ A. Sylwester, *W nadodrzańskiej wsi...*, s. 6–7.

również ich ziemię⁴⁴. Repatrianci postrzegani byli przez autochtonów jako bogacze, którzy posiadają znacznie więcej niż oni, skrzywdzeni tubylcy⁴⁵.

Tragizm sytuacji autochtonicznych rodzin miał wynikać między innymi z braku mężczyzn. Znaczna ich część zginęła na wojnie w mundurach Wehrmachtu, a część z pozostałych została deportowana jako darmowa siła robocza w głąb Związku Radzieckiego. Powodowało to, że ich kobiety zmuszone były do utrzymywania całych rodzin⁴⁶. Zdaniem Osmańczyka to śląskie kobiety bez wsparcia mężczyzn doglądały dobytków oraz ciężko pracowały na polach. Jak pisał: „Tyle zaciętości w kobietach spotkać nie łatwo. Jesteśmy w kraju, który ma najrodniejsze i najpracowitsze niewiasty. Wszystkie mówią po polsku i modlą się po polsku. Im zawdzięczamy, że Śląsk po dziś dzień zachował polski charakter” – pisał na łamach „Odrodzenia”⁴⁷.

Autochtoni byli bezpośrednio szykanowani przez nową administrację. W tekstach publicystycznych krytykowano praktyki urzędów, które działały na ich niekorzyść. Pisano o złej woli i głupocie urzędników. O krzywdach, jakie wyrządzali⁴⁸. Jak donosił Ludwik Kohutek w „Odrodzeniu”, „w urzędach zamiast Mazurom pomagać, wtykają im w garść przepustki na wyjazd do Niemiec, jako elementowi obcemu, przeznaczonemu do wysiedlenia. Jest to zbrodnia, którą władze powinny tępić na równi z szabrownictwem”. Zdaniem publicysty „takie postępowanie świadczy o braku zrozumienia miejscowych spraw u przybyłych urzędników”⁴⁹.

Opisywano, jak zastraszano autochtonów wzbraniających się przed przyjęciem polskiego obywatelstwa⁵⁰. Siłą zmieniano im imiona i nazwiska, a urzędnicy nie chcieli ich obsługiwać, gdyż język, którym mówili, kojarzył się im z niemieckim⁵¹. Autochtoni byli również zastraszani, kiedy wzbraniali się przed zaakceptowaniem i uznaniem mentalności nowych mieszkańców za swoją⁵². Błędne zdaniem publicystów przypisywanie narodowości niemieckiej autochtonom powodowało dla nich wiele przykrych sytuacji. Donoszono o złym traktowaniu przez nowych mieszkańców⁵³. Poniekąd z tego powodu autochtoni

⁴⁴ M. Margal, *Kraj, który woła o pomoc...*, s. 6–7.

⁴⁵ M. Jarochońska, *O Warnijo, o Warnijo!...*, s. 3–4.

⁴⁶ E. Paukszta, *Listy z Polskiego Zachodu: Obrona słabych...*, s. 7.

⁴⁷ E. Osmańczyk, *Na pobojowisku...*, s. 1.

⁴⁸ E. Paukszta, *Rzecz paląca*, s. 4.

⁴⁹ L. Kohutek, *W ćwierćwiecze plebiscytu na Mazurach...*, s. 4.

⁵⁰ E. Paukszta, *Rzecz paląca...*, s. 4.

⁵¹ *Idem*, *Listy z Polskiego Zachodu: Obrona słabych...*, s. 7.

⁵² E. Paukszta, *Rzecz paląca...*, s. 4.

⁵³ M. Margal, *Kraj, który woła o pomoc...*, s. 6–7.

spotykali się z nagminnymi odmowami pożyczek długoterminowych na odbudowę rozkradzionych i zniszczonych przez szabrowników domostw. Tych samych pożyczek udzielano natomiast bez problemu osadnikom. Także zwolnienia podatkowe oraz renty dla inwalidów wojennych miały być niedostępne dla autochtonów, nawet jeśli ktoś należał przed wojną do Związku Polaków w Niemczech. W fatalnym położeniu była również edukacja dzieci oraz młodych, którzy nie mieli dostępu do szkół⁵⁴. A te dzieci autochtonów, które do szkół chodziły, padały ofiarą szykan i rękoczynów ze strony polskich uczniów⁵⁵.

Publicystyka niezależna i emigracyjna

Problemy autochtonów opisywał niezależny jeszcze wówczas „Piast”. Na jego łamach nawoływano do poszanowania ich wolności i prawa do swobodnego wyrażania poglądów. Przekonywano, że powiązanie polskości z nowym systemem politycznym, który jest im zupełnie obcy, pogłębiać będzie tylko uprzedzenia. Będą odbierać nową sytuację jako przymus i krzywdę⁵⁶.

O tym, w jak niesprawiedliwy sposób traktowano autochtonów, pisze również „Tygodnik Powszechny”. Przytacza obraz żebrzącego starszego człowieka, który był wyzywany od szwabskiego pachołka. Wówczas ów mężczyzna z odczuwalną w głosie krzywdą miał odpowiedzieć, że wojnę spędził w niemieckim więzieniu. Autor apelował, by zaprzestano autochtonów traktować jak Niemców⁵⁷. Na łamach „Tygodnika Powszechnego” pisano również o sołtysie, który wykorzystywał młode Ślązaczki w zamian za mleko dla ich dzieci⁵⁸. Na łamach tego czasopisma znaleźć można było krytykę składu personalnego nowych urzędów, do których zatrudniano wątpliwy, przypadkowy element napływowy⁵⁹.

Józef Bieniek na łamach „Piasta” zwracał uwagę, że krzywdy wyrządzane autochtonom wywołały wśród nich gorzkie rozczarowanie, głęboki zawód, wściekłość i oburzenie – co kolejno powodować miało osłabienie „płomienia polskości tłącego się w sercach ludności tubylczej”⁶⁰.

⁵⁴ E. Paukšta, *Rzecz paląca*, s. 4.

⁵⁵ M. Margal, *Kraj, który wola o pomoc...*, s. 6–7.

⁵⁶ Bez autora, *Przebieg wspaniałej manifestacji w Katowicach – Olbrzymie tłumy entuzjastycznie witają St. Mikołajczyka*, „Piast” 1946/16 (21.04.1946), s. 6–7.

⁵⁷ jas., *Kiedy koniec?*, „Tygodnik Powszechny” 1946/50 (15.12.1946), s. 12.

⁵⁸ W. Okoński, *Śląskowi dzieje się krzywdą*, „Tygodnik Powszechny” 1946/42 (20.10.1946), s. 4–5.

⁵⁹ jas., *Kiedy koniec?*..., s. 12.

⁶⁰ J. Bieniek, *Z kraju ciszy i... ostów – Korespondencja własna z województwa olsztyńskiego*, „Piast” 1946/34 (25.08.1946), s. 3.

Dyskurs publicystyczny zajmujący się sytuacją autochtonów zdumiewał otwartością i niezwykłą szczerością. Konieczność polepszenia sytuacji autochtonów traktowano jako kluczową sprawę, zdając sobie sprawę z ich znaczenia dla postrzegania całej sytuacji na Ziemiach Zachodnich. Dyskurs ten można postrzegać jako jeden z elementów umacniania mitu o kluczowym znaczeniu Ziemi Zachodnich dla Polski.

IV.2. *Stosunek Polaków do autochtonów*

W publicystycznym dyskursie odnoszono się do autochtonów zdecydowanie pozytywnie i autorzy często brali ich w obronę⁶¹. Eugeniusz Paukszta na łamach „Dziś i Jutro” twierdził, że do autochtonów lepiej odnoszą się Zabuzanie, którzy mają dla nich więcej zrozumienia od Polaków z głębi kraju (określonych tutaj zbiorczo jako „warszawiaki”)⁶². Zwłaszcza ci ostatni mieli traktować autochtonów w kategoriach uciążliwych współlokatorów⁶³. Potwierdzać to zdają się słowa pewnego podkrakowskiego rolnika przybyłego, aby osiedlić się na Śląsku, które przytacza Ryszard Matuszewski na łamach „Kuźnicy”. Z otrzymanego listu miało wynikać, że Polaka przepełniają uczucia niechęci względem miejscowych mieszkańców⁶⁴. Autor ubolewa nad nikłym zrozumieniem złożonego problemu narodowościowego „ziem pozostających jeszcze do niedawna pod długowiekową okupacją pruską”⁶⁵. Również w „Odrze” podkreślano, że sytuacja wynika z niewiedzy przybyłych Polaków na temat skomplikowanej historii Ślązaków. Ludzi, którzy uważają Ziemię Zachodnie za niemieckie, a ich mieszkańców za Niemców, podczas gdy autor artykułu podkreśla ich polskość wynikłą z historii oraz błędne myślenie przesiedlanych, że przybywają spolszczyć niemieckie ziemie⁶⁶.

Podobną argumentację można odnaleźć w „Dziś i Jutro”, gdzie krytykuje się traktowanie Mazurów jako ludzi innego gatunku⁶⁷. Chwali się natomiast ich szacunek do własnej mowy i dbałość o to, aby nie zanikła. Wskazywano, że inaczej ma się to jak u Polaków wyjeżdżających do Ameryki, którzy już w drugim pokoleniu mieli zapominać ojczystego języka⁶⁸. W czasopiśmie broni się pod tym względem również Ślązaków, którzy zdaniem publicysty mieli być tymi samymi Polakami, co inni, z tą różnicą, że inaczej się odżywiali, inaczej mieszkali oraz inaczej myśleli⁶⁹.

Pokutujące twierdzenie o tym, że Niemiec ze Ślązakiem złączyli się w jedno, miało stanowić poważne zagrożenie dla interesów demokratycznej Polski⁷⁰. Jednym z czynników zniechęcających przybyłych Polaków do miejscowych była ich odmienna mowa. Niemieckie

⁶¹ Chociaż zdarzały się też pojedyncze głosy twierdzące, że autochtoni są tępi. Patrz: L. Łakomy, *Kraj niemych*, „Odrodzenie” 1946/19 (12.05.1946), s. 9; Z. Przygórski, *Na fałszywych tropach...*, s. 1–2.

⁶² E. Paukszta, *Ziemia za warszawską miedzą (II): Sprawa Józefa Kasterskiego*, „Dziś i Jutro” 1949/41 (16.10.1949), s. 1–2.

⁶³ M. Brandys, *O pomoc dla ginącego ludu...*, s. 7.

⁶⁴ R. Matuszewski, *Przyjąć czy odrzucić?...*, s. 1–2.

⁶⁵ E. Paukszta, *Ziemia za warszawską miedzą (VI)...*, s. 8–9.

⁶⁶ K. Gołba, *Problem zagłębiowski...*, s. 6.

⁶⁷ E. Paukszta, *Ziemia za warszawską miedzą (II)...*, s. 1–2.

⁶⁸ Z. Przygórski, *Na fałszywych tropach...*, s. 1–2.

⁶⁹ R. Matuszewski, *Przyjąć czy odrzucić?...*, s. 1–2.

⁷⁰ K. Gołba, *Problem zagłębiowski...*, s. 6.

naleciałości językowe miały uzasadniać fakt, iż mają do czynienia ze złymi Niemcami⁷¹. Ale brak zrozumienia dla odrębności kulturalnej wiązał się nie tylko wysmiewaniem mowy, ale także z wysoką świadomością autochtonów co do własnej tożsamości. Przyjezdnych miał drażnić ich dystans i separatyzm, który był czymś innym od tego, co rozumieli pod pojęciem polskości. Dla nich nie mógł mieć prawa bytu odmienny kulturalnie typ Polaka, który został poddany procesom germanizacyjnym – pisano w „Kuźnicy”⁷².

Z powodu napiętej sytuacji wciąż niepopularne było zawieranie mieszanych związków małżeńskich. Głównym problemem, który miał zniechęcać Polaków do współżycia z miejscowymi, była różnica konfesji. A jeśli nawet w rzadkich przypadkach dochodziło do takich małżeństw i jedna strona zmieniała wyznanie, to pary wystawiały się na prześladowania repatriantów⁷³. Jedną z form takiego prześladowania było schwytywanie pary i ostrzyżenie głów⁷⁴.

Dużo emocji budził wpis autochtonów na Volksliście. Przybysze nie rozumieli jej istoty i kategoryzującego podziału, dlatego jakkolwiek wpis autochtona na Volksliście w powszechnym rozumieniu wiązał się z byciem Niemcem. Pogląd ten nie ułatwiał wcale zbliżenia obu grup społecznych. Na problem zwracał uwagę Aleksander Baumgardten w „Odrodzeniu”, biorąc Ślązaków w obronę. Opisuje ich jako szarych, niepozornych, skromnych i wiernych ojczyźnie oraz pracy ludzi – i z tych powodów będących cenną materią społeczną, która padła ofiarą zarówno Fryderyka Wielkiego, jak i pierwszych czołgów w 1939 roku. Toteż nie można zarzucać im niemieckości, gdyż została wpojona przez „nieobliczalnych gloryfikatorów” – jak określa się tu Niemców⁷⁵.

Postrzeganie autochtonów w kategorii Niemców ułatwiał miało wyłączenie ich ze wspólnoty Polaków. Zemsta na Niemcach miała zatem nie tylko wymiar materialny, ale i symboliczny. Pod tym względem wiele środowisk polskich próbowało się wzbogacić bez wyrzutów sumienia. Wymienia się tu szabrowników czy rozbójników, którzy na Mazurach w zorganizowanych grupach mieli napadać tylko autochtonów⁷⁶, a nawet ich mordować⁷⁷.

⁷¹ M. Markowski, *Punkt wyjściowy...*, s. 2.

⁷² R. Matuszewski, *Przyjąć czy odrzucić?...*, s. 1–2.

⁷³ E. Pauksza, *Ziemia za warszawską miedzą (II)...*, s. 1–2.

⁷⁴ M. Brandys, *O pomoc dla ginącego ludu...*, s. 7.

⁷⁵ A. Baumgardten, *Śląsk w oczach przybysza*, „Odrodzenie” 1947/39 (28.09.1947), s. 7.

⁷⁶ E. Pauksza, *Rzecz paląca...*, s. 4.

⁷⁷ *Idem*, „Ziemia za warszawską miedzą” (I) ..., s. 7.

Publicystyka niezależna i emigracyjna

Również „Tygodnik Powszechny” ubolewał z powodu stawiania autochtonów na równi z Niemcami. I jak pisze, pomimo zdecydowanych akcji „zmywania z czoła wstrętnej pieczęci «volksdeutscha»” większość Polaków powielala ciągle krzywdzącą opinię. Zdaniem publicystów zupełnie zresztą niesłusznie. Włodzimierz Wnuk nawoływał, żeby nie zapominać, że autochtoni stanowią część narodu polskiego⁷⁸.

W „Tygodniku Warszawskim” pojawiły się sugestie, że relacje pomiędzy autochtonami i repatriantami budować należy na fundamencie chrześcijańskiej moralności. Autor zwraca też uwagę, że sposób potraktowania autochtonów jest bacznie obserwowany przez międzynarodową opinię publiczną, i ma kluczowe znaczenie dla utrzymania Ziemi Zachodnich przy Polsce⁷⁹. I jeżeli w innych tekstach powiązanie sposobu traktowania autochtonów i międzynarodowego postrzegania problemu Ziemi Zachodnich nie jest w dyskursie publicystycznym w tak jednoznaczny sposób artykułowane, to przerażenie konsekwencjami konfliktów pomiędzy autochtonami i repatriantami jest wszechobecne. Wynika to z mitu o kluczowym znaczeniu Ziemi Zachodnich dla gospodarczego rozwoju Polski. Autochtoni jako część narodowej wspólnoty byli przecież kluczowym argumentem na rzecz polskiej obecności na tych ziemiach.

⁷⁸ W. Wnuk, *Śląsk wierny ojczyźnie*, „Tygodnik Powszechny” 1947/20 (19.05.1947), s. 9.

⁷⁹ D. Morawski, *Katolicy i problem granic zachodnich*, „Tygodnik Warszawski” 1946/44 (3.11.1946), s. 2.

IV.3. *Polityka (re)polonizacyjna*

Autochtoni mieli wnosić do nowego państwa polskiego zupełnie inną, świeżą jakość. Dlatego traktowano ich jako cenną społecznie tkankę, która mogła zbliżyć Polaków do zachodnich zwyczajów i pokazać światu, że jest w stanie utrzymać Ziemię Zachodnią zgodnie z oczekiwaniami zachodnich państw. W „Odrodzeniu” pisano, że „element mazurski” wchłonął do kultury zachodnie wartości, zachowując „na wskroś” polskie zwyczaje, usposobienie oraz język. I z tego powodu uważano, że poprzez tego rodzaju „wyszkolenie” wynikłe z twardych zasad zaborców, ale przy zachowaniu polskości, ludności tej powinno się pozwalać na samodzielną organizację lokalnej polityki oraz życia społecznego⁸⁰. W tym sensie zdawano sobie doskonale sprawę z tego, że autochtoni mają wielkie znaczenie dla odbudowy zniszczonych wojną terenów, a każdy niewłaściwy ruch mógł spowodować bezpowrotne ich odwrócenie w kierunku propagandy niemieckiej⁸¹. Dlatego uważano, że do odbudowy Polski wręcz niezbędnym było zjednoczenie sił repatriantów z autochtonami⁸² i apelowano o rozumne, a nie lekkomyślne i odpychające podejście do problemu ludności rdzennej⁸³.

W procesie spajania tychże sił zakładano, że nie polonizowano Niemców, ale repolonizowano Polaków. Jak pisał Paukszta, przywracamy Polaka do zapomnianej, nierozumianej czy zagasłej świadomości narodowej, a nie tworzymy nowych Polaków spośród członków jakiejś obcej grupy społecznej⁸⁴. Ewentualne germanizacyjne naleciałości miały być tylko cieniutką skorupką, którą przy właściwym traktowaniu można by po prostu paznokciem zeszkrobać⁸⁵. Co więcej, nawet nazwiska nie miały stanowić niezbitego dowodu na niemieckość, co tłumaczono brakiem wsparcia socjalnego ze strony władz niemieckich dla autochtona, dopóki nosił on nazwisko polskie⁸⁶.

Prasa alarmowała o wielu błędach w polityce polonizacji Ziemi Zachodnich. Selekcja odbywała się ze szkodą dla wielu autochtonów, których uważano za wartościowe ogniwo w powojennym społeczeństwie⁸⁷. Początkowa improwizacja wraz z nieprzemyślanym względem ludności miejscowej programem repolonizacji⁸⁸ miały spowodować ucieczkę większości

⁸⁰ L. Kohutek, *W ćwierćwiecze plebiscytu na Mazurach...*, s. 4.

⁸¹ E. Paukszta, *Listy z Polskiego Zachodu: Obrona słabych...*, s. 7.

⁸² *Idem*, *Rok na Ziemiach Odzyskanych (1)...*, s. 2–3.

⁸³ E. Kocwa, *Jedziemy na Dolny Śląsk*, „Odrodzenie” 1945/39 (26.08.1945), s. 4–5.

⁸⁴ E. Paukszta, *Listy z Polskiego Zachodu: Obrona słabych...*, s. 7.

⁸⁵ L. Kohutek, *W ćwierćwiecze plebiscytu na Mazurach...*, s. 4.

⁸⁶ Z. Przygórski, *Prusy Wschodnie przestały istnieć – Ziemia jest nasza od wieków*, „Odrodzenie” 1947/14–15, (6–13.04.1947), s. 5–6.

⁸⁷ Z. Przygórski, *Na fałszywych tropach...*, s. 1–2.

⁸⁸ E. Paukszta, *Rok na Ziemiach Odzyskanych (1)...*, s. 2–3.

ludności mazurskiej⁸⁹. „Sprawa repolonizacji zniemczonych grup [...] – to jeszcze ciągle błądzenie w ciemnościach” – pisał Marian Brandys⁹⁰.

W związku z tym apelowano, by nie pozostawiać „dzieła unifikacji Śląska z Polską” osobom niezwiązanym dotychczas ze Śląskiem i przez to nie do końca rozumiejącym panujących tu powszechnie odmiennych warunków narodowościowych⁹¹. W komisjach weryfikacyjnych zasiadało wielu ludzi nienadających się do tej pracy. W efekcie autochtonom wyrządzono krzywdę, a paradoksalnie wielu Niemcom (którzy udawali rdzennych Polaków) przyznano tymczasowe obywatelstwa⁹². Dlatego na potencjalnego realizatora akcji weryfikacyjnej autochtonów wskazywano członków dawnego Związku Polaków w Niemczech, którzy, stojąc na czele komisji, mogliby wydawać trafne decyzje, bazujące na ich doświadczeniu płynącym z kontaktu ze środowiskiem autochtonicznym⁹³.

Twierdzono, iż skutecznie polonizować można by nawet Niemców pochodzenia polskiego, bowiem znali już przecież język i kulturę polską. Powinni przejść obozy pracy, gdzie przywróciło by im się w pełni polską świadomość narodową⁹⁴. Niepewność wywoływały osoby wpisane na Volkslistę⁹⁵. Oczekiwano udowodnienia, że wpis był przymusowy, a wpisany zachował polską odrębność narodową i nie popełnił odstępstwa na rzecz Niemców. Przy czym pisano, że należało rozróżniać dobrych i złych volksdeutschów⁹⁶. Zdarzało się, że optowano za powinnością zapewnienia ochrony np. zdrowotnej pracowników bez względu na wpis na Volksliście⁹⁷. Wielu urzędników miało twierdzić, że autochtoni to Niemcy, nie odróżniając ich „pięknych gwar” od języka niemieckiego⁹⁸. Zdawano sobie sprawę z tego, że „żadne inne chyba zagadnienie ziem odzyskanych nie stwarza tylu [...] nieporozumień, krzywdzących, niesprawiedliwych ocen i postępów”⁹⁹. Trudności rysowały się względem rozpoznania stopnia zniemczenia poszczególnych osób i ich selekcji¹⁰⁰.

⁸⁹ L. Kohutek, *W ćwierćwiecze plebiscytu na Mazurach...*, s. 4.

⁹⁰ M. Brandys, *O pomoc dla ginącego ludu...*, s. 7.

⁹¹ E. Skowron, *Dla Rady przestrogi i rady*, „Odra” 1946/16 (2.06.1946), s. 3.

⁹² E. Paukšta, *Rok na Ziemiach Odzyskanych (1)*..., s. 2–3.

⁹³ J. Szostan, *Repolonizacja*, „Odra” 1945/11 (25.12.1945), s. 6–7.

⁹⁴ Bez autora, *Perspektywy Odry*, „Odra” 1946/36 (20.10.1946), s. 1.

⁹⁵ E. Kocwa, *Jedziemy na Dolny Śląsk...* 1945/39..., s. 4–5.

⁹⁶ J. Piwowarczyk, *Grzech niewierności względem narodu*, „Tygodnik Powszechny” 1945/2 (1.04.1945), s. 4.

⁹⁷ E. Skowron, *Dla Rady przestrogi i rady*..., s. 3.

⁹⁸ L. Kohutek, *W ćwierćwiecze plebiscytu na Mazurach...*, s. 4.

⁹⁹ E. Paukšta, *Postawa psychiczna...*, s. 3–4.

¹⁰⁰ J. Dobraczyński, *Za linią Odry i Nissy*, „Dziś i Jutro” 1946/28 (21.07.1946), s. 1–2.

Zasadniczy udział w repolonizacji należeć miał do szkoły¹⁰¹. Jak pisano, odniemczanie powinno rozpocząć się od ugruntowania „zachowanych pierwiastków polskich”. Należało zaczynać od zbudowania warstwy inteligentnej, która będzie wdzięczna Polsce za podarowaną szansę kształcenia i będzie mogła w przyszłości w duchu polskim kierować swoimi ziomkami. „Należy wychować nową inteligencję śląską spośród synów chłopskich i robotniczych” – pisano¹⁰². Ważną rolę mieli spełniać prócz systemu szkolnego i nauczycieli uczniowie i ich rodzice, bowiem integracja dzieci z obu grup społecznych miała oddziaływać też na starsze pokolenie¹⁰³.

Obszar kultury mógł także stać się obszarem scalającym obie grupy¹⁰⁴. Zdzisław Hierowski na łamach „Kuźnicy” pisał, że niezbędne jest „ukszałtowanie psychiki” autochtonów poprzez „wszechstronną ekspansję kulturalną”, bo bez tego można skomplikować proces mentalnego połączenia „z państwem i narodem”. Mieli w tym być pomocni pisarze i publicyści¹⁰⁵. Na łamach „Odry” apelował o wznowienie prasy dla autochtonów, która odwiedzie ich od separatyzmu i ułatwi zatarcie różnic¹⁰⁶. Autor *Najeźdźców* Jan Dobraczyński chwalił autorów „Odry” – Wilhelma Szewczyka oraz Edmunda Osmańczyka – za poezję, przez którą „przemówił Śląsk”, zwracając uwagę, że „Polska nie tylko stała się bogatsza o tamte ziemie, ale [...] także bardziej śląska”¹⁰⁷.

Równie istotna miała być w procesie repolonizacji rola Kościoła, szczególnie ze względu na wspólny mianownik między repatriantami a autochtonami, tj. konfesję katolicką¹⁰⁸. Apelowano, by jak najszybciej pousuwać niemieckich kapłanów, którzy mogliby mieć negatywny wpływ nawet na polskich parafian¹⁰⁹, a na ich miejsce ściągnąć jak najwięcej polskich duchownych¹¹⁰. Należało oczyścić kult religijny z niemieckiej oschłości i bezduszości¹¹¹. Ostrzegano, że należy ostrożnie oddzielać „plewy od ziarna” – czyli Niemców od zniemczonych Polaków¹¹². Stopniowy i spokojny tok postępowania miał być w

¹⁰¹ E. Paukszta, *Rok na Ziemiach Odzyskanych (3): Zagadnienia kulturalne i religijne*, „Dziś i Jutro” 1946/24 (23.06.1946), s. 3–4; K. Jaźwiecki, *Praktyka terażniejszości*, „Dziś i Jutro” 1947/6 (9.02.1947), s. 6.

¹⁰² E. Skowron, *Dla Rady przestrogi i rady...*, s. 3.

¹⁰³ E. Paukszta, *Rok na Ziemiach Odzyskanych (3)...*, s. 3–4.

¹⁰⁴ W.J. Grabski, *Prawa Polski do Pomorza i Śląska*, „Tygodnik Warszawski” 1945/3 (25.11.1945), s. 5.

¹⁰⁵ Z. Hierowski, *Pisarz na Ziemiach Odzyskanych*, „Kuźnica” 1948/1–2 (4–11.01.1948), s. 2–3.

¹⁰⁶ E. Paukszta, *Listy z Polskiego Zachodu: Obrona słabych...*, s. 7.

¹⁰⁷ J. Dobraczyński, *Wytrwamy i wygramy*, „Dziś i Jutro” 1946/14 (7.04.1946), s. 4.

¹⁰⁸ E. Paukszta, *Rok na Ziemiach Odzyskanych (3)...*, s. 3–4.

¹⁰⁹ Z. Hierowski, *Program kulturalny dla ziem odzyskanych*, „Odra” 1945/7 (20.10.1945), s. 1–2.

¹¹⁰ L. Brodowski, *Współpraca i walka*, „Dziś i Jutro” 1947/33 (17.08.1947), s. 3.

¹¹¹ Z. Hierowski, *Program kulturalny dla ziem odzyskanych...*, s. 1–2.

¹¹² R. Matuszewski, *Przyjąć czy odrzucić?...*, s. 1–2.

zadaniu kluczowy¹¹³, podobnie jak rozumienie trudnej i niepewnej sytuacji autochtonów i pokojowego do nich nastawienia, miało utożsamiania ich z Niemcami. Degradowało to ich pozycję w mieszanym powojennym społeczeństwie, pełnym nieufności do tego, co germańskie¹¹⁴. Sugerowano, by przede wszystkim zaprzestać wyzywania od Niemców, a w zamian delikatnie przekonywać do polskości¹¹⁵. Uczulano, że Polakom nie wolno myśleć o autochtonach w kategorii mniej wartościowych ludzi¹¹⁶, a przy tym zalecano traktować ich jak najlepiej, zapewniając lepsze warunki bytu oraz edukację¹¹⁷, a także pomoc w razie dziającej się krzywdy – po to, by odzyskać ich zaufanie oraz „serce i duszę [...] zapomnianego, a polskiego plemienia”¹¹⁸. A wszystko po to, by byli oni w przyszłości wdzięczni i sami w końcu poczuli się Polakami. Stanowili zbyt „cenny element państwowy”, by móc traktować ich po „macoszemu”, byle jak¹¹⁹.

Błędy powodowały, że zamiast nauczyć autochtonów języka polskiego, nakłaniano ich do wyjazdów. Nie potrafili odnaleźć swego miejsca – z Polski wyrzucano ich jako Niemców, a z Niemiec jako Polaków, co świadczyć miało o ich odwiecznej tragedii¹²⁰. Wysiedlanie skutkowało zakładaniem antypolskich stronnictw w Niemczech¹²¹, zagrażających polskiej racji stanu na Ziemiach Zachodnich¹²². Obawiano się, że ich rozgoryczenie mogą wykorzystać politycy niemieccy, którym na rękę było, że autochtoni występują w roli męczenników Polski¹²³.

¹¹³ E. Paukšta, *Postawa psychiczna...*, s. 3–4.

¹¹⁴ *Idem*, *Listy z Polskiego Zachodu: Obrona słabych...*, s. 7.

¹¹⁵ L. Kohutek, *Mazury po prostu*, „Odra” 1946/17–18 (9.06.1946), s. 5–6.

¹¹⁶ E. Paukšta, *Rok na Ziemiach Odzyskanych (I)...*, s. 2–3.

¹¹⁷ *Idem*, *Postawa psychiczna...*, s. 3–4.

¹¹⁸ S. Helsztyński, *Stwórzmy „Bibliotekę Ziem Odzyskanych”*, „Odrodzenie” 1945/54 (9.12.1945), s. 8.

¹¹⁹ E. Paukšta, *Postawa psychiczna...*, s. 3–4.

¹²⁰ L. Kohutek, *W ćwierćwiecze plebiscytu na Mazurach...*, s. 4.

¹²¹ E. Paukšta, *Ziemia za warszawską miedzą (III): Analfabetyzm, kancjonal i „Mury Jerycha”*, „Dziś i Jutro” 1949/43 (30.10.1949), s. 7–10.

¹²² *Idem*, *Postawa psychiczna...*, s. 3–4.

¹²³ Bez autora, *Perspektywy Odry...*, s. 1.

Publicystyka niezależna i emigracyjna

Podobnie traktowano sprawę w dyskursie publicystyki niezależnej, chociaż z wyraźnie większą empatią wyrażano zrozumienie dla nieufności autochtonów względem Polaków i ich nowego systemu politycznego¹²⁴. Przyszłość przyznanych po wojnie terenów miała zależeć od rozwiązania problemu repolonizacji autochtonów oraz przemyślanego usunięcia Niemców¹²⁵. Uczulano, by nie zrażać się tym, że autochton powie w języku polskim, że jest Niemcem¹²⁶.

Teksty przepełnione były zrozumieniem i troską o „zniemczony element słowiański”¹²⁷. Wiele publikacji zawiera wskazówki dla Polaków-osadników, którzy odczuwali strach i złość w stosunku do autochtonów. W tonie uspokojenia zapewniano o ich słowiańskości: ukrytej, dającej się odkryć za pomocą różnych środków i zachowań¹²⁸. Publicyści uważali, że rozumne i roztropne postępowanie może spowodować u autochtonów zrodzenie sympatii w stosunku do Polaków¹²⁹. Przekonywano o jedności interesów obu grup społecznych¹³⁰. „Jeżeliśmy się ostali, jako Polacy z ducha i mowy na Śląsku – nie chcemy nagród, ale nie wolno nami gardzić, wyśmiewać naszej mowy lub wyznania!” – mieli mówić miejscowi. I dla nich była rada, by nie myśleć o nowych sąsiadach jak o intruzach¹³¹. Apelowano, żeby nie oceniać autochtonów po tym, że służyli w wojsku niemieckim, gdyż znaleźli się tam przymusowo. I z tego też tytułu obywatelstwo niemieckie posiadał każdy bez wyjątku. A teraz ze łzami szczęścia przeżywać mieli „swój powrót do Macierzy”¹³². Dlatego też radzono, by traktować miejscowych po bratersku, jak rodzinę¹³³.

Ogromna odpowiedzialność za powodzenie procesu repolonizacji miała spoczywać na barkach Kościoła katolickiego. Uważano, że Kościół stanowił spoiwo, które scaliło Ziemię Zachodnie z polskim organizmem państwowym¹³⁴, będąc przed wielu laty obrońcą pogańskich plemion nadłabskich skazanych na zagładę wskutek niemieckiej przemocy¹³⁵.

¹²⁴ A. Korzeniowski, „*Heimat*” i ojczyzna, „Tygodnik Powszechny” 1947/34 (24.08.1947), s. 4–5.

¹²⁵ R. Łyczywek, *Dwa problemy na ziemiach odzyskanych*, „Tygodnik Warszawski” 1946/12 (24.03.1946), s. 6.

¹²⁶ E. Kocwa, *Na Mazurach*, „Tygodnik Powszechny” 1945/34 (11.11.1945), s. 4–5.

¹²⁷ W.J. Grabski, *Prawa Polski do Pomorza i Śląska...*, s. 5.

¹²⁸ A. Korzeniowski, „*Heimat*” i ojczyzna..., s. 4–5; W.J. Grabski, *Prawa Polski do Pomorza i Śląska...*, s. 5.

¹²⁹ *Ibidem*.

¹³⁰ E.K., *Listy z Zachodu: Problemy śląskie*, „Piast” 1945/1 (14.10.1945), s. 8.

¹³¹ *Ibidem*.

¹³² *Ibidem*.

¹³³ A. Korzeniowski, „*Heimat*” i ojczyzna..., s. 4–5; E.K., *Listy z Zachodu: Problemy śląskie...*, s. 8.

¹³⁴ D.M., *Kościół katolicki na Ziemiach Odzyskanych*, „Tygodnik Warszawski” 1947/29 (20.07.1947), s. 5.

¹³⁵ Bez autora, *Polskość i Kościół*, „Tygodnik Warszawski” 1948/30 (25.07.1948), s. 3.

Podobnie jak więź budował w przeszłości, tak i w późniejszych latach pielęgnował polskość, co miało straszne konsekwencje i z tytułu czego poniósł wielką ofiarę z rąk niemieckich¹³⁶.

Także na barkach młodzieży miało spoczywać zadanie polegające na przekonywaniu swych autochtonicznych kolegów, lubujących się w mundurach i marszach, do polskości. Młodzi mieli pokazywać, że bohaterem jest chłopiec, który uratuje z płonącego domu dziecko, a nie noszący broń esesman¹³⁷. Gdzie indziej twierdzono, że problemu autochtonów nie da się rozwiązać za pomocą środków administracyjnych czy społecznych. Że tylko upływ czasu sprawi, że niemieckość od nich sama odpadnie¹³⁸.

Polska kultura, szkoła i Kościół miały być podstawowymi instrumentami pozyskania autochtonów dla polskości. Apelowano, by odzyskać ich zaufanie i traktować po bratersku. Ich zaangażowanie miało być kluczowe nie tylko dla gospodarczej efektywności Ziemi Zachodnich, ale również dla międzynarodowego postrzegania sytuacji na tych ziemiach. Sugestie te służyć miały realizacji mitu politycznego, że Ziemia Zachodnie są kluczowe dla rozwoju gospodarczego Polski.

¹³⁶ J.W. Zakrzewski, *Świadomość narodowa*, „Tygodnik Warszawski” 1947/1 (5.01.1947), s. 3.

¹³⁷ A. Korzeniowski, *„Heimat” i ojczyzna...*, s. 4–5.

¹³⁸ P. Jasienica, *Nowy kraj: Góra świętej Anny*, „Tygodnik Powszechny” 1947/51–52 (21–28.12.1947), s. 7–8.

IV.4. *Tęsknoty za niemieckością w środowiskach autochtonicznych*

Negatywne zjawiska społeczne wywoływały niechęć autochtonów do polskośći i zwrot ku dawnej rzeczywistości, która wydawała im się materialnie zasobniejsza, lepiej uporządkowana i zapewniająca bezpieczeństwo. Zawiedzeni polskością autochtoni często uważali kulturę niemiecką za wyższą od polskiej¹³⁹. W „Odrodzeniu” twierdzono, że część Ślązaków w fanatyczny sposób zaprzedała się Niemcom¹⁴⁰, że uparcie wierzy niemieckiej propagandzie¹⁴¹. Procesy integracyjne utrudniał fakt, że wielu autochtonów znało tylko język niemiecki i dzięki szkolnej edukacji wrosnęli w tradycje niemieckiej kultury¹⁴². Na Warmii i Mazurach dla przykładu jedna czwarta dzieci miała w ogóle nie znać języka polskiego. W publicystyce wskazywano też na fatalny wpływ, jaki na tych ludziach miało odcisnąć piętno Hitlerjugend oraz Bund Deutscher Mädel. Mówiło się o ich demoralizacji i zatruciu hitlerowskim jadem¹⁴³.

Mazurzy mieli poprzez wielowiekowe funkcjonowanie w kulturowo obcym środowisku wykształcić silne poczucie odrębności. Wypracowali też mechanizmy obronne, których teraz używali wobec kultury polskiej. W publicystycznym dyskursie podkreślano, że ich trwanie przy niemieckości miało wynikać z pazerności, co świadczyło o ich głupocie. Z niej też miało wynikać sprzeciwianie się polskiej władzy¹⁴⁴. Dodatkowym utrudnieniem w integracji Mazurów z repatriantami miało być ich zakorzenienie w różnych sektach – co tu określone było jako „gromadkarstwo”¹⁴⁵. Stąd też wiązano duże nadzieje z polskimi duchownymi, którzy mogli ich uwolnić od bycia mormonami, adwentystami, świadkami Jehowy, baptystami czy ewangelikami wyznającymi elementy judaizmu¹⁴⁶. I rzeczywiście przypisywano Kościołowi wielkie zasługi w udzielaniu pomocy Ślązakom, by odnaleźli w sobie polskość. Chociaż księża podobno sami nie do końca zdawali sobie sprawę, jak wielką mieli tu odegrać rolę¹⁴⁷.

Wilhelm Szewczyk niechęć autochtonów do polskośći tłumaczył względami ekonomicznymi. W jego ocenie najlepszym sposobem przekonania autochtonów do Polskośći miało być

¹³⁹ J. Szostan, *Repolonizacja...*, s. 6–7.

¹⁴⁰ Z. Hierowski, *Śląska insurekcja*, „Odra” 1946/11 (28.04.1946), s. 1–2.

¹⁴¹ L. Łakomy, *Kraj niemych...*, s. 9.

¹⁴² E. Paukšta, *Ziemia za warszawską miedzą (III)...*, s. 7–10.

¹⁴³ M. Margal, *Kraj, który woła o pomoc...*, s. 6–7.

¹⁴⁴ L. Łakomy, *Kraj niemych...*, s. 9.

¹⁴⁵ E. Paukšta, *Ziemia za warszawską miedzą (V): Między zabobonem a wiarą*, „Dziś i Jutro” 1949/45 (13.11.1949), s. 6–10.

¹⁴⁶ *Ibidem*.

¹⁴⁷ W. Szewczyk, *Sąd i przesąd*, „Odra” 1946/36 (20.10.1946), s. 2–3.

zapewnienie im dobrych warunków życiowych¹⁴⁸. Również Mariusz Margal z „Kuźnicy” upatrywał źródeł niemieckich deklaracji narodowościowych w tęsknocie za „fajnością i sytością”, które miało im zapewniać życie w Rzeszy¹⁴⁹. Część z nich, w obawie przed utratą majątku i prawa do ziemi rodzinnej, postawy te ukrywała¹⁵⁰. Inni otwarcie domagali się zgody na wyjazd do Niemiec, które wydawały im się lepszą ojczyzną „niż Polska z tej najnikczemniejszej strony widziana” – pisała Maria Jarochowska w „Odrodzeniu”¹⁵¹. Podobne motywacje konstatował Mariusz Margal w „Kuźnicy”, dodając, że te niemieckie tęsknoty potęgowane są przez legendy o tym, jak dobrze w Niemczech miało się po wojnie dziać¹⁵².

W publicystycznym dyskursie zwracano uwagę, że zrzekać polskiego obywatelstwa mieli się ludzie, którzy kiedyś walczyli o polskość, co, jak pisał Eugeniusz Paukszta w „Dziś i Jutro”, wynikać miało ze sposobu ich traktowania¹⁵³. To, że tych decyzji potem gorzko żałowali, miało być zupełnie innym problemem¹⁵⁴.

W „Odrodzeniu” Jan Szczepański¹⁵⁵ dostrzegł w środowisku autochtonicznym regionalne tęsknoty separatystyczne. Miała to być dla tej społeczności forma odcięcia się od polskości. Postawy takie ujawniały się podobno w orientacji ks. Leona Heyke, który kiedyś był aktywnym działaczem polskim, jednak z biegiem czasu zmienił zdanie i zaczął uważać Kaszubów za odrębny naród. Te tęsknoty separatystyczne najsilniejsze miały być wśród Mazurów¹⁵⁶.

¹⁴⁸ jaszcz, *Przegląd prasy*, „Odrodzenie” 1946/44 (03.11.1946), s. 11.

¹⁴⁹ M. Margal, *Kraj, który woła o pomoc...*, s. 6–7.

¹⁵⁰ A. Sylwester, *W nadodrzańskiej wsi...*, s. 6–7.

¹⁵¹ M. Jarochowska, *O Warnijo, o Warnijo!...*, s. 3–4.

¹⁵² M. Margal, *Kraj, który woła o pomoc...*, s. 6–7.

¹⁵³ E. Paukszta, *Rzecz paląca...*, s. 4.

¹⁵⁴ jaszcz, *Przegląd prasy...*, s. 11.

¹⁵⁵ jaszcz to pseudonim Jana Szczepańskiego, patrz: E. Jankowski (red.), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 2, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995, s. 171.

¹⁵⁶ *Ibidem*.

Publicystyka niezależna i emigracyjna

Problem ten omawiany był też w dyskursie publicystyki niezależnej. Włodzimierz Okoński zwracał uwagę, że dzieci autochtonów pytane w szkole o narodowość miały odpowiadać wymijająco, że uważają się za „tutejszych”. A byli to młodzi ludzie o wyraźnie polskich nazwiskach. Nawet propozycja lepszego życia i wykształcenia w prestiżowej szkole były podobno w oczach 12-letniego chłopca mało interesujące, kiedy autor zaproponował mu przeprowadzkę do Warszawy, gdzie mógłby wyrosnąć na świadomego Polaka¹⁵⁷.

Niechęć do polskości miała być widoczna również w kontaktach między rówieśnikami. Dzieci z autochtonicznych rodzin miały ze sobą rozmawiać wyłącznie po niemiecku. Celowo wykluczano w ten sposób dzieci przesiedleńców przybyłych zza Buga. Zapytane o to, dlaczego mówią w języku wroga, miały się określać jako „Niemcy” w bardzo emocjonalny sposób¹⁵⁸. Wojciecha Zaleskiego w „Kulturze” optymizmem napawał fakt, że obok niechęci do polskości w umysłach autochtonów panować miała tak samo silna niechęć do niemieckości. Za przykład podawał wypowiedź śląskiego robotnika, który powiedział: „jo jeżech Niemiec, ale Nimców nie lubia”¹⁵⁹.

W dyskursie poświęconym tęsknotom za niemieckością ważnym elementem był wątek zdrady autochtonów, którzy chcieli z różnych powodów być Niemcami. Również z tęsknoty za pełnymi brzuchami w czasach III Rzeszy. Taka konstrukcja sprzyjała potęgowaniu negatywnego stereotypu Niemca. Wszystkie aspekty tęsknot autochtonów miały zgodnie z tym przekazem korzenie we wmówionej im niemieckości. Postawy takie zagrażały w naturalny sposób międzynarodowemu postrzeganiu sytuacji na Ziemiach Zachodnich. Zjawisko to miało również zagrażać celowi najważniejszemu, jakim był harmonijny rozwój gospodarczy Ziem Zachodnich.

¹⁵⁷ W. Okoński, *Śląskowi dzieje się krzywda...*, s. 4–5.

¹⁵⁸ M. Wojciechowski, *Zagadnienia: Dzieci na Mazurach i Warmii*, „Tygodnik Powszechny” 1948/38 (19.09.1948), s. 2.

¹⁵⁹ W. Zaleski, *Wspomnienia wrocławskie*, „Kultura” 1948/11, s. 31–39.

IV.5. Relacje pomiędzy repatriantami i autochtonami

Autochtoni mieli zamykać się we własnym środowisku, odczuwając względem przybyszy kompleks niepewności¹⁶⁰. Niechęć przekształcała się w silną presję, piętnującą wszelkie kontakty z przybyszami, ale również i przejawy polskiej kultury¹⁶¹. Było to źródłem naturalnych konfliktów. Publicyści powojenni starali się najczęściej brać autochtonów w obronę. Dla przykładu o Mazurach pisano, że nie jest to element społeczny „bynajmniej bierny i bezradny”, a raczej ludzie, którzy są pracowici i z trzeźwym spojrzeniem na świat. Mieli rozumieć trudne położenie, w którym się znaleźli, i starali się w tej nowej sytuacji odnaleźć¹⁶², a swe gospodarstwa prowadzić zawsze wzorowo, nad wyraz „oszczędnie i z wyrachowaniem”. Świadczyły o tym odporność na „kaprysy przykrego klimatu” oraz praca „w pocie czoła na mało urodzajnych piachach”¹⁶³.

Podobne wypowiedzi można było znaleźć o Ślązakach. Mieli to być ludzie z charakterem, pracowici i praworzadni¹⁶⁴, przy tym wyjątkowo serdeczni i gościnni. Ta życzliwość często posiadała jednak swoje granice. Między autochtonami a repatriantami wciąż dochodziło do konfliktów, ponieważ Ślązacy nie byli zbyt ustępliwi¹⁶⁵. Świadectwem takiej postawy miało być trwanie przy śląskiej gwarze, która stanowiła formę konsekwentnej obrony przed germanizacją. Dlatego też na łamach „Odrodzenia” Eugenia Kocwa namawiała, by gwarę darzyć szacunkiem, ponieważ miało to służyć pozyskaniu autochtonów dla polskości¹⁶⁶. Publicyści podkreślali wyjątkowe cechy i wartości ludzi pochodzących z Ziemi Zachodnich, w których naród polski mógł pokładać nadzieję¹⁶⁷.

Na łamach tygodników pojawiały się natomiast teksty krytycznie odnoszące się do postawy Polaków. Ich niechęć wobec Kaszubów miała wywoływać u nich podobne uczucia braku akceptacji. Repatrianci z tego powodu skarżyli się podobno, że „Kaszubi są zamknięci w sobie, uparci, zachowawczy”. Jak tłumaczono w „Piaście”, gdyby nie ich zdystansowana i nieufna postawa, upartość i wyjątkowe przywiązanie do tradycji – nie zdołaliby zachować w sobie jakiegokolwiek pierwiastka polskiego. A utrzymali go mimo pruskiego drylu, pruskiej

¹⁶⁰ E. Paukszta, *Listy z Polskiego Zachodu: Obrona słabych...*, s. 7.

¹⁶¹ *Idem*, *Ziemia za warszawską miedzą (III)...*, s. 7–10.

¹⁶² L. Kohutek, *W ćwierćwiecze plebiscytu na Mazurach...*, s. 4.

¹⁶³ Z. Przygórski, *Na fałszywych tropach...*, s. 1–2.

¹⁶⁴ W. Szewczyk, *Sąd i przesąd...*, s. 2–3.

¹⁶⁵ A. Baumgardten, *Śląsk w oczach przybysza...*, s. 7.

¹⁶⁶ E. Kocwa, *Jedziemy na Dolny Śląsk... 1945/39...*, s. 4–5.

¹⁶⁷ W. Wnuk, *Kraj tysiąca jezior i możliwości*, „Dziś i Jutro” 1949/31 (7.08.1949), s. 9.

szkoły, wojska oraz wychowania niemieckich księży¹⁶⁸. Z niemieckich szkół mieli oni wynieść umiejętność czytania gazet, czego nie zawsze można było powiedzieć o repatriantach. W publicystyce zwracano uwagę, że w trudnych czasach powojennych wyrzeczeń niespecjalnie wykazywali potrzebę kształcenia się – starano się doraźnymi działaniami poprawić przede wszystkim byt rodzin. Przybysze nie budzili sympatii wśród autochtonów faktem, że niewielu spośród nich potrafiło pisać albo czytać¹⁶⁹. Ale ta niechęć do kształcenia miała być często zdeklarowana życiową filozofią, co też powodowało, że repatrianci woleli nabywać dobra materialne niż książki. Przykładem tego może być scena, w której ojciec krytykuje córkę za wydanie pieniędzy na beletrystykę, podkreślając, że wolałby, aby kupiła korale i wstążki¹⁷⁰. Czasami prostolinijność autochtonów przeciwstawiano polskiej umiejętności improwizacji i dostosowania się do sytuacji¹⁷¹.

W publicystycznym dyskursie krytykowano, że repatrianci odnosili się do Kaszubów wręcz z nienawiścią. Nie starali się rozumieć ich losów. Bo gdyby wykazywali się większą otwartością, to „byliby zaskoczeni głęboko patriotyczną postawą krzywdzonego ludu”¹⁷². Ta niechęć do autochtonów nie pozostaje bez konsekwencji. Eugeniusz Paukszta na łamach „Dziś i Jutro” w artykule z 1949 roku pisał, że „istnieją pewne dosyć silne urazy, wywołane krzywdą, jaka się działa autochtonom w roku 1945–46. Urazy te mogą, przy podatnym gruncie, stworzonym przez operowanie językiem niemieckim, stanowić kiedyś rzeczywiście pomost dla wrogiego działania politycznego”¹⁷³.

Ale jednocześnie starano się na dynamikę wzajemnych relacji patrzeć z optymizmem. Pomimo wielu krzywd, jakie wyrządzono autochtonom, pomimo że ich okradano, wykorzystywano, pomimo pijaństwa i wszechobecnego chamstwa repatriantów¹⁷⁴, współzycie społeczne miało się sukcesywnie stabilizować. „Dziś i Jutro” cytuje list czytelnika, w którym pisze on, że Ślązaczki coraz częściej przełamywały opory i coraz chętniej brały ślub z repatriantami. Bójki pomiędzy miejscowymi a osadnikami też miały się wyciszać na rzecz coraz mocniejszej integracji społecznej¹⁷⁵.

¹⁶⁸ J.D., *Kaszubi to twardzi ludzie*, „Piast” 1949/26 (26.06.1949), s. 4.

¹⁶⁹ E. Paukszta, *Ziemia za warszawską miedzą (III)*..., s. 7–10.

¹⁷⁰ *Ibidem*.

¹⁷¹ Z. Przygórski, *Na fałszywych tropach*..., s. 1–2.

¹⁷² Bez autora, *Tydzień kulturalny: O autochtonach*, „Dziś i Jutro” 1946/45 (17.11.1946), s. 6.

¹⁷³ E. Paukszta, *Ziemia za warszawską miedzą (V)*..., s. 6–10.

¹⁷⁴ J. Mikke, *Szansa, którą wygrać trzeba*..., s. 3–6.

¹⁷⁵ Z. Lenartowicz, *Czytelnik uważa, że... List czytelnika*, „Dziś i Jutro” 1949/14 (10.04.1949), s. 10.

Publicystyka niezależna i emigracyjna

„Tygodnik Powszechny” odnosił się do autochtonów niejednokrotnie z wielkim współczuciem. Na jego łamach Zbyszko Bednorz pisał o tysiącach niemieckich sierot, których rodzice zginęli w wyniku działań wojennych. Dzieci te miały być sine z zimna, często chore i głodne. Miały na ulicach żebrać o coś do jedzenia. Nie budziły sympatii otoczenia, ponieważ nie mówiły po polsku i nosiły niemieckie imiona¹⁷⁶.

W publicystycznym dyskursie kwestie poprawy relacji pomiędzy autochtonami i repatriantami traktowano jako sprawę kluczową. Konflikty i niechęci szkodzić miały celowi nadrzędnemu, jakim było skuteczne zagospodarowanie Ziemi Zachodnich.

¹⁷⁶ Z. Bednorz, *List ze Śląska: Pod ziemią jest jaśniej*, „Tygodnik Powszechny” 1946/8 (24.02.1946), s. 7.

IV.6. Dowody na polskość autochtonów

W publicystycznym dyskursie nie było żadnych wątpliwości, że autochtoni byli Polakami. W „Kuźnicy” przekonywano, że lud śląski przynależy do narodu polskiego – poprzez zwyczaje, obrzędy i twórczość ludową. Zwracano uwagę, że Ślązacy zachowali podstawowe cechy polskiej kultury¹⁷⁷. Podobnie pisano w „Piaście” o Kaszubach¹⁷⁸ czy w „Dziś i Jutro” o autochtonach z Warmii, Mazur, Kaszub i Ziemi Lubuskiej. Na łamach tygodnika zwracano uwagę, że nasiąknięcie niemieckimi elementami miało być czymś wręcz pozytywnym, ponieważ mocniej otwierało te społeczności na kulturę Zachodu¹⁷⁹.

Dla „Odrodzenia” najważniejszym dowodem polskości autochtonów miał być język, który zachowali mimo tylu przeciwności. Ten język stanowić miał „wymowny, mocniejszy od martwych pomników, bo żywy pomnik łączności tych ziem z resztą Polski”¹⁸⁰. Kazimierz Piwowarski z „Kuźnicy” przypominał wspomnienia Johanna Gottlieba Schummela z jego podróży na Śląsk pod koniec XVIII wieku. Zaświadczał on, że rodzima ludność posługiwała się wyłącznie językiem polskim. Zwracał też uwagę na czystość, uczciwość i pracowitość „Polaków śląskich”, do których Niemcy mieli zwracać się z pogardą jak do podludzi czy upośledzonych¹⁸¹. Dla Osmańczyka dowodem polskości były polskie napisy w starych kościołach, które znajdowano pod różnymi warstwami farby¹⁸².

O polskości świadczyć miał też ruch autochtonicznych Mazurów, który domagał się ukarania wszystkich tych współziomków, którzy odstąpili od polskości w czasach okupacji. Mieli domagać się dla narodowych zdrajców nawet kary śmierci, ale i przydzielenia lepszych domów po wysiedlonych Niemcach dla tych, którzy na to zasłużyli. Miała to być rekompensata za biedę, którą cierpieli, bo opowiadali się za Polską¹⁸³. Autochtoni mieli w czasach okupacji porozumiewać się „szepem po polsku”. Woleli milczeć, niż śpiewać po niemiecku w kościele. Anzelm Górywoda wskazywał nawet na zanik form grzecznościowych wśród autochtonów, którzy bali się podobno ustąpić miejsca osobie starszej z obawy, że ta osoba jest Niemcem¹⁸⁴. Za trwaniem przy polskości mieli Kaszubi płacić uwięzieniem w

¹⁷⁷ S.R. Dobrowolski, *O nowy styl życia (Przemówienie na otwarciu Dni Kultury we Wrocławiu)*, „Kuźnica” 1946/26 (8.07.1946), s. 3.

¹⁷⁸ J.D., *Kaszubi to twardzi ludzie...*, s. 4.

¹⁷⁹ E. Paukszta, *Rok na Ziemiach Odzyskanych (3)...*, s. 3–4.

¹⁸⁰ Z. Przygórski, *Prusy Wschodnie przestały istnieć...*, s. 5–6.

¹⁸¹ K. Piwarski, *Głos sprawiedliwego Niemca o polskości Śląska*, „Kuźnica” 1948/34–35 (22–29.08.1948), s. 29–30.

¹⁸² E. Osmańczyk, *Na pobojuwisku...*, s. 1.

¹⁸³ L. Kohutek, *W ćwierćwiecze plebiscytu na Mazurach...*, s. 4.

¹⁸⁴ A. Gorywoda, *Demonstracja milczenia*, „Dziś i Jutro” 1946/22 (9.06.1946), s. 3.

miejscach kaźni, takich jak Piaśnica i Stutthof, a ich martyrium miało najlepiej świadczyć o ich polskości¹⁸⁵.

Zdaniem Władysława Ogrodzińskiego¹⁸⁶ z „Odry” również te dzieci śląskich autochtonów, które utraciły znajomość języka polskiego, miały z utęsknieniem wyczekiwać Polski oraz nauki języka¹⁸⁷. Także i kaszubskie dzieci, mimo nieznamościami języka polskiego, z okazji rocznicy obchodów bitwy pod Grunwaldem – ze szczerym uczuciem dla Polski – śpiewać miały piosenki po polsku¹⁸⁸, doskonale wiedząc co i po co śpiewają, nawet nie rozumiejąc do końca znaczenia śpiewanych fraz¹⁸⁹. Dorośli autochtoni natomiast mieli wysuwać żądania dotyczące „pomocy duchowej z Polski”. Oczekiwano od macierzy „opieki moralnej, książki, gazety czy kultury polskiej”¹⁹⁰. O polskości Ślązaków zaświadczać miała także cytowana w „Dziś i Jutro” romantyczna legenda stworzona przez jednego z działaczy niepodległościowych. Sam Jezus miał rzec Kazimierzowi Wielkiemu (pokutującemu od wieków za oddanie Śląska), że od „pokuty uwolni go niedługo lud śląski, który wypędzi Niemców za Odrę”¹⁹¹. Mocnym świadectwem miało być także ostrożne wstrzymywanie się od głosu około 40% uprawnionych w plebiscycie na Mazurach. Zdaniem autora byli to „Mazurzy, którzy nie dali się otumanić agitacji niemieckiej”¹⁹². Niezlamani klęską zostawać mieli umocnieni w wierze o polskość¹⁹³.

Dla Zbigniewa Przygórskiego z „Odrodzenia” szokującym dowodem polskości miejscowych miała być rozmowa z uznanymi za Niemców Mazurami. Ludzie, których komisje weryfikacyjne zmusiły do opuszczenia ziemi rodzinnej, rezygnowali z zabierania ubrań, rzeczy osobistych czy jedzenia na drogę na rzecz kancjonału księdza Wasiańskiego. Był to zbiór polskich pieśni religijnych, który był dla rodowitych Mazurów świętością¹⁹⁴.

Autochtoni mieli być poddawani praktykom germanizacyjnym od setek lat. Szczególnej intensywności miały one nabrać w czasach Fryderyka Wielkiego, świadomie niszczącego

¹⁸⁵ Bez autora, *Tydzień kulturalny: O autochtonach...*, s. 6; bez autora, *Tydzień kulturalny: Piaśnica*, „Dziś i Jutro” 1946/45 (17.11.1946), s. 6.

¹⁸⁶ Stefan Sulima to pseudonim Władysława Ogrodzińskiego, patrz: E. Jankowski (red.), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 3, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1996, s. 263.

¹⁸⁷ S. Sulima, *Ziemia odnalezionych przeznaczeń (3): Tragizm uciemienionych dusz*, „Odra” 1946/36 (20.10.1946), s. 4–5.

¹⁸⁸ T. Kwiatkowski, *Przymierze z wybrzeżem*, „Odrodzenie” 1945/43 (23.09.1945), s. 2.

¹⁸⁹ Bez autora, *Tydzień kulturalny: O autochtonach...*, s. 6.

¹⁹⁰ L. Kohutek, *W ćwierćwiecze plebiscytu na Mazurach...*, s. 4.

¹⁹¹ L. Brodowski, *Przełamanie sceptycyzmu*, „Dziś i Jutro” 1947/27 (6.07.1947), s. 3.

¹⁹² L. Kohutek, *W ćwierćwiecze plebiscytu na Mazurach...*, s. 4.

¹⁹³ Z. Przygórski, *Na fałszywych tropach...*, s. 1–2.

¹⁹⁴ *Idem*, *Prusy Wschodnie przestały istnieć...*, s. 5–6.

wszystko co polskie. To on zamykał polskie szkoły¹⁹⁵ i dążył do skłócenia autochtonicznej społeczności¹⁹⁶. W późniejszych latach dla przykładu wmawiano śląskim ewangelikom, że w katolickiej Polsce nie ma dla nich miejsca¹⁹⁷. Niemcy zaczęli przekonywać Ślązaków, że tak naprawdę nie są Polakami, tylko „Wasserpolackami”, czyli „Polakami wodnymi”, zapewne od spławu rzeki Odry. Podkreślano wyjątkowość i odrębność ich języka, który miał stanowić czesko-morawsko-polsko-niemiecki konglomerat¹⁹⁸. Świadomie uniemożliwiano im społeczny awans i sprowadzono do roli bezwolnych pacholków skazanych na ucisk i wyzysk¹⁹⁹. Ta degradacja oraz pogarda miały być dziełem niemieckich magnatów, jak tych z rodu von Pless albo Donnersmarck²⁰⁰. W podobny sposób dezintegrowano również autochtonów na północy. I tutaj rządy pruskie wmawiały Mazurom, że nie są Polakami, tylko jakąś szczególną i odrębną grupą²⁰¹. Próbowano wywoływać między autochtonami konflikty na tle religijnym, jako że Mazurzy w większości byli luteranami a Warmiacy katolikami²⁰².

Na Śląsku niemiecki kler miał się mocno przyczynić do germanizowania autochtonów. Ale masy miejscowych miały się temu naciskowi nie poddawać i ostantacyjnie pielgrzymować do miejsc świętych jak Góra św. Anny czy Piekary Śląskie. Miały to być miejsca będące symbolami polskości²⁰³. Ocena skuteczności tych działań była różna. Z jednej strony twierdzono, że oprócz „zburzonych wsi i miast” trzeba było odbudować „skrzywdzone, straszliwie zdegradowane i poniżone dusze braci naszych”, czyli autochtonów²⁰⁴. Z drugiej strony wskazywano na ogromną nieskuteczność tych germanizacyjnych działań. Ta niemiecka powłoka autochtonów miała być jak ubranie, które w każdej chwili można zrzucić. Również Mazurzy mieli być tylko przyobleczeni w „niemiecki rock”²⁰⁵ oraz okrągłą „arbeiterską mycę”²⁰⁶. Na zawsze mieli pozostać oporni wobec niemieckiej mentalności²⁰⁷, czego wyrazem miało być nie tylko zachowanie rzekomo ojczystej mowy²⁰⁸, ale też opluwanie

¹⁹⁵ J. Hutka, *Zróbmy bilans*, „Odra” 1945/3 (20.08.1945), s. 2.

¹⁹⁶ M. Wionczek, *Wrocław po raz drugi*, „Odrodzenie” 1945/27 (3.06.1945), s. 1; W.J. Grabski, *Prawa Polski do Pomorza i Śląska...*, s. 5.

¹⁹⁷ E. Osmańczyk, *Na pobojuwisku...*, s. 1.

¹⁹⁸ K. Piwarski, *Głos sprawiedliwego Niemca o polskości Śląska...*, s. 29–30.

¹⁹⁹ pk, *Normy dumy*, „Odra” 1948/49 (5.12.1948), s. 1.

²⁰⁰ P. Hulka-Laskowski, *Co czytałem podczas okupacji niemieckiej*, „Odrodzenie” 1945/26 (27.05.1945), s. 5.

²⁰¹ L. Łakomy, *Kraj niemych...*, s. 9.

²⁰² M. Margal, *Kraj, który woła o pomoc...*, s. 6–7.

²⁰³ E. Paukszta, *Więź wiary*, „Dziś i Jutro” 1946/46 (24.11.1946), s. 8.

²⁰⁴ P. Hulka-Laskowski, *Co czytałem podczas okupacji niemieckiej...*, s. 5.

²⁰⁵ Pol. spódnica.

²⁰⁶ Z niem. *Arbeitermütze* = pol. robotnicza czapka.

²⁰⁷ S. Sulima, *Wschodzące ziarno*, „Odra” 1948/18 (2.05.1948), s. 1–3.

²⁰⁸ P. Hulka-Laskowski, *Co czytałem podczas okupacji niemieckiej...*, s. 5.

niemieckich pomników przez Ślązaków we Wrocławiu²⁰⁹. Nawet uciekając do Niemiec, Ślązacy wypierali się ponoć niemieckości²¹⁰.

Zdaniem Stanisława Jasińskiego z „Dziś i Jutro” nawet ci najbardziej zgermanizowani autochtoni mieli czuć w sobie głos dawnych słowiańskich przodków²¹¹, a pomimo nieznamości języka polskiego na pytanie kim są, odpowiadać mieli: „Ich bin Pole”²¹². Na potwierdzenie powierzchowności germańskich naleciałości Jasiński wspomina o przypadkach przebudzenia narodowego wśród Niemców po przeczytaniu powieści historycznych Sienkiewicza²¹³.

Publicystyka niezależna i emigracyjna

W kwestii narodowej przynależności autochtonów publicyści niezależni zajęli stanowisko podobne, chociaż akcenty były inaczej położone. W publicystycznym dyskursie zwracano uwagę, że ważnymi paradygmatami polskości było utrzymanie przez autochtonów języka polskiego. Pisano o ich polskich nazwiskach²¹⁴, a „Tygodnik Powszechny” wskazywał jednocześnie na ich wielość na mazurskich oraz śląskich cmentarzach²¹⁵.

Niezależni publicyści wykazali się jednak dużą większą ostrożnością w uznaniu wszystkich autochtonów z założenia za Polaków. Marek Wasilewski w „Tygodniku Powszechnym” nie przywiązywał do tego wagi, czy czyjś ojciec był w SS, Wehrmachcie czy Kriegsmarine. Ważne było, czy już przed wojną deklarował się jako Polak i to, czy posługiwał się już wcześniej tym językiem na co dzień. Ważne były dla niego świadome i jednoznaczne deklaracje polskości²¹⁶. Podobny pogląd można było znaleźć na łamach „Tygodnika Warszawskiego”. Zdaniem Zakrzewskiego nawet polskobrzmiące nazwiska i znajomość języka nie miały determinować faktycznej przynależności do narodu polskiego. Decydować miała tylko i wyłącznie klarowna świadomość narodowa²¹⁷.

Dla Wasilewskiego wielką nadzieją na sprawny proces polonizacji miały być mieszane małżeństwa polsko-autochtoniczne. Dzieci pochodzące z takich związków częściej odczuwały

²⁰⁹ W. Szewczyk, „Wrocław, co przywiesz to ostaw”, „Odra” 1946/17–18 (9.06.1946), s. 1–2.

²¹⁰ A. Górywoda, *Demonstracja milczenia...*, s. 3.

²¹¹ S. Jasiński, *Tam, gdzie prastara przeszłość polsko-pomorska*, „Dziś i Jutro” 1946/42 (27.10.1946), s. 2.

²¹² J. Dobraczyński, *Granica praw moralnych*, „Dziś i Jutro” 1947/19 (11.05.1947), s. 1–2.

²¹³ S. Jasiński, *Tam, gdzie prastara przeszłość polsko-pomorska...*, s. 2.

²¹⁴ C. Ufnalewski, *Tam, gdzie powstała pierwsza książka polska*, „Tygodnik Warszawski” 1946/15 (14.04.1946), s. 5–6.

²¹⁵ M.A. Wasilewski, *Na Mazurach...*, s. 5.

²¹⁶ *Ibidem*.

²¹⁷ J.W. Zakrzewski, *Świadomość narodowa...*, s. 3.

dumę z przynależności do polskiego narodu niż ci, których oboje rodzice mówili na co dzień po niemiecku²¹⁸.

W kwestii tożsamości autochtonów wypowiadał się na łamach „Piasta” sam Mikołajczyk. Uważał, że autochtoni mogą stać się w przyszłości elitą polskiego narodu, ponieważ dowiedli już wcześniej, z jakim uporem potrafią tkwić przy polskości w środowisku, które tego poczucia chciało ich pozbawić²¹⁹.

W emigracyjnej „Kulturze” Wojciech Zaleski przypomina niezwykle fenomen. Otóż zdarzało się, że siłą zaciągnięci do Wehrmachtu autochtoni mieli się symbolicznie wypierać swojej niemieckości, publicznie śpiewając polskie pieśni patriotyczne. Dla autora był to „przykład zbiorowej demonstracji”²²⁰. A jak dodaje, by bronić niemieckości na tych terenach, na siłę germanizowano nazwiska Giza na Giesche czy Goduła na Godulla. Śluzacy z obawy o swoje życie mieli się zgadzać na zniekształcanie nazwisk czy na zakaz rozmów po polsku. W obawie przed represjami nie kolportowano polskiej prasy²²¹, ale wszystko to dalece nie oznaczało rezygnacji z polskiej świadomości narodowej.

Polskość autochtonów w dyskursie publicystycznym nie ulegała żadnej kwestii. Z perspektywy mitu, że Ziemie Zachodnie są kluczowe dla rozwoju gospodarczego Polski, fakt ten był istotny. Miał on znaczenie dla postrzegania przez międzynarodową opinię publiczną polskiego prawa do tego obszaru. Ale był również ważny dla samych repatriantów. Przekonanie, że znajdują się na swojej, odwiecznie polskiej ziemi, dawało dodatkową motywację do angażowania się w rozwój Ziemi Zachodnich. I obecność polskich autochtonów miała być dowodem na prawdziwość tej tezy.

²¹⁸ M.A. Wasilewski, *Na Mazurach...*, s. 5.

²¹⁹ S. Mikołajczyk, *Wicepremier Mikołajczyk o wyborach i plebiscycie – Wielka mowa katowicka w odpowiedzi na ataki przeciwników politycznych*, „Piast” 1946/16 (21.04.1946), s. 8–11.

²²⁰ W. Zaleski, *Wspomnienia wrocławskie...*, s. 31–39.

²²¹ *Ibidem*.

ROZDZIAŁ V.

ZAGOSPODAROWANIE ZIEM ZACHODNICH

V.1. *Polityka niemiecka wobec Ziemi Zachodnich przed 1945*

W dyskursie publicystycznym starano się przedstawić historię Ziemi Zachodnich jako niekończące się pasmo zmagania kultury polskiej z niemieckim naporem. Do XV wieku ziemie te miały nie nosić żadnych znamion niemieckich. Później Niemcy starali się te ziemie pozyskać dla swoich celów. Ale ich rozkwit był możliwy tylko dzięki pracy zniewolonych Słowian¹. Przez setki lat mieszkańcy tej ziemi żyli nadzieją, że kiedyś wróci tu Polska².

Wielkim germanizatorem okazał się Fryderyk Wielki, ale polskość tej ziemi przetrwała pomimo jego agresywnej polityki. Ślady tego upartego trwania przy swojej tożsamości można było zaobserwować na targach we Wrocławiu w XIX wieku, gdzie powszechnie posługiwano się językiem polskim³. Wszechobecność Słowian widoczna była na ulicach tego miasta, gdzie tylko co czwarte nazwisko na szyldach zakładów usługowych miało niemieckie brzmienie⁴.

Podobnie było na pojezierzu mazurskim, gdzie większość nazw geograficznych miała słowiańskie pochodzenie. Jako realne świadectwo i dowód tych zmagania traktowano powieść Henryka Sienkiewicza *Krzyżacy*. I jak pisał Ludwik Łakomy na łamach „Odrodzenia”, „Tu przecież wytrysło źródło natchnienia tragicznego poematu o Jurandzie ze Spychowa. [...] Los Juranda to symbol losu 300 tysięcy Mazurów, podobnie jak i Jurand niemych mieszkańców zaniemiałego kraju”⁵.

Tego, że Niemcy od zawsze starali się zgermanizować Ziemię Zachodnią, miały dowodzić losy Słowian Połabskich. Było to słowiańskie plemię, które pozwoliło się wynarodowić i zgodziło na niemiecką kolonizację⁶. O ile zatem na Zachodzie germanizacja powiodła się bez większych problemów, to nie udało się na Wschodzie. Próbowano więc zasiedlać te tereny rdzennymi Niemcami, co było przykładem niemieckiego „parcia na Wschód” (*Drang nach*

¹ J. Boulier, *Historia i moralność*, „Odra” 1949/39 (16.10.1949), s. 1–2.

² J. Dobraczyński, *Wytrwamy i wygramy*, „Dziś i Jutro” 1946/14 (7.04.1946), s. 4.

³ S. Grzegorzewski, *Rewolucyjne przemiany ludnościowe na Ziemiach Odzyskanych*, „Piast” 1948/26 (4.07.1948), s. 5.

⁴ E. Osmańczyk, *Na pobojowisku*, „Odrodzenie” 1945/20 (15.04.1945), s. 1.

⁵ L. Łakomy, *Kraj niemych*, „Odrodzenie” 1946/19 (12.05.1946), s. 9.

⁶ S. Jasiński, *Od Łaby i Odry po Bałtyk (Z okazji sześćsetlecia istnienia miasta Bydgoszczy)*, „Dziś i Jutro” 1946/31 (11.08.1946), s. 3.

Osten). Te akcje kolonizacyjne miały być w samobójczy sposób wspierane przez Piastów oraz wielkopolską magnaterię⁷.

Bratobójcze boje prowadzone przez Prusaków oraz Austriaków wywołać miały wielowiekową tragedię Słowian. Przejęcie tych ziem przez Prusy oznaczało ich przestawienie na gospodarkę wojenną, przez co zaczęły one służyć głównie do budowania pruskiej potęgi „militarno-imperialistycznej”⁸. Dowodem na to, że traktowano te tereny jako „bazę wypadową”⁹, było hamowanie rozwoju rolnictwa. Koncentrowano się natomiast na rozbudowie infrastruktury przemysłowej, dróg oraz linii kolejowych. W ogromnych dobrach junkierskich zamiast uprawiać pszenicę, hodować zwierzęta na mięso czy mleko, hodowało się co najwyżej konie na wojnę¹⁰. Prusy Wschodnie mogły pozostać spichlerzem Niemiec. Zamiast tego nakazywano ich obywatelom zaciskać pasa i jadać „jednogarnkowe dania”¹¹, by zaoszczędzone pieniądze oddawać państwu na zakup zbrojenia¹².

W XIX wieku sprowadzano na Śląsk niemiecką inteligencję, kusząc ją wielkimi zarobkami. I ten mechanizm miał funkcjonować. Ale kolonizacja Prus Wschodnich odbywała się siłą. Były one zasiedlane przez Hitlera pod przymusem przez Niemców ze wschodniej oraz południowo-wschodniej części Europy. Zdaniem publicysty „Kuźnicy” nie przynosiło to jednak oczekiwanych skutków, gdyż ściągnany element był „bardzo wymieszany narodowościowo” i nie potrafił dobrze lub wcale mówić po niemiecku¹³. Uciekano się również do innych metod. W „Dziś i Jutro” przypomniano pomysł hitlerowskiego naukowca Wernera Haasego, który dla wzmocnienia niemczyzny zalecał osiedlanie na tych terenach nieślubnych dzieci niemieckich¹⁴. Wszystkie te zabiegi w walce o „przestrzeń życiową” dla Niemców (*Lebensraum*) miały mieć jeden główny cel: „podbój narodów i przeobrażenie wolnych ludów w niewolników, pracujących dla narodu panów”¹⁵.

Ziemie na wschodzie Rzeszy miały być traktowane jak „*Nebenland*”, czyli teren marginalny¹⁶. Między innymi dlatego Niemcy masowo opuszczali „niewdzięczne ziemie”¹⁷,

⁷ *Ibidem*.

⁸ I. Pannenkowa, *Odpowiedź Anglosasom – w języku niemieckim*, „Odrodzenie” 1949/8 (20.02.1949), s. 4.

⁹ *Ibidem*.

¹⁰ M. Jarochowska, *O Warnijo, o Warnijo!*, „Odrodzenie” 1946/34 (25.08.1946), s. 3–4.

¹¹ Niem. *Eintopf*.

¹² M. Jarochowska, *O Warnijo, o Warnijo!*...

¹³ J. Szczepański, *Cele i klęski niemieckiej polityki w Polsce*, „Kuźnica” 1946/27 (15.07.1946), s. 10.

¹⁴ S. Jasiński, *Od Łaby i Odry po Bałtyk...*, s. 3.

¹⁵ W. Jerzmanowski, *Niemcy – groźba nieprzemijająca I*, „Piast” 1948/1 (3.01.1948), s. 11.

¹⁶ K. Wyka, *Haus Kressendorf w hrabstwie tęczyskim*, „Odrodzenie” 1945/14 (5) (4.03.1945), s. 4–5.

¹⁷ J. Boulier, *Historia i moralność...*, s. 1–2.

tym samym marnotrawili potencjał Śląska oraz Prus Wschodnich, nie użytkując sporej ilości ziem pod uprawę rolną. Działo się tak dlatego, gdyż wielu niemieckich osadników nie interesowała ciężka praca na roli i wręcz prosili się oni o jak najszybsze zwolnienie¹⁸. Chcieli przeprowadzać się z powrotem na Zachód i do miast. Miały to być zjawiska nazywane „*Ostflucht*” oraz „*Landflucht*”¹⁹. Na Zachodzie powszechnie twierdzono, że „*Ostraum*” jest mniej cywilizowany, choćby z powodu mniejszej ilości łazienek i klozetów²⁰.

Ziemie niemieckiego Wschodu miały być nazywane przez Niemców „*Sorgenkind des Reiches*”, dosłownie „dziecko specjalnej troski Rzeszy”. Miały być dla państwa niemieckiego ciężarem, kulą u nogi. A jego obywatelom zarzucano niechęć do własnego Wschodu²¹. Przez pustoszenie i wyludnienie wschodnich ziem wielu Niemców twierdziło, że słynne stwierdzenie „*Volk ohne Raum*” – tj. „naród bez przestrzeni” – należałoby właściwie odwrócić na „przestrzeń bez narodu”²², co miało stanowić legitymację do przejścia tych ziem w ręce polskie²³. Bo to właśnie Polacy bardzo chcieli na nich gospodarować, lecz nie mieli możliwości, gdyż rządy niemieckie próbowały utrzymać jak najwięcej ludności niemieckiej poprzez programy pomocowe – w obawie przed utratą swego Wschodu²⁴. Polityka ta odniosła klęskę, przyczyniając się do uratowania w pewnym stopniu polskości poprzez zahamowanie germanizacji²⁵. „Mniej cywilizowani” Polacy nie potrzebowali dopłat, by chcieć tu mieszkać i pracować²⁶.

Koniec końców robotników niemieckich musiały zastąpić polskie ręce, które Niemcy uważali za zło konieczne. Ponadto wielu Polaków nabywało grunty, o wiele liczniej niż Niemcy, co siłą rzeczy przyczyniało się do polonizacji obszarów wschodnich²⁷. A to właśnie Polacy dominować mieli nad Niemcami pracowitością²⁸ oraz spokojem²⁹, a nawet przewyższać znacznie pod względem przyrostu naturalnego³⁰. Także lepsze gospodarowanie przez Polaków Ziemi Zachodnich było potężnym argumentem uzasadniającym należytość ich praw do tych

¹⁸ I. Pannenkowa, *Odpowiedź Anglosasom...*, s. 4.

¹⁹ Pol. dosłownie: *ucieczka ze Wschodu* oraz *ucieczka z prowincji*; J. Szczepański, *Cele i klęski niemieckiej polityki w Polsce...*, s. 10.

²⁰ K. Wyka, *Haus Kressendorf w hrabstwie tęczynskim...*, s. 4–5.

²¹ I. Pannenkowa, *Odpowiedź Anglosasom...*, s. 4.

²² *Eadem*, *Powracająca fala*, „*Odra*” 1949/31 (21.08.1949), s. 2.

²³ *Eadem*, *Odpowiedź Anglosasom...*, s. 4.

²⁴ J. Sieradzki, *Najlepsza granica Polski*, „*Odrodzenie*” 1945/32 (8.07.1945), s. 5.

²⁵ M. Wionczek, *Problemy śląskie*, „*Odrodzenie*” 1945/32 (8.07.1945), s. 6.

²⁶ I. Pannenkowa, *Odpowiedź Anglosasom...*, s. 4; L. Kowalczyk, *Brulion historii*, „*Tygodnik Powszechny*” 1945/34 (11.11.1945), s. 3–4.

²⁷ I. Pannenkowa, *Powracająca fala...*, s. 2.

²⁸ J. Szczepański, *Cele i klęski niemieckiej polityki w Polsce...*, s. 10.

²⁹ J. Boulier, *Historia i moralność...*, s. 1–2.

³⁰ J. Szczepański, *Cele i klęski niemieckiej polityki w Polsce...*, s. 10; M. Wionczek, *Problemy śląskie...*, s. 6.

terenów. Dotychczas lud polski tylko siał, orał, zbierał plony czy pracował w fabryce bądź kopalni na rzecz bogacenia się „narodu panów”. Po to, by Niemcy mogli w tym czasie zdobywać nowe terytoria oraz nowych niewolników³¹.

Publicystyka niezależna i emigracyjna

W dyskursie publicystyki niezależnej można było odnaleźć większość tematów poruszanych w tekstach, których autorzy sympatyzowali z władzą komunistyczną. Dla przykładu odebranie Niemcom terenów na Wschodzie oznaczało „odebranie kuźni zbrojeniowej”³² – i podkreślano, że gdyby Hitler nie posiadał „baz wypadowych” w postaci nadmorskiego Gdańska oraz bogatego w surowiec węglowy Śląska, przebieg wojny mógłby mieć zupełnie inny wymiar³³. Natomiast przekazanie „Ziem Odzyskanych” Polsce miało stanowić rodzaj zadośćuczynienia za krzywdy wyrządzone tą wojną. Ale miała to być jednoznacznie też dziejowa sprawiedliwość, że ziemie te wróciły w prawowite ręce³⁴. Dla podkreślenia prawdziwości tej tezy przywoływano niemieckie opracowania naukowe, potwierdzające odwieczny słowiański, czyli polski charakter Śląska i dawnych Prus Wschodnich³⁵. W ten oto sposób nawet niemiecka nauka potwierdzała słuszność poprowadzenia granicy na Odrze i Nysie³⁶.

„Tygodnik Warszawski” przypominał również niechęć, a nawet rzekomy uraz psychiczny, jaki Niemcy mieli żywić do tych terenów³⁷. Na jego łamach pisano również o masowej ucieczce ludzi pracujących z Prus Wschodnich, co skutkowało poważnym niedorozwojem gospodarczym³⁸. Potwierdzać to miała niemiecka literatura naukowa, tłumacząc, że niemożność prawidłowego rozwoju tych ziem wynika właśnie z ich marginalizacji³⁹. Do tego tematu nawiązują również londyńskie „Wiadomości”, wyrażając przekonanie, że „Polacy są dobrymi inżynierami, a robotnik polski ma więcej inicjatywy niż robotnik niemiecki”⁴⁰. I dlatego to Polacy mają szansę na większy sukces w zagospodarowaniu tych ziem niż kiedyś Niemcy.

³¹ I. Pannenkowa, *Odpowiedź Anglosasom...*, s. 4.

³² D. Nałęcz, *Pod znakiem wystawy Z.O.*, „Tygodnik Warszawski” 1948/35 (29.08.1948), s. 9.

³³ Z. Kaczyński, *Granica bezpieczeństwa*, „Tygodnik Warszawski” 1946/19 (12.05.1946), s. 1.

³⁴ Bez autora, *W sprawie listu ojca św.*, „Tygodnik Powszechny” 1948/23 (6.06.1948), s. 1.

³⁵ J. Piwowarczyk, *Niemieccy katolicy i Polska*, „Tygodnik Powszechny” 1948/41 (10.10.1948), s. 3–4.

³⁶ D. Nałęcz, *Problemy Ziem Odzyskanych*, „Tygodnik Warszawski” 1948/36 (5.09.1948), s. 4.

³⁷ *Ibidem*.

³⁸ D. Morawski, *Odra i Nisa – granica pokoju*, „Tygodnik Warszawski” 1947/17 (27.04.1947), s. 6.

³⁹ D. Nałęcz, *Problemy Ziem Odzyskanych...*, s. 4.

⁴⁰ Bez autora, *Beck, Baker i Śląsk*, „Wiadomości” 1947/23 (8.06.1947), s. 2.

Na odparcie ataków publikowano w polskiej prasie twierdzenia niemieckich ekspertów, które dowodziły większych praw Polaków do tych ziem niż Niemców. Przykładów na to miał dostarczać demograf Max Weber, który już w roku 1895 pisał o wypieraniu na terenach wschodnich Niemców przez polskich robotników oraz chłopów. Ponad 20 lat później napisze, że rozprzestrzeniający się aż pod Berlin Polacy stają się istotnym zagrożeniem. Stąd też „wał przeciw fali słowiańskiej” na wschodzie miał być przez Niemców tak pożądanym⁴¹.

Dyskurs publicystyczny dotyczący polityki Prus wobec Ziem Zachodnich przed 1945 rokiem starał się udowodnić, że Niemcy terenami tymi się nie interesowali, nie były im potrzebne, względnie wykorzystywali je do swoich imperialnych celów. Dyskurs ten miał dowodzić słuszności przekazania tych ziem Polsce i może być interpretowany jako część mitu, że do Ziem Zachodnich prawo ma tylko i wyłącznie Polska.

⁴¹ K. Grzybowski, *Prusy przestały istnieć*, „Odrodzenie” 1947/3 (19.01.1947), s. 8.

V.2. Uzasadnienie prawa do Ziemi Zachodnich

W dyskursie publicystycznym wyrażano przekonanie, że „powrót” Ziemi Zachodnich w ręce Polski to „akt dziejowej sprawiedliwości”⁴². Rozszerzenie granic na niekorzyść Niemiec traktowane zatem było jako sprawiedliwa rekompensata za utracony Wschód i zabezpieczenie interesów ludności polskiej⁴³.

W dyskusji nad moralną legitymacją Polski do tych ziem ścierały się dwa poglądy. Z jednej strony miało to być przekonanie o odwiecznej polskości tych ziem, a decyzja o ich zasiedleniu przez Polaków była wielkim historycznym wydarzeniem wyczekiwany od wieków⁴⁴. Tym samym próbowano podkreślić, że Polacy wcale „nie zabrali cudzego, ale odzyskali własne”⁴⁵, a to, co się wydarzyło, to „dziejowa sprawiedliwość”⁴⁶. Leżące nad „prapolską rzeką Odrą”⁴⁷ tereny były ziemią, na których wyłącznie lud polski miał prawo czuć się gospodarzem⁴⁸. Szczególny zaś łącznik z polsnością stanowiła Góra św. Anny⁴⁹ – „Śląska Częstochowa” miała wspólny mianownik ze swoim polskim odpowiednikiem, a tym samym z Polakami z głębi kraju, bowiem kult św. Anny miał być jak kult jej córki a patronki Jasnej Góry, Maryi, a Powstania Śląskie – jak obrona Częstochowy⁵⁰. „Stało się to, czego nawet oficjalnie pragnąć nie mogliśmy w konspiracji w obawie, by nasi przyjaciele na Zachodzie nie okrzyknęli nas za imperialistów”⁵¹.

Drugi z poglądów również był wyraźny w publicystyce. Pojawiały się bowiem opinie, że przekazanie tych ziem jest formą zadośćuczynienia wyrządzonych krzywd⁵². „Piaś” nie dostrzegał w tych poglądach sprzeczności, twierdząc, że ziemie te stanowiły powrót „starego dziedzictwa, wydartego kiedyś naszym przodkom”. Ale jednocześnie stanowiły „częściowe zadośćuczynienie za krzywdy [...] w dalszej i bliższej przeszłości”⁵³.

⁴² Bez autora, *List Ojca Św. Piusa XII do Episkopatu Niemiec*, „Dziś i Jutro” 1948/19 (9.05.1948), s. 3.

⁴³ Bez autora, *W sprawie listu papieża*, „Tygodnik Warszawski” 1948/22 (30.05.1948), s. 1.

⁴⁴ A. Rapacki, *Po rozmowie z przyjacielem z PSL*, „Kuźnica” 1946/34 (2.09.1946), s. 1–2.

⁴⁵ J., *W sprawie zasadniczej*, „Piaś” 1948/6 (15.02.1948), s. 1.

⁴⁶ Bez autora, *Tydzień kulturalny: F.W. Foerster o Niemcach*, „Dziś i Jutro” 1946/47 (1.12.1946), s. 7; J. Dobraczyński, *Granica praw moralnych*, „Dziś i Jutro” 1947/19 (11.05.1947), s. 1–2.

⁴⁷ Bez autora, *Perspektywa Odry*, „Odra” 1947/12 (23.03.1947), s. 2.

⁴⁸ S. Papée, *Nareszcie – „Historia Śląska”*, „Odrodzenie” 1947/1 (5.01.1946), s. 11.

⁴⁹ J. Bronisławski, *Góra św. Anny w życiu Ziemi Śląskiej*, „Dziś i Jutro” 1949/13 (3.04.1949), s. 7–8; S. Podhorska-Okołów, *Sprawy teatru: Amfiteatr na Górze św. Anny a odrodzenie naszego teatru*, „Odra” 1946/16 (2.06.1946), s. 7.

⁵⁰ J. Bronisławski, *Góra św. Anny w życiu Ziemi Śląskiej...*, s. 7–8.

⁵¹ Z. Bieńkowski, *Rzeczywistość*, „Odrodzenie” 1945/18 (9) (1.04.1945), s. 1–2.

⁵² M. Margal, *Ziemie zachodnie*, „Kuźnica” 1946/39 (7.10.1946), s. 9.

⁵³ J., *W sprawie zasadniczej...*, s. 1.

Na łamach publicystyki szukano argumentów na rzecz znaczenia Ziem Zachodnich dla Polski. Przede wszystkim miały one być motorem napędowym rozwoju gospodarczego⁵⁴ oraz gwarantem silnego, niepodległego, samodzielnego kraju⁵⁵, którym Polska miała się stać w przyszłości, będąc „pełnowartościowym i solidnym partnerem w międzynarodowych obrotach gospodarczych”⁵⁶, a tym samym przestając być państwem „mgławicy narodowościowej, geopolitycznej i gospodarczej”⁵⁷. Wyrażano przekonanie o lepszym wycuciu i zrozumieniu przez Polaków pracy na roli. Dlatego bardziej im niż Niemcom należeć się miały rolnicze tereny Prusy Wschodnich. Podkreślano, że Polacy rolnictwo mają we krwi, czego miała dowodzić liczba polskich gospodarstw małorolnych na Opolszczyźnie, która górowała nad liczbą niemieckich⁵⁸. Zwracano też uwagę na większy przyrost naturalny Polaków, zestawiając go z migracją Niemców na Zachód⁵⁹.

Często powtarzane było przekonanie, że przekazanie Ziem Zachodnich miało z różnych powodów być gwarancją pokoju na europejskim kontynencie⁶⁰. Pozbawienie Niemiec poważnej części terytorium miało oznaczać strukturalne osłabienie możliwości ekonomicznych tego Państwa⁶¹, bowiem Ziemie Zachodnie stanowiły dla Niemiec spichlerz i koszary⁶². Spodziewano się, że tak osłabione Niemcy nie będą mogli zapewnić mieszkańcom stopy życiowej na europejskim poziomie. Przekonywano, że kiedy Niemcy będą mniej syci, to staną się mniej groźni. Transfer terytorialny miał się w wyraźny sposób przyczynić do zubożenia społeczeństwa niemieckiego, co ostudziłoby ich imperialne zapędy⁶³. Byłby to też impuls do wewnętrznego przeobrażenia Niemców i stworzenia szansy na rzetelną współpracę między sąsiadami⁶⁴. W tym sensie przesunięcie granic oznaczało zamknięcie symbolicznej „bramy wypadowej dla niemieckiej agresji”⁶⁵. A nowa granica miała być gwarancją

⁵⁴ T. Boronowski, *Obowiązek czujności*, „Odra” 1945/5 (20.09.1945), s. 1.

⁵⁵ A. Kozanecki, *Gwarancja pokoju*, „Dziś i Jutro” 1946/2 (13.01.1946), s. 2; J. Mikke, *Szansa, którą wygrać trzeba*, „Dziś i Jutro” 1947/9 (2.03.1947), s. 3–6.

⁵⁶ J., *W sprawie zasadniczej...*, s. 1.

⁵⁷ A. Rapacki, *Po rozmowie z przyjacielem z PSL...*, s. 1–2.

⁵⁸ E. Osmańczyk, *Na pobojowisku...*, s. 1.

⁵⁹ J. Boulier, *Historia i moralność...*, s. 1–2; I. Pannenkowa, *Powracająca fala...*, s. 2.

⁶⁰ K. Koźniewski, *Wina i kara*, „Odra” 1947/11 (16.03.1947), s. 1–2.

⁶¹ T. Breza, *Sprawa Zagłębia Ruhry*, „Odrodzenie” 1946/18 (5.05.1946), s. 6.

⁶² M. Kurzyna, *Polska prawda Wrocławia*, „Dziś i Jutro” 1948/32 (8.08.1948), s. 1–2; Z.J. Wyrozemski, *Prawda gospodarcza w zaczarowanym kręgu*, „Kuźnica” 1946/48 (10.12.1946), s. 4–8.

⁶³ W. Jerzmanowski, *Niemcy – groźba nieprzemijająca I...*, s. 11.

⁶⁴ Bez autora, *Perspektywa Odry...* 1947/12..., s. 2; J. Meysztowicz, *Nasza współczesna racja stanu: Rozum polityczny*, „Dziś i Jutro” 1947/35 (31.08.1947), s. 6; S. Ossowski, *Na tle wydarzeń kieleckich*, „Kuźnica” 1946/38 (30.09.1946), s. 2–4.

⁶⁵ fb, *Przegląd wydawnictw*, „Kuźnica” 1946/20 (27.05.1946), s. 11.

utrwalenia pokoju⁶⁶. Zwracano też uwagę na korzyści płynące ze skrócenia tej granicy. Czym krótsza, tym bezpieczniejsza⁶⁷. Określaną ją jako nową „*Limes Sorabicus*”, czyli obronną granicę od strony Łużyc⁶⁸.

Publicystyka niezależna i emigracyjna

W kwestii konieczności utrzymania przy Polsce Ziemi Zachodnich panowała pomiędzy dyskursem publicystyki niezależnej i tej sympatyzującej z komunistami daleko idącą zgodność. „Tygodnik Powszechny” zwracał uwagę, że Polska utraciła na wschodzie ok. 180 tys. kilometrów kwadratowych. W tym sensie przyznanie jej 100 tys. km kwadratowych na Zachodzie było absolutnym minimum⁶⁹. Ziemie Zachodnie miały być też zadośćuczynieniem „odwiecznej krzywdy” Polaków⁷⁰.

Podobnie jak w dyskursie publicystyki związanej ze środowiskiem komunistycznym, „Tygodnik Warszawski” wyrażał pogląd, że przejęte od Niemiec tereny są nie tylko pewnego rodzaju wyrównaniem za straty wojenne, lecz także regulacją i przywróceniem stanu historycznego, kiedy to władza nad tymi ziemiami należała do Polski⁷¹. Miały one być prawnie Polskie⁷², zatem tylko Polska miała do nich moralne prawo⁷³. Takie powroty w historii Europy nie były czymś szczególnym. Tu wskazywano na Żydów, którzy przecież dwa tysiące lat żyli poza Palestyną, a jednak nikt nie odmawiał im prawa powrotu do Ziemi Świętej⁷⁴.

Twierdzono, że Ziemie Zachodnie były dla Polski sprawą „życia i śmierci”⁷⁵, podstawą egzystencji Polaków w przyszłości⁷⁶ i ich dobrobytu⁷⁷. Gwarantem silnego, niepodległego, samodzielnego kraju⁷⁸. Z satysfakcją odnotowywano, że terytorialne osłabienie Niemiec wpłynie na wyrównanie szans obu narodów. Jeszcze w 1929 roku „dochód jednego Polaka

⁶⁶ A. Kozanecki, *Gwarancja pokoju...*, s. 2; Z.J. Wyrozemski, *Prawda gospodarcza w zaczarowanym kręgu...*, s. 4–8.

⁶⁷ T. Boronowski, *Obowiązek czujności...*, s. 1; Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/37 (27.10.1946), s. 8.

⁶⁸ J.A. Szczepański, *Rok 1945 – Podłoże i wyniki Poczdamu*, „Odrodzenie” 1945/38 (19.08.1945), s. 7.

⁶⁹ Bez autora, *Argument faktu*, „Tygodnik Powszechny” 1946/38 (22.09.1946), s. 2.

⁷⁰ Bez autora, *Konferencja moskiewska*, „Tygodnik Powszechny” 1947/10 (9.03.1947), s. 1.

⁷¹ Z. Kaczyński, *Granica bezpieczeństwa...*, s. 1.

⁷² L. Czerniewski, *Zniszczyć Berlin*, „Tygodnik Warszawski” 1946/35 (1.09.1946), s. 8.

⁷³ W.J. Grabski, *Prawa Polski do Pomorza i Śląska*, „Tygodnik Warszawski” 1945/3 (25.11.1945), s. 5.

⁷⁴ Z. Kaczyński, *Po powrocie*, „Tygodnik Warszawski” 1945/1 (11.11.1945), s. 2.

⁷⁵ Bez autora, *Konferencja moskiewska...*, s. 1.

⁷⁶ K. Rakowski, *Nie odwet lecz sprawiedliwość*, „Tygodnik Warszawski” 1948/23 (6.06.1948), s. 2.

⁷⁷ Bez autora, *Argument faktu...*, s. 2.

⁷⁸ D. Morawski, *Odra i Nisa – granica pokoju...*, s. 6; D. Nałęcz, *Problemy Ziemi Odzyskanych...*, s. 4; J. Mikke, *Szansa, którą wygrać trzeba...*, s. 3–6; S. Mikołajczyk, *Nie ma silnej Polski bez Odry i Nisy*, „Piast” 1947/13 (20.04.1947), s. 1–2.

równał się 35% dochodu jednego Niemca”. Teraz ta dysproporcja mogła się zniwelować⁷⁹. Duże nadzieje wiązano z kompetencjami i zaangażowaniem polskich rolników, którzy mieli szansę stanąć na czele rolnictwa światowego, a tym samym przyczynić się do rozwoju państwa polskiego. Umiłowanie oraz szczerza pasja polskich rolników miały zatem być ważniejsze niż wyższy rozwój techniczny oraz fachowa wiedza rolnicza⁸⁰.

To przesunięcie granic miało być ważne nie tylko dla bezpieczeństwa Polski, ale i całej Europy, bowiem miało ją uchronić przed „nowymi wyskokami i gwałtami germańskiego imperializmu”⁸¹. Książd Zygmunt Kaczyński na łamach „Tygodnika Warszawskiego” twierdził, że utrzymanie ziem przy Polsce zagwarantuje unieszkodliwienie „odżyłej hydry niemieckiej”⁸². Pozytywnie oceniano granicę chroniącą przed wrogiem⁸³ i możliwą do obrony⁸⁴. Józef Mitkowski w „Tygodniku Powszechnym” tego entuzjazmu nie podzielał: „Nie należy się łudzić [...], że Niemcy z dobrej woli wyrzekną się planów imperialnych na rzecz pokojowej współpracy z sąsiadami”⁸⁵. Idąc dalej za „Tygodnikiem Powszechnym”, niebezpieczeństwo miało istnieć dalej. Wszyscy bowiem Niemcy byli nieobliczalni z powodu zatrutej psychiki po okresie hitlerowskiego prania mózgow, a nie tylko garstka oskarżonych w Norymberdze⁸⁶. Niemniej jednak zakładano, że przekazanie Ziemi Zachodnich Polsce jest przesądzone. Oczekiwano, że stwierdzenie własności ogłoszone zostanie na kolejnej konferencji z cyklu moskiewskich. Już wcześniej ustalano tam kształt granic Austrii, Japonii oraz Korei⁸⁷.

Publicystyka emigracyjna w kwestii konieczności przekazania Polsce Ziemi Zachodnich nie była już tak konsekwentnie entuzjastyczna. Wysuwano tu co prawda również argumenty, w myśl których za terytorialnym transferem miały przemawiać krzywdy wyrządzone przez rządy pruskie oraz hitlerowskie społeczeństwu polskiemu⁸⁸. Polskie prawo do Śląska i Prus Wschodnich miało być „dziełem sprawiedliwości” oraz przynajmniej częściowym zadośćuczynieniem straszliwych zbrodni⁸⁹. Podobnie jak w publicystyce krajowej, na łamach

⁷⁹ D. Nałęcz, *Pod znakiem wystawy Z.O...*, s. 9.

⁸⁰ J. Bieniek, *Listy z Zachodu – W lipowym grodzie*, „Piast” 1946/30 (28.07.1946), s. 6–7.

⁸¹ rr., *Granica Odry i Nisy Łużyckiej – Uwagi na marginesie stuttgarckiej mowy Byrnasa*, „Piast” 1946/37 (15.09.1946), s. 4–7.

⁸² Z. Kaczyński, *Po powrocie...*, s. 2.

⁸³ W. Wnuk, *Już nigdy więcej*, „Tygodnik Powszechny” 1947/29 (20.07.1947), s. 5.

⁸⁴ D. Morawski, *Odra i Nisa – granica pokoju...*, s. 6.

⁸⁵ J. Mitkowski, *Wśród czasopism: „Przegląd Zachodni”*, „Tygodnik Powszechny” 1946/29 (21.07.1946), s. 7.

⁸⁶ Bez autora, *Argument fakt...*, s. 2.

⁸⁷ Bez autora, *Konferencja moskiewska...*, s. 1.

⁸⁸ Bez autora, *Silva rerum*, „Wiadomości” 1949/10 (6.03.1949), s. 4.

⁸⁹ Z. Nowakowski, *Nie za Lwów i nie za Wilno!*, „Wiadomości” 1947/38 (21.09.1947), s. 1.

londyńskich „Wiadomości” twierdzono, że „w interesie Polski leży [...], by Niemcy po dokonanym okrojeniu – zostały nadto możliwie ubezwładnione, pozbawione możliwości ponownego wstąpienia na drogę zbrojeń i powiększania swej potęgi”⁹⁰. Transfer terytoriów w dalszej kolejności miał wpływać pozytywnie na utrzymanie pokoju na świecie⁹¹, a osłabienie gospodarki miało uniemożliwić w przyszłości niemiecką hegemonię gospodarczą w tej części Europy⁹². Poglądy te nie były jednak tak konsekwentne, jak w publicystyce krajowej. Zygmunt Nowakowski na łamach londyńskich „Wiadomości” drwił z argumentacji „historyczno-lirycznej natury”. Jak pisał: „dajmy pokój melodeklamacji na temat [...] prastarej piastowskiej ziemi”⁹³.

W dyskursie publicystycznym panował daleko idący konsensus zarówno co do tego, że Polska odzyskała swoje dawne ziemie oraz do tego, że nie była to aneksja. Z satysfakcją zwracano uwagę, że ziemie te będą motorem rozwoju państwa, które dzięki nim miało w przyszłości stać się silne i zasobne. Twierdzono, że tereny te będą podstawą egzystencji Polaków w przyszłości. W tym sensie dyskurs ten bezpośrednio kreował mit polityczny, że do Ziemi Zachodnich prawo ma tylko Polska i że są one podstawą jej gospodarczego rozwoju.

⁹⁰ J. Giertych, *Sprawa Niemiec*, „Wiadomości” 1949/23 (5.06.1949), s. 1.

⁹¹ Bez autora, *Silva rerum...*, s. 4.

⁹² S. Mikołajczyk, *Nie ma silnej Polski bez Odry i Nisy...*, s. 1–2.

⁹³ Z. Nowakowski, *Nie za Lwów i nie za Wilno!...*, s. 1.

V.3. Konieczność wysiedlenia Niemców

W kwestii wysiedlania Niemców z Ziemi Zachodnich dyskurs publicystyczny ówczesnych czasów reprezentował dość radykalne stanowisko. Twierdzo powszechnie, że należy ich stanowczo wysiedlić⁹⁴, wychodząc z założenia, że tylko w ten sposób można uzdrowić sytuację na tych terenach⁹⁵. O Niemcach wyrażano się jako o „narośli raka”, którą należy „wyrwać z korzeniami”⁹⁶. Mówiono o „wstrętnej obsesji”, którą odczuwano w stosunku do narodu niemieckiego, a którą mogło zniwelować tylko wyrzucenie Niemców z nowej Polski⁹⁷. Dlatego przypominano, że Polacy powinni w stosunku do Niemców pozostawać czujnymi i nie zapominać o krzywdach, których doświadczyli z ich rąk⁹⁸. Wykluczano też możliwość zaakceptowania „nowej” mniejszości niemieckiej⁹⁹. Miała się ona już rodzić, czego dowodem była aktywność konspiracyjna niemieckich korporacji akademickich w Polsce¹⁰⁰.

W dyskursie publicystycznym obawiano się, że taka mniejszość niemiecka będzie nośnikiem kultury mogącej zdominować kulturę polską¹⁰¹. Zagrożenie powstania takiej silnej mniejszości niemieckiej nie było wcale nierealne. Wilhelm Szewczyk skarżył się w „Odrze”, że mimo iż usunięto dużo miejscowych Niemców, to część autochtonów nadal chciała trwać przy niemieckości¹⁰². Miało to być niebezpieczne zjawisko. Obawiano się, że Niemcy wywołają w Polsce kolejną wojnę, gdyż z doświadczenia wiadomo było, że „bez wahania wbili nóż w polskie plecy”¹⁰³, a także, że pozostawieni w Polsce zaczną spiskować¹⁰⁴. Nie dziwne zatem, że traktowano ich jako zagrożenie dla „młodej państwowości”¹⁰⁵.

Należy jednak zaznaczyć, że jest to indywidualne podejście do konkretnej jednostki – jak widać masy wysiedlanych Niemców postrzegane były w zdecydowanej większości jako składające się wyłącznie z ludzi złych – przestępców oraz przeciwników polskości. Widać, że działał tutaj mechanizm uogólniający, tak bardzo skuteczny przy regulowaniu nowego życia

⁹⁴ J. Dobraczyński, *Za linią Odry i Nissy*, „Dziś i Jutro” 1946/28 (21.07.1946), s. 1–2.

⁹⁵ E. Paukszta, *Postawa psychiczna*, „Dziś i Jutro” 1946/2 (13.01.1946), s. 3–4.

⁹⁶ fb, *Przegląd wydawnictw...*, s. 11.

⁹⁷ S. Helsztyński, *Stwórzmy „Bibliotekę Ziemi Odzyskanych”...*, s. 8.

⁹⁸ J. Wilczańska, *Prawda o Ravensbrück: I. Króliki*, „Dziś i Jutro” 1945/2 (2.12.1945), s. 6.

⁹⁹ E. Skowron, *Wola ziem zachodnich*, „Odra” 1945/4 (5.09.1945), s. 1–2.

¹⁰⁰ W. Szewczyk, *„Wrocław, co przywieziesz to ostaw”*, „Odra” 1946/17–18 (9.06.1946), s. 1–2.

¹⁰¹ A. Kozanecki, *Gwarancja pokoju...*, s. 2.

¹⁰² Wisz, *Perspektywa Odry*, „Odra” 1947/6 (9.02.1947), s. 2.

¹⁰³ M. Seyda, *Sprawa Niemiec z perspektywy mojego Londynu*, „Odra” 1947/7 (16.02.1947), s. 1–2.

¹⁰⁴ E. Kozikowski, *Listy z Polskiego Zachodu: Metody dobre i złe*, „Odra” 1946/30 (8.09.1946), s. 6.

¹⁰⁵ S. Ossowski, *Na tle wydarzeń kieleckich...*, s. 2–4.

społecznego w Polsce, a tym samym pozbywaniu się Niemców bez poczucia wyrządzonej im krzywdy, co też powodowało, że Polacy na wysiedlenia mieli reagować z ulgą¹⁰⁶.

Dopóki jednak Niemcy fizycznie znajdowali się na terenach nabytych przez Polskę, osiedlający się tam Polacy nie czuli się swojo. Wcale też nie myśleli o przyjaźni z Niemcami. Wręcz przeciwnie: Niemcy przeszkadzali w kontaktach z innymi Polakami i tworzeniu poczucia „swojskiej atmosfery”. Rodzina z Wołynia skarżyła się, że we wsi, w której mieszkają, nie ma prawie wcale Polaków, co utrudnia kontakt z innymi rodakami. W innej rodzinie narzekano na niemieckie sąsiedztwo i żywiono nadzieję, że przyjedzie jeszcze bardzo dużo ludzi, by zasiedlić „piękne gospodarstwa do objęcia”. Bowiem „nowi przybysze zostaliby przyjęci z otwartymi rękami”, jak zapowiadali zamieszkali już na tych terenach Polacy¹⁰⁷.

Przesiedlenia odbywały się w myśl zasady o tym, że „żaden Niemiec nie jest tak konieczny, aby się Polska, nawet w gruzach, nie mogła bez niego obejść”¹⁰⁸. Ale w rzeczywistości był to problem. Niemcy pracowali nawet w polskiej powojennej administracji. W „Odrodzeniu” przypominano, że byli wśród nich dawni członkowie organizacji hitlerowskich¹⁰⁹. W kopalniach i innych zakładach przemysłowych pracowało wielu Niemców, którzy byli wyszkolonymi fachowcami. Trochę nierealistycznie więc Zbigniew Przygórski stwierdzał w „Odrodzeniu”, że „nie chcemy ich nawet jako robotników. Damy sobie radę sami”¹¹⁰. „Dziś i Jutro” stanęło na stanowisku, że należy ich możliwie szybko zastępować polskimi pracownikami¹¹¹. Innego zdania był Jan Dobraczyński. Uważał, że Niemcy mogą zostawać na swoich stanowiskach tak długo, jak są lojalni. W przeciwnym razie „natychmiast, pierwszym pociągiem – niech wyjeżdżają! Niech zabiorą ze sobą swoje bety i bambetle!”¹¹². W dyskursie publicystycznym pojawiały się również teksty w obronie konkretnych osób. Na łamach „Odry” wzywano do pozostawienia w Polsce wybitnego artysty Ericha Fuchsa, który chciał przekazywać wiedzę młodym polskim grafikom¹¹³.

¹⁰⁶ E. Paukszta, *Listy z Polskiego Zachodu: Wysiedlanie Niemców*, „Odra” 1946/4 (1.03.1946), s. 6; Z. Przygórski, *Prusy Wschodnie przestały istnieć – Ziemia jest nasza od wieków*, „Odrodzenie” 1947/14–15 (6–13.04.1947), s. 5–6.

¹⁰⁷ E. Kocwa, *Jedziemy na Dolny Śląsk*, „Odrodzenie” 1945/41 (9.09.1945), s. 5.

¹⁰⁸ T. Kwiatkowski, *Przymierze z wybrzeżem*, „Odrodzenie” 1945/43 (23.09.1945), s. 2.

¹⁰⁹ Z. Marynowicz, *Ziemia naszej przyszłości*, „Odrodzenie” 1945/42 (16.09.1945), s. 4–5.

¹¹⁰ Z. Przygórski, *Prusy Wschodnie przestały istnieć...*, s. 5–6.

¹¹¹ Bez autora, *W kraju... Z Ziemi Zachodnich*, „Dziś i Jutro” 1947/11 (16.03.1947), s. 2.

¹¹² J. Dobraczyński, *Za linią Odry i Nissy...*, s. 1–2.

¹¹³ E. Kozikowski, *Listy z Polskiego Zachodu: Metody dobre i złe...*, s. 6.

Wysiedlenia Niemców w tekstach publicystycznych miały przebiegać w humanitarny sposób. Podkreślano, że mieli oni możliwość zabierania ze sobą całego dobytku ruchomego oraz kosztowności¹¹⁴, byli traktowani w sposób łagodny i uprzejmy. Miało to być jaskrawym przeciwieństwem metod, jakie oni sami stosowali podczas wojny¹¹⁵. „Nikt ich tu nie bije, nie potęra, nie przeklina – przeciwnie, nawet milicjanci pomagają starym kobietom wspinać się na wysokie stopnie” – podkreślano¹¹⁶. Zwraca się uwagę na „wyjątkową troskę o wygodę repatriowanych Niemców w porównaniu z warunkami, w jakich my byliśmy przez nich wysiedlani, a choćby i w jakich wracają dzisiaj do kraju Polacy z Zachodu”¹¹⁷.

W „Odrodzeniu” można znaleźć opis akcji wysiedlania Niemców organizowanej przez Niemiecką Partię Antyfaszystowską. Jak pisała autorka tekstu, w wagonach miały stać wygodne łóżka, a zza szyb było widać czyste i uczesane dzieci oraz dorosłych Niemców¹¹⁸. Niektórzy Niemcy mieli chętnie opuszczać swoje domostwa i zainteresowani byli tylko możliwością zabrania ze sobą ruchomego majątku. Takie postawy interpretowano z satysfakcją jako brak przywiązania do ziemi rodzinnej¹¹⁹. Wysiedlani mieli konieczność tych wysiedleń rozumieć i akceptować. Dalece nie wszyscy publicyści gotowi byli do rozpowszechniania tego propagandowego obrazu.

W tym samym „Odrodzeniu” można było znaleźć wypowiedzi wysiedlonej Niemki, która wyrażała zrozumienie dla konsekwencji politycznych wynikłych dla jej rodaków po wojnie. Chwali tam Polaków za przyjacielskość w stosunku do niej samej¹²⁰. Autorka relacji, Maria Kuryluk, pisze tam o „szarych, jakby popiołem przysypanych Niemkach [które] ciągną naprędce sklecone wózki z gratami i tobołkami”¹²¹. „Zbieranina ta nie przypomina narodu wybranego. To już jacyś pół ludzie, ze strachem w oczach, z usługnym uśmiechem na każde zawołanie, bez pozorów zachowania godności”¹²². A Eugenia Kocwa na łamach tego samego periodyku pisze, że „według jednych są oni w najwyższym stopniu agresywni, nie wahają się nawet odgrażać Polakom [...]. Inni natomiast twierdzą, że są tak potulni, że można z nimi zrobić wszystko, co się chce. Prawda, jak zwykle, leży w pośrodku. Niewątpliwie zdarzają się

¹¹⁴ *Idem*, *Listy z Polskiego Zachodu: Moje rozstanie z Niemcami*, „Odra” 1946/25 (4.08.1946), s. 6; T. Kwiatkowski, *Przymierze z wybrzeżem...*, s. 2.

¹¹⁵ S. Sulima, *Na krańcach*, „Odra” 1946/20 (30.06.1946), s. 1–2.

¹¹⁶ T. Kwiatkowski, *Przymierze z wybrzeżem...*, s. 2.

¹¹⁷ E. Paukszta, *Rok na Ziemiach Odzyskanych (1): Zagadnienia narodowościowe i polityczne*, „Dziś i Jutro” 1946/20 (26.05.1946), s. 2–3.

¹¹⁸ M. Kuryluk, *Spotkania z Niemcami*, „Odrodzenie” 1945/51 (18.11.1945), s. 3–5.

¹¹⁹ S. Sulima, *Na krańcach...*, s. 1–2.

¹²⁰ M. Kuryluk, *Spotkania z Niemcami...*, s. 3–5.

¹²¹ *Ibidem*.

¹²² T. Kwiatkowski, *Przymierze z wybrzeżem...*, s. 2.

wypadki agresywnych wystąpień, zwłaszcza pośród młodszych, tych którzy przeszli przez hitlerowską szkołę. Na ogół jednak ludzie, którzy przetrzymali całe obłężenie, są wymęczeni i apatyczni”¹²³.

Nie wszyscy gotowi byli pogodzić się z wysiedleniami i próbowali do nich wszelkimi sposobami nie dopuścić¹²⁴. Część z nich miała interweniować u władz radzieckich, udając, że nie rozumieją polskich rozporządzeń¹²⁵. Inni starali się doszukać jakichś polskich przodków, by uzyskać polskie obywatelstwo i uniknąć w ten sposób wysiedlenia¹²⁶. Byli i tacy, którzy przyjmowali pod dach repatriantów i, korzystając z pretekstu, wieszali na własnych domach tabliczki z napisem „tu mieszka Polak”. Inni przekonywali o swojej lojalności, przyjmując się na służbę u polskich sąsiadów¹²⁷. Zdarzały się przypadki ratowania majątku poprzez dobrowolne przepisywanie domu na znajomego Polaka¹²⁸.

Dla kontrastu można było odnaleźć również i przykłady wysiedleń, które nie przebiegały w sposób wzorowy. „Kuźnica” informowała o licznych oskarżeniach na forum ONZ o „gwałty w stosunku do ludności niemieckiej”¹²⁹. W USA powstawać miały nawet komitety, które dokumentowały rzekome okrucieństwa Polaków względem Niemców¹³⁰. Te doniesienia nie musiały być do końca nieprawdziwe. Tadeusz Kwiatkowski w „Odrodzeniu” opisuje przypadek niemieckiego poety, Karla Lange, który miał zostać wyrzucony przez milicję ze swojej pomorskiej willi w przeciągu dziesięciu minut. Musiał pozostawić cenny zbiór biblioteczny, który ostentacyjnie niszczyli i palili polscy sąsiedzi. Autor określał tego typu działania jako wandalizm. Oburzał się haniebnym traktowaniem białych kruków wydawniczych¹³¹.

Niemcy w obozach przejściowych byli wedle podań zmuszani do różnych trudnych prac. To samo „Odrodzenie” przytaczało opisy pracy niemieckich kobiet, które zmuszano do ekshumacji, dokonywanej gołymi rękami, ciał rosyjskich żołnierzy w obozie w Łambinowicach¹³².

¹²³ E. Kocwa, *Jedziemy na Dolny Śląsk*, „Odrodzenie” 1945/39 (26.08.1945), s. 4–5.

¹²⁴ M. Wionczek, *Problemy śląskie...*, s. 6.

¹²⁵ T. Kwiatkowski, *Przymierze z wybrzeżem...*, s. 2.

¹²⁶ E. Paukszta, *Postawa psychiczna...*, s. 3–4.

¹²⁷ T. Kwiatkowski, *Przymierze z wybrzeżem...*, s. 2.

¹²⁸ M. Kuryluk, *Spotkania z Niemcami...*, s. 3–5.

¹²⁹ mi, *Noty: Radio z Maripozy*, „Kuźnica” 1946/16 (29.04.1946), s. 12.

¹³⁰ P. Jasiénica, *Politique d’abord*, „Dziś i Jutro” 1949/39 (2.10.1949), s. 1–10.

¹³¹ T. Kwiatkowski, *Przymierze z wybrzeżem...*, s. 2.

¹³² K.Z. Skierski, *Łambinowice*, „Odrodzenie” 1945/38 (19.08.1945), s. 5.

Publicyści zdawali sobie sprawę, że „przymusowe przesiedlanie ludności samo w sobie jest złem”¹³³ i dla poszkodowanych wielkim dramatem. Dlatego też Paweł Jasienica zwracał uwagę, by nie śmiać się z cudzej biedy. Jego zdaniem Niemcy zasługiwali na współczucie. Postrzegał ich jako ofiary hitlerowskiego reżimu¹³⁴. Również Jan Dobraczyński ostrzegał przed aktami nienawiści wobec Niemców. Żeby własnych krzywd nie mścić na „jakiejś tam głupiej Niemce czy niemieckim dziecku”. Domagał się twardej, surowej, acz sprawiedliwej oceny każdego człowieka, bez krzywdzenia¹³⁵.

Ale były też radykalne głosy. Wysiedlenia wraz z utratą majątku miały być tylko łagodną formą zrekompensowania krzywd wojennych. Za odwet można by natomiast uznać wymordowanie kilku milionów Niemców¹³⁶. Kultura polska nie dopuszczała jednak możliwości umieszczania Niemców w obozach śmierci¹³⁷.

Publicystyka niezależna i emigracyjna

Dyskurs publicystyki niezależnej był podobny. „Tygodnik Warszawski” przekonywał, że po I wojnie światowej oraz plebiscycie Polacy mieli fatalne doświadczenia z mniejszością niemiecką. Niemieccy Ślązacy pozostali w Polsce, dezorganizując swymi sympatiami życie polityczne i gospodarcze¹³⁸. Na tych samych łamach zwracano uwagę, że wschodni Niemcy mieli „na ogół” na sumieniu więcej krzywd wyrządzonych ludności słowiańskiej niż ich zachodni rodacy, bowiem już ich przodkowie mieli się ich bezpośrednio dopuszczać¹³⁹. Dlatego należy ich wysiedlić stanowczo i starannie, możliwie jak najszybciej¹⁴⁰. Apelowano więc o „całkowitą eliminację żywiołu niemieckiego z życia polskiego i terytoriów polskich”¹⁴¹. Za ich usunięciem opowiadał się Czesław Ufnalewski na łamach „Tygodnika Powszechnego”, nawołując: „Jedźcie na złamanie karku do Vaterlandu, jedźcie i raz na zawsze znikajcie nam z oczu”¹⁴². Padały przy tym brutalne określenia, porównujące Niemców do narośli raka¹⁴³ czy do wrzodu, który należy „zoperować”¹⁴⁴.

¹³³ Bez autora, *List Ojca Św. Piusa XII do Episkopatu Niemiec...*, s. 3.

¹³⁴ P. Jasienica, *Politique d'abord...*, s. 1–10.

¹³⁵ J. Dobraczyński, *Za linią Odry i Nissy...*, s. 1–2.

¹³⁶ T. Kwiatkowski, *Przymierze z wybrzeżem...*, s. 2.

¹³⁷ E. Skowron, *Wola ziem zachodnich...*, s. 1–2.

¹³⁸ K. Rakowski, *Nie odwet lecz sprawiedliwość...*, s. 2.

¹³⁹ J. Braun, *Problem winy niemieckiej*, „Tygodnik Warszawski” 1948/26 (27.06.1948), s. 1–3.

¹⁴⁰ Z. Kaczyński, *Po powrocie...*, s. 2.

¹⁴¹ R. Łyczywek, *Dwa problemy na ziemiach odzyskanych*, „Tygodnik Warszawski” 1946/12 (24.03.1946), s. 6.

¹⁴² C. Ufnalewski, *Tam, gdzie powstała pierwsza książka polska*, „Tygodnik Warszawski” 1946/15 (14.04.1946), s. 5–6.

¹⁴³ K.J.W., *Dwie broszury o ziemiach odzyskanych*, „Tygodnik Powszechny” 1946/9 (3.03.1946), s. 6.

¹⁴⁴ J. Dobraczyński, *Licytowanie się w nienawiści*, „Tygodnik Warszawski” 1945/3 (25.11.1945), s. 3.

W większości tekstów zwracano uwagę na poprawny charakter wysiedleń. Miały one być przeprowadzane „z niebywałym komfortem, jak na stosunki powojenne i na zostawione po Niemcach wzory”¹⁴⁵. Zawiadomienia o wysiedleniu wręczane były wedle przekazów co najmniej 24 godziny przed – i dotyczyły tylko niepracujących Niemców. Rodzin nigdy nie rozdzielano. Cytowano wojewodę kłodzkiego, który zaprzeczał, by kiedykolwiek dawano 10 minut na spakowanie się i opuszczenie domostw. Przytaczano także zarządzenia nakazujące zagwarantowanie Niemcom gorących posiłków, ogrzewania podczas wygodnego transportu oraz możliwości zabrania swoich rzeczy i żywności na cztery dni¹⁴⁶. Zwracano uwagę, że jeżeli zdarzały się jakieś przykre incydenty, to wynikały one z nastrojów narodu śmiertelnie skrzywdzonego przez naród niemiecki¹⁴⁷. „Tylko ludzie nie znający historii mogą litować się nad «niewinnie wysiedlonymi»” – uważał Edmund Osmańczyk¹⁴⁸.

W publicystyce niezależnej dostrzegano jednak, że akcja wysiedleńcza była na Zachodzie źle odbierana. Do tego stanu rzeczy mieli przyczynić się także biskupi niemieccy, którzy w corocznym duszpasterskim liście bardzo krytycznie ocenili sposób wysiedleń z Polski. Twierdzili, że realizowane były one w pośpiechu i bardzo brutalnie. Miało to powodować irytację zarówno społeczeństwa niemieckiego, jak i oburzenie zagranicznych obserwatorów¹⁴⁹. Przed konsekwencjami tego typu poglądów przestrzegał Stanisław Mikołajczyk na łamach „Piasta”. Zwracał uwagę, że oburzenie na sposób wysiedlania Niemców z Polski w międzynarodowej prasie miało nie wynikać z przesłanek humanitarnych, tylko być groźną dla Polski akcją polityczną¹⁵⁰.

Prasa emigracyjna przybrała w tej kwestii już zupełnie inny ton. W kulturze uznawano co prawda konieczność przeprowadzenia wysiedleń Niemców z Ziemi Zachodnich. Ich obecność miała utrudniać proces wrastania repatriantów w nowe geograficzne środowisko. Dostrzegano, że obecność Niemców mogła stanowić „źródło długotrwałych fermentów wewnątrz kraju i trudności na zewnątrz”¹⁵¹. Wysiedlenia te miały natomiast w praktyce być realizowane w sposób niedopuszczalny. Londyńskie „Wiadomości” twierdziły, że transporty z Niemcami odbywały się w potwornych warunkach, a część ludności umierała w trakcie lub tuż po

¹⁴⁵ Bez autora, *Niemcy opuszczają Polskę*, „Piast” 1946/22 (2.06.1946), s. 11.

¹⁴⁶ C. Ufnalewski, *Tam, gdzie powstała pierwsza książka polska...*, s. 5–6.

¹⁴⁷ Bez autora, *W sprawie listu ojca św...*, s. 1; Bez autora, *W sprawie listu papieża...*, s. 1.

¹⁴⁸ E. Osmańczyk, *Dwa decydujące dni*, „Tygodnik Powszechny” 1947/31 (3.08.1947), s. 1–2.

¹⁴⁹ Bez autora, *List zbiorowy Episkopatu Niemiec*, „Tygodnik Powszechny” 1947/42 (19.10.1947), s. 10.

¹⁵⁰ S. Mikołajczyk, *W imię dobra Narodu! Przemówienie wicepremiera Mikołajczyka na zjeździe wojew. PSL w Warszawie*, „Piast” 1945/9 (9.12.1945), s. 1–2.

¹⁵¹ M. Brzeziński, *Kompleksy D.P.*, „Kultura” 1948/14 (14), s. 87–95.

przybyciu na miejsce. Ludność przewożono przez strefę rosyjską wagonami dla bydła, które były nieogrzewane podczas podróży. Ludzie ci mieli otrzymywać pomoc dopiero po przybyciu do stref zachodnich. W trakcie kilkudniowej podróży Niemcy mieli otrzymywali według tych relacji ledwie cztery razy gorącą kawę i tylko raz chleb. Za zaistniałą sytuację oskarżano polskie władze, twierdząc, że „barbarzyństwo niemieckie w czasie wojny nie może być żadnym usprawiedliwieniem dla tego rodzaju haniebnych praktyk ewakuacyjnych”¹⁵².

W publicystycznym dyskursie działania związane z wysiedlaniem Niemców spotykały się z powszechną aprobatą. Odwoływano się tutaj do całego arsenału stereotypów o złych, podstępnych i niebezpiecznych Niemcach, którzy swoją obecnością zagrażali polskiej racji stanu. Dlatego też należało się ich jak najszybciej pozbyć. Skarżono się, że wszelkimi sposobami starali się wysiedleniom przeszkodzić. Wiele miejsca poświęcano opisom, w jak dobrych i humanitarnych warunkach wysiedlano Niemców. Z oburzeniem przyjmowano rzekome, zachodnie oszczerstwa, że były one realizowane w sposób brutalny. I tu też ujawniła się istotna różnica pomiędzy publicystyką emigracyjną, w której również pisano o karygodnych praktykach wysiedlania Niemców. Publicystyczny dyskurs dotyczący wysiedleń wpisywał się w mit o wyłącznym prawie Polski do Ziemi Zachodnich.

¹⁵² Theates, *Wśród czasopism: Barbarzyństwo naszych czasów*, „Wiadomości” 1947/9–10 (9.03.1947), s. 2.

V.4. *Gospodarczy rozwój Ziemi Zachodnich*

Ziemie Zachodnie stanowiły dla państwa polskiego wielką ekonomiczną szansę. W dyskursie publicystycznym zwracano uwagę, że ich zagospodarowanie stanowiło dla młodej państwowości wielkie wyzwanie i napotykało na szereg trudności. Wiele miast było całkowicie zrujnowanych. Pojawiający się na tych ziemiach repatrianci napotykali zerwane mosty, spalone budynki czy walające się po ulicach wyposażenie wyrzucone z mieszkań. Wielkim problemem byli szabrownicy. Tysiące chuliganów i małych złodziei przybywało na ziemię opuszczone przez Niemców i kradło co się tylko dało. Od kosztowności począwszy, na framugach drzwi kończąc.

Pozostawione przez Niemców przedmioty traktowano jak niczyje, dlatego ludzie ci nie postrzegali swoich działań w kategoriach kradzieży. Wywożenie poniemieckiego mienia nie wywoływało też poczucia winy. W ich motywacjach, obok oczywistej chciwości, był również pewien pierwiastek „ojczyźnianego obowiązku”, który miał służyć tępieniu wrogiego niemieckiego dobrobytu¹⁵³. Dlatego też rozkradanie poniemieckiej własności budziło wiele kontrowersji i niejasności¹⁵⁴.

Poniemieckie mienie traktowano oficjalnie jako własność państwową. Powołano specjalne komisje szacunkowe, których zadaniem było zabezpieczenie pozostawionych wartościowych przedmiotów, jak dzieła sztuki, dywany, porcelana czy kryształy. Komisjom tym pozostawiono wiele swobody i najbardziej bogacili się ich członkowie, którzy sami sobie zostawiali najbardziej wartościowe egzemplarze¹⁵⁵. Ogromnymi beneficjentami tych grabieży byli również duchowni¹⁵⁶ i milicjanci¹⁵⁷. Te mniej wartościowe czy też większe przedmioty wywożone były wozami i ciężarówkami. Część z nich wynoszono po prostu w workach lub tobołkach. Oczywiście złodzieje mienia niczyjego nie poruszali się głównymi drogami, gdzie byłoby ich łatwo zatrzymać. Grabież odbywała się polnymi drogami i lasami¹⁵⁸. Jak pisała Zofia Marynowicz w „Odrodzeniu”, był to „element płynny”, podróżujący od miejsca do miejsca¹⁵⁹, z okolic Częstochowy, Zagłębia, Wielunia, a nawet spod Łodzi¹⁶⁰. Czasami szabrownicy byli jednak zatrzymywani przez milicję. Tłumaczyli się zwykle, że rzekomo są

¹⁵³ W. Chylicka, *Z Gdańska*, „Odrodzenie” 1946/31 (4.08.1946), s. 8–9.

¹⁵⁴ J. Bieniek, *Cienie nad Odrą i Pasłęką*, „Dziś i Jutro” 1946/49 (15.12.1946), s. 2.

¹⁵⁵ J. Mikke, *Szansa, którą wygrać trzeba...*, s. 3–6.

¹⁵⁶ L. Brodowski, *Współpraca i walka*, „Dziś i Jutro” 1947/33 (17.08.1947), s. 3.

¹⁵⁷ E. Osmańczyk, *Na pobojuwisku...*, s. 1.

¹⁵⁸ *Ibidem*.

¹⁵⁹ Z. Marynowicz, *Ziemia naszej przyszłości...*, s. 4–5.

¹⁶⁰ E. Osmańczyk, *Na pobojuwisku...*, s. 1.

dawnymi więźniami obozów koncentracyjnych, a wartościowe przedmioty mieli dostać od esesmanów jako ekwiwalent za utracone zdrowie oraz czas¹⁶¹.

Grabież poniemieckiego mienia spotykała się w dyskursie publicystycznym z najostrzejszą oceną. Złodzieje ci nazywani byli „masą człowieczego śmiecia”, „hienami ogryzającymi kości dogorywającej Germanii”. Ich działania określano jako plamy na honorze Polski. Wskazywano również na to, jak te grabieże niekorzystnie wpływały na obraz Polski na arenie międzynarodowej. Złodzieje nie ograniczali się tylko do grabieży – często to, czego nie potrafili ze sobą zabrać, po prostu niszczyli. Józef Bieniek zwraca uwagę, że skala dewastacji w 1946 roku była przerażająca i zawstydzająca¹⁶².

Ale grabieże te miały też inne konsekwencje. Przybywający ze Wschodu repatrianci trafiali do całkowicie zrujnowanych domów, z których powyrywane były nawet framugi drzwi i okien. Winę za ten stan przypisywano władzy ludowej, która nie panowała nad tymi grabieżami¹⁶³. I tak repatrianci musieli żyć w bolesnej niedoli i dramatycznych warunkach mieszkaniowych¹⁶⁴. Mimo to radość z pozyskania tych ziem była ogromna, podobnie jak nadzieje z nimi związane. Jak pisał Edmund Osmańczyk, „oddycham zielenią, wiosennym krajobrazem. Jakżeż tu pięknie nad Odrą. Cóż, że dziś pobojuwisko. Ale nasze. Możemy tu cuda zrobić”¹⁶⁵.

Publicyści zdawali sobie w pełni sprawę z potencjału tej ziemi i kapitału, który „ulokowany [jest] tak w urządzeniach produkcyjnych, jak i towarach”. Miało to ułatwić „start wygłodzonej polskiej gospodarce”¹⁶⁶. Przywoływano słowa ministra Hilarego Minca, który twierdził, że bez Ziem Zachodnich nie byłby możliwy żaden rozwój przemysłu¹⁶⁷. Już w pierwszych latach osiągnano nadwyżki wydobycia węgla, co miało zasilać finansowo Polskę i służyć odbudowie Europy¹⁶⁸. Twierdzono, że to Polska właśnie „lepiej gospodaruje na tym terenie od Niemiec”¹⁶⁹, a „naród zdaje egzamin dojrzałości do gospodarowania ziemiami

¹⁶¹ *Ibidem*.

¹⁶² J. Bieniek, *Cienie nad Odrą i Pasłęką...*, s. 2.

¹⁶³ E. Kocwa, *Jedziemy na Dolny Śląsk*, „Odrodzenie” 1945/40 (2.09.1945), s. 12.

¹⁶⁴ J. Mikke, *Szansa, którą wygrać trzeba...*, s. 3–6.

¹⁶⁵ E. Osmańczyk, *Na pobojuwisku...*, s. 1.

¹⁶⁶ K. Sokołowski, *Gospodarka odbudowy*, „Kuźnica” 1946/47 (3.12.1946), s. 1–3.

¹⁶⁷ J. Kott, *Rozmowa o metodzie*, „Kuźnica” 1946/50 (24.12.1946), s. 3.

¹⁶⁸ J., *W sprawie zasadniczej...*, s. 1.

¹⁶⁹ Bez autora, *Znaczenie przemysłu Ziem Odzyskanych dla rozwoju ekonomicznego Polski*, „Piast” 1948/22 (6.06.1948), s. 2.

polskimi po Odrę i Nysę”¹⁷⁰. Transport śląskiego węgla za morze miał być prawdziwym triumfem polskiego górnika i kolejarza oraz przełomowym dniem dla odrodzonej Polski¹⁷¹. „Piast” pisał, że bogactwa Śląska w rękach spokojnych i rozważnych Polaków będą przede wszystkim służyć sprawie odbudowy Europy oraz pokoju na świecie¹⁷², a tym samym pozostawać gwarancją na bezpieczną przyszłość niepodległej Polski¹⁷³.

W dyskursie publicystycznym Polacy mieli być na wygranej pozycji dzięki swej ciężkiej pracy, którą poświęcają dla rozwoju Ziem Zachodnich¹⁷⁴. Ważne miało być zbudowanie silnego aparatu państwa oraz intensywne prace wielu osób, która miała ugruntować polską obecność tutaj¹⁷⁵.

Niezmiernie ważnym aspektem zagospodarowania Ziem Zachodnich było też postrzeganie tego procesu w oczach międzynarodowej opinii publicznej. „Zachód musi być zdobyty przez wyścig gospodarczy obywateli [...] nie powodujących się doraźną chęcią łatwego zysku, wynikającego z niszczenia i szabru” – pisano w „Dziś i Jutro”¹⁷⁶. Dobre zagospodarowanie Ziem Zachodnich miało oznaczać „podstawowy kontrargument na roszczenia rewindykacyjne Niemców”¹⁷⁷. Dowodem na nie miała być zorganizowana w 1948 roku we Wrocławiu „Wystawa Ziem Odzyskanych”. Wydarzenie trwało ponad 100 dni i miało miejsce we wrocławskiej Hali Stulecia. Wystawa odbiła się szerokim echem w kraju i za granicą. Ekspozycja obejmowała najróżniejsze działy tematyczne: od dzieł sztuki czy makiet, maszyn oraz konstrukcji mechanicznych do prezentacji danej pracy na żywo – na stoiskach malowano porcelanę lub wydobywano węgiel niczym w prawdziwej kopalni. W końcu wystawy nie mogła pominąć również i polska prasa, która uważała, że wydarzenie uświadomiło, jak w zaledwie trzy lata Ziemi Zachodnie stały się wizytówką kraju i dowodem na umiejętności organizacyjne i gospodarcze Polaków¹⁷⁸.

Ale obok tej euforii zdawano sobie sprawę, że proces zespolenia i zagospodarowania tych ziem nie jest zakończony, i że jest to zadanie, które będzie angażować całe pokolenia.

¹⁷⁰ E. Paukszta, *Rok na Ziemiach Odzyskanych (3): Zagadnienia kulturalne i religijne*, „Dziś i Jutro” 1946/24 (23.06.1946), s. 3–4.

¹⁷¹ J. Gaładyk, *Węgiel i krew*, „Kuźnica” 1946/27 (15.07.1946), s. 4.

¹⁷² J., *W sprawie zasadniczej...*, s. 1.

¹⁷³ A. Lorens, *Trudności duszpasterskie na Ziemiach Odzyskanych*, „Dziś i Jutro” 1947/41 (12.10.1947), s. 3.

¹⁷⁴ Bez autora, *Odpowiedź Bevinowi i Churchillowi w Izbie Gmin – W sprawie granic zachodnich Polski*, „Piast” 1948/4 (1.02.1948), s. 1; M. Kurzyna, *Argument żywiołu*, „Dziś i Jutro” 1949/17 (1.05.1949), s. 7.

¹⁷⁵ J. Mikke, *Szansa, którą wygrać trzeba...*, s. 3–6.

¹⁷⁶ A. Kozanecki, *Gwarancja pokoju...*, s. 2.

¹⁷⁷ Bez autora, *W kraju...*, „Dziś i Jutro” 1948/17 (25.04.1948), s. 5.

¹⁷⁸ M. Kurzyna, *Polska prawda Wrocławia...*, s. 1–2.

Sukcesy zaprezentowane na tej wystawie były bowiem dopiero początkiem długiego procesu¹⁷⁹, o słuszności którego należało jeszcze przekonać świat. Przedmiotem zainteresowania publicystyki był również udział autochtonów w tym procesie. Ubolewano, że „dzieło unifikacji Śląska z Polską” dokonywane było „nieśląskimi rękami”. „Jedna wielka wytwórnia dóbr”, jaką był ten region, mogła być sprawnie zarządzana przez ludzi najbardziej go znających. Pośród ludności miejscowej brakowało jednak rzekomo wykształconych jednostek, które mogłyby odpowiednio pokierować pozostawioną przez Niemców infrastrukturą przemysłową¹⁸⁰. Postulowano, by autochtonom zagwarantować pracę, ochronę zdrowotną, dla potrzebujących – minimum egzystencjalne, oraz by tworzyć szanse edukacyjne dla dzieci. Twierdzono, że autochtonów należy pozyskiwać nie kwiatami a „kartoflem oraz chlebem powszednim”. I to miało być najlepszą reklamą na rzecz wzmocnienia polskości w Ślązakach¹⁸¹. Górnos Śląski węgiel, który dotąd dla autochtonów był przekleństwem, teraz jawił się jako szansa na lepsze jutro¹⁸².

Publicystyka niezależna i emigracyjna

Również i w tym aspekcie publicystyka niezależna zbliżona była do sympatyzującej z komunistami, choć i tu akcenty były trochę inaczej rozłożone. „Piaś” oburzał się na praktyki rozkradania poniemieckiego mienia. Szabrownicy mieli pochodzić ze zdegenerowanych środowisk bandytów, złodziei, więźniów, wychowanków domów poprawczych. I to na nieszczęście wszystkich właśnie ta warstwa społeczna przybyła jako pierwsza na Ziemię Zachodnie. Jej głównym zajęciem było kombinatorstwo oraz kradzieże¹⁸³. Ciągnęli przede wszystkim tam, gdzie dało się możliwie dużo zrabować¹⁸⁴.

Miejscowości, przez które przeszły fale szabrowników, opisywane były jako pełne ponurej ciszy. Pośród opustoszałych przez Niemców gospodarstw leżały rozkładające się ciała zwierząt, a jedynymi ludźmi, których można było tam spotkać, byli niemieccy staruszkowie pozostawieni bez opieki¹⁸⁵. W „Tygodniku Warszawskim” paradoksalnie za stan ten obarczano Niemców, którzy mieli celowo niszczyć swoje pozostawione mienie i

¹⁷⁹ K. Koźniewski, *Idzie rok 1948*, „Dziś i Jutro” 1948/5 (1.02.1948), s. 1–2.

¹⁸⁰ E. Skowron, *Dla Rady przestrogi i rady*, „Odra” 1946/16 (2.06.1946), s. 3.

¹⁸¹ *Ibidem*.

¹⁸² E. Osmańczyk, *Kraj krzywdy*, „Odrodzenie” 1945/16 (7) (18.03.1945), s. 1–2.

¹⁸³ J. Bieniek, *Z kraju ciszy i... ostów – Korespondencja własna w województwa olsztyńskiego*, „Piaś” 1946/34 (25.08.1946), s. 3.

¹⁸⁴ C. Ufnalewski, *Tam, gdzie powstała pierwsza książka polska...* (14.04.1946), s. 5–6.

¹⁸⁵ J. Bieniek, *Z kraju ciszy i... ostów...*; S. Pagaczewski, *Na zachód!*, „Tygodnik Powszechny” 1945/20 (5.08.1945), s. 7.

nieruchomości, co było wyrazem ich nienawiści do Polaków, którym postanowiono dogasające zgliszcza¹⁸⁶.

Dla procesu odbudowy najważniejszą sprawą wydawało się pozyskanie ludzi, którzy chcieliby się tu osiedlać. A hasła „Ziemie na Zachodzie czekają” miały być zdecydowanie niewystarczające¹⁸⁷. Zdaniem Stanisława Majewskiego z „Tygodnika Warszawskiego” „odzyskane ziemie wołają natarczywie o Polaków, ale przede wszystkim o Polaków fachowców”¹⁸⁸, którzy mają zadbać dla przykładu o mosty kolejowe, przygotowując tym samym sprawny grunt pod eksport oraz import¹⁸⁹. Żywiono nadzieję, że dzięki tej przewadze Polska stanie się potęgą węglową na arenie międzynarodowej¹⁹⁰. Oznaczać miało to także, że Ziemie Zachodnie przy Polsce to nie tylko „dobrobyt dla Polski”, ale także, a może przede wszystkim „korzyść dla Europy i pokój dla świata”¹⁹¹.

W publicystycznym dyskursie zwracano uwagę, że Polacy są na wygranej pozycji dzięki swej ciężkiej pracy, naznaczeni trudem rozwoju tych terenów¹⁹². Nie udałoby się także, gdyby nie heroizm, nieugięty patriotyzm oraz hart ducha Polaków¹⁹³. „Dawną ziemię piastowską orzą znów polskie pługi i polski chleb karmi tysiące ludzi” – pisała Maria Prokopowiczowa w „Tygodniku Warszawskim”. Szczególną uwagę zwracają opisy piękna zabytków polskiej kultury w średniowiecznych miastach, Wambierzyc w stylu Jerozolimy czy „bogatych majątków ziemskich”, „wspaniałych rezydencji”, które zamieszkiwali przed wojną Niemcy, a które teraz wreszcie „powróciły do prawowitego właściciela”¹⁹⁴. Także kultura i oświata miały się odbywać w duchu ideałów cywilizacji zachodniej. Z tego powodu autochtoni mieli być cenną społecznie tkanką mogącą przybliżyć osadników do bardziej europejskiego stylu życia oraz gospodarowania¹⁹⁵.

W publicystycznym dyskursie zwracano uwagę na ogromne znaczenie Ziemi Zachodnich dla dalszego rozwoju Polski. Wyrażano zadowolenie z faktu, że stanowią gospodarczą potęgę, ale dostrzegano też zjawiska negatywne jak szaber, który miał nie tylko utrudniać wzrost

¹⁸⁶ K. Rakowski, *Nie odwet lecz sprawiedliwość...*, s. 2.

¹⁸⁷ Brak autora, napis na s. 6, „Tygodnik Warszawski” 1945/5 (9.12.1945).

¹⁸⁸ S. Majewski, *Przebudowa warstw oświeconych*, „Tygodnik Warszawski” 1946/10 (10.03.1946), s. 3–4.

¹⁸⁹ S. Górzyński, *Gospodarcze znaczenie Odry*, „Tygodnik Warszawski” 1946/48 (1.12.1946), s. 2.

¹⁹⁰ D. Nałęcz, *Problemy Ziemi Odzyskanych...*, s. 4.

¹⁹¹ *Idem*, *Pod znakiem wystawy Z.O...*, s. 9.

¹⁹² D. Morawski, *Odra i Nisa – granica pokoju...*, s. 6.

¹⁹³ D. Nałęcz, *Pod znakiem wystawy Z.O. – Życie silniejsze od zniszczeń*, „Tygodnik Warszawski” 1948/34 (22.08.1948), s. 8.

¹⁹⁴ M. Prokopowiczowa, *Jerozolima śląska*, „Tygodnik Warszawski” 1948/23 (6.06.1948), s. 3.

¹⁹⁵ Bez autora, *Wytyczne na dziś i jutro*, „Piast” 1945/2 (21.10.1945), s. 2.

gospodarczy tych ziem, ale również kompromitować Polskę na arenie międzynarodowej. W ogóle szybkie zagospodarowanie tych terenów miało wielkie znaczenie dla postrzegania Polski w oczach aliantów, spośród których wówczas nie wszyscy byli przekonani co do ostatecznego kształtu zachodniej granicy. W tym sensie dyskurs ten znakomicie wpisuje się w proces kreowania mitu o wyłącznym prawie Polski do Ziemi Zachodnich i o tym, że stanowią one warunek rozwoju gospodarczego kraju.

V.5. *Obawy przed utratą Ziemi Zachodnich*

Wciąż niepewna kwestia granic budziła obawy w publicystycznym dyskursie. Wyrażano obawy o nowe nabytki pozostawione przez Niemców. Szczególnie zaś groźne zdawały się doniesienia z innych krajów, jakoby granicy na Odrze i Nysie miały Polsce odmawiać niektóre państwa Zachodniej Europy¹⁹⁶, wciąż traktując Ziemię Zachodnią jako polską strefę okupacyjną¹⁹⁷, i jako terytorium, o losach którego decyzja zostanie podjęta w przyszłości.

Desperację można szczególnie zauważyć w życzeniach na Nowy Rok 1947. Najważniejszym życzeniem Wilhelma Szewczyka było ostateczne uregulowanie granicy na Odrze i Nysie po „naszej myśli”¹⁹⁸. Ostateczne załatwienie dziejowej sprawiedliwości prastarych ziem polskich miało być sprawą niepodlegającą dyskusji¹⁹⁹. Obawy przed ich utratą były w pierwszych latach powojennych kluczowe. Twierdzono, że niemieckie żądania przesunięcia powojennych granic są zagrożeniem dla pokoju w całej Europie, nie tylko Polsce. Ich utrzymanie miało być dowodem, że nowe granice są „trwałe, nieodwracalne i nieodmienne”²⁰⁰.

Konstanty Grzybowski w „Odrodzeniu” analizował przemówienie Jamesa Francisa Byrnesa w Stuttgarcie, poświęcone czterem strefom okupacyjnym, tym samym wykluczył istnienie piątej pod zarządem Polaków i „zgodnie z deklaracją poczdamską” nazwał Śląsk i Pomorze „byłymi ziemiemi niemieckimi”. Zaznaczył przy tym, że do przyszłego rządu niemieckiego nie wejdą przedstawiciele z dawnych ziem niemieckich. Dla Grzybowskiego był to wyraźny sygnał, że polityk nie uważał ich za część powojennego państwa niemieckiego²⁰¹, jednak wydawało się niepokojące, że niektóre zachodnie państwa sprawiały wrażenie otwartych na terytorialne żądania płynące z Niemiec²⁰². Problemem były zwłaszcza środowiska przesiedleńcze, które głośno domagały się powrotu do rodzinnych miast²⁰³, a także oskarżały Polaków o sposób, w jaki dokonywali deportacji.

W niemieckiej prasie było wiele tekstów, w których autorzy twierdzili, że polskie transporty były o wiele bardziej nieludzkie niż te hitlerowskie²⁰⁴. Doniesienia takie miały poważny

¹⁹⁶ E. Paukszta, *Rok na Ziemiach Odzyskanych (3)...*, s. 3–4.

¹⁹⁷ Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/13 (12.05.1946), s. 8.

¹⁹⁸ *Idem*, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/4 (26.01.1947), s. 8.

¹⁹⁹ J., *W sprawie zasadniczej...*, s. 1.

²⁰⁰ J. Borejsza, *Obrachunki na węzłowskiej stacji (Referat inauguracyjny Wieczorów Zachodnich, wygłoszony w Instyt. Śląskim we Wrocławiu)*, „Kuźnica” 1946/50 (24.12.1946), s. 1–3.

²⁰¹ K. Grzybowski, *Nie będziemy narodem koczowników i emigrantów*, „Odrodzenie” 1946/37 (15.09.1946), s. 1.

²⁰² W. Kętrzyński, *Węzeł niemiecki*, „Dziś i Jutro” 1945/4 (16.12.1945), s. 1–2.

²⁰³ Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/17–18 (9.06.1946), s. 12.

²⁰⁴ A.J. Kamiński, *Cień kulawego Józefa*, „Dziś i Jutro” 1947/11 (16.03.1947), s. 2–3.

wpływ na międzynarodową opinię publiczną. We francuskiej prasie powtarzano oskarżenia o szalejący w Polsce terror wobec Niemców²⁰⁵.

Zwłaszcza polityka brytyjska budziła wielkie rozczarowanie. Ubolewano, że Niemcy uważani są przez Anglię „jako bardziej wartościowy partner w rozgrywce międzynarodowej” niż Polska. Było to tym bardziej przykre, ponieważ Polacy czuli do Brytyjczyków szczerzy sentyment²⁰⁶. Wyrażano zdumienie oskarżeniami, że Polska nie jest wolna, ponieważ rządzą w niej komuniści. Na te argumenty powoływały się takie kraje, jak Francja, Włochy oraz Hiszpania, gdzie również komuniści uczestniczyli w rządzeniu i nikomu to nie przeszkadzało²⁰⁷.

Obawy o przesunięcie granic były w pełni uzasadnione, a żądania rewizji granic w Niemczech głośne i intensywne. Lęki te miały być w pełni uzasadnione. Wilhelm Szewczyk twierdził, że niezależnie od przynależności partyjnej granica w nowej formie nie zyska akceptacji wszystkich polityków²⁰⁸. Podobnie uważał Tadeusz Boronowski w „Odrze”, twierdząc, że nawet najbardziej demokratyczny rząd Niemiec w przyszłości tej granicy nie zaakceptuje²⁰⁹. Politycy wszystkich niemieckich partii mieli się czuć oszukani z powodu przesunięcia granic bardziej, niż zakładano na konferencjach w Jałcie i Poczdamie²¹⁰. W polskiej prasie ostrzegano przed powrotem do pielęgnowania polityki narodowosocjalistycznej, która, mimo upadku Trzeciej Rzeszy, miała się cieszyć niesłabnącą sympatią²¹¹. Jak pisał Szewczyk w „Odrze” – nadal wyczuwano ducha Hitlera w tle²¹².

Prócz zorganizowanych ruchów społecznych jak partie – także liczba zwykłych ludzi popierających powrót do starych granic była ogromna²¹³. Niemcy, czując się jedynie tymczasowo wysiedleni, wierzyli w swój powrót do domu²¹⁴. Z tego powodu Polacy z władzą w kraju na czele odczuwali konieczność intensywnego zasiedlania Ziemi Zachodnich, byle odeprzeć zagrożenie powrotu wroga²¹⁵. „Trzeba znaleźć się choć na parę dni na zachodzie, by zrozumieć, jak potwornie wielkim niebezpieczeństwem są wciąż dla Europy Niemcy” – pisał

²⁰⁵ J. Dobraczyński, *Granica praw moralnych...*, s. 1–2.

²⁰⁶ K. Barski, *Ludziom we mgle*, „Dziś i Jutro” 1945/4 (16.12.1945), s. 1.

²⁰⁷ M. Jarochowska, *O Warnijo, o Warnijo!...*, s. 3–4.

²⁰⁸ Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/7 (16.02.1947), s. 3.

²⁰⁹ T. Boronowski, *Obowiązek czujności...*, s. 1.

²¹⁰ A.J. Kamiński, *Cień kulawego Józefa...*, s. 2–3.

²¹¹ Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/4 (1.03.1946), s. 8.

²¹² Wid., *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/16 (20.04.1947), s. 3.

²¹³ Wisz, *Co robią Niemcy...* 1946/37..., s. 8; *idem*, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/46 (16.11.1947), s. 2.

²¹⁴ *bd.*, *Noty: Zbieżność poglądów*, „Kuźnica” 1946/28 (22.07.1946), s. 12; J. Mikke, *Szansa, którą wygrać trzeba...*, s. 3–6.

²¹⁵ M. Kurzyna, *Argument żywiołu...*, s. 7.

w „Dziś i Jutro” Jan Dobraczyński²¹⁶. Również niemieckie Kościoły, ewangelicki oraz katolicki, nie pozwalały zapomnieć o tym, co utracone. Krążyły nawet pogłoski, że wierni, kierowani zdaniem swych przywódców, domagają się zwrotu dawnych ziem, zarzucając Polakom brutalne ograbianie i wyrzucanie Niemców²¹⁷.

U polskich publicystów obawy budziła instrumentalizacja przez Niemców dzieł oraz postaci takich literatów jak Joseph von Eichendorff²¹⁸ (Niemcy zarzucali bezczeszczenie pozostałości po łubowickim pocięciu²¹⁹), Max Hermann-Neisse²²⁰ czy Gerhart Hauptmann²²¹ – dla podsycania rewizjonistycznej propagandy i tęsknoty za Śląskiem²²².

Rewizjonistyczne postulaty były w niemieckiej prasie powszechne²²³. Zwłaszcza w zachodnich strefach domagano się powrotu do dawnych granic²²⁴. W polskiej publicystyce zwracano uwagę, że nawet mapy były drukowane z państwem jeszcze w starych granicach²²⁵. Jednym z najczęstszych argumentów za rewizją granic miała być kwestia zaopatrzenia społeczeństwa niemieckiego w żywność. Panujący w pierwszych latach powojennych w Niemczech głód tłumaczono stratą ziem uprawnych na wschodzie kraju²²⁶. Postrzegane były one jako spichlerz całych Niemiec²²⁷. W niemieckiej prasie oburzano się również faktem, że Polacy rzekomo nie są w stanie zagospodarować tych ziem, które zamiast dawać żywność, leżą odłogiem²²⁸.

Problemem miało być przeludnienie kraju w związku z przybyciem milionowych rzesz przesiedleńców ze Wschodu. Miało to problem głodu tylko potęgować²²⁹. Z tezami tymi nie zgadzał się Wilhelm Szewczyk, który informował, że żywność w Niemczech jest celowo marnowana, by potęgować wrażenie głodu, a tym samym podsycać rewizjonistyczne żądania²³⁰. Edmund Osmańczyk rozumiał natomiast, że Niemcy nie są w stanie się same

²¹⁶ J. Dobraczyński, *Granica praw moralnych...*, s. 1–2.

²¹⁷ W. Kętrzyński, *Węzeł niemiecki...*, s. 1–2.

²¹⁸ Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1948/19 (9.05.1948), s. 2.

²¹⁹ *Idem*, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/31 (15.09.1946), s. 8.

²²⁰ *Idem*, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/45–46, s. 12 (22.12.1946).

²²¹ *Idem*, *Co robią Niemcy...* 1946/37..., s. 8.

²²² *Idem*, *Co robią Niemcy...* 1946/45–46..., s. 12.

²²³ *Idem*, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1948/4 (29.01.1948), s. 2.

²²⁴ Bez autora, *W świecie... Berlińskie odprężenie*, „Dziś i Jutro” 1948/37 (12.09.1948), s. 2; Wisz, *Co robią Niemcy...* 1946/17–18..., s. 12.

²²⁵ *bd.*, *Noty: Zbieżność poglądów...*

²²⁶ Wisz, *Co robią Niemcy...* 1946/4..., s. 8.

²²⁷ E. Osmańczyk, *Geografia polityczna Niemiec*, „Odra” 1948/27 (4.07.1948), s. 1–2.

²²⁸ M. Kurzyna, *Polska prawda Wrocławia...*, s. 1–2.

²²⁹ E. Osmańczyk, *Niemieckie cyfry*, „Odra” 1947/28 (13.07.1947), s. 1.

²³⁰ Wisz, *Co robią Niemcy...* 1947/4..., s. 8; *idem*, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/24 (15.06.1947), s. 5; *idem*, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/27 (06.07.1947), s. 3.

wyżywić, i muszą żywność importować. Fakt ten miał go cieszyć, ponieważ uzależniał funkcjonowanie państwa od zagranicznych partnerów²³¹. Argumentem za powrotem Ziemi Zachodnich miał być w Niemczech również rzekomy brak węgla z Górnego Śląska zaraz po wojnie, wskutek czego zamarzło wielu ludzi.²³²

Jednak nawet wśród części społeczeństwa niemieckiego zarysowała się akceptacja powojennych zmian terytorialnych. Taki pogląd wyrażali między innymi wschodnioniemieccy intelektualiści, którzy swoje stanowisko w tej sprawie przypieczętowali udziałem w kongresie w polskim już Wrocławiu²³³. Wilhelm Szewczyk pisał o pokojowej manifestacji polskich i niemieckich robotników we Frankfurcie nad Odrą²³⁴.

Publicystyka niezależna i emigracyjna

Obawy o utrzymanie przy Polsce Ziemi Zachodnich były bardzo mocne, co było widoczne również na łamach publicystyki niezależnej. Miały się brać z coraz większej liczby głosów w krajach zachodnich, domagających się powrotu tych ziem do Niemiec²³⁵. W „Tygodniku Powszechnym” wyrażano obawy, że w wyniku nowych regulacji terytorialnych Polska mogłaby utracić nawet Gdańsk i Poznań²³⁶. Granica została co prawda wytyczona i stała się faktem, jednak ciągle brakowało jej prawnego potwierdzenia w traktacie pokojowym. A politycy niemieccy mieli robić wszystko, żeby tereny te wróciły do nich²³⁷.

Alfred Wysocki²³⁸ w „Tygodniku Powszechnym” pisał, że stabilność polskiej granicy osłabi na trwałe Niemcy i uniemożliwi im wywołanie kolejnej wojny. Była ona więc w interesie pokoju całego kontynentu²³⁹. Granica ta przywróci „równowagę gospodarczą w sercu Europy”²⁴⁰. Wysocki zwracał uwagę, że niebezpieczeństwo nie jest wcale całkowicie zażegnane, ponieważ do Niemiec należy Zagłębie Ruhry – drugie największe zagłębie przemysłowe Niemiec. I ono mogło tak samo umożliwić budowanie potencjału

²³¹ E. Osmańczyk, *Niemieckie cyfry...*, s. 1.

²³² Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/37 (14.09.1947), s. 2.

²³³ Bez autora, *W świecie... Berlińskie odprężenie...*, s. 2.

²³⁴ Wisz, *Co robią Niemcy?*, „Odra” 1949/49–50 (25.12.1949), s. 3.

²³⁵ Z. Kaczyński, *Po powrocie...*, s. 2.

²³⁶ j.t., *Bez ogródek: Rozsądny głos angielski*, „Tygodnik Powszechny” 1949/41 (16.10.1949), s. 12.

²³⁷ Z.K., *Warunki pokojowe*, „Tygodnik Warszawski” 1947/6 (9.02.1947), s. 1.

²³⁸ Skrywa się pod pseudonimem Tadeusz Koński, patrz: E. Jankowski (red.), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 2, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995, s. 348.

²³⁹ T. Koński, *Niemcy i przyszłość Europy*, „Tygodnik Powszechny” 1947/29 (20.07.1947), s. 5.

²⁴⁰ D. Nałęcz, *Pod znakiem wystawy Z.O...*, s. 9.

przemysłowego²⁴¹. Posiadanie tych terenów miało jednak wytrącać z ręki wszystkie niemieckie argumenty, że śląski węgiel jest niemieckiej gospodarce niezbędny²⁴².

W „Piaście” zwracano uwagę, że wzmocnienie Polski i osłabienie Niemiec leży w najbardziej elementarnym interesie Polski, ponieważ jest ona w sposób trwały zagrożona niemieckim imperializmem²⁴³. Przypominano, z jak ogromnym poparciem w Niemczech spotykała się polityka rewizjonizmu. Zwłaszcza środowiska przesiedleńcze miały głośno domagać się powrotu do starych granic. I ponieważ stanowili oni w niemieckiej rzeczywistości wielką siłę, o względy tej grupy społecznej zabiegać mieli politycy wszystkich partii²⁴⁴. O terenach na wschód od Łaby mówiono, że są to niemieckie tereny zrabowane przez Polaków²⁴⁵.

W procesie łagodzenia nastrojów oba niemieckie Kościoły zupełnie się nie sprawdziły – podburzały przesiedleńców do walki o prawo powrotu na Ziemię Zachodnie. Księża w swoich kazaniach zarzucali Polsce zagrabianie mienia oraz brutalne wyrzucanie Niemców z domów²⁴⁶.

W niemieckiej prasie zarzucano Polakom brak umiejętności zarządzania przemysłem na Śląsku, co stanowiło argument za powrotem dawnych właścicieli²⁴⁷. Powtarzano też przekonanie, że państwo niemieckie nie będzie w stanie się samo, bez Ziemi Zachodnich, wyżywić.²⁴⁸ Jednocześnie wskazywano, że nawet niemieccy eksperci gospodarczy zwracali uwagę na absurdalność tej argumentacji²⁴⁹. Wszystkie te głosy postrzegane były przez publicystykę niezależną jako przebiegła propaganda, której celem miało być budowanie ekonomicznych podstaw pod nową niemiecką potęgę²⁵⁰.

Z wielkim żalem pisano natomiast o polityce brytyjskiej. To w Londynie gotowość do zwrotu Niemcom Ziemi Zachodnich miała być największa²⁵¹. Brytyjscy ekonomiści straszili nawet, że pozostawienie tych terenów przy Polsce może doprowadzić do załamania potencjału

²⁴¹ T. Koński, *Niemcy i przyszłość Europy...*, s. 5.

²⁴² K. Rakowski, *Tendencyjne alarmy niemieckie*, „Tygodnik Warszawski” 1947/4 (26.01.1947), s. 3.

²⁴³ rr., *Granica Odry i Nisy Łużyckiej...*, s. 4–7.

²⁴⁴ O.B., *Przegląd prasy: Dzisiejsze Niemcy*, „Tygodnik Warszawski” 1947/20 (18.05.1947), s. 8.

²⁴⁵ J. Waldorff, *Ziemie tragiczne*, „Tygodnik Powszechny” 1946/51–52 (22.12.1946), s. 7–13.

²⁴⁶ Bez autora, *Kronika: Polska i prawo natury*, „Tygodnik Powszechny” 1947/41 (12.10.1947), s. 11; bez autora, *Kronika religijna: Przeciw „wschodnim granicom”*, „Tygodnik Powszechny” 1948/11 (14.03.1948), s. 7; bez autora, *Kronika: Protestanci niemieccy a granica Polski*, „Tygodnik Powszechny” 1947/22 (1.06.1947), s. 10.

²⁴⁷ E. Paukszta, *Fundament trwałości*, „Tygodnik Powszechny” 1947/11 (16.03.1947), s. 2–3.

²⁴⁸ K. Rakowski, *Tendencyjne alarmy niemieckie...*, s. 3.

²⁴⁹ D. Morawski, *Odra i Nisa – granica pokoju...*, s. 6.

²⁵⁰ I. Pannenkowa, *Niemcy i przyszłość Europy*, „Tygodnik Warszawski” 1947/34 (24.08.1947), s. 1–2.

²⁵¹ D. Morawski, *Katolicy i problem granic zachodnich*, „Tygodnik Warszawski” 1946/44 (3.11.1946), s. 2.

gospodarczego Europy²⁵². Zygmunt Kaczyński w „Tygodniku Warszawskim” zauważał, że Brytyjczycy niestety bardzo szybko zapominali o polskich lotnikach, którzy ich wspierali w najcięższych dla nich czasach²⁵³.

Niezależny jeszcze wówczas „Piast” oburzał się, że PSL był posądzany o sprzyjanie polityce brytyjskiej w tym obszarze i bycie agenturą Anglosasów. Oskarżenia te wynikały z braku entuzjastycznego poparcia dla współpracy ze Związkiem Radzieckim²⁵⁴. PSL ze swej strony z całą mocą popierał pozostawienie Ziemi Zachodnich przy Polsce. Dla przykładu Stanisław Mikołajczyk był oburzony wypowiedziami Byrnesa, będąc zdecydowanie przeciwnym wszystkiemu „co prowadzi do rozzuchwalenia narodu niemieckiego i zapomnienia ich winy i kary”²⁵⁵. Jego zdaniem należało zachować czujność, gdyż „chęć rewanżu Niemców – bez względu na ich przekonania i bez względu na ilość kilometrów im odebranych – będzie zawsze istniała”²⁵⁶. I jak twierdzono, ludowcy „zrobiliby wszystko”, by utrzymać nowe granice²⁵⁷. Namawiano zwolenników PSL do głosowania w referendum 1946 roku za utrwaleniem granic na Odrze i Nysie²⁵⁸. Apelowano też o jak najszybsze zasiedlanie tych ziem polskimi mieszkańcami²⁵⁹.

Ostrość i radykalizm spojrzenia na kwestie Ziemi Zachodnich w publicystyce emigracyjnej budzą natomiast zdziwienie. Zygmunt Nowakowski w „Wiadomościach” twierdził, że „nabytki zachodnie stanowią minimum, są jakimś ułamkiem procentu tego, do czego mamy prawo”. Odebranie tych ziem Niemcom miało być „prowokacyjnie niską” karą. Niemcom należało się jego zdaniem „wyłamanie zębów i odcięcie prawej ręki, aby w ciągu życia najbliższych pokoleń zło się nie powtórzyło”. Autor twierdził przy okazji, że „żadne, nawet najdalej na zachód posunięte nabytki nie wynagrodzą Wilna i Lwowa”, nawet za cenę granic na linii Łaby oraz Sprewy²⁶⁰. Jędrzej Giertych w tych samych „Wiadomościach” twierdził, że polskie żądania powinny iść znacznie dalej. Wśród miejsc, które miały się należeć Polsce, autor wymieniał Królewiec, Łużyce oraz Rugię²⁶¹.

²⁵² I. Pannenkowa, *Niemcy i przyszłość Europy...*, s. 1–2.

²⁵³ Z. Kaczyński, *Granica bezpieczeństwa...*, s. 1.

²⁵⁴ S. Wójcik, *Czym jest PSL i dokąd zmierza – Przemówienie posła Stanisława Wójcika na posiedzeniu K.R.N.*, „Piast” 1946/2 (13.01.1946), s. 1–2.

²⁵⁵ S. Mikołajczyk, *Prezes Mikołajczyk o kwestii niemieckiej – Fragment przemówienia wygłoszonego na Radzie Naczelnej PSL*, „Piast” 1946/44 (3.11.1946), s. 9–10.

²⁵⁶ S. Mikołajczyk, *Nie ma silnej Polski bez Odry i Nisy...*, s. 1–2.

²⁵⁷ Bez autora, *Wytyczne na dziś i jutro...*, s. 2.

²⁵⁸ karb, *Tak i Nie – Jak zwolennicy PSL winni głosować 30-go czerwca?*, „Piast” 1946/25 (23.06.1946), s. 5–6.

²⁵⁹ Bez autora, *Wytyczne na dziś i jutro...*, s. 2.

²⁶⁰ Z. Nowakowski, *Nie za Lwów i nie za Wilno!...*, s. 1.

²⁶¹ J. Giertych, *Sprawa Niemiec...*, s. 1.

Cytowany na łamach „Tygodnika Warszawskiego” Rowmund Piłsudski twierdził, że Ziemie Zachodnie stanowiły główny czynnik przewagi Niemiec nad innymi narodami. Przekazanie tych ziem stanowiło jego zdaniem poważne przesunięcie w europejskim układzie sił, a tym gwarancję pokoju na kontynencie dla następnych pokoleń²⁶².

W Londynie zdawano sobie sprawę, że nowa granica na dziesiątki lat będzie kością niezgody w relacjach polsko-niemieckich. Miało to być jednak bez znaczenia, bowiem porozumienie z Niemcami miało i tak być nie do osiągnięcia, być „psychiczną, historyczną i polityczną niemożliwością”²⁶³. Londyński tygodnik „Wiadomości” bardzo krytycznie podchodził też do polityki brytyjskiej. Dostrzegano, że w tym kraju powoli dojrzewa gotowość do zwrócenia Niemcom Ziem Zachodnich. Zwracano też uwagę, że konsekwencją takiej decyzji będą kolejne wysiedlenia, tym razem Polaków. Obawy te miały wynikać z przyjaznego, a wręcz przyjacielskiego podejścia do Niemców. Jak pisał Zygmunt Nowakowski, „minęły dwa lata od zakończenia działań wojennych a Niemca już wita w Anglii życzliwy uśmiech i wyciągnięta przyjaźnie ręka”. Autor oburzał się faktem, że polityka ta była wyrazem zimnej kalkulacji. Wielka Brytania upatrywała w Niemczech ważnego gospodarczego i militarnego sojusznika. Zwrot Ziem Zachodnich miał być rodzajem prezentu, by sobie Niemców pozyskać do własnych imperialnych interesów. Bolesne było dla autora, że handlu tego zamierzano dokonać kosztem najbardziej elementarnych polskich interesów²⁶⁴.

W tych samych „Wiadomościach” pojawiały się również inne głosy. Wiktor Weintraub²⁶⁵ uważał, że do zmiany nastawienia brytyjskich elit politycznych przyczyniła się również polityka informacyjna nowych polskich władz. Argumenty za powrotem Polski na Ziemie Zachodnie, które utraciła przed 700 laty, miały być zdaniem autora po prostu niepoważne, bo kierując się tego typu kryteriami, to ani USA, ani Rosji musiałyby w ogóle nie być. Autor zalecał więc zaniechanie takiej ośmieszającej argumentacji²⁶⁶. Przekonujące za to miało natomiast być stworzenie silnej gospodarczo Polski, która byłaby gwarantem pokoju w tej części Europy²⁶⁷.

Niemniej prerażenie perspektywą konieczności oddania Ziem Zachodnich musiało być w

²⁶² Theates, *Wśród czasopism: Jedność Europy i zagadnienie niemieckie*, „Wiadomości” 1947/19 (11.05.1947), s. 2.

²⁶³ Bez autora, *Silva rerum...*, s. 4.

²⁶⁴ Z. Nowakowski, *Nie za Lwów i nie za Wilno!...*, s. 1.

²⁶⁵ Theates to pseudonim Wiktora Weintrauba, patrz: E. Jankowski (red.), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 3, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1996, s. 349.

²⁶⁶ Theates, *Wśród czasopism: „Gdzie byłeś w roku 1157?”*, „Wiadomości” 1947/21 (25.05.1947), s. 2.

²⁶⁷ Bez autora, *Silva rerum...*, s. 4.

Londynie ogromne. Tak wielkie, że nawet emigracyjni publicyści gotowi byli szukać w Rosji sprzymierzeńca, na jakiego można liczyć, żeby do tego dramatu nie doszło. Aleksander Korczyński zwracał uwagę, że dawni sojusznicy Polski, zamiast opłakiwać ofiary obozów koncentracyjnych, ubolewają, że Niemcy ponieśli straty terytorialne i zmuszone były do przesiedlenia części swoich obywateli²⁶⁸.

Można odnieść wrażenie, że w dyskursie publicystycznym kwestie niepewności związanej z utrzymaniem zachodniej granicy sztucznie potęgowano. Zwracano uwagę na znaczące siły polityczne w Wielkiej Brytanii, ulegające środowiskom przesiedleńczym w Niemczech. Londyn miał również uważać Niemcy za ważnego partnera gospodarczego, z którym zamierzano robić dobre interesy. Rewizje granic popierały też wpływowe środowiska w USA oraz zachodnia hierarchia kościelna. Ten aspekt dyskursu wspierał zarówno mit o niepodważalnym prawie Polski do Ziem Zachodnich, ale przede wszystkim uzmysławiał, że w całej tej niepewnej sytuacji jedynie Związek Radziecki mógł być gwarantem utrzymania jej zachodniej granicy. Zwraca uwagę, że mit o szczególnej roli Związku Radzieckiego w zmaganiach o utrzymanie Ziem Zachodnich z całym zdecydowaniem wspierała zarówno publicystyka niezależna, jak i emigracyjna.

²⁶⁸ A. Korczyński, *Mosty na Renie i mosty na Odrze*, „Wiadomości” 1949/22 (29.05.1949), s. 2.

V.6. *Poczucie tymczasowości repatriantów*

Przybywający na Śląsk i Pomorze osadnicy zarówno zza Buga, jak i z głębi Polski czy z emigracji stawiali swoje pierwsze kroki na nowych terenach bardzo ostrożnie. Nieznana ziemia napawała ich niepewnością. Wielkie przemiany historyczne miały być trudne do przyjęcia dla prostych rolników czy rzemieślników²⁶⁹. Traktowanie polskich nabytków przez aliantów jako „polskiej strefa okupacyjna”²⁷⁰ nie dodawało optymizmu i nie przynosiło poczucia pewności. Polacy raczej sceptycznie podchodzili do tematu polskiej własności Ziemi Zachodnich, wątpiąc w „ostatecznie ich utrzymanie”²⁷¹.

Pokonania swego strachu nie ułatwiały repatriantom cytowane na łamach prasy polskiej wezwania zachodnich polityków do powrotu dawnych granic. Zastraszeni „umiejętną negatywną propagandą tak niemiecką, jak i anglosaską” pogłębiać mieli się w poczuciu tymczasowości²⁷². Pisano o wytwarzaniu specyficznej atmosfery przypadkowości i niepewności jutra, którą potęgować miały „agresywne” wystąpienia niemieckich szowinistów, za których przedstawiciela uważano dla przykładu Kurta Schumachera²⁷³. W podobnym tonie wypowiadali się politycy anglosascy, na czele oczywiście z amerykańskim sekretarzem stanu Jamesem Francisem Byrnesem, którego słynną stuttgarcką mowę Niemcy zrozumieli jako niekorzystną sugestię pod adresem Polski, „by zgodziła się na redukcję swych żądań”²⁷⁴.

Przekonywano, że głosy te bezpodstawnie mieszają Polakom w głowach. Tak skutecznie, że nawet polscy inteligenści wykazywać mieli postawę wyczekującą wobec dyrektyw w sprawie Polski. Hamowało to tworzenie się polskiej administracji na tych ziemiach²⁷⁵. Niepewność ta prowadzić do „wstydlivej absencji naszej elity umysłowej w dziele osadniczo-repolonizacyjnym Ziemi Odzyskanych”. Zwracano przy tym uwagę, że w przeszłości to właśnie polskie elity miały kolonizować Prusy w XVI wieku i dominować je swoją kulturą, sztuką czy literaturą²⁷⁶.

Podejrzewano, że przyczyną niechęci do budowania tak wyczekiwanego niepodległego państwa, jak również „niezdrowej, szkodliwej postawy bierności i wyczekiwania”, miało być

²⁶⁹ M. Wionczek, *Wrocław po raz drugi*, „Odrodzenie” 1945/27 (3.06.1945), s. 1.

²⁷⁰ Wisz, *Co robią Niemcy...* 1946/13..., s. 8.

²⁷¹ L. Brodowski, *Przelamanie sceptycyzmu*, „Dziś i Jutro” 1947/27 (6.07.1947), s. 3.

²⁷² E. Paukšta, *Postawa psychiczna...*, s. 3–4.

²⁷³ J. Bieniek, *Cienie nad Odrą i Pasłęką...*, s. 2.

²⁷⁴ K. Grzybowski, *Nie będziemy narodem koczowników i emigrantów...*, s. 1.

²⁷⁵ J. Borejsza, *Obrachunki na węzłowskiej stacji...*, s. 1–3.

²⁷⁶ Z. Przygórski, *Prusy Wschodnie przestały istnieć...*, s. 5–6.

wyczerpanie psychiczne spowodowane 6 latami „ciągłego napięcia”²⁷⁷. Napięcie to przyczyniało się również do demoralizacji ludności repatrianckiej. Po konieczności przetrwania cierpień, zastąpiło pragnienie powetowania strat, do których doszło w latach niewoli. Nastąpiła rezygnacja z uporządkowanego życia wynikającego ze „żmudnej, zasadniczej pracy” na rzecz szukania zajęć „łatwych” i „zakłamanych”²⁷⁸. Osiedla zamieszkałe przez repatriantów były cuchnące, a mieszkali w nich ludzie pozbawieni zasad moralnych²⁷⁹. Jak zauważano, „nagłym przejściem z samego dna nędzy do szczytów dobrobytu” wytracono większość Polaków z równowagi. Co gorsza, odurzeni nagłym bogactwem nie potrafili właściwie ocenić sytuacji i marnotrawili to, co pozostawiali po sobie Niemcy²⁸⁰. Dlatego należało podjąć się likwidacji „plagi”, jaką miała być „psychoza tymczasowości” – pisał Andrzej Kozanecki w „Dziś i Jutro”²⁸¹. Zdaniem Mieczysława Wionczka w „Odrodzeniu”, publicyści i urzędnicy powinni realizować zadania psychiatrów – należało „wyjmować zadry, tkwiące w psychice zesłańców, rozplątywać węzły skomplikowanych kompleksów, prostować ścieżki myślowe ludzi, których niemiecki bat uczył równania: Breslau = Deutschland”²⁸².

Osadnicy obawiali się kolejnych przesiedleń, które mogłyby ich dotknąć i zniszczyć po raz kolejny budowaną od wielu miesięcy rutynę, w której znów poczuli się bezpiecznie. To napięcie oddaje publikowana w „Odrodzeniu” reakcja na mowę Byrnosa pierwszego sekretarza KC PZPR Władysława Gomułki, który twierdził, że nie można stawiać nowych mieszkańców Ziemi Zachodnich w takiej sytuacji, kiedy już opuścili tereny, na których mieszkali od wieków. „Nie chcemy być narodem koczowników i emigrantów” – cytowano jego słowa w „Odrodzeniu”²⁸³.

Doskwierał także brak polskich kapłanów, co stanowiło poważną przeszkodę w rozwoju polskiego życia kulturalnego²⁸⁴. Donoszono, że rozgoryczeni parafianie z Wrocławia skarżyli się na niemieckojęzyczność aparatu administracyjnego lokalnego Kościoła. Zdenerwowani tym, że ludność polska podporządkowana jest niemieckim biskupom nawet kilka lat po wojnie, domagali się uporządkowania sytuacji. Szczególnie oburzająca dla publicysty „Odry”

²⁷⁷ E. Paukszta, *Postawa psychiczna...*, s. 3–4.

²⁷⁸ *Ibidem*.

²⁷⁹ J. Bieniek, *Cienie nad Odrą i Pastką...*, s. 2.

²⁸⁰ *Ibidem*.

²⁸¹ A. Kozanecki, *Gwarancja pokoju...*, s. 2.

²⁸² M. Wionczek, *Wrocław po raz drugi...*, s. 1.

²⁸³ K. Grzybowski, *Nie będziemy narodem koczowników i emigrantów...*, s. 1.

²⁸⁴ E. Kocwa, *Jedziemy na Dolny Śląsk... 1945/41...*, s. 5.

oraz parafian była odpowiedź biskupa niemieckiego do polskiego administratora, który, zasłaniając się upoważnieniem Stolicy Apostolskiej, poinformował, że „tymczasowo” przekazuje mu pieczę nad „chwilowo” należącymi do Polski terenami²⁸⁵. Polski katolicyzm jako instrument do wychowania Polaków miał polegać przede wszystkim na uznawaniu pracy za cnotę, a tym samym pracy przy odbudowie Ziemi Zachodnich, która wzmocniłaby pokój oraz gospodarkę kraju²⁸⁶. „Ofiarna praca” miała być odpowiedzią na „psychozę tymczasowości” tworzoną przez „wrogą propagandę”²⁸⁷. Niejako krytyka Zachodu, choć dotkliwa, miała być uważana za budującą i zagrzewającą do skutecznej pracy²⁸⁸.

Żeby jednak strategie stały się faktem, należało zachęcać Polaków do przybywania. Byli jednak przestraszeni, brakowało im odwagi i pewności siebie, by wyjechać. Uważali bowiem, że praca oraz zasiedlanie tych terenów to zadanie dla „pionierów”, a nie dla zwykłych katolików²⁸⁹. W „Dziś i Jutro” Mieczysław Kurzyna zauważa w 1949 roku, że z powodu niepewności sytuacji przez długie powojenne miesiące w ogóle nie było zainteresowania, żeby się osiedlać na Ziemiach Zachodnich²⁹⁰. Zaludnienie Ziemi Zachodnich Polakami stawało się jednym z najważniejszych politycznych problemów²⁹¹. Znacznie ważniejszym od odbudowy zniszczonej Warszawy, gdyż tam polska kultura istniała już od dawna, a na terenach przejętych od Niemców szczególnie liczył się czas²⁹².

Dużo kontrowersji oraz niepewności wywoływać miało wciąż niemieckie nazewnictwo występujące na Ziemiach Zachodnich²⁹³. Posługiwano się wówczas metaforą, że zarosłe teutońską „puszczą” tereny należy uporządkować i „przywrócić im polską, rodzimą szatę”. Niemieckie nazewnictwo określano też „chorobą”, „stanem gorączki”, którą jak najszybciej należało wyleczyć²⁹⁴. Mogło się to udać dzięki analizie dokumentów historycznych, które świadczyć miały o „dogłębnej polskości” starych piastowskich ziem²⁹⁵. „Zeszwabione” stare nazwy były rzekomo przez Niemców tłumaczone „żywcem” z polskiego²⁹⁶, chociaż

²⁸⁵ L. Goliński, *Watykan w Bogatyni*, „Odra” 1949/32 (28.08.1949), s. 1.

²⁸⁶ A. Hlond, *Orędzie Kardynała Prymasa do ludności katolickiej Ziemi Odzyskanych*, „Dziś i Jutro” 1948/25 (20.06.1948), s. 1.

²⁸⁷ E. Pauksza, *Rok na Ziemiach Odzyskanych (3)*... (23.06.1946), s. 3–4.

²⁸⁸ *Ibidem*.

²⁸⁹ L. Brodowski, *Przelamanie sceptycyzmu*..., s. 3.

²⁹⁰ M. Kurzyna, *Argument żywiołu*..., s. 7.

²⁹¹ L. Brodowski, *Przelamanie sceptycyzmu*..., s. 3.

²⁹² M. Wionczek, *Problemy śląskie*..., s. 6.

²⁹³ A. Kieczkowski, *Korespondencja: Nisa – nie Nysa – Do redaktora „Odrodzenia”*, „Odrodzenie” 1946/18 (5.05.1946), s. 13; J. Putrament, *Lato w Giżycku*, „Odrodzenie” 1948/36 (5.09.1948), s. 6.

²⁹⁴ S. Rospond, *Na straży imiennictwa geograficznego*, „Odrodzenie” 1945/39 (26.08.1945), s. 5.

²⁹⁵ S. Papée, *Wśród śląskich nazw i potworków*, „Odrodzenie” 1947/36 (7.09.1947), s. 7.

²⁹⁶ Z. Przygórski, *Prusy Wschodnie przestały istnieć*..., s. 5–6.

niezadko zdarzać się miały sytuacje, które stawiały historyków oraz geografów pod ścianą i były dlań nie lada wyzwaniem. Tak jak w przypadku nazwy „Nysa”, która uważana była za germanizm i miała zostać zamieniona na „Nisa”²⁹⁷. Zdecydowano się jednak na Nysę, dopatrując się w tym prapolskiego i prasłowiańskiego znaczenia²⁹⁸. Nie zawsze jednak udawało się ze źródeł historycznych odczytać jakąkolwiek nazwę polskiego pochodzenia, co rodziło problem nadania nowej²⁹⁹, która bardzo często odbiegała od dawnego oryginału – ważnym jednak było, by dzieci polskie uczyły się geografii już z nowej mapy³⁰⁰.

Publicystyka niezależna i emigracyjna

W publicystyce niezależnej wiele miejsca poświęcano przemówieniu Byrnesea wygłoszonemu w Stuttgarcie. W „Tygodniku Warszawskim” zwracano uwagę, że „Polacy nie są cyganami, by wiedli swój żywot koczowniczy w domach na kółkach, przejazdem raz na wschód, drugi raz na zachód”³⁰¹. Również na łamach „Piasta” krytykowano tę mowę, zwracając uwagę, że „naród polski nie jest bandą łazików, która może co chwila zmieniać miejsce pobytu”³⁰². „Tygodnik Warszawski” był zdania, że wypowiedzi Byrnesea wzięły się z antypolskiej propagandy i wzrastających proniemieckich sympatii w zachodniej Europie³⁰³. Zdaniem Stefana Górzyńskiego, publicysty tego tygodnika, ataki te należało odpierać nieustępliwością wobec niemieckich żądań³⁰⁴. W tym duchu odpowiadał wicepremier z ramienia PSL Stanisław Mikołajczyk na łamach „Piasta” Byrneseowi. Twierdził, że sprawa Ziem Zachodnich jest dla Polski „sprawą życia lub śmierci”³⁰⁵. W „Piastach” wyrażano nadzieję, że rządy państw europejskich zrozumieją konieczność stabilizacji politycznej w Europie i nie będą burzyć „owoców trudu polskich rąk” kolejną wojną³⁰⁶.

Jan Dobraczyński w „Tygodniku Powszechnym” zwracał uwagę, że kluczowe jest, aby każdy repatriant przybywał tu w głębokim przeświadczeniu, że wraca na swoje: „Polak nie chce być kolonizatorem ziemi cudzej. [...] Osadnik nasz – nawet jeżeli nie jest rolnikiem, ma psychikę

²⁹⁷ A. Kieczkowski, *Korespondencja: Nisa – nie Nysa – Do redaktora „Odrodzenia”...*, s. 13.

²⁹⁸ W. Taszycki, *Korespondencja: Po polsku tylko Nysa – Do redaktora „Odrodzenia”*, „Odrodzenie” 1946/19 (12.05.1946), s. 9.

²⁹⁹ S. Papée, *Wśród śląskich nazw i potworków...*, s. 7.

³⁰⁰ Z. Przygórski, *Prusy Wschodnie przestały istnieć...*, s. 5–6.

³⁰¹ Bez autora, *Przegląd wydarzeń – Z zagranicy i kraju: Byrnes-Mołotow*, „Tygodnik Warszawski” 1946/39 (29.09.1946), s. 1.

³⁰² rr., *Granica Odry i Nisy Łużyckiej...*, s. 4–7.

³⁰³ Bez autora, *Przegląd wydarzeń – Z zagranicy i kraju: Byrnes-Mołotow...*, s. 1.

³⁰⁴ S. Górzyński, *Gospodarcze znaczenie Odry...*, s. 2.

³⁰⁵ Bez autora, *St. Mikołajczyk o wystąpieniu Byrnesea*, „Piast” 1946/37 (15.09.1946), s. 7.

³⁰⁶ Bez autora, *Bez wytopienia ducha prusackiego nikt nie zazna spokoju w Europie*, „Piast” 1946/42 (20.10.1946), s. 4.

gospodarza wiejskiego: chce gospodarzyć na swoim”³⁰⁷. Dla repatriantów niezwykle ważne było właśnie to poczucie bycia u siebie. Tworzenie tego wrażenia swojskości stanowiło kluczowy cel polityczny³⁰⁸, a jednocześnie przesiedlona na te tereny ludność dawać miała „niewzruszoną rękojmię polskiego władania na tych ziemiach”³⁰⁹.

Zdecydowanie inne w tonie były londyńskie „Wiadomości”. Drwiono tam, że trudno jest od Polaków oczekiwać sympatii do Rosji, która pozbawiła ją Lwowa i Wilna. Dokładnie tak samo nie będzie można nigdy oczekiwać sympatii ze strony Niemców za przejęte od nich Ziemie Zachodnie³¹⁰. Ale pojawiały się tam też głosy krytyczne. Zygmunt Nowakowski twierdził, że działania aliantów zachodnich są niemoralne. Mieli oni prowadzić „black market”, na którym sprzedawano losy narodów w zależności od politycznej pogody. Wyrażał też obawę, że gdyby alianci rzeczywiście mieli podjąć decyzję o zwrocie Ziem Zachodnich Niemcom, to usunęliby oni Polaków z tych terenów z taką brutalnością, przy której polityka Bieruta i Radkiewicza byłaby dziecinną opowieścią³¹¹.

Publicyści wielokrotnie wyrażali wątpliwości co do przyszłego kształtu granicy polsko-niemieckiej. Repatrianci nie byli pewni, jak długo zostaną w przydzielonych im domostwach, co sprzyjało demoralizacji repatriantów, marnotrawstwu, niechęci do angażowania się w zagospodarowanie przydzielonych im terenów, a także szukaniu łatwych okazji do bogacenia się. Postawa wyczekująca dominowała wśród polskiej inteligencji. Wszystko to stanowiło wielką przeszkodę dla dobrowolnej przeprowadzki na Ziemie Zachodnie, a tym samym pełnego ich wykorzystania dla gospodarczego rozwoju Polski. Tymczasem powtórne wysiedlenia repatriantów miałyby stanowić dla nich niewyobrażalną tragedię.

W dyskursie publicystycznym dotyczącym niepewności repatriantów co do ich dalszego losu powielano oba mity polityczne. Z jednej strony kwestia rozwoju gospodarczego Ziem Zachodnich wydawała się dla Polski kluczowa, ale niepewność dotycząca granic w naturalny sposób prowadziła do wniosku, że to Związek Radziecki, jako jedyny sojusznik polskiej sprawy, będzie te granice mógł zagwarantować. Zwłaszcza dla publicystyki krajowej wywoływanie poczucia zależności od ZSRR miało wielkie znaczenie.

³⁰⁷ Goa, *Wśród czasopism: Fundament polskości*, „Tygodnik Powszechny” 1946/30 (28.07.1946), s. 7.

³⁰⁸ J. Dobraczyński, *Licytowanie się w nienawiści...*, s. 3.

³⁰⁹ D. Nałęcz, *Pod znakiem wystawy Z.O. – Życie silniejsze od zniszczeń...*, s. 8.

³¹⁰ Bez autora, *Silva rerum...*, s. 4.

³¹¹ Z. Nowakowski, *Nie za Lwów i nie za Wilno!...*, s. 1.

ROZDZIAŁ VI.

W KIERUNKU UZALEŻNIENIA OD ZSRR

VI.1. *Stosunek aliantów i reszty świata do Niemców*

W dyskursie publicystycznym zwracano uwagę na ignorancję i wyjątkowo pobłażliwy stosunek Amerykanów wobec Niemców. Do tego żołnierze USA rzekomo nie byli nawet świadomi faktu, że Polska była okupowana przez Niemcy, czego dowodem, jak relacjonuje Czesław Miłosz¹, miało być pytanie jednego z nich skierowane do Polaka o to, czy była to okupacja niemiecka czy japońska².

Spółeczeństwo w Stanach miały bardziej rozczulać historie o dzieciach niemieckich błagających żołnierzy o kawałek czekolady, niż szokować wieści o abażurach i okładkach do książek robionych ze skóry ludzi maltretowanych przez Niemców³. Spora część Amerykanów miała nie dowierzać zbrodniom hitlerowskim⁴. Dlatego też zamiast szerzenia „tęsknot imperialistycznych” w postaci nowojorskiej wystawy o przemyśle Trizonii, powinno się pokazywać Amerykanom wystawę o niemieckich praktykach ludobójczych⁵.

W publicystycznym dyskursie tę pełną zrozumienia dla Niemców postawę tłumaczono chęcią zdobycia nowych rynków zbytu dla amerykańskich towarów. Niemcy miały być znakomitym potencjalnym rynkiem zbytu⁶. Interesy zawierały się głównie w rozwoju gospodarczym Niemiec, które służyć miały aliantom jako bastion⁷ do rozwoju ich własnych, państwowych gospodarek i zbijaniu kapitału⁸. Głównie zaś miało się to dziać poprzez zbyty⁹ własnych produktów oraz surowców na rynek niemiecki, a szczególnie poprzez sprzęt wojskowy, na który popyt wygenerować można było wśród stęsknionej za wojowaniem ludności

¹ Żagarysta to pseudonim Czesława Miłosza, patrz: E. Jankowski (red.), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 3, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1996, s. 697.

² Żagarysta, *Książki i pisma w Stanach Zjednoczonych*, „Odrodzenie” 1947/6 (9.02.1947), s. 1–3.

³ E. Naganowski, *Amerykański barometr*, „Odrodzenie” 1947/38 (21.09.1947), s. 1.

⁴ Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/13 (12.05.1946), s. 8.

⁵ for, *Noty: Przyjaźń amerykańsko-niemiecka*, „Kuźnica” 1949/28 (17.07.1949), s. 8.

⁶ E. Naganowski, *Amerykański barometr...*, s. 1.

⁷ Bez autora, *Sprawa Zachodnich Niemiec*, „Piaś” 1948/3 (25.01.1948), s. 4.

⁸ A. Kruczkowski, *Plan Marshalla w dawnych latach (II)*, „Kuźnica” 1947/46 (17.11.1947), s. 4; bez autora, *Życie Świata – Czy zapomniałście o Niemcach!*, „Piaś” 1949/12 (20.03.1949), s. 11; M. Wionczek, *Rozumna przyjaźń*, „Odrodzenie” 1945/48 (28.10.1945), s. 1–2; R. Matuszewski, *Bez złudzeń*, „Kuźnica” 1947/1 (7.01.1947), s. 4–5.

⁹ A.B. Dobrowolski, *Co zrobić z Niemcami*, „Kuźnica” 1945/18 (31.12.1945), s. 5–7; K. Grzybowski, *Nie będziemy narodem koczowników i emigrantów*, „Odrodzenie” 1946/37 (15.09.1946), s. 1.

niemieckiej. Kapitalistyczne podejście miało przyczyniać się do tworzenia zagrożenia dla innych narodów¹⁰.

Zdaniem Andrzeja Kruczkowskiego, zgodnie z opinią wyrażoną w „Kuźnicy”, wojnę wywoływać mieli przede wszystkim ci, którzy się na niej po prostu wzbogacali, mając na myśli tutaj aliantów z ich rządami oraz korporacjami¹¹. Amerykanie mieli nadzieję na obronę własnych interesów na świecie za pomocą dobrze wyszkolonej i sterowalnej niemieckiej armii, a także dobrodziejstw przemysłu, który mógł zagwarantować sprawną produkcję broni¹². Amerykanie mieli sprzyjać odradzającym się ruchom nazistowskim, a w tym rewizjonistycznym¹³, poprzez wzbudzanie dawnych agresji¹⁴. W Niemczech upatrywano także nowych kadetów do walki z komunizmem, których bez żalu można by wysłać na front zamiast amerykańskich żołnierzy¹⁵.

Dla Amerykanów stacjonujących w Niemczech najważniejsze w zaistniałej okupacji miały być korzyści, a mianowicie zarabianie pieniędzy na Niemczech posiadających kompetencje w wielu gałęziach gospodarki¹⁶. Ale były jeszcze korzyści polegające na dostatnim, wręcz sielankowym życiu w Europie, z którego żołnierze zza oceanu mieli czerpać pełnymi garściami, zarabiając dużo i marnując jedzenie. Chętnie również używali życia z Niemkami, które godziły się na to w zamian za papierosy lub czekoladę¹⁷, w końcu wysługując się nimi przy prasowaniu mundurów, czyszczeniu obuwia czy cerowaniu skarpetek w ramach „czulej opieki domowej”¹⁸. Pozornie zwyczajne relacje były jednak niebezpieczne, gdyż wzmacniały w Amerykanach wyjątkową sympatię do okupowanych gospodarzy i zacierały ich wyobrażenia o Niemcach jako niebezpiecznych hitlerowcach¹⁹. Nawet więcej – Amerykanie zaczęli wierzyć, że Niemcy są bardziej pokrzywdzeni niż ofiary nazistów z Oświęcimia i

¹⁰ Esjot, *Podżegacze wojenni a rewizjonizm germański*, „Piaś” 1948/16 (25.04.1948), s. 2.

¹¹ A. Kruczkowski, *Plan Marshalla w dawnych latach (II)*..., s. 4; W. Bylina, *Parę słów o „handlarzach śmierci”*, „Odrodzenie” 1947/50 (14.12.1947), s. 1–2.

¹² W. Jerzmanowski, *Niemcy – groźba nieprzemijająca II*, „Piaś” 1948/2 (18.01.1948), s. 5–6.

¹³ W. Kiernik, *Potężne są w świecie siły pokoju – Przemówienie posła dr. Wł. Kiernika w imieniu PSL i SL w Sejmie*, „Piaś” 1949/8 (20.02.1949), s. 3.

¹⁴ Bez autora, *Uchwała w sprawie Niemiec*, „Piaś” 1949/22 (22.05.1949), s. 11; B. Rafałowska, *Za parawanem „konceptji zachodniej”*, „Kuźnica” 1947/43 (27.10.1947), s. 10; Esjot, *Podżegacze wojenni a rewizjonizm germański*..., s. 2.

¹⁵ K. Grzybowski, *Czytając pisarzy Zachodu*..., „Kuźnica” 1948/33 (15.08.1948), s. 1–2; rdc, *Noty: Pożeracz mięsa ludzkiego*, „Kuźnica” 1949/50 (18.12.1949), s. 16; rk, *Noty: O’Snide szuka żołdaków*, „Kuźnica” 1949/48 (4.12.1949), s. 8.

¹⁶ B. Butryńczuk, *Na gruzach „Trzeciej Rzeszy”*, „Odrodzenie” 1945/47 (21.10.1945), s. 3.

¹⁷ *Ibidem*.

¹⁸ J.J. Gintel, *Między Amerykanami i Niemcami*, „Odrodzenie” 1946/33 (18.08.1946), s. 7.

¹⁹ E. Naganowski, *Amerykański barometr*..., s. 1.

Majdanka²⁰, a już na pewno nie są winni rozpętania wojny²¹, bowiem traktat wersalski był ich zdaniem zbyt surowym potraktowaniem Niemców, co w konsekwencji legitymizowało ich postępowanie²².

W podobny sposób postrzegano w dyskursie publicystycznym Brytyjczyków. Twierdzono, że w Anglii traktuje się Niemców jak nieszczęśliwe ofiary wojny i hitleryzmu²³, co miało też wpływać na postępowanie wobec nich. Pisano o takich wyrazach sympatii Brytyjczyków do Niemców, jak przekazywanie im paczek na święta²⁴, o zbiórkach charytatywnych na jedzenie dla niemieckich dzieci czy o planowanych aktach amnestii²⁵. Alianci mieli się posługiwać pojęciem niemieckich „ofiara faszyzmu”, które sprawiało, że pamięć o zbrodniach niemieckich była coraz mocniej zacierana²⁶. Relatywizowanie zbrodni hitlerowskich miało być powszechne²⁷, zresztą Anglicy nie potrafili zrozumieć cierpień Polaków, gdyż sami tak strasznej rzeczywistości nigdy nie doświadczyli²⁸.

Niemcy w marzeniach Churchilla odgrywałyby główną rolę w Unii Paneuropejskiej²⁹, stojąc na czele planowanego przez Anglików bloku antysowieckiego³⁰. Między innymi to powodowało, że Anglicy dążyć mieli do całkowitej kontroli nad Niemcami³¹. Sam Konrad Adenauer skarżył się po jakimś czasie, że Anglicy doprowadzili do supremacji nad narodem niemieckim³². Brytyjczycy upatrywali w Niemczech także znakomitego gospodarczego partnera³³. Niemcy były w oczach Anglików pożytecznym kupcem oraz przetwórcą. W Londynie głoszone poglądy, że traktat wersalski, który osłabił Niemcy, miał pociągnąć za sobą także osłabienie Anglii, a tym samym doprowadzić do kryzysów gospodarczych³⁴. Żądni władzy nad światem Anglosasi mieli celowo spychać w niepamięć Hitlera, gwałcąc przy tym postanowienia z Jałty i Poczdamu³⁵. Miały tego dowodzić postulaty Anglików, którzy

²⁰ J.J. Gintel, *Między Amerykanami i Niemcami...*, s. 7.

²¹ A. Kawczyński, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/15 (26.05.1946), s. 8.

²² A.J. Kamiński, *Pax Germanica*, „Dziś i Jutro” 1947/14–15 (6–13.04.1947), s. 12–13.

²³ M. Wionczek, *Cztery fortepiany*, „Kuźnica” 1946/12 (1.04.1946), s. 1–3.

²⁴ *bd.*, *Noty: Czas nagli*, „Kuźnica” 1946/48 (10.12.1946), s. 12.

²⁵ Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1948/5 (1.02.1948), s. 2.

²⁶ Niem. *Opfer des Faschismus*.

²⁷ Wisz, *Co robią Niemcy?*, „Odra” 1948/47 (21.11.1948), s. 2.

²⁸ M. Bader, *Odgrodzić się od oblędu (artykuł dyskusyjny)*, „Dziś i Jutro” 1948/11 (14.03.1948), s. 3.

²⁹ S. Ehrlich, *Noty: Galwanizowanie Paneuropcy*, „Kuźnica” 1945/15 (9.12.1945), s. 8.

³⁰ J. Żylińska, *W szkole współczucia*, „Odra” 1946/38 (18.08.1946), s. 1–2.

³¹ W. Kętrzyński, *Węzeł niemiecki*, „Dziś i Jutro” 1945/4 (16.12.1945), s. 1–2.

³² M. Podkowiński, *Ukartowany niepokój*, „Kuźnica” 1948/32 (8.08.1948), s. 8.

³³ J. Dobraczyński, *Za linią Odry i Nissy*, „Dziś i Jutro” 1946/28 (21.07.1946), s. 1–2.

³⁴ T. Grzebieniewski, *Ze spraw angielskich. Anglia i reszta świata*, „Kuźnica” 1946/36 (16.09.1946), s. 9.

³⁵ J. Świrski, *Fakty, które nas bolą i oburzają*, „Piast” 1948/31 (8.08.1948), s. 1.

twierdzili, że dla spokoju zachodnich mocarstw byłoby lepiej, gdyby Niemcy odzyskali swoje zachodnie ziemie³⁶.

Twierdzono, że głód w Niemczech jest zagrożeniem dla globalnej stabilizacji³⁷. Polityka ta miała być zgubna dla jedności Europy i świata³⁸. Dla Polaków natomiast oznaczało to „być albo nie być”, głównie z powodu Ziem Zachodnich, które miały stanowić gwarant powojennego rozwoju³⁹. Tym bardziej, że imperializmy brytyjski i amerykański interesowały jedynie korzyści, osiągnane nawet kosztem dobrobytu ludności krajów na niższych etapach rozwoju gospodarczego, takich jak Polska⁴⁰.

Z obawą za to patrzono na politykę aliantów zachodnich, w rękach których leżało zbudowanie nowej państwowej struktury Niemiec. Obserwowano każdy ruch w rozmowach mocarstw na temat dalszych losów Niemiec⁴¹. W odróżnieniu od oceny postępowania państw anglosaskich pozytywnie określano stosunek Francji do Niemiec. Zgodne miały być bowiem poglądy Francuzów z poglądami Polaków. Podkreślając jednomyślność w kwestii niemieckiej cytowano francuskich autorów, jak filozofa Edgara Morina, który wyrażał zadowolenie z faktu wysiedlania Niemców z Ziem Zachodnich. Był to jego zdaniem „jedyny sposób dla narodów Wschodu usunięcia niebezpieczeństwa piątej kolumny” i uczynienia granic „trwałymi i niekwestionowanymi” dla zabezpieczenia pokoju na świecie⁴². Zabiegać o to mieli także francuscy ministrowie z premierem Bidaultem na czele⁴³.

W dyskursie publicystycznym z uznaniem mówiono o Francuzach w związku z ich wsparciem dla jak najdłużej trwającego stanu rozczłonkowania Niemiec – celem ich jak najsilniejszego osłabienia⁴⁴. Chwalono ich za bardziej wyrafinowaną kulturę niż Amerykanów⁴⁵ i ubolewano, że wpływy amerykańskie w Niemczech stały się takie silne⁴⁶.

³⁶ T. Grzebieniowski, *Ze spraw angielskich. Anglia i reszta świata...*, s. 9.

³⁷ R. Matuszewski, *Bez złudzeń...*, s. 4–5.

³⁸ Bez autora, *W świecie... Dance macabre*, „Dziś i Jutro” 1946/49 (15.12.1946), s. 5.

³⁹ Bez autora, *Na marginesie: Sprawa Niemiec*, „Dziś i Jutro” 1946/38 (29.09.1946), s. 1.

⁴⁰ A. Rapacki, *Po rozmowie z przyjacielem z PSL*, „Kuźnica” 1946/34 (2.09.1946), s. 1–2; R. Matuszewski, *Bez złudzeń...*, s. 4–5.

⁴¹ Bez autora, *W świecie... Niemiecki proces*, „Dziś i Jutro” 1947/4 (26.01.1947), s. 3; bez autora, *W świecie... Prusy*, „Dziś i Jutro” 1947/11 (16.03.1947), s. 3.

⁴² K. Grzybowski, *Luźne uwagi o jednym i tym samym*, „Odrodzenie” 1946/39 (29.09.1946), s. 11.

⁴³ J. Rojewski, *Siedem dni*, „Kuźnica” 1946/25 (1.07.1946), s. 11.

⁴⁴ Bez autora, *W świecie...*, „Dziś i Jutro” 1946/44 (10.11.1946), s. 5; bez autora, *W świecie... Dance macabre...*, s. 5.

⁴⁵ Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1948/32 (8.08.1948), s. 2.

⁴⁶ E. Naganowski, *Jak postępować z Niemcami*, „Odra” 1948/26 (27.06.1948), s. 1–3.

Samych Francuzów, tak zresztą jak Polaków, niepokoiła nieproporcjonalna amerykańska pomoc dla Niemiec⁴⁷.

Publicystyka niezależna i emigracyjna

Publicyści niezależni zwracali uwagę, że sposób potraktowania dawnych niemieckich aktywistów przez władze okupacyjne brytyjskie był o wiele łagodniejszy niż w pozostałych strefach okupacyjnych⁴⁸. Miało to wynikać z historycznie ukształtowanych relacji kulturalnych i gospodarczych⁴⁹. Ale zwracano też uwagę na protekcyjny stosunek Anglików do Niemców⁵⁰. Polityka brytyjska budziła niepokój w publicystyce emigracyjnej. Przytaczano tu wypowiedzi Winstona Churchilla, którego zdaniem najlepszym dla Anglii byłoby puszczenie w niepamięć dawnych zbrodni Niemiec („*draw the sponge across*”). Churchill chciał zmyć jak gąbką brudy przeszłości⁵¹.

Jak pisał Wacław Zbyszewski w „Kulturze”, Brytyjczycy stali na stanowisku, że Niemcy powinny pozostać jednolitym tworem. Osłabienie państwa miało być dla jego niemieckich obywateli tak frustrujące, że nie należało ich doprowadzać do jeszcze większej rozpacz⁵². Taka argumentacja budziła niepokój Michała Sokolnickiego w „Wiadomościach”, który upatrywał w niej nie tylko rozgrzeszenia Niemców za ich zbrodnie, ale wręcz postawienia Polski w stan oskarżenia, że zajęła niemieckie ziemie⁵³. Jerzy Stempowski⁵⁴ na łamach „Kultury” twierdził, że pobłażliwa polityka amerykańska wobec Niemiec wynika z jej imperialistycznych rysów. Niemcy miały się stać jej kluczem do opanowania kontynentu europejskiego. Publicysta twierdził, że w tym sensie Amerykanie mają ogromne szczęście, gdyż przeszli po Hitlerze ludność bierną i poddaną, która spełnić mogła każdy ich najbardziej niedorzeczny rozkaz⁵⁵. Całą nadzieję pokładano w amerykańskiej Polonii, która potrafiła zrozumieć rodaków ze swej dawnej ojczyzny i jej obawy przed łagodnym traktowaniem Niemców przez aliantów. Wierzono, że to Polonia będzie bronić Polaków przed niemieckimi lobbystami⁵⁶.

⁴⁷ Bez autora, *Życie Świata – Czy zapomnieliście o Niemcach!*..., s. 11.

⁴⁸ E. Osmańczyk, *Niemcy w roku 1945*, „Tygodnik Powszechny” 1946/3 (20.01.1946), s. 1–2.

⁴⁹ Z. Kaczyński, „*Never again*” (*W 9-tą rocznicę wojny*), „Tygodnik Warszawski” 1948/36 (5.09.1948), s. 2.

⁵⁰ M. Strebajko, *Sympatie pokonanych*, „Tygodnik Powszechny” 1946/44 (3.11.1946), s. 2.

⁵¹ T. Komarnicki, *Prawo norymberskie*, „Kultura” 1948/14, s. 31–44.

⁵² W.A. Zbyszewski, *Varia: Bieżąca kronika*, „Kultura” 1948/4, s. 150–156.

⁵³ M. Sokolnicki, *Churchill: historyk i polityk*, „Wiadomości” 1949/1 (2.01.1949), s. 3.

⁵⁴ Paweł Hostowiec to pseudonim Jerzego Stempowskiego, patrz: E. Jankowski (red.), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 1, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1994, s. 689.

⁵⁵ P. Hostowiec, *Nowy dziennik podróży do Niemiec*, „Kultura” 1949/19, s. 13–42.

⁵⁶ M. Brzeziński, *Kompleksy D.P.*, „Kultura” 1948/14, s. 87–95.

Dyskurs publicystyczny poświęcony polityce mocarstw zachodnich wobec Niemiec z całym zdecydowaniem umacniał mit polityczny, że tylko Związek Radziecki może nas obronić przed niemieckim imperializmem i jest jedynym gwarantem utrzymania zachodniej granicy. Interesy tych mocarstw zaczęły się pokrywać z interesami niemieckimi. Stąd już była prosta droga do rewizji zachodnich polskich granic. Związek Radziecki miał być jedynym mocarstwem, na które Polska mogła liczyć.

VI.2. Rozważania na temat przyszłego kształtu państwa niemieckiego

Przemiany w Niemczech budziły w dyskursie publicystycznym obawy. Najpoważniejszą miała być perspektywa nowego konfliktu zbrojnego w Europie⁵⁷. Obawiano się całkowitej eksterminacji Polaków albo w najlepszym wypadku uczynienia z nich „Sklavenvolku”, czyli narodu usłużnych niewolników. Rzekomo miał być to jeden z najważniejszych punktów polityki niemieckiej⁵⁸.

W rozmowach na temat powojennego kształtu państwa niemieckiego ważne było przewidywanie, na ile Niemcy mogli odbudować w przyszłości swój imperialistyczny system⁵⁹. Oczywiście wszystkiemu miała w niedalekiej przyszłości towarzyszyć demilitaryzacja polegająca na demontażu przemysłu zbrojeniowego, która w końcu mogłaby skutecznie zabezpieczyć byt Polaków⁶⁰. W tym zamierzeniu Niemcy miały stać się bezsilne, niezdolne do samodzielności państwowej. Należało jednak uważać, by koniec końców nie stały się niepowołanym narzędziem w rękach innych państw⁶¹.

Drugim koniecznym procesem była przemiana psychiki niemieckiej. Miała ona polegać na zniszczeniu „pruskiego mitu”, będącego źródłem wszelkich okropieństw, do których dochodziło na przestrzeni wielu lat⁶², a który miał znowu rozbrzmiewać w centrali rządu Niemiec Zachodnich w Bonn w formie „szowinistycznego wrzasku pruskiego”⁶³. Stare przyzwyczajenia Niemców miały dziwić i wywoływały dyskusje o tym, dlaczego w narodzie tym nie udało się jeszcze zakorzenić idei demokracji⁶⁴. Jednak nie sam naród niemiecki, lecz jego faszystowskie tendencje stanowiły przedmiot wrogości i potępienia, dlatego dla poważnej odnowy moralnej Niemców oczekiwano odcięcia od tego sposobu myślenia⁶⁵. Wciąż uważano, że Niemcy nie są zdolni do samodzielnego kierownictwa w ramach jedności państwowej⁶⁶. Obawiano się takich pomysłów, jak scalenie podzielonego państwa niemieckiego. Scalenie w jakiegokolwiek postaci, jak na przykład pomysły o utworzeniu wspólnego komitetu partii niemieckich ze wszystkich stref, miało być uważane za załączek

⁵⁷ W. Kętrzyński, *Węzeł niemiecki...*, s. 1–2.

⁵⁸ K. Łubieński, *Jubileuszowe refleksje (Przemówienie wygłoszone dnia 27 listopada 1949 r.)*, „Dziś i Jutro” 1949/49 (11.12.1949), s. 1–2.

⁵⁹ M. Wionczek, *Cztery fortepiany...*, s. 1–3.

⁶⁰ K. Łubieński, *Jubileuszowe refleksje...*, s. 1–2.

⁶¹ Bez autora, *W świecie... Za trzy miesiące*, „Dziś i Jutro” 1946/50–51 (22–29.12.1946), s. 7.

⁶² Bez autora, *W świecie... Prusy...*, s. 3.

⁶³ D. Horodyński, *Wielka próba*, „Dziś i Jutro” 1949/48 (4.12.1949), s. 1.

⁶⁴ E. Osmańczyk, *Strach przed przemianą*, „Odra” 1948/42 (17.10.1948), s. 1.

⁶⁵ Omega, *Co piszą inni*, „Dziś i Jutro” 1949/44 (6.11.1949), s. 2.

⁶⁶ Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/14–15 (6.04.1947), s. 3.

rządu „Czwartej Rzeszy”⁶⁷, a zapowiedzi o wielkich i wspólnych Niemczech jako jednej ojczyźnie nasuwały u wielu publicystów skojarzenia z założeniami nazizmu⁶⁸.

W dyskursie publicystycznym często zwracano uwagę, że najodpowiedniejszym rozwiązaniem byłoby rozbitcie Niemiec na państewka⁶⁹. Konstelacja taka miała zapobiec ponownej agresji „wspólnoty dusz narodu niemieckiego”⁷⁰. Natomiast, jak mieli twierdzić niemieccy emigranci, doświadczenia z traktatem wersalskim pokazały, że kolejne rozczłonkowanie Niemiec mogło pogłębić podział na nacjonalistyczne twory⁷¹.

Nierzadko jednak uważano, że centralizacja to dobry pomysł, bo Niemcy i tak na zawsze pozostaną jednością w sensie gospodarczym, jak i politycznym⁷². Edmund Osmańczyk miał popierać jedność Niemiec⁷³. Podobnie twierdziła część publicystów w Polsce. Uważano, że rozczłonkowanie mogło posłużyć hitlerowcom jako pretekst do ponownego zrywu olbrzymiej ilości Niemców, którzy wzorem Hitlera przeprowadziliby kolejno nową „rewolucję narodową”, prowadzącą do scalenia w duchu dawnego ustroju⁷⁴. Tym bardziej, że – jak donoszono – separatyści mieli ochraniać hitlerowców⁷⁵ i używać wymownego słowa „Rzesza” zamiast „Związek Państw”⁷⁶. Zalecając dystans w stosunku do zachodnich Niemiec⁷⁷ w debacie o podziale państwa niemieckiego, specjalną rolę odgrywała dyskusja nad utworzeniem państwa pod kierownictwem komunistów, które też jakiś czas później wyłoniło się w postaci Niemieckiej Republiki Demokratycznej.

Stosunek do wschodnioniemieckich polityków nie był początkowo specjalnie życzliwy. Przypominano wystąpienia Wilhelma Piecka, który jeszcze w 1946 roku mówił o konieczności ponownego przedyskutowania granic wschodnich. Wilhelm Szewczyk twierdził, że taka wypowiedź niemieckiego polityka miała być ewidentnym dowodem na walkę Niemiec o Ziemię Zachodnie. Szewczyk zwrócił uwagę, że Pieck nie ma prawa w imię

⁶⁷ Bez autora, *W świecie... Rząd czwartej Rzeszy?*, „Dziś i Jutro” 1947/13 (6–13.04.1947), s. 3.

⁶⁸ Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/30 (8.09.1946), s. 8.

⁶⁹ Bez autora, *W świecie... Centralizacja czy decentralizacja?*, „Dziś i Jutro” 1947/11 (16.03.1947), s. 3.

⁷⁰ E. Serwański, *Niemiecka kwadratura koła*, „Odra” 1946/9 (14.04.1946), s. 1–2.

⁷¹ M. Wionczek, *„Das andere Deutschland”*, „Kuźnica” 1946/15 (22.04.1946), s. 6–7.

⁷² Bez autora, *Uchwała w sprawie Niemiec...*, s. 11; M. Wionczek, *Cztery fortepiany...*, s. 1–3.

⁷³ Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/7 (16.02.1947), s. 3.

⁷⁴ J.D., *14 sierpnia wybory w Niemczech – Rozwydrzenie partii reakcyjnych*, „Piast” 1949/33 (14.08.1949), s. 5.

⁷⁵ Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/9 (2.03.1947), s. 3.

⁷⁶ E. Osmańczyk, *Berlin i Rzesza*, „Odra” 1947/16 (20.04.1947), s. 1.

⁷⁷ A. Ol., *Sprawy niemieckie*, „Dziś i Jutro” 1946/27 (14.07.1946), s. 6.

jedności narodu zbrodniarzy postulować o polskie ziemie i w tym momencie było oczywiste, że wszystkie partie niemieckie dążą tą samą ścieżką, nakazującą walkę o utracone ziemie⁷⁸.

Początkowy dystans w związku z wypowiedzią niemieckich komunistów ustępować miał wzrastającej sympatii. Leopold Tyrmand na łamach „Dziś i Jutro” w podobnym okresie chwalił Piecka za to, że postulował pozostawienie przy Polsce Szczecina z terenami przy ujściu Odry⁷⁹. Niecały rok później również Szewczyk na łamach „Odra” posiadał zgoła inne zdanie. Wyrażał wówczas uznanie dla Socjalistycznej Partii Jedności Niemiec (SED) założonej przez Piecka. Chwalił polityków partii, którzy jako jedyni prowadzili jego zdaniem walkę z resztkami nazizmu⁸⁰ oraz dążyli do współpracy z Polską. Bronił jej, pisząc, że reszta Niemiec chce tę partię skompromitować tylko dlatego, bo współpracuje z Sowietami⁸¹. Podkreślał, że przy okazji zapowiedzi utworzenia osobnego państwa Niemiec Zachodnich, Rosja także ma prawo żądać wpływów politycznych, głównie z powodu doznanych strat wojennych z rąk Niemców⁸². Podobny pogląd można odnaleźć w „Dziś i Jutro”, gdzie pochwała się deklaracje utworzenia osobnego rządu w strefie wschodniej jako bezpiecznej opcji dla trwałości polskich granic na Odrze i Nysie⁸³. „Do Niemców mówiących do nas jak bracia wyciągamy rękę” – głoszono z nadzieją⁸⁴.

W zupełnie inny sposób oceniano w dyskursie publicystycznym perspektywę utworzonego państwa Niemiec Zachodnich z siedzibą rządu w Bonn. Wywoływało ono wiele negatywnych skojarzeń, obwołano je mianem „sztucznego tworu państwowego”⁸⁵ lub też „reakcyjnego państwa” stworzonego przez rządy trzech mocarstw⁸⁶. Wilhelm Szewczyk twierdził, że groźne są przede wszystkim Niemcy Zachodnie wraz z separatystyczną Bawarią, które mogły zostać ujarzmione tylko pod egidą Sowietów⁸⁷. Zresztą temat Bawarii jest tutaj częściej podejmowany⁸⁸. Informuje się, że władarze miast oraz regionów, jak również prasa niemiecka,

⁷⁸ Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/40 (17.11.1946), s. 8.

⁷⁹ L. Tyrmand, *Wszyscy bez wyjątku*, „Dziś i Jutro” 1946/36 (15.09.1946), s. 2–3.

⁸⁰ Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/43–44 (26.10.1947), s. 2.

⁸¹ *Idem*, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/37 (14.09.1947), s. 2.

⁸² *Idem*, *Co robią Niemcy...* 1947/9..., s. 3.

⁸³ K. Łubieński, *Jubileuszowe refleksje...*, s. 1–2.

⁸⁴ D. Horodyński, *Wielka próba...*, s. 1.

⁸⁵ Bez autora, *Wydarzenia niemieckie*, „Dziś i Jutro” 1949/42 (23.10.1949), s. 1.

⁸⁶ Bez autora, *W kraju: Oświadczenie min. Modzelewskiego*, „Dziś i Jutro” 1948/50 (12.12.1948), s. 3.

⁸⁷ Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/48 (30.11.1947), s. 2.

⁸⁸ *Idem*, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/18 (4.05.1947), s. 5.

a szczególnie gazety berlińskie, miały ostro atakować ideę niepodległej Bawarii, traktując ją jako przejaw zdrady narodowej⁸⁹.

Domagano się przeproszenia Polaków za zbrodnie wojenne, jednak przeprosiny miały być zaniechane przez nowy rząd ówczesnej Republiki Federalnej Niemiec (RFN). Podkreślano, że Niemcy z Zachodu robią z siebie niewinnych i skrzywdzonych, tym samym stosują ton niczym przywódcy przyszłych nazistów 25 lat wcześniej. Upatrywano w takiej postawie nowego zagrożenia i powrotu idei polityki III Rzeszy, która żądała odwetu za odebranie terenów Ziem Zachodnich. Niebezpieczeństwo było jak najbardziej realne. Jak też słusznie zauważono⁹⁰, nowe państwo miało się składać z tych samych sił społecznych, które przygotowywały grunt pod potęgę III Rzeszy⁹¹, a teraz działały pod przykrywką „zachodnioeuropejskiej frazeologii nowej międzynarodowej solidarności”, by móc realizować swe własne interesy, uprzedmiotawiając rozwijające się narody⁹². Samego zaś pierwszego kanclerza RFN, Konrada Adenauera, nazywano podżegaczem wojennym⁹³.

Ale żądania wysuwane pod kątem zwrotu Ziem Zachodnich do Niemiec wiązały się początkowo nie tyle z ideologicznym pojęciem „wielkich Niemiec”, co raczej wynikać miały ze strachu przed masami wysiedlonych z tych terenów, przybywających do RFN. Jak informowała „Kuźnica”, w prasie niemieckiej obawiano się, że przesiedleni za pomocą kartki wyborczej domagać się będą rewizji granic⁹⁴. Walka o elektorat w Niemczech wśród przesiedleńców była oczywista. W tym celu politycy w Bonn mieli starać się podporządkować Niemcy Zachodnie władzy Kościoła katolickiego, aby zdobyć jak najszersze poparcie u przesiedleńców w zdecydowanej większości katolickiej konfesji⁹⁵.

Także w Polsce obawiano się politycznej aktywności przesiedlonych, a przede wszystkim dojścia do głosu posiadającej klasy społecznej, do której zaliczać się mieli Junkrzy oraz wielcy przemysłowcy ze Śląska. Mogli oni rozpętać kolejną wojnę celem osiągnięcia znacznych zysków finansowych⁹⁶.

⁸⁹ Bez autora, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/27 (18.08.1946), s. 8.

⁹⁰ Mając tu na myśli takich ministrów w rządzie Adenauera, jak chociażby Theodor Oberländer.

⁹¹ Bez autora, *Wydarzenia niemieckie...*, s. 1.

⁹² K. Grzybowski, *Naród pragnie pokoju – Tydzień polityczny*, „Odrodzenie” 1946/36 (8.09.1946), s. 1.

⁹³ Zespół redakcyjny „Dziś i Jutro”, i „Słowa Powszechnego”, *List otwarty do katolików w Niemczech Zachodnich*, „Dziś i Jutro” 1949/44 (6.11.1949), s. 1.

⁹⁴ M. Wionczek, „*Das andere Deutschland*”..., s. 6–7.

⁹⁵ K. Okoński, *Krwawiąca granica*, „Odra” 1949/34 (11.09.1949), s. 1.

⁹⁶ K. Grzybowski, *Problem niemiecki*, „Kuźnica” 1948/1–2 (4-11.01.1948), s. 8.

Publicystyka niezależna i emigracyjna

W dyskursie publicystyki niezależnej koncentrowano się nie tyle na kwestiach organizacyjnych, co na kulturze narodowej Niemiec. A niebezpieczeństwo wynikać miało nie tyle z podziału lub scalenia Niemiec, co z wyleczenia ich z dawnych przyzwyczajęń. Hitlerowskie Niemcy, porównywane do nowotworu, należało raz na zawsze uleczyć, by nie wysysały dalej energii z Europy. Remedium na ten stan zdaniem Jerzego Brauna w „Tygodniku Warszawskim” nie był ani podział terytoriów, ani nawet nadzór aliantów, gdyż problem tkwił jego zdaniem o wiele głębiej – w niemieckiej duszy i psychice. O militarystycznych zapędach wrośniętych w Niemców wyrażał się w sposób dosadny, cytując zagranicznych autorów, że jest to właściwie nie naród, który posiada armię, ale „armia, która stworzyła naród”⁹⁷. Niebezpieczeństwo było tym większe, że każdy Niemiec miał być przede wszystkim nacjonalistą. Z tych też powodów premier Stanisław Mikołajczyk uważał, że lepszym od dzielenia rozwiązaniem byłaby wspólnie uzgodniona kontrola nad Niemcami jako całością⁹⁸. Korzystnym czynnikiem warunkującym przemianę niemiecką miało też być zmniejszenie produkcji przemysłowej oraz żywnościowej⁹⁹.

Podobnie w publicystyce emigracyjnej opowiadano się za agraryzacją oraz „pastoralizacją” Niemiec, uczynieniem kraju pasterzy zamiast wojowników¹⁰⁰. Twierdzono, że narzucanie narodowi niemieckiemu federacji kilkudziesięciu państweczek może przyczynić się do powstania ruchów wolnościowych, które korzystałyby z metod dawnej Rzeszy¹⁰¹. Zwracano uwagę, że właściwie to Polacy „nie mają prawa domagać się podziału Niemiec, skoro sami sprzeciwiali się rozbiorem” i powinni przede wszystkim myśleć z perspektywy co by zrobili, „gdyby [sami] byli Niemcami”¹⁰².

W dyskursie publicystycznym obawy przed odrodzeniem się w Niemczech tendencji imperialistycznych i rewizjonistycznych były ogromne. Wynikały one ze świadomości, jak potężną siłą polityczną w Niemczech jest elektorat środowisk przesiedleńczych. Zakładano, że będzie on miał potężny wpływ na życie polityczne. Niemcy miały zagrażać Polsce zarówno jako podzielone na wiele państweczek i jako jedno zjednoczone państwo. W dyskursie poważną rolę odgrywał stereotyp złego, immanentnie zagrażającego Polsce Niemca. Jedynym

⁹⁷ J. Braun, *Niemcy a Europa*, „Tygodnik Warszawski” 1947/11 (16.03.1947), s. 1–2.

⁹⁸ S. Mikołajczyk, *Prezes Mikołajczyk o kwestii niemieckiej – Fragment przemówienia wygłoszonego na Radzie Naczelnej PSL*, „Piast” 1946/44 (3.11.1946), s. 9–10.

⁹⁹ Bez autora, *Siódma rocznica*, „Tygodnik Powszechny” 1946/35 (1.09.1946), s. 1.

¹⁰⁰ A. Zauberman, *Kto zyska, kto straci?*, „Wiadomości” 1946/32 (10.11.1946), s. 2.

¹⁰¹ A. Korczyński, *Książki o Niemczech*, „Kultura” 1948/8, s. 141–149.

¹⁰² J. Giertych, *Gdybym był Niemcem*, „Wiadomości” 1949/41 (9.10.1949), s. 3.

wyjątkiem mieli być Niemcy z radzieckiej strefy okupacyjnej, którzy pod wpływem komunistów mieli szczerze wycofać się z żądań rewizji granic. Ten stan rzeczy budził dodatkowo zaufanie do polityki Związku Radzieckiego. Dyskurs publicystyczny dotyczący kształtu powojennych Niemiec i wynikających z niego zagrożeń wprost umacniał mit, że tylko Związek Radziecki może obronić Polskę przed niemieckim imperializmem, a ponadto jest jedynym gwarantem utrzymania zachodniej granicy. Tylko ZSRR miał posiadać instrumenty, aby skutecznie przeciwstawiać się imperialistycznym tendencjom w Niemczech Zachodnich.

VI.3. *Stosunki polsko-niemieckie*

W dyskursie publicystycznym zastanawiano się, czy pojednanie z Niemcami w ogóle jest możliwe, i czy Polacy są w stanie wybaczyć niedawne krzywdy i wznowić współpracę z Niemcami. Jak pisano, „u wielu osób uraz psychiczny był tak silny, że już sam dźwięk mowy niemieckiej wywoływał odruch protestu i nienawiści”¹⁰³. Spowszechnienie barbarzyństwa Niemców apogeum osiągnęło w hitleryzmie¹⁰⁴ i ciężko było o zapomnienie tak nieodległych wspomnień o tak przykrym charakterze¹⁰⁵, wzmocnionych dodatkowo doświadczeniami historycznymi. Dlatego też zalecano „czujność wszystkich zmysłów”¹⁰⁶ i polegano na zaufaniu własnemu „instynktowi antypruskiemu”¹⁰⁷. Bowiem zło miało być wrodzoną¹⁰⁸ i nieusuwalną cechą Niemców, co hamowało rozwinięcie zaufania ze strony Polski¹⁰⁹, nawet w kierunku garstki uczciwych demokratów¹¹⁰. Dodatkowo rozwój techniczny i gospodarczy Niemiec wzmagać miał ich pruską pogardę oraz nienawiść do narodów słabszych i zapóźnionych technicznie, jak właśnie Polacy¹¹¹.

Twierdzono jednakże, że należy niezwłocznie rozpocząć rozmowy o współpracy, bo Niemcy mieli wedle zapewnień dar przekonywania do swego pokojowego nastawienia – co w tym sensie zepchnęłoby Polskę na pozycję burzyciela pokoju¹¹². Życzono sobie uczciwego porozumienia między Polską a Niemcami w przyszłości, w czym dostrzegano korzyści dla interesów Polski¹¹³. Przede wszystkim żeby w ogóle dopuścić do siebie myśli o pokojowym pertraktowaniu, zakładano najpierw uznanie przez Niemców nowego zarysu granic¹¹⁴ oraz odzyskanie od nich skradzionych dzieł sztuki lub ekwiwalentu za zniszczone dobra kultury¹¹⁵. Mimo to istniały na drodze do porozumienia poważne przeszkody. Zdaniem publicystów nie

¹⁰³ W. Jedlicka, *Korespondencja: O właściwy stosunek do literatury niemieckiej*, „Kuźnica” 1949/4 (30.01.1949), s. 11.

¹⁰⁴ E. Osmańczyk, *Jasno i otwarcie o sprawie niemieckiej*, „Odrodzenie” 1948/5 (1.02.1948), s. 1.

¹⁰⁵ M. Seyda, *Sprawa Niemiec z perspektywy mojego Londynu*, „Odra” 1947/7 (16.02.1947), s. 1–2.

¹⁰⁶ E. Osmańczyk, *Czujność jest wskazana*, „Odrodzenie” 1948/12 (21.03.1948), s. 4.

¹⁰⁷ *Idem*, „Bei den Preussen”, „Odra” 1945/1 (20.07.1945), s. 3.

¹⁰⁸ W. Jerzmanowski, *Niemcy – groźba nieprzemijająca I*, „Piast” 1948/1 (3.01.1948), s. 11.

¹⁰⁹ E. Naganowski, *Jak postępować z Niemcami...*, s. 1–3.

¹¹⁰ E. Osmańczyk, *Czujność jest wskazana...*, s. 4.

¹¹¹ B. Thomas, *Sprawa Niemiec*, „Piast” 1949/21 (22.05.1949), s. 1–2.

¹¹² Zby., *Glossy i notatki: Czytamy prasę*, „Odra” 1946/32 (22.09.1946), s. 8.

¹¹³ B. Thomas, *Sprawa Niemiec...*, s. 1–2.

¹¹⁴ Bez autora, *Uchwala w sprawie Niemiec...*, s. 11; A. Widera, *Sprawy sąsiedzkie*, „Odra” 1947/41 (12.10.1947), s. 1; J.D., *Jak jest w dzisiejszych Niemczech? II*, „Piast” 1949/23 (5.06.1949), s. 4; w., *Pokojowe Niemcy na mapie politycznej świata*, „Odra” 1949/40 (23.10.1949), s. 1; Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/27 (6.07.1947), s. 3.

¹¹⁵ W. Kłyszewski, *Rewindykacja*, „Odrodzenie” 1945/23 (6.05.1945), s. 5.

było szans na to, by przyszłe władze Niemiec zrozumiały „historyczną konieczność rzetelnego stosunku [...] do Polski”¹¹⁶.

Potrzeba zapomnienia okrucieństw wojny powodowała, że nie czytano w Polsce niemieckich książek ani nie uczono dzieci po niemiecku¹¹⁷. Zresztą na postawę ofiary kilkupokoleniowej niewoli wpływać miał mit Polski – Chrystusa wśród narodów, podsycany przez Mickiewicza oraz Słowackiego¹¹⁸. Już sam symbol SS przywołać miał na myśl symboliczne mickiewiczowskie „czterdzieści cztery”¹¹⁹.

Na przekór temu apelowano, by poznać nowe, nieznanie Niemcy, a przy tym nie zapominać o zbrodniach przez nich poczynionych¹²⁰. Domagano się większej ilości publikacji o współczesnej sytuacji w Niemczech¹²¹. Wręcz oczekiwano, że w polskiej prasie pojawi się więcej o głosach niemieckich przychylnych Polsce¹²². Uważano, że „miarą stosunku polskiego do Niemiec nie może być nienawiść ani negacja wszystkiego, co niemieckie”¹²³. Na tym gruncie kultura miała być swoistym mostem porozumienia, co umożliwiłoby przyszłe pojednanie¹²⁴. Sugerowano wydawanie literatury niemieckiej. W tym sensie zalecano oddzielić pozycje o wydzwisku prusko-szowinistycznym od światowego dorobku kulturalnego, aby nie stawiać paszkwili politycznych na równi z wartościowymi publikacjami¹²⁵.

Mniemano, że „wybitnie emocjonalny stosunek do niemczyzny” ulegnie w końcu „krytycznej rewizji i korekturze opartej na przesłankach racjonalnych”¹²⁶. „Nasz pogląd na Niemcy powinien ulec zasadniczej rewizji. Nacjonalistyczne podejście do sprawy [...], jakie się u nas przyjęło, utrudnia ogromnie właściwą ocenę”¹²⁷ – twierdzono. Pocieszano się wynikami ankiety, która rzekomo wykazała, że aż 85% Polaków jest za współpracą z Niemcami¹²⁸. Odejście od traktowania wszystkich Niemców w kategoriach „szowinistów, rewizjonistów i

¹¹⁶ E. Osmańczyk, *Czułość jest wskazana...*, s. 4.

¹¹⁷ D. Horodyński, *Wielka próba...*, s. 1.

¹¹⁸ J. Kurek, *W oczach pisarzy – Ankieta „Odrodzenia”*, „Odrodzenie” 1945/25 (20.05.1945), s. 7.

¹¹⁹ J.G.H. Pawlikowski, *W oczach pisarzy – Ankieta „Odrodzenia”*, „Odrodzenie” 1945/21 (22.04.1945), s. 7.

¹²⁰ D. Horodyński, *Wielka próba...*, s. 1.

¹²¹ K. Grzybowski, *Naród pragnie pokoju – Tydzień polityczny...*, s. 1; Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/41 (12.10.1947), s. 2.

¹²² Wisz, *Co robią Niemcy...* 1947/43–44..., s. 2.

¹²³ *Idem*, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1948/6, s. 2 (8.02.1948).

¹²⁴ *Idem*, *Co robią Niemcy?*, „Odra” 1948/40, s. 2 (3.10.1948).

¹²⁵ W. Jedlicka, *Korespondencja: O właściwy stosunek do literatury niemieckiej...*, s. 11.

¹²⁶ *Ibidem*.

¹²⁷ B. Thomas, *Polska a Niemcy*, „Piast” 1949/43, s. 1 (23.10.1949).

¹²⁸ A. Widera, *Sprawy sąsiedzkie...*, s. 1.

wsteczników”¹²⁹ kładło nacisk na wyraźne oddzielenie „dobrego” Wschodu od „złego” Zachodu.

Rosnące zainteresowanie Polską w Niemczech¹³⁰ wymagało silnej propagandy kultury polskiej za zachodnią granicą¹³¹, aby zapobiec szerzeniu błędnych wyobrażeń o tzw. złej Polsce komunistycznej¹³². Do polepszenia stosunków między krajami mogli się przyczynić sławni polscy naukowcy, muzycy i plastycy, których wychwalano na łamach wschodnioniemieckiej prasy¹³³. I analogicznie, w późniejszym czasie na łamach czasopism krajowych zgodnych z narracją obozu rządzącego publikowano więcej na korzyść „dobrych Niemców” ze Wschodu, znajdujących się pod egidą ZSRR. W już zdominowanym przez przekaz komunistyczny „Piaście” donoszono, że naród polski „z wielkim zadowoleniem przyjął fakt utworzenia Niemieckiej Republiki Demokratycznej”, co w końcu zagwarantowało nawiązanie współpracy z Niemcami¹³⁴. Ważnym czynnikiem byli akceptowani przez polskich socjalistów niemieccy socjaliści, którzy określali granicę pokoju i nawoływali do współpracy¹³⁵. W dyskursie publicystycznym twierdzono, że socjaliści są wyłączeni z udziału w zbrodniach, gdyż sami byli prześladowani, czego dowodem miało być zabicie czołowych działaczy w osobach Liebknechta oraz Luxemburg¹³⁶.

Bilans wypadł na całościową niekorzyść Niemiec: dwie trzecie narodu niemieckiego wychowywane miało być bowiem „nadal w nienawiści do Polski”. Uważano jednak, że pozostałej części Niemców można już zaufać, z powodu zaistniałych procesów wychowawczych prowadzonych przez aliantów sowieckich¹³⁷.

¹²⁹ B. Thomas, *Polska a Niemcy...*, s. 1.

¹³⁰ Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/46 (16.11.1947), s. 2.

¹³¹ *Idem*, *Co robią Niemcy...* 1947/43–44..., s. 2; *idem*, *Co robią Niemcy...* 1948/6..., s. 2.

¹³² *Idem*, *Co robią Niemcy...* 1947/46..., s. 2; *idem*, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1948/14 (4.04.1948), s. 2.

¹³³ *Idem*, *Co robią Niemcy?*... 1948/47..., s. 2; Z. Jareńko-Żytyńska, *Muzyka polska w nowych Niemczech*, „Odrodzenie” 1949/49 (4.12.1949), s. 5.

¹³⁴ B. Thomas, *Polska a Niemcy...*, s. 1; Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1948/6 (8.02.1948), s. 2.

¹³⁵ *brz.*, *Znaki przemiany*, „Odra” 1949/18 (22.05.1949), s. 1; Z. Jareńko-Żytyńska, *Muzyka polska w nowych Niemczech...*, s. 5.

¹³⁶ *w.*, *Pokojowe Niemcy na mapie politycznej świata...*, s. 1.

¹³⁷ E. Osmańczyk, *Czułość jest wskazana...*, s. 4.

Publicystyka niezależna i emigracyjna

Ogólny dyskurs publicystyki niezależnej był bardzo podobny. Tu także zalecano wyciągnąć wnioski z wojny¹³⁸. Wówczas celem Niemców było nie tylko podbicie Polski, ale i eksterminacja narodu polskiego. Takie założenia implikowałyby jednoznacznie konieczność zerwania wszelkich stosunków z sąsiadem: „[...] po tym, co się stało w tej wojnie, nie mogą Niemcy mieszkać w jednym domu z Polakami”¹³⁹.

Antycypowano ewentualną chęć odwetu zepsutych i pogrążonych w obłędzie – nie od lat, lecz od wieków – Niemców¹⁴⁰. Traktowano ich jako odwiecznych wrogów¹⁴¹ z niepohamowanymi żądzami na polu militarnym. Twierdzono, że zrobienie z wojowania przez Niemców swego rodzaju rzemiosła wraz ze zdobyczami techniki stanowiło najgorsze możliwe połączenie dla pokoju świata¹⁴². A im częściej się o Niemcach mówiło, tym większą nienawiść wywoływali¹⁴³. Oczywiście działa się tak z powodu „morza nienawiści, jakie wezbrało przeciwko Niemcom [...] głównie z racji najazdu na Polskę”¹⁴⁴. Jak pisano, „wrogość między Polakami a przedstawicielami pysznego „Herrenvolku”, datuje się od czasów prehistorii”¹⁴⁵ – nawet tuż po wojnie Niemcy mieli traktować Polaków jak tanią siłę roboczą, a wręcz jak „bydło”¹⁴⁶. Przez cały ten czas tylko raz miało dość do prawdziwego polsko-niemieckiego zbliżenia Bolesława Chrobrego z Ottonem III, który jednak koniec końców był bardziej Grekiem niż Niemcem z pochodzenia¹⁴⁷.

Twierdzono, że należy wykonać kroki ku pojednaniu – należało zwiększyć zainteresowanie sąsiadem. Zaznajomienie z poczynaniami niemieckimi miało być ułatwione dzięki wprowadzeniu języka wroga do szkół jako obowiązkowego, a który dotychczas był pomijany w wyborze przedmiotów przez rodziców, co pozbawiało je (z powodu bandytyzmu Hitlera) dostępu do wartościowej niemieckiej literatury¹⁴⁸.

¹³⁸ S. Kozicki, *Polska–Niemcy*, „Tygodnik Warszawski” 1946/1 (6.01.1946), s. 4.

¹³⁹ Z. Kaczyński, *Po powrocie*, „Tygodnik Warszawski” 1945/1 (11.11.1945), s. 2.

¹⁴⁰ J.Z., *Wśród ludzi i wydarzeń: Hitler wygrał wojnę*, „Tygodnik Warszawski” 1946/19 (12.05.1946), s. 8.

¹⁴¹ S. Mikołajczyk, *W służbie Narodu i Państwa – Wielka mowa wicepremiera Mikołajczyka na Kongresie PSL, „Piaśt”* 1946/5 (03.02.1946), s. 3–10.

¹⁴² K. Rakowski, *Idee przewodnie traktatu pokojowego z Niemcami*, „Tygodnik Powszechny” 1947/3 (19.01.1947), s. 1.

¹⁴³ J. Dobraczyński, *Licytowanie się w nienawiści*, „Tygodnik Warszawski” 1945/3 (25.11.1945), s. 3.

¹⁴⁴ Z. Kaczyński, *O Polsce zagranicą*, „Tygodnik Warszawski” 1945/3 (25.11.1945), s. 2.

¹⁴⁵ Z.R., *Nowa książka – Stanisław Dzikowski: Niemiec wyszydzony*, „Tygodnik Warszawski” 1946/30 (28.07.1946), s. 8.

¹⁴⁶ E. Osmańczyk, *Listy do redakcji: „Polactwo” i „gbur”*, „Tygodnik Powszechny” 1948/27 (4.07.1948), s. 5.

¹⁴⁷ I. Pannenkowa, *Jak stworzyć nowe Niemcy?*, „Tygodnik Warszawski” 1947/13 (30.03.1947), s. 1–2.

¹⁴⁸ jas., *A niemiecki?*, „Tygodnik Powszechny” 1948/28 (11.07.1948), s. 12.

Postulowano jednak o to, żeby ewentualne porozumienie odbywało się pod ściśle określonymi warunkami. Do katalogu takich warunków zaliczano między innymi przekształcenie Niemiec w państwo rolnicze ze zlikwidowanym przemysłem ciężkim, które mało co eksportuje, a produkuje tylko tyle, by mogło pozostawać samowystarczalne¹⁴⁹. Za to pręźnie powinna się rozwijać gospodarka Polski – po to, aby zdominować i zapanować nad Niemcami¹⁵⁰. Celem miało się stać osłabianie Niemców na świecie: „nie słabość Rzeszy lecz siła Polski” miała być „postawą pokoju polsko-niemieckiego”¹⁵¹. Mimo to porozumienie wciąż okraszone było przeszkodami, gdyż Niemcy jedynie w interesie własnym chwilowo wyciągać mieli przyjazną dłoń, trzymając „w zanadrzu ukryty sztylet”¹⁵². Zbyt lekkie wyrzuty sumienia Niemców z powodu tego, co zrobili, i jednoczesne zwrócenie uwagi świata na Niemców dobrze wychowanych, chełpiących się Beethovenem czy Goethem, były w oczach polskich publicystów nie do przyjęcia¹⁵³.

Zdarzały się jednak głosy, które pokładały nadzieję w odnowie narodu niemieckiego¹⁵⁴, który będzie chciał żyć w pokoju z resztą świata¹⁵⁵. Tym samym wizja normalizacji stosunków polsko-niemieckich, choć początkowo dosyć odległa ze względu na traumy wojenne, stawała się realna i zaczęto wierzyć, że po jakimś czasie zwycięży zdrowy rozsądek¹⁵⁶. W tych rozważaniach pojawił się w „Tygodniku Warszawskim” jeden zupełnie nowy wątek. Nawoływał do zaprzestania antyniemieckich hysterii, które wydawały się nieproduktywne. Uważano, że dyskurs o Niemcach na łamach prasy powinien polegać przede wszystkim na zagrzewaniu Polaków do rywalizacji z nimi w obszarach przemysłu i kultury¹⁵⁷. Zamiast tego podsycano niepotrzebnie obawy, że Polakom wciąż grozi niebezpieczeństwo ze strony Niemców, a sam temat jest rozdmuchiwany z powodu popytu na sensację¹⁵⁸, będąc nad wyraz popularną¹⁵⁹ przykrywką dla innych, przemilczanych w ten sposób problemów¹⁶⁰. Miała to

¹⁴⁹ K. Rakowski, *Idee przewodnie traktatu pokojowego z Niemcami...*, s. 1.

¹⁵⁰ W. Przepiórkowski, *Co przeciwstawimy Niemcom?*, „Tygodnik Warszawski” 1946/27 (7.07.1946), s. 6.

¹⁵¹ E. Osmańczyk, *Niemcy w roku 1945...*, s. 1–2.

¹⁵² I. Pannenkowa, *Jak stworzyć nowe Niemcy?*..., s. 1–2.

¹⁵³ J. Cichoński, *Człowiek – pojęcie najtrudniejsze*, „Tygodnik Powszechny” 1947/41 (12.10.1947), s. 1–9.

¹⁵⁴ A. Rogalski, *Katolicyzm niemiecki*, „Tygodnik Warszawski” 1946/19 (12.05.1946), s. 3–4.

¹⁵⁵ J. Cichoński, *Człowiek - pojęcie najtrudniejsze...*, s. 1–9.

¹⁵⁶ Bez autora, *Kronika religijna: „Nienawiść w Polsce”*, „Tygodnik Powszechny” 1948/18 (2.05.1948), s. 7.

¹⁵⁷ W. Przepiórkowski, *Co przeciwstawimy Niemcom?*..., s. 6.

¹⁵⁸ J.K., *Już dosyć wiemy o Niemcach*, „Tygodnik Warszawski” 1946/23 (9.06.1946), s. 8.

¹⁵⁹ S. Górzyński, *Niemcy dzisiaj pod względem gospodarczym*, „Tygodnik Warszawski” 1947/1 (5.01.1947), s. 2.

¹⁶⁰ W. Przepiórkowski, *Co przeciwstawimy Niemcom?*..., s. 6.

być formą manipulacji, która żeruje na „kobieco historycznym” usposobieniu Polaków, które przysłańać miało możliwość obiektywnej, a nie skrajnej oceny¹⁶¹.

Tym samym temat z Hitlerem na czele miał się stać „koniunkturalną szansą ucieczki w strefę zagadnień bezpiecznych i pewnych”. A to sprawiało, że „inwazja tchórzliwej banalności” miała przesłańać „widnokrąg” otaczającej codzienności. „Piszący o zbrodniach dobrze o tym wiedzą, że rzeczywistość jest od przeszłości ciekawsza” – zwracano uwagę¹⁶². Upatrywano w tym sposobie działania celowej propagandy antyniemieckiej, w której problem Niemców sprowadzany był wyłącznie do dyskusji nad rozbrojeniem militarnym wciąż niebezpiecznych sąsiadów, oraz do ciągłego rozbudzania martyrologii w rodakach poprzez nieustanne serwowanie im „porcji makabrycznych wspomnień”¹⁶³. Tym samym wyrażano poważne obawy, że istniejące wychowanie narodowe polega na wpajaniu postawy patriotycznej, którą cechuje głównie nienawiść do Niemców¹⁶⁴.

Tak daleko idąca niezależność nie pojawiała się nawet w publicystyce emigracyjnej. Tu również patrzono z wielkim pesymizmem na przyszłe relacje polsko-niemieckie. Twierdzono wprost, że „porozumienie to jest psychiczną, historyczną i polityczną niemożliwością”. A każdy, kto myślał o nawiązaniu porozumienia z Niemcami, miał być „głupcem” albo „ignorantem”¹⁶⁵. Także w prasie emigracyjnej pojawiały się nowe wątki. Zastanawiano się, dlaczego Niemcy nie mogli w przeszłości postępować wobec Polski tak jak wobec zwyciężonej w 1866 roku przez Bismarcka Austrii – przeobrażając pokonanego w sprzymierzeńca, bez pozbawiania go godności oraz części terytoriów¹⁶⁶. Zwracano też uwagę na niebezpieczeństwo postrzegania Niemców w kategoriach wyłącznie czerni i bieli oraz wzbudzania niechęci do literatury, która przez setki lat była z różnych powodów instrumentalizowana. Dostrzegano również negatywny wpływ literatury polskiej na końcową ocenę całości narodu niemieckiego. Uważano, że jest to budowanie zafałszowanego modelu przedstawiającego wszystkich Niemców w złym świetle, co nie miało być godne prawdziwej literatury, a raczej „szopki [...], gdzie wszystkie anioły są białe a [...] diabły czarne”¹⁶⁷.

¹⁶¹ J. Dobraczyński, *O charakterze narodowym*, „Tygodnik Warszawski” 1945/1 (11.11.1945), s. 3.

¹⁶² J. K., *Już dosyć wiemy o Niemcach...*, s. 8.

¹⁶³ W. Przepiórkowski, *Co przeciwstawimy Niemcom?...*, s. 6.

¹⁶⁴ J. Dobraczyński, *Licytowanie się w nienawiści...*, s. 3.

¹⁶⁵ Bez autora, *Silva rerum*, „Wiadomości” 1949/10 (6.03.1949), s. 4.

¹⁶⁶ W. Studnicki, *Z tragicznych dni: Akt oskarżenia polityki okupacyjnej*, „Wiadomości” 1947/31 (3.08.1947), s. 2.

¹⁶⁷ J. Mackiewicz, *Rozdzieranie szat*, „Wiadomości” 1949/32 (7.08.1949), s. 3.

W dyskursie publicystycznym wokół perspektyw stosunków polsko-niemieckich dominowały antyniemieckie stereotypy, w myśl których porozumienie miało być prawie niemożliwe. Ewentualne porozumienie obwarowane było wieloma warunkami. Z czasem perspektywy konstruktywnego współżycia zaczęły się rysować, ale tylko wobec Niemiec Wschodnich, a więc części zarządzanej przez komunistów. Zaczęły się wtedy pojawiać głosy nawołujące do zainteresowania krajem, współczesnością i kulturą zachodniego sąsiada. Dominowało pozytywne postrzeganie sytuacji we wschodnich Niemczech. W jego ramach podkreślano słuszność i efektywność polityki Moskwy wobec Niemiec, a tym samym umacniano mit, że tylko Związek Radziecki może obronić Polaków przed niemieckim imperializmem.

Zwraca tu uwagę odrębność dyskursu publicystycznego autorów niezależnych. W antyniemieckiej histerii dopatrywano się odwracania uwagi od sytuacji w Polsce i szukania taniej sensacji. Twierdzą, że postawę patriotyczną budowano na nienawiści do Niemiec. Przestrzegano przed traktowaniem świata w kategoriach dwóch skrajności.

VI.4. Pozyskanie Niemców dla nowych imperialnych interesów

W Niemczech powstawały nowe partie polityczne. W dyskursie publicystycznym zwracano uwagę, że wszystkie one miały być zdominowane przez dawnych narodowosocjalistycznych aktywistów. Nowe szyldy tych partii miały sprawiać wrażenie, że Niemcy zmienili się na lepsze i dlatego należy traktować ich z wyrozumiałością¹⁶⁸.

Jak pisał Jerzmanowski w „Piaście”, Niemcy gotowi są ze ślepym posłuszeństwem wykonywać rozkazy amerykańskie. Stosować je mieli z niezwykłą gorliwością do siebie samych, aby wkupić się w ich łaski, ale wciąż marzyła im się rola tych, którzy rozkazy te narzucać będą również innym. Byłaby to tylko władza w zakresie realizacji cudzych poleceń, ale zawsze władza, a Niemcy tęsknili za jakąkolwiek jej formą¹⁶⁹.

Podobnie uważał Marian Podkowiński w „Odrodzeniu”. „Upadek ducha widać było na każdym kroku. Niemcy, gdy tracą swój tupet i butę, zachowują się podle od najbardziej skatowanego psa. Kto widział w owych dniach ich żebrzące oczy, ich płaczliwe miny i pokorę bez granic na widok alianckiego munduru czy auta, ten tylko może pojąć, czym były Niemcy po klęsce. Abnegacja i upodlenie przeciętnego Niemca napawały nas wtedy odrazą i nieufnością. Większość z nas gotowa była jednak przypisać ich zachowanie się i sposób życia raczej rozumowi politycznemu niż ekspiacji za popełnione zbrodnie”¹⁷⁰.

Wilhelm Szewczyk¹⁷¹ twierdził, że alianci zachodni mieli sobie nic z tego nie robić, a nawet kłamać, że denazyfikacja i demilitaryzacja dobiegły końca¹⁷². Ale za tą polityką pobłażliwości stał jasny cel. Wszystko to miało służyć wciągnięciu Niemiec w orbitę imperialistycznych interesów Zachodu i uczynieniu z zachodniego państwa niemieckiego podatnego narzędzia w walce z siłami postępu i pokoju. W ten sposób największy w Europie problem niemiecki nie został ostatecznie rozwiązany¹⁷³, a wręcz miał przybierać na sile. Alianci zachodni mieli sami

¹⁶⁸ Bez autora, *Z prasy krajowej – Co robią Niemcy?*, „Piaś” 1948/26 (4.07.1948), s. 4.

¹⁶⁹ W. Jerzmanowski, *Niemcy – groźba nieprzemijająca I...*, s. 11.

¹⁷⁰ M. Podkowiński, *Niemcy po dwu latach*, „Odrodzenie” 1948/2 (11.01.1949), s. 4.

¹⁷¹ Jacek Brzym to pseudonim Wilhelma Szewczyka, patrz: E. Jankowski (red.), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 1, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1994, s. 307.

¹⁷² J. Brzym, *Likwidacja*, „Odra” 1947/7 (16.02.1947), s. 2.

¹⁷³ J.D., *14 sierpnia wybory w Niemczech – Rozwydrzenie partii reakcyjnych...*, s. 5.

prowokować imperialistyczne, agresywne i bezczelne poglądy Niemców¹⁷⁴, co nie sprzyjało pokojowi w Europie¹⁷⁵.

W dyskursie publicystycznym zwracano coraz częściej uwagę na to, że Amerykanie zaczęli sobie uświadamiać jak ważna rola przypadnie Niemcom w konflikcie ze Związkiem Radzieckim i jego sprzymierzeńcami. Stąd też coraz większe pobłażanie dla dawnych hitlerowskich zbrodniarzy. Przerażenie budziła amnestia groźnych przestępców i masowe zwolnienia z bawarskich więzień hitlerowskich aktywistów¹⁷⁶, jak również doniesienia o zwolnieniu z internowania 40 tys. nieosądzonych nazistów, którzy na wolności mogli cieszyć się pełnią praw obywatelskich¹⁷⁷.

Spółeczeństwo niemieckie starano sobie również pozyskać poprzez zniesienie wszelkich ograniczeń dla dawnych narodowosocjalistycznych aktywistów. W dyskursie publicystycznym zwracano uwagę między innymi na Norberta Schultze, kompozytora przeboju „Lili Marleen”. Miał on zostać pośpiesznie zrehabilitowany, by skomponować nowy marsz dla amerykańskich żołnierzy¹⁷⁸. Podobnie w bardzo szybkim tempie została zdenazyfikowana synowa kompozytora Richarda Wagnera, określana jako „największa koleżanka Hitlera”¹⁷⁹. Dzieła jej teścia, ponownie grane po wojnie, powodować miały niebezpieczną falę entuzjazmu wśród Niemców¹⁸⁰. Wilhelm Szewczyk w „Odrze” krytykował, że członkowie rodzin działaczy otrzymują lukratywne stanowiska, jak na przykład siostra Horsta Wessela¹⁸¹. Wszystkie te działania miały rzekomo na celu uzyskanie pełnego poparcia społecznego dla imperialistycznej polityki zachodnich aliantów.

Publicystyka niezależna i emigracyjna

Taki sposób postępowania aliantów był w niezależnym dyskursie publicystycznym interpretowany jako załątek katastrofy, prowadzący do rozzuchwalenia dawnych aktywistów nazistowskich. Wysuwano pod adresem zachodnich aliantów żądania usunięcia ich z życia społecznego i gospodarczego, gdyż to właśnie oni mieli najbardziej zagrażać Polsce¹⁸².

¹⁷⁴ Bez autora, *W trosce o bezpieczeństwo i pokój – Cele Konferencji w Pradze*, „Piaś” 1948/8 (29.02.1948), s. 1–2.

¹⁷⁵ Bez autora, *W świecie... Świat i Niemcy*, „Dziś i Jutro”, 1948/27 (4.07.1948), s. 7.

¹⁷⁶ bs., *Noty: Hitlerowcy już się poprawili*, „Kuźnica” 1947/1 (7.01.1947), s. 16.

¹⁷⁷ Paw., *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/20 (30.06.1946), s. 8.

¹⁷⁸ nd., *Noty: Czysta muzyka*, „Kuźnica” 1946/47 (3.12.1946), s. 12.

¹⁷⁹ Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/19 (11.05.1947), s. 5.

¹⁸⁰ *Idem*, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/40 (5.10.1947), s. 2.

¹⁸¹ *Idem*, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1948/19 (09.05.1948), s. 2.

¹⁸² Bez autora, *Przegląd polityczny – Pokłosie konferencji paryskiej*, „Piaś” 1946/23 (9.06.1946), s. 5–6.

Obawiano się, że Niemcy zdołają przekonać cały świat do narracji, że to oni są ofiarami alianckiego okupanta, ponieważ odnieśli straty terytorialne na Wschodzie¹⁸³.

W rzeczywistości nowe siły polityczne Niemiec miały dążyć do odbudowania dawnej potęgi militarnej. Z tej tendencji Anglosasi mieli sobie nie zdawać sprawy¹⁸⁴. Zdaniem „Piasta” pobłażliwość Anglosasów wynikała z faktu, że na własnej skórze i własnej ziemi nie poczuli niemieckiego zagrożenia, a przy tym dokonywali zimnych kalkulacji, licząc na zysk. W konsekwencji nie reagowali na emocjonalne wyznania Polaków ostrzegające przed Niemcami¹⁸⁵.

W „Tygodniku Powszechnym” wskazywano na rosnący dobrobyt w Niemczech. Miał on być wynikiem pobłażliwości zachodnich aliantów i pilności samych Niemców. Zdaniem Jerzego Zagórskiego Niemcy prowadzili lepsze życie pod okupacją niż wolni Polacy czy inne „nieokupowane kraje”. W „Tygodniku Powszechnym” porównywano sytuację innych narodów do sytuacji Niemców. I tak w Holandii ludzie mieli chodzić w obdartych łachmanach, podczas gdy w Bawarii nawet przymusowo zatrudniony esesman nie musiał wkładać za dużo wysiłku w pracę¹⁸⁶.

Alianci zachodni, kierując się swoim politycznym interesem i chęcią pozyskania społeczeństwa niemieckiego, zgodzili się na to, by w powojennych, niemieckich partiach politycznych liderami stali się dawni hitlerowcy. W dyskursie publicystycznym zwracano uwagę, że powrót dawnych aktywistów był powszechny we wszystkich dziedzinach życia. Skala ustępstw zachodnich aliantów na rzecz społeczeństwa niemieckiego miała być tak wielka, że żądania rewizji granic i zwrotu Ziem Zachodnich wydawały się być już tylko kwestią czasu. Taka argumentacja w oczywisty sposób umacniała mit, że tylko Związek Radziecki może obronić Polskę przed niemieckim imperializmem i jest jedynym gwarantem utrzymania zachodniej granicy.

¹⁸³ J. Czekanowski, *Refleksje rasistyczne*, „Tygodnik Powszechny” 1945/26 (16.09.1945), s. 1.

¹⁸⁴ Bez autora, *Niemcy i przyszłość Europy*, „Piast” 1947/35 (21.09.1947), s. 1.

¹⁸⁵ *Ibidem*.

¹⁸⁶ J. Zagórski, *Bawaria wygrała wojnę*, „Tygodnik Powszechny” 1945/41 (30.12.1945), s. 3–4.

VI.5. Rola ZSRR w utrzymaniu pokoju europejskiego

W obliczu braku silnego, a zarazem możliwie wiarygodnego sojusznika na Zachodzie, w krajowym dyskursie publicystycznym panowało przekonanie, że Polska była skazana na współpracę ze Związkiem Radzieckim¹⁸⁷. Rosjanie mieli być trafionym wyborem, gdyż posiadali z Polakami wspólnego wroga¹⁸⁸ i jako jedyny naród konsekwentnie walczyli przeciwko Niemcom¹⁸⁹. Dla sojuszu z Moskwą nie było żadnej innej alternatywy. Twierdzono, że to właśnie komunizm powinien być wspólnym mianownikiem wszystkich sił politycznych w Polsce¹⁹⁰.

Zdaniem publicystów jedynie rządy ZSRR miały rozumieć logikę polityczno-gospodarczej sytuacji III Rzeszy i wyciągały z niej konsekwencje¹⁹¹. Postawa Rosji wydawała się gwarantem wyniszczenia faszyzmu niemieckiego¹⁹². Pozostałe mocarstwa w zwalczaniu narodowosocjalistycznych pozostałości miały być niewspółmiernie bardziej tolerancyjne¹⁹³. Z tego powodu sojusz z ZSRR miał stanowić główny filar polskiej polityki zagranicznej¹⁹⁴. Sojusz taki miał również gwarantować odparcie wszelkich ataków, jak te pochodzące z Wielkiej Brytanii¹⁹⁵. Gorzkie doświadczenia związane z niespełnionymi obietnicami pomocy Polsce przez Francuzów oraz Anglików wywoływały daleko idący brak zaufania do sąsiadów z Zachodu¹⁹⁶. Podejrzewano, że w rękach Wielkiej Brytanii Polska mogła się stać ledwie zapłatą za sojusz z Niemcami¹⁹⁷. Dlatego też wielu publicystów twierdziło, że na niebezpieczeństwa wynikające z zachodniej „propagandy” najlepszą odpowiedzią i rozwiązaniem będzie zacieśnienie więzów przyjaźni ze Związkiem Radzieckim¹⁹⁸.

Akceptacja sojuszu z Rosją była dla wielu ówczesnych Polaków bardzo trudna. Większość doskonale zdawała sobie sprawę kto najechał Polskę w 1939 roku. Jednak w polskiej tradycji

¹⁸⁷ J. Kirchmayer, *Kampania wrześniowa*, „Odrodzenie” 1945/42 (16.09.1945), s. 1–2; J. Meysztowicz, *Nasza współczesna racja stanu: Rozum polityczny*, „Dziś i Jutro” 1947/35 (31.08.1947), s. 6.

¹⁸⁸ W. Kiernik, *W obronie pokoju i słusznych praw Polski – Mowa prezesa Rady Naczelnej PSL posła dr Wł. Kiernika*, „Piast” 1948/9 (7.03.1948), s. 1–2; A. Rapacki, *Po rozmowie z przyjacielem z PSL...*, s. 1–2.

¹⁸⁹ J. Putrament, *Odbudowa psychiczna*, „Odrodzenie” 1944/4–5 (1.10.1944), s. 1–3.

¹⁹⁰ S. Kisielewski, *Lewica, opozycja, emigracja (Rozważania świąteczne)*, „Dziś i Jutro” 1947/1 (1–6.01.1947), s. 1–2.

¹⁹¹ I. Pannenkowa, *Odpowiedź Anglosasom – w języku niemieckim*, „Odrodzenie” 1949/8 (20.02.1949), s. 4.

¹⁹² M. Jastrun, *Tematy współczesne*, „Kuźnica” 1946/8 (4.03.1946), s. 1.

¹⁹³ W. Gomułka, *Anatomia pokoju*, „Odra” 1948/17 (25.04.1948), s. 1–2.

¹⁹⁴ J. Brzym, *Czwarty drogowskaz*, „Odra” 1946/42 (1.12.1946), s. 1; J. Krzyczkowski, *Walka o pokój w świecie to walka o nasz byt narodowy*, „Piast” 1949/11 (13.03.1949), s. 1.

¹⁹⁵ M. Kurzyńska, *Argument żywiołu*, „Dziś i Jutro” 1949/17 (1.05.1949), s. 7.

¹⁹⁶ C. Wycech, *Przyjaźń polsko-radziecka*, „Piast” 1949/41 (9.10.1949), s. 1.

¹⁹⁷ A. Rapacki, *Po rozmowie z przyjacielem z PSL...*, s. 1–2.

¹⁹⁸ W. Gomułka, *Anatomia pokoju...*, s. 1–2.

i emocjach głęboko zakorzeniona była niechęć do rosyjskiego zaborcy¹⁹⁹. Publicyści związani z komunistycznym obozem władzy starali się Związek Radziecki przedstawiać w jak najlepszym świetle²⁰⁰. Przypominano rzekome zasługi Lenina i rewolucji październikowej dla odzyskania niepodległości Polski w 1918 roku²⁰¹. Rosjanie mieli pozostawać tymi, którzy jako pierwsi rozpoznali niebezpieczeństwa, jakie stwarzała III Rzesza. I pomimo zawarcia paktu o nieagresji z Niemcami skrupulatnie przygotowali się do wojny, którą miał wkrótce wywołać wódz III Rzeszy²⁰².

Zwracano uwagę, że to Związkowi Radzieckiemu Polska zawdzięczała zwrot utraconych przed wiekami ziem na Zachodzie²⁰³. Dla utrzymania w mocy „piastowskiej linii ekspansji” Polska miała opierać się o silne plecy Związku Radzieckiego²⁰⁴. Potężny ZSRR miał być „ostoją i gwarantem pokoju”, a zarazem zapewniać niepodległość i nienaruszalność granic polskich²⁰⁵. Zwracano też uwagę na gospodarcze znaczenie Ziem Zachodnich, bez których Polska byłaby tworem politycznym bez większego znaczenia. Stać by się tak mogło, gdyby ZSRR nie traktował sojuszu z Polską dostatecznie poważnie. Dlatego o jego przychyłność należało czynnie zabiegać²⁰⁶. Dzięki wsparciu ZSRR było też możliwe usunięcie Niemców z obszaru słowiańskich ziem²⁰⁷. Było to konieczne, ponieważ Wschód był odwieczną wojenną bazą wypadową Niemców²⁰⁸.

W odróżnieniu od pozostałych aliantów, którzy już po wojnie skapitulowali przed Niemcami, jedynie Rosjanie okazali się konsekwentnie zwolennikami twardej ręki. Twierdzono, że w zasadzie jako jedyni byli w stanie ujarzmić tkwiące w Niemczech zło²⁰⁹. Doprowadzili do

¹⁹⁹ J. Meyszowicz, *Między Niemcami a Rosją (Rozważania o racji stanu – część druga)*, „Dziś i Jutro” 1947/34 (24.08.1947), s. 1–2.

²⁰⁰ K. Grzybowski, *Prusy przestały istnieć*, „Odrodzenie” 1947/3 (19.01.1947), s. 8; W. Kiernik, *W obronie pokoju i słusznych praw Polski...*, s. 1–2.

²⁰¹ C. Wycech, *Przyjaźń polsko-radziecka...*, s. 1.

²⁰² J. Dębski, *Dziesiąta rocznica*, „Piast” 1949/36 (4.09.1949), s. 1.

²⁰³ C. Wycech, *Przyjaźń polsko-radziecka*, s. 1; E. Osmańczyk, *Jasno i otwarcie o sprawie niemieckiej...*, s. 1.

²⁰⁴ A. Rapacki, *Po rozmowie z przyjacielem z PSL...*, s. 1–2.

²⁰⁵ J. Bocheński, *Festiwal młodości*, „Kuźnica” 1949/38 (25.09.1949), s. 1–2; K. Koźniewski, *Ocena i przewidywanie*, „Dziś i Jutro” 1949/20 (22.05.1949), s. 3; K. Łubieński, *Jubileuszowe refleksje...*, s. 1–2; W. Kiernik, *W obronie pokoju i słusznych praw Polski...*, s. 1–2; W. Kowalski, *Referat Prezesa Rady Naczelnej SL Władysława Kowalskiego wygłoszony na posiedzeniu Rad Naczelnych SL i PSL 25.IX.1949 r.*, „Piast” 1949/41 (9.10.1949), s. 3–7.

²⁰⁶ W. Kętrzyński, *Węzeł niemiecki...*, s. 1–2.

²⁰⁷ M. Wionczek, *Rozumna przyjaźń...*, s. 1–2.

²⁰⁸ E. Osmańczyk, *Geografia polityczna Niemiec*, „Odra” 1948/27 (4.07.1948), s. 1–2.

²⁰⁹ M. Wionczek, *Cztery fortepiany...*, s. 1–3; R. Matuszewski, *Edmundowi Osmańczykowi w sprawie niemieckiej parę słów odpowiedzi*, „Odrodzenie” 1948/15 (11.04.1948), s. 4; W. Gomułka, *Anatomia pokoju...*, s. 1–2.

ostatecznej likwidacji Prus²¹⁰. Tylko oni dążyli do budowy „zdrowych podstaw”²¹¹, które miały polegać na wyjęciu z rąk młodzieży karabinów, a włożeniu weń łopat²¹². Rosjanie potrafili rzekomo sprostać „cierplivej, trudnej i mozolnej bitwie o duszę niemieckiego narodu”²¹³. I tylko Rosja miała być gwarantem przekształcenia Niemiec w demokratyczne państwo²¹⁴.

W wyniku działań komunistów miał powstawać sprawny, ideowo skonsolidowany aparat administracyjny²¹⁵. Dzięki Rosji Radzieckiej miały być przeprowadzane konsekwentnie reformy społeczne wspierane przez „demokratyczne i postępowe żywioły”²¹⁶. To właśnie kulturowe zmiany, do jakich doprowadził Związek Radziecki w Niemczech Wschodnich, miały być wielkim argumentem na rzecz tworzenia kredytu zaufania wobec ludzi i polityki Moskwy. A twarda ręka miała być wobec Niemców konieczna. Tym bardziej, że „swe zbrodnicze ręce po ziemię piastowskie” wyciągać mieli co rusz reakcyjniści niemieccy, którzy powstrzymani mogli zostać tylko przez stojący na straży pokoju i postępu Związek Radziecki²¹⁷. Tylko on miał dawać skuteczną ochronę przed „burżuazyjnymi podżegaczami wojennymi”, jak na przykład Konrad Adenauer²¹⁸. To dzięki Związkowi Radzieckiemu cały strach o przyszłość Ziemi Zachodnich miał być „co najmniej nieuzasadniony”²¹⁹.

Ale ten system bezpieczeństwa miał opierać się na wzajemności. Polska w tym układzie miała stanowić wiarygodny bufor bezpieczeństwa przed imperialistycznymi Niemcami²²⁰. Komunizm miał być wręcz uznawany za nowy ruch słowiański, którego ideały rodem z czasów „panslawistycznego caratu” realizować miał teraz ZSRR²²¹ będący gwarantem bezpieczeństwa państw słowiańskich w razie odbudowy silnych Niemiec²²².

²¹⁰ E. Osmańczyk, *Jasno i otwarcie o sprawie niemieckiej...*, s. 1.

²¹¹ R. Matuszewski, *Edmundowi Osmańczykowi w sprawie niemieckiej...*, s. 4.

²¹² Wisz, *Co robią Niemcy...* 1946/40..., s. 8.

²¹³ L. Kruczkowski, *Pakt Weimarski*, „Odrodzenie” 1949/43 (23.10.1949), s. 6–7.

²¹⁴ J.D., *Jak jest w dzisiejszych Niemczech? I*, „Piast” 1949/21 (22.05.1949), s. 5; W. Bylina, *Parę słów o „handlarzach śmierci”...*, s. 1–2; Wisz, *Co robią Niemcy...* 1947/14–15..., s. 3.

²¹⁵ W. Szewczyk, *Propaganda sentymentalizmu*, „Odra” 1946/21 (7.07.1946), s. 1–2.

²¹⁶ Bez autora, *Tylko droga Poczdamu jest słuszna*, „Piast” 1949/42 (16.10.1949), s. 1.

²¹⁷ C. Wycech, *Przyjaźń polsko-radziecka...*, s. 1.

²¹⁸ W. Kowalski, *Referat Prezesa Rady Naczelnej SL Władysława Kowalskiego...*, s. 3–7.

²¹⁹ Bez autora, *W świecie... O granice Polski*, „Dziś i Jutro” 1947/16 (20.04.1947), s. 3.

²²⁰ A. Rapacki, *Po rozmowie z przyjacielem z PSL...*, s. 1–2; W. Kętrzyński, *Węzeł niemiecki...*, s. 1–2.

²²¹ H. Świątkowski, *Ideologia współczesnego ruchu słowiańskiego*, „Kuźnica” 1947/25 (24.06.1947), s. 2.

²²² A. Rapacki, *Po rozmowie z przyjacielem z PSL...*, s. 1–2; M. Wionczek, *Rozumna przyjaźń...*, s. 1–2.

Publicystyka niezależna i emigracyjna

Dyskurs publicystyki niezależnej powtarzał w ogólnych zarysach główne tezy autorów związanych z komunistycznym obozem władzy. Identyfikowano się z poglądem, że tylko Związek Radziecki jest gwarantem utrzymania przy Polsce Ziemi Zachodnich²²³. „Tygodnik Warszawski” był pełen uznania dla postawy Stalina, który miał ostro zareagować na mowę Byrnesa w Stuttgarcie, która podważała zachodnią granicę Polski. I tu autor²²⁴ upatrywał w nim gwaranta utrzymania polskich korzyści terytorialnych²²⁵.

Sojusz ze Związkiem Radzieckim w dyskursie publicystyki emigracyjnej był już diametralnie inaczej postrzegany. Dla Aleksandra Korczyńskiego z „Kultury” Rosja Radziecka wydawała się niewspółmiernie większym niebezpieczeństwem niż pokonane Niemcy. Zbrodnie niemieckie popełnione w trakcie wojny były niepodważalne, ale w poprzedzających je okresach pokoju traktowali Niemcy Polaków zdecydowanie lepiej niż Rosjanie²²⁶.

Pogląd, że Rosja Sowiecka to śmiertelny wróg, prezentowały też londyńskie „Wiadomości”²²⁷. Rosyjska niechęć do Polski miała w sobie wielowiekową tradycję. Już Katarzyna Wielka pałała do Polaków głęboką wrogością²²⁸. Rewolucja październikowa niewiele tu zmieniła, bowiem sam Lenin miał podtrzymywać carskie tradycje nakazujące katowanie Polaków²²⁹.

W „Kulturze” zwracano uwagę, że w przeszłości Stalin „knuł z hitlerowskimi wysłańcami rozszarpanie Polski”. Nie był lepszy od nazistów i inicjował wojnę, by czerpać z niej korzyści niczym „hiena na poboju”²³⁰. Dowodem na to, jaki był prawdziwy stosunek Stalina do Polaków, miała być zbrodnia katyńska oraz wydanie Warszawy na zniszczenie Niemcom jako świadome działania mające na celu unicestwienie polskiej kultury i niepodległości. Był to też ukłon w stronę odwiecznego, niemieckiego sojusznika²³¹.

Zdaniem Kazimierza Bregmana z „Wiadomości” Rosjanie należeli do takich samych rozbójniczych narodów co Niemcy. Jedni i drudzy mieli jego zdaniem zbrodniczą naturę, co

²²³ S. Mikołajczyk, *W służbie Narodu i Państwa – Wielka mowa wicepremiera Mikołajczyka na Kongresie PSL...*, s. 3–10.

²²⁴ Którym najprawdopodobniej jest ks. Zygmunt Kaczyński, patrz: E. Jankowski (red.), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 3, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1996, s. 619.

²²⁵ Z.K., *Bez żelaznej kurtyny*, „Tygodnik Warszawski” 1946/45 (10.11.1946), s. 1–2.

²²⁶ A. Korczyński, *Książki o Niemczech...* 1948/12, s. 155–160.

²²⁷ A. Bregman, *I Rosja i Sowiety*, „Wiadomości” 1948/19 (9.05.1948), s. 2.

²²⁸ A. Bobkowski, *Nekyia*, „Kultura” 1947/1, s. 24–31.

²²⁹ A. Korczyński, *Książki o Niemczech...* 1948/12, s. 155–160.

²³⁰ M. Sokolnicki, *Książki: Polska zdradzona*, „Kultura” 1948/11 (11), s. 121–128.

²³¹ *Ibidem*.

powodowało ich wzajemne przyciąganie, nawet jeśli paradoksalnie ich cele się wykluczały²³². Ewentualny sojusz z „najeźdźcą z Zachodu” wydawał się nierealny. Każda opcja budziła obawy. Pełne żalu słowa obrazować miały szczególnie trudną sytuację Polaków: „żaden inny naród nie został tak sponiewierany przez swoich wrogów i tak zdradzony przez swoich przyjaciół”²³³. Na łamach tego samego tygodnika twierdzono, że wojna była wręcz znową Rosji i Niemiec. I w tym sensie działania Trybunału w Norymberdze miały pozostawać wysoce niesprawiedliwe, pomijając winę Rosji. A już całkowitym absurdem było dopuszczenie do niego prokuratorów rosyjskich²³⁴.

Rosję Radziecką postrzegano jako ewentualnego inicjatora kolejnego konfliktu zbrojnego w Europie. Co prawda w strefie rosyjskiej miało dojść rzekomo do „całkowitej likwidacji wpływów hitlerowców, kapitalistów i junkrów-obszarników” oraz do gruntownego i całkowitego rozbrojenia. Konsekwencją tych przemian było rozebranie i wywiezienie do Rosji wielkich fabryk przemysłu wojennego. Pozostałe fabryki przemysłu zbrojeniowego pracowały w sposób nieprzerwany na potrzeby Armii Czerwonej²³⁵.

Podejrzewano, że wcale nie chodzi o niedopuszczenie do odbudowy potęgi militarnej Niemiec, tylko wręcz przeciwnie²³⁶. „Wiadomości” dostrzegały możliwość daleko idącej politycznej „fraternizacji” Rosjan z dawną Rzeszą²³⁷. Celem tego nowego sojuszu miało być rozpętanie kolejnej wojny wspólnie z Niemcami²³⁸. W „Wiadomościach” z przerażeniem snuto wizję przyszłości w ciemnych barwach. Spodziewano się, że ZSRR z Niemcami jak „intruzi”²³⁹ będą wspólnie w wielu miejscach Europy prowadzić militarną ekspansję²⁴⁰. Największymi przegranymi tego nowego sojuszu mieli być Polacy. Cały naród miał być przez Rosjan wchłonięty i przestać istnieć jako osobna kulturowa rzeczywistość²⁴¹. Rzekoma wspaniałość Rosjan, która przyczyniła się do przekazania Polsce Ziemi Zachodnich,

²³² A. Bregman, *Prawo rządzące polityką polską*, „Wiadomości” 1946/16 (21.07.1946), s. 1.

²³³ F. Goettel, *Polska a Zachód*, „Wiadomości” 1947/46–47 (23.11.1947), s. 1.

²³⁴ Z. Nowakowski, *Towary norymberskie*, „Wiadomości” 1946/29 (20.10.1946), s. 1.

²³⁵ W.H. Chamberlin, *Los Europy – Artykuł napisany specjalnie dla „Wiadomości”*, „Wiadomości” 1946/24 (15.09.1946), s. 1.

²³⁶ W.A. Zbyszewski, *Varia: Bieżąca kronika...*, s. 150–156.

²³⁷ Z. Grabowski, *Przemiany*, „Wiadomości” 1946/1 (7.04.1946), s. 2.

²³⁸ Gamma, *Preliminaria trzeciej wojny światowej*, „Kultura” 1948/4, s. 19–31.

²³⁹ F.A. Voigt, *Zacmiona strona księżycy – Artykuł napisany specjalnie dla „Wiadomości”*, „Wiadomości” 1946/36 (8.12.1946), s. 1.

²⁴⁰ A. Bregman, *Prawo rządzące polityką polską*, „Wiadomości” 1946/16 (21.07.1946), s. 1.

²⁴¹ J. Conrad-Korzeniowski, *Teksty zapomniane: Zbrodnia rozbiorów*, „Kultura” 1948/6, s. 128–133.

wynikała z ich egoistycznych interesów. Gdzieś trzeba było przecież przesiedlić Polaków z zagarniętych przez Rosjan terenów wschodniej Polski²⁴².

Wiele miejsca poświęcano wiarygodności zapewnień komunistów. Zwracano uwagę na ich dwulicowość. Z jednej strony popierali prawo Polski do Ziem Zachodnich, zaś z drugiej szukali wsparcia komunistów niemieckich. By pozyskać i ich przychylność, Rosjanie w tym samym czasie obiecywali im powrót na dawne, zachodnie ziemie²⁴³. Stalin miał manipulować i lawirować między narodem polskim a niemieckim. To popierał Polskę, wywołując wrażenie, że jako jedyny broni polskich roszczeń do Ziem Zachodnich, a innym razem udzielał poparcia Niemcom, tłumacząc im, że winnymi ich strat terytorialnych są zachodnie mocarstwa. Własny wkład w procesie przeprowadzenia nowych granic pomijał całkowicie²⁴⁴. Na łamach „Wiadomości” wyrażano obawę, że z tej gry zwycięsko wyjdą raczej Niemcy, a w konsekwencji Polacy będą musieli opuścić całe, albo przynajmniej część Ziem Zachodnich²⁴⁵.

W krajowym dyskursie publicystycznym Związek Radziecki jawił się jako szlachetny, kierujący się mądrością i uczciwością kraj. Rosja miała być wobec Polski już zawsze przyjazna. Swym postępowaniem moskiewscy politycy udowodnili również, że potrafią wychować społeczeństwo niemieckie. W krótkim czasie usunęli z jego szeregów wszystkie elementy hitlerowskie. W sytuacji kiedy środowiska niemieckie jawnie domagały się rewizji granic, a zachodni alianci z łatwością im ulegali w różnych sprawach, Związek Radziecki wydawał się jedynym wiarygodnym sojusznikiem. W tym sensie dyskurs publiczny w oczywisty sposób kreował mit, że tylko Związek Radziecki może Polskę obronić przed niemieckim imperializmem i jest jedynym gwarantem utrzymania zachodniej granicy.

W dyskursie emigracyjnym to Związek Radziecki był uważany za największego wroga, a Niemcy za potencjalnego sojusznika. Emigracyjni publicyści zarzucali Moskwie knowanie z niemieckimi komunistami, którym obiecywano zwrot Ziem Zachodnich za ich lojalność. W tym dyskursie różnice między publicystyką krajową i emigracyjną znakomicie ujawniały nie tylko skalę manipulacji, ale również uległość krajowej publicystyki niezależnej wobec nacisków nowej władzy.

²⁴² C.C., *Sprawy i troski: Sprawa DP-sów*, „Kultura” 1948/8, s. 156–159.

²⁴³ W. Zadora, *Komuniści na froncie Odry–Nissy*, „Wiadomości” 1947/8 (23.02.1947), s. 2.

²⁴⁴ M. Sokolnicki, *Książki: Polska zdradzona...*, s. 121–128.

²⁴⁵ W.H. Chamberlin, *Los Europy...*, s. 1.

ZAKOŃCZENIE

Autorka w swojej pracy starała się przedstawić w miarę pełny i obszerny dyskurs poglądów oraz wyobrażeń o Niemcach. Kierowała się przekonaniem o jego dialektycznym, zwrotnym charakterze, nie postrzegając go jako prostą próbę zmanipulowania społeczeństwa, a raczej jako dyskursywne odbicie poglądów różnych grup społecznych. W tym sensie obraz Niemiec i Niemców ukazała jako zmienny – z wciąż aktualizującymi się wyobrażeniami o sąsiadach z wszelkimi jego odcieniami, różnorodnościami i sprzecznościami.

Te projekcje, które ludzie uważają za prawdziwą „obiektywną” historię, mają duży wpływ, czy wręcz determinują postrzeganie teraźniejszości. Są one sumą wypadkowych różnych punktów widzenia i stanowiły również wynik społecznych reakcji na medialny dyskurs.

Komunistyczna władza kontrolowała dalece rzeczywistość, jak również większość mediów¹. Potrafiła znaleźć instrumenty, żeby wpływać na publicystyczny dyskurs. Dotyczyło to także publicystyki niezależnej. Dyskurs ten bez żadnych wątpliwości świadomie służył umacnianiu się nowej władzy. Jak bardzo był on podporządkowany interesom władzy, znakomicie pokazuje sposób prezentacji niemieckiego polityka, lidera SPD, Kurta Schumachera². Był on aktywnym przeciwnikiem reżimu narodowosocjalistycznego i spędził prawie cały okres tych rządów w różnych obozach koncentracyjnych. W Niemczech uchodził za jednego z najbardziej prominentnych działaczy antyhitlerowskich. Schumacher urodził się w Chełmnie i nie potrafił pogodzić się z utratą ziemi ojczystej. Był politykiem, który głośno domagał się rewizji granic. Z tego powodu w publicystyce krajowej kreowany był na działacza hitlerowskiego, prawie nowe wcielenie Adolfa Hitlera. Było to wyjątkowo krzywdzącą i niesprawiedliwą manipulacją. Sposób przedstawienia Schumachera jest dowodem, że dyskurs publicystyczny, w interesie komunistycznej władzy, nie cofał się przed najbardziej absurdalnymi kłamstwami.

Nie będzie chyba nadużyciem stwierdzenie, że jednym z największych problemów władzy było przekonanie społeczeństwa do sojuszu ze Związkiem Radzieckim. Był on w czasie wojny jednym z dwóch agresorów, którzy napadli na Polskę. Pozostało więc przekonanie

¹ Patrz: A. Domska, *Ograniczenia wolności prasy w PRL*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 2011, t. 34, s. 79–100.

² S. Fikus, *Trudny spadek dysydentów III Rzeszy w Republice Federalnej Niemiec*, Warszawa 2013, s. 52.

społeczeństwa, że Rosja jest mniejszym złem niż Niemcy, oraz, że istnieje potrzeba obrony przed sąsiadem z Zachodu.

Po zbrodniach, jakich Niemcy dopuścili się w Polsce, do antyniemieckich niechęci nie trzeba było zapewne nikogo przekonywać. Wojna przez nich wywołana przyniosła chaos i trwogę. Wymęczeni biedą i traumami Polacy utracili orientację pośród rozkładających się ciał i zgliszczy świata, który przestał istnieć³. Ponieważ dyskurs ma charakter dialektyczny, negatywne opinie padały na podatny grunt. Wystarczyło umocnić stereotypy na kolejnych jego etapach i spotęgować ich znaczenie, co też się stało.

Przekonywano więc, że Niemcy powojenne były zdemoralizowanym narodem, wśród którego powszechne miały być zbrodnie, kradzieże, morderstwa czy rozwiązłość seksualna. Denazyfikacja odniosła całkowitą klęskę. Zbrodniarzom zostały podarowane ich winy, co miało powodować, że rosła ich bezczelna pewność siebie. W polskim publicystycznym dyskursie wyrażano przekonanie, że nową niemiecką rzeczywistość, jej stan wiedzy, postawy i opinie zbiorowości determinowali narodowi socjaliści. Niemcom zarzucano brak gotowości do przyznania się do winy i niezdolność do skruchy. Mieli oni stosować liczne strategie, których celem było przeniesienie odpowiedzialności na inne podmioty polityki międzynarodowej, a także powszechnie twierdzić, że nie wiedzieli o obozach koncentracyjnych, chociaż setki tysięcy obywateli niemieckich zostało do nich deportowanych⁴. Mieli się przy tym przyglądać z sadystyczną przyjemnością dręczeniu Żydów.

Niemcy mieli także pogardzać Polakami i polską kulturą. Polak był dla nich bydłem roboczym. Identyfikowano więc Niemców ze zbrodniami i tęsknotami, odwieczną nienawiścią do Polaków, dla których w efekcie stanowili trwałe i poważne zagrożenie, a przynajmniej takie wciąż istniało społeczne przekonanie.

Kolejnym stereotypem było wyobrażenie, że Niemcy bezwzględnie potrzebują wodza i gotowi są mu ślepo zaufać. Przekonywano, że dalej wielbią Hitlera, który był dla nich niejako Mesjaszem. W tym sensie niemieckie chrześcijaństwo miało być prymitywne jak religie prostych ludów. Interpretowało najniższe instynkty jako mistycyzm, którym

³ M. Zaremba, *Trauma wielkiej wojny. Psychospołeczne konsekwencje drugiej wojny światowej*, „Kultura i Społeczeństwo” 2008 nr 2, s. 3–42; patrz także: *idem, Wielka trwoga. Polska 1944–1947*, Kraków 2012.

⁴ N. Frei, *Polityka wobec przeszłości. Początki Republiki Federalnej i przeszłość nazistowska*, Warszawa 1999, s. 13–14.

usprawiedliwiano każdą zbrodnię⁵. Niemieckie bajki miały uczyć dzieci od małego kultu zła. Przekonywano, że młodzi Niemcy są zdemoralizowani przez Hitlerjugend, prowadzeni w tym samym duchu po wojnie.

Nawet „Tygodnik Warszawski” mówił o zawziętej, zwyrodniałej, ludożerczej psychice prusko-niemieckiej. W innym miejscu napisano, że porównanie Niemca do bydła jest obrażaniem bydła, ponieważ Niemiec jest czymś urągającym istocie ludzkiej, a co dopiero zwierzęcej.

Skarżono się na niemieckich przesiedleńców ze Wschodu. Ich postawy miały oburzać, bo akurat przesiedleńcy stanowili najbardziej aktywny element domagający rewizji granic, a ich niedobra socjalna sytuacja te żądania potęgowała.

Ważnym obszarem dyskursu było umacnianie stereotypów, które odwoływały się do historii II stopnia. Przywoływano negatywne postacie, począwszy od Margrabiego Gerona, Fryderyka Wielkiego, po cesarza Wilhelma czy Bismarcka. Inspiracji do tych stereotypów szukano również w literaturze. Szczególnie ważnym ich źródłem była powieść Sienkiewicza *Krzyżacy*. Motyw wiecznie żywego „krzyżackiego gada” wracał często. Ta krzyżacka natura miała w niezmienionej postaci stanowić fundament tożsamości współczesnych Niemców.

Sposób przedstawiania Niemców świadomie wprowadzał negatywne, kolektywne emocje, a o ich prawdziwości miała świadczyć ich ponadczasowość. Wszystko to służyło temu, żeby dyskursowi nadać bardziej perswazyjny charakter⁶. Dla Autorki nie ulega wątpliwości, że dyskurs publicystyczny wokół Niemców miał na celu narzucenie ówczesnemu społeczeństwu całego szeregu politycznych mitów. Wykorzystując antyniemieckie stereotypy, świadomie podejmowano próby narzucenia systemów wartości i wizji świata, motywacji do wspólnego działania. Celem tego dyskursu było również tworzenie jasnej perspektywy na przyszłość i organizowanie społecznej woli wokół zadań ważnych dla nowej władzy. Głoszone mity polityczne miały nadawać jej swoistą legitymację do dominacji. Wyznaczały wartości i hierarchię w świecie, dzięki którym jednostki mogą się łączyć w grupy. Nadają sens politycznie definiowalnej wspólnoty, umożliwiając jej autoidentyfikację i pomagając roztopić własne „ja” w zbiorowości.

⁵ N. Goodrick-Clarke, *Okultystyczne źródła nazizmu*, Warszawa 2010, s. 11–17.

⁶ Patrz także: G. Nieć, *Ziemia Odzyskana jako przedmiot propagandy, informacji i promocji*, [w:] J. Jarowiecki, G. Nieć (red.), *Prasa lokalna Dolnego Śląska. Tradycja i współczesność*, Wrocław 2007, s. 95–114.

Autorka ustaliła, że kluczowym mitem politycznym w tekstach publicystycznych dotyczących problematyki niemieckiej było przekonanie, że Ziemie Zachodnie są warunkiem rozwoju gospodarczego Polski. W publicystycznym dyskursie zwracano powszechnie uwagę na niezwykle wysoką wartość gospodarczą Ziem Zachodnich, na możliwości, jakie niosły ze sobą. Twierdzono wręcz, że bez tych ziem Polska byłaby trzeciorzędnym tworem gospodarczym na mapie Europy. Ziemie Zachodnie miały być dla narodu polskiego wielką historyczną szansą, którą za wszelką cenę należało wykorzystać. W Europie nadchodziły czasy wyścigu gospodarczego i tereny te miały się stać wizytówką Polski⁷.

Ale nie tylko prawne uznanie Ziem Zachodnich było kwestią niepewną. Wielką troskę budziło ich efektywne zagospodarowanie, które miało nie tylko propagandowy, międzynarodowy wydźwięk. Dobrze prosperujące Ziemie Zachodnie umożliwiałyby wsparcie gospodarki pozostałej części Polski.

W publicystycznym dyskursie ze zdumiewającą szczerością mówiono o występujących problemach. Jedną z kluczowych spraw miała być kwestia autochtonów. Podkreślano, że stanowią oni ważną moralną legitymację Polski do Ziem Zachodnich. Mieli to być ludzie, którym przez setki lat udało się zachować polskość. Postrzegano tę grupę społeczną w większości jako zagubione dusze, które będzie łatwo pozyskać dla polskiej kultury i tożsamości.

Zaangażowanie autochtonów w rozwój gospodarczy Ziem Zachodnich miał też ogromne praktyczne znaczenie. Ludzie, którzy mieszkali tu od pokoleń, byli w ocenie najbardziej predysponowani do przywrócenia sprawności gospodarczej Ziem Zachodnich po wojennych zawirowaniach. Byli więc polskiej racji stanu po prostu bardzo potrzebni, dlatego z wielkim oburzeniem pisano o sposobie, w jaki ludność napływowa miała autochtonów traktować. W dyskursie publicystycznym zwracano uwagę, że repatrianci specjalnie wyrzucali autochtonów z domów, które im się podobały, że autochtoni byli traktowani jak ludzie drugiej kategorii pozbawieni środków do życia czy dostępu do służby zdrowia. Że byli dyskryminowani w życiu zawodowym, pozbawiani praw publicznych⁸. Były to haniebne praktyki wypychania autochtonów z szeregów narodu polskiego, co miało fatalne konsekwencje dla postrzegania Polski na arenie międzynarodowej. Jednocześnie postulowano, żeby ich przygarnąć jak braci i wspierać. Nawoływano, by ludzi tych przyciągać do polskości przez Kościół i kulturę.

⁷ R. Traba, R. Żytyńiec, *Ziemie Odzyskane / utracony Heimat. Ludzkie dramaty i koniunktury polityczne*, [w:] R. Traba, H.H. Hahn (red.), *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, t. 1, Warszawa 2015, s. 672.

⁸ Patrz: B. Linek, *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945–1950*, Opole 2014.

Mówiono o konieczności udzielania pomocy duszom niegdyś skrzywdzonym przez Niemców. Oburzano się również na złodziei, którzy mieli wywozić masowo pozostawione przez Niemców przedmioty do innych części Polski. Przy okazji okradano autochtonów, odbierano im nawet polskie modlitewniki. Rabusie, których nazywano powszechnie szabrownikami, mieli dopuszczać się gwałtów i morderstw⁹. Można odnieść wrażenie, że ta otwartość czy wielość poglądów służyć miała budowaniu pozorów wrażenia obiektywności i niezależności ówczesnego dyskursu publicystycznego.

Z drugiej jednak strony zwracano uwagę na niemieckie tęsknoty części autochtonów. Pomawiano ich, że pozostają ciągle pod wpływem hitlerowskiej propagandy. Te tendencje zdecydowanie napiętnowano. Mówiono wtedy o nich jak o raku, wrzodzie, który należy usunąć. Domagano się wysiedlenia takich ludzi, co miało być łagodną formą kary za zbrodnie, jakich Niemcy dopuścili się na Polakach. Zwracano przy okazji uwagę, że te wypędzenia miały być możliwe tylko dzięki politycznemu wsparciu Związku Radzieckiego.

Autorka dowiodła, że drugim kluczowym mitem politycznym umacnianym przez publicystyczny dyskurs było przekonanie, że tylko Związek Radziecki może obronić Polskę przed niemieckim imperializmem i że to on jest jedynym gwarantem utrzymania zachodniej granicy na korzyść Polski. Kreowanie tego mitu opierało się głównie na potęgowaniu antyniemieckich stereotypów, wywoływaniu poczucia strachu i niepewności.

Publicyści przekonywali, że w całym społeczeństwie niemieckim panował konsensus, że nowe granice są nie do zaakceptowania. Niemcy domagali się powszechnie ich rewizji, a niemieckie elity miały manipulować argumentami gospodarczymi oraz twierdzić, że Niemcy w nowych granicach nie będą się w stanie wyżywić. Odwoływano się do kilkusetletniej tradycji kulturowej, która została przez zmianę granic całkowicie zniszczona. Przywoływano pamięć wybitnych poetów, którzy mieli pochodzić ze Śląska – Josepha von Eichendorffa, Angelusa Silesiusa czy Gerharda Hauptmanna.

Obawy przed utratą Ziemi Zachodnich były w pierwszych latach powojennych bardzo rozpowszechnione. Przyczyniła się do nich niewątpliwie mowa Byrnesea w Stuttgarcie. Niepokoje budziła też polityka brytyjska, której powszechnie zarzucano uleganie niemieckim elitom i niemieckiej opinii publicznej. W ramach tej polityki zwłaszcza Churchill miał występować w obronie społeczeństwa niemieckiego. Przerażenie budziła podatność międzynarodowej opinii publicznej na niemiecką propagandę.

⁹ Patrz: K. Lowe, *Dziki kontynent. Europa po II wojnie światowej*, Poznań 2013.

Zachodni alianci mieli akceptować powstawanie partii politycznych bezpośrednio odwołujących się do narodowego socjalizmu albo akceptować, że dawni aktywiści hitlerowscy obejmowali stery rządów w partiach sprawiających na pierwszy rzut oka neutralny charakter. Podejrzewano, że Niemcy mogą wrócić do swojej politycznej potęgi i dlatego zachodnie elity miały zabiegać o ich przychyłność. Ceną tego sojuszu miało być puszczenie w niepamięć zbrodni reżimu hitlerowskiego i powszechny powrót sił dawnego systemu do normalnego życia. Część z jego przedstawicieli miało wrócić na najwyższe szczeble władzy rodzącego się państwa zachodnioniemieckiego i to oni mieli być najbardziej aktywnymi rzecznikami odbudowy niemieckiego imperializmu. Rewizjonistyczne tęsknoty były tak silne, że obawiano się wręcz nowej wojny. Obawiano się utraty Gdańska¹⁰ czy Poznania¹¹.

Wszystkie te zagrożenia miały być wykorzystywane do formułowania przekonania, że tylko sojusz ze Związkiem Radzieckim jest gwarancją utrzymania zachodniej granicy. Polska i Związek Radziecki miały być naturalnymi sojusznikami, ponieważ posiadały jednego wspólnego wroga, jakimi były Niemcy. Za Związkiem Radzieckim jako sojusznikiem miał przemawiać również fakt, że w radzieckiej strefie okupacyjnej konsekwentnie i skutecznie wyteplono narodowy socjalizm. Władze okupacyjne miały tam stosować wobec Niemców politykę twardej ręki. Tylko Związek Radziecki miał być gwarantem przekształcenia Niemiec w demokratyczne państwo.

Sojusz ten miał jednak swoją cenę. Polska graniczyła z Niemcami i stanowiła rodzaj przedmurza broniącego całą Europę Wschodnią przed odradzającym się niemieckim imperializmem. Dlatego nawoływano do lojalności wobec wschodniego sojusznika.

Trudno nie zauważyć bardzo daleko idącego konsensusu pomiędzy publicystyką bezpośrednio związaną z obozem władzy a dyskursem w publicystyce, którą można by wówczas jeszcze zaklasyfikować jako niezależną.

Niechęć wobec środowisk niemieckich, zwłaszcza w „Tygodniku Warszawskim”, była wyraźnie zarysowana. Ta zbieżność mogła wynikać z obaw przed posądzeniami, że publicyści sprzyjają Niemcom czy też zachodnim aliantom. Być może wynikało to z afiliacyjnych strategii wobec nowej władzy. Dziwić musi jednak brak świadomości, że potęgowanie

¹⁰ P.O. Loew, *Gdańsk. Miasto pisze narodowe historie*, [w:] R. Traba, H.H. Hahn (red.), *Polsko-niemieckie...*, t. 1, s. 128–129.

¹¹ *bs.*, *Noty: Memoriał o przyszłości Niemiec*, „Kuznica” 1947/1 (7.01.1947), s. 16.

antyniemieckich stereotypów było w tej sytuacji bezpośrednią agitacją na rzecz sojuszu ze Związkiem Radzieckim.

Wyraźne różnice można było natomiast odnotować pomiędzy publicystycznym dyskursem w kraju i na emigracji. Kiedy dla publicystyki krajowej Związek Radziecki był jedynym pewnym sojusznikiem, poglądy publicystyki emigracyjnej różniły się pod tym względem diametralnie. Wskazywano na dwulicowość polityki radzieckiej, która starała się o odbudowanie dobrych relacji z niemieckimi komunistami. Obiecywano im zwrot Ziemi Zachodnich za lojalność wobec Związku Radzieckiego. W publicystycznym dyskursie emigracyjnym zwracano wręcz uwagę, że w zasadzie do odradzających się Niemiec można mieć więcej zaufania niż do Związku Radzieckiego.

Ale różnic było więcej. Dotyczyły one dla przykładu oceny sposobu wysiedlania Niemców z Polski. W dyskursie krajowym za każdym razem podkreślano ich humanitarny charakter. Przekonywano, że Niemcy mogli zabrać swój ruchomy dobytek, a transporty do Niemiec odbywały się w przyzwoitych wygodnych warunkach. Z tym obrazem zdecydowanie nie zgadzała się publicystyka emigracyjna. Oskarżano polskie władze, że wysiedleń dokonywano bez uprzedzenia, uniemożliwiając Niemcom zabranie nawet kilku najbardziej potrzebnych przedmiotów. Przesiedleńców skazywano na wielodniowe podróże, podczas których mieli być pozbawieni żywności oraz wody, a bydłące wagony, którymi ich transportowano, były nieogrzewane.

Różnice pomiędzy publicystyką krajową i emigracyjną dotyczyły również oceny wydarzeń, jakie miały miejsce w Katyniu. W krajowym dyskursie był to temat tabu, w publicystyce emigracyjnej wracał on często. Całkowity konsensus pomiędzy dyskursem krajowym i emigracyjnym panował wokół kwestii konieczności utrzymania Ziemi Zachodnich przy Polsce. Ta sprawa wydawała się dla wszystkich publicystów najważniejsza, bez względu na konsekwencje ustrojowe. Nie ma chyba wątpliwości co do tego, że w latach 1945–1949 w znaczący sposób wzrosło poparcie dla nowej władzy, a opozycja demokratyczna została zmarginalizowana¹².

Krytyczna analiza dyskursu pozwoliła na powiązanie go z kontekstem społecznym. W tym sensie rzeczywiście ówczesne komunistyczne siły, które posiadały instrumenty do wpływania na ten dyskurs, osiągnęły sukces. Potrafiły doprowadzić do zmiany społecznej w imię swych egoistycznych interesów. Ale sukces ten został w kolejnych dziesięcioleciach drogo okupiony.

¹² W. Roszkowski, *Historia Polski 1914–2004*, Warszawa 2004, s. 176–181.

Antyniemieckie resentymynty występują w polskim społeczeństwie do dziś i wciąż są dosyć silne. Utrudniają one zarówno współpracę między obydwoma państwami, jak i europejską integrację.

BIBLIOGRAFIA

Źródła

„DZIŚ I JUTRO”

A. Ol., *Brandenburg Krainą Mogił*, „Dziś i Jutro” 1946/29 (28.07.1946), s. 8.

A. Ol., *Sprawy niemieckie*, „Dziś i Jutro” 1946/27 (14.07.1946), s. 6.

A. Ol., *Wśród księzek: Krzyżacy i ich Państwo*, „Dziś i Jutro” 1946/32 (18.08.1946), s. 7.

Bader, Marian, *Odgrozić się od oblężdu (artykuł dyskusyjny)*, „Dziś i Jutro” 1948/11 (14.03.1948), s. 3.

Barski, Karol, *Ludziom we mgle*, „Dziś i Jutro” 1945/4 (16.12.1945), s. 1.

Bez autora, *List Ojca Św. Piusa XII do Episkopatu Niemiec*, „Dziś i Jutro” 1948/19 (9.05.1948), s. 3.

Bez autora, *Na marginesie: Sprawa Niemiec*, „Dziś i Jutro” 1946/38 (29.09.1946), s. 1.

Bez autora, *Tydzień kulturalny: F.W. Foerster o Niemcach*, „Dziś i Jutro” 1946/47 (1.12.1946), s. 7.

Bez autora, *Tydzień kulturalny: O autochtonach*, „Dziś i Jutro” 1946/45 (17.11.1946), s. 6.

Bez autora, *Tydzień kulturalny: Piasznica*, „Dziś i Jutro” 1946/45 (17.11.1946), s. 6.

Bez autora, *W kraju...*, „Dziś i Jutro” 1948/17 (25.04.1948), s. 5.

Bez autora, *W kraju: Oświadczenie min. Modzelewskiego*, „Dziś i Jutro” 1948/50 (12.12.1948), s. 3.

Bez autora, *W kraju... Po Norymberdze*, „Dziś i Jutro” 1946/42 (27.10.1946), s. 4.

- Bez autora, *W kraju... Polska Norymberga*, „Dziś i Jutro” 1946/26 (7.07.1946), s. 4.
- Bez autora, *W kraju... Z Ziem Zachodnich*, „Dziś i Jutro” 1947/11 (16.03.1947), s. 2.
- Bez autora, *W świecie...*, „Dziś i Jutro” 1946/44 (10.11.1946), s. 5.
- Bez autora, *W świecie... Berlińskie odprężenie*, „Dziś i Jutro” 1948/37 (12.09.1948), s. 2.
- Bez autora, *W świecie... Centralizacja czy decentralizacja?*, „Dziś i Jutro” 1947/11 (16.03.1947), s. 3.
- Bez autora, *W świecie... Dance macabre*, „Dziś i Jutro” 1946/49 (15.12.1946), s. 5.
- Bez autora, *W świecie... Koniec Norymbergi*, „Dziś i Jutro” 1946/40 (13.10.1946), s. 5.
- Bez autora, *W świecie... Niemiecki proces*, „Dziś i Jutro” 1947/4 (26.01.1947), s. 3.
- Bez autora, *W świecie... Niemieckie „słowo honoru”*, „Dziś i Jutro” 1947/1 (1–6.01.1947), s. 5.
- Bez autora, *W świecie... O granice Polski*, „Dziś i Jutro” 1947/16 (20.04.1947), s. 3.
- Bez autora, *W świecie... Proces w Norymberdze*, „Dziś i Jutro” 1946/25 (30.06.1946), s. 5.
- Bez autora, *W świecie... Prusy*, „Dziś i Jutro” 1947/11 (16.03.1947), s. 3.
- Bez autora, *W świecie... Przeciw „Norymberdze”*, „Dziś i Jutro” 1948/36 (5.09.1948), s. 2.
- Bez autora, *W świecie... Rząd czwartej Rzeszy?*, „Dziś i Jutro” 1947/13 (6–13.04.1947), s. 3.
- Bez autora, *W świecie... Świat i Niemcy*, „Dziś i Jutro” 1948/27 (4.07.1948), s. 7.
- Bez autora, *W świecie... Za trzy miesiące*, „Dziś i Jutro” 1946/50–51 (22–29.12.1946), s. 7.
- Bez autora, *Wydarzenia niemieckie*, „Dziś i Jutro” 1949/42 (23.10.1949), s. 1.
- Bieniek, Józef, *Cienie nad Odrą i Pasłęką*, „Dziś i Jutro” 1946/49 (15.12.1946), s. 2.
- Bocheński, Al., *Problem moralny procesów niemieckich*, „Dziś i Jutro” 1946/25 (30.06.1946), s. 6.
- Brodowski, Leon, *Przełamanie sceptycyzmu*, „Dziś i Jutro” 1947/27 (6.07.1947), s. 3.

- Brodowski, Leon, *Współpraca i walka*, „Dziś i Jutro” 1947/33 (17.08.1947), s. 3.
- Bronisławski, Jan, *Góra św. Anny w życiu Ziemi Śląskiej*, „Dziś i Jutro” 1949/13 (3.04.1949), s. 7–8.
- Dobraczyński, Jan, *Granica praw moralnych*, „Dziś i Jutro” 1947/19 (11.05.1947), s. 1–2.
- Dobraczyński, Jan, *Wytrwamy i wygramy*, „Dziś i Jutro” 1946/14 (7.04.1946), s. 4.
- Dobraczyński, Jan, *Za linią Odry i Nissy*, „Dziś i Jutro” 1946/28 (21.07.1946), s. 1–2.
- Gorywoda, Anzelm, *Demonstracja milczenia*, „Dziś i Jutro” 1946/22 (9.06.1946), s. 3.
- H.R., *Nabyć, czytać, nie czytać? ... Jerzy Sawicki – Kara czy zachęta*, „Dziś i Jutro” 1948/18 (2.05.1948), s. 8.
- Hlond, August, *Orędzie Kardynała Prymasa do ludności katolickiej Ziem Odzyskanych*, „Dziś i Jutro” 1948/25 (20.06.1948), s. 1.
- Horodyński, Dominik, *Wielka próba*, „Dziś i Jutro” 1949/48 (4.12.1949), s. 1.
- Jasienica, Paweł, *Politique d'abord*, „Dziś i Jutro” 1949/39 (2.10.1949), s. 1–10.
- Jasiński, Stanisław, *Od Łaby i Odry po Bałtyk (Z okazji sześćsetlecia istnienia miasta Bydgoszczy)*, „Dziś i Jutro” 1946/31 (11.08.1946), s. 3.
- Jasiński, Stanisław, *Tam, gdzie prastara przeszłość polsko-pomorska*, „Dziś i Jutro” 1946/42 (27.10.1946), s. 2.
- Jaźwiecki, Kazimierz, *Praktyka terażniejszości*, „Dziś i Jutro” 1947/6 (9.02.1947), s. 6.
- Kamiński, Andrzej Józef, *Cień kulawego Józefa*, „Dziś i Jutro” 1947/11 (16.03.1947), s. 2–3.
- Kamiński, Andrzej Józef, *Pax Germanica*, „Dziś i Jutro” 1947/14–15 (6–13.04.1947), s. 12–13.
- Kamiński, Andrzej Józef, *Szeroki horyzont: Biała róża („Grupa Scholl” jedyna prawdziwa komórka niemieckiego Ruchu Oporu)*, „Dziś i Jutro” 1947/12 (23.03.1947), s. 8.
- Kętrzyński, Wojciech, *Węzeł niemiecki*, „Dziś i Jutro” 1945/4 (16.12.1945), s. 1–2.

- Kisielewski, Stefan, *Lewica, opozycja, emigracja (Rozważania świąteczne)*, „Dziś i Jutro” 1947/1 (1–6.01.1947), s. 1–2.
- Koźniewski, Kazimierz, *Idzie rok 1948*, „Dziś i Jutro” 1948/5 (1.02.1948), s. 1–2.
- Koźniewski, Kazimierz, *Ku sprawiedliwości uniwersalnej (Na marginesie procesu Greisera)*, „Dziś i Jutro” 1946/26 (7.07.1946), s. 4.
- Koźniewski, Kazimierz, *Ocena i przewidywanie*, „Dziś i Jutro” 1949/20 (22.05.1949), s. 3.
- Koźniewski, Kazimierz, *Vox Populi (Artykułu p.t. „Jeden świat” część trzecia)*, „Dziś i Jutro” 1947/13 (30.03.1947), s. 3–6.
- Kurzyna, Mieczysław, *Argument żywiołu*, „Dziś i Jutro” 1949/17 (1.05.1949), s. 7.
- Kurzyna, Mieczysław, *Polska prawda Wrocławia*, „Dziś i Jutro” 1948/32 (8.08.1948), s. 1–2.
- Lenartowicz, Zbigniew, *Czytelnik uważa, że... List czytelnika*, „Dziś i Jutro” 1949/14, s. 10 (10.04.1949).
- Lorens, Antoni, *Trudności duszpasterskie na Ziemiach Odzyskanych*, „Dziś i Jutro” 1947/41 (12.10.1947), s. 3.
- Łubieński, Konstanty, *Jubileuszowe refleksje (Przemówienie wygłoszone dnia 27 listopada 1949 r.)*, „Dziś i Jutro” 1949/49 (11.12.1949), s. 1–2.
- Markowski, Mieczysław, *Punkt wyjściowy*, „Dziś i Jutro” 1946/45 (17.11.1946), s. 2.
- Meysztowicz, Jan, *Między Niemcami a Rosją (Rozważania o racji stanu – część druga)*, „Dziś i Jutro” 1947/34 (24.08.1947), s. 1–2.
- Meysztowicz, Jan, *Nasza współczesna racja stanu: Rozum polityczny*, „Dziś i Jutro” 1947/35 (31.08.1947), s. 6.
- Mikke, Jerzy, *Szansa, którą wygrać trzeba*, „Dziś i Jutro” 1947/9 (2.03.1947), s. 3–6.
- Nawka, Antoni, *Wolność Łużycom*, „Dziś i Jutro” 1946/29 (28.07.1946), s. 1–2.
- Omega, *Co piszą inni*, „Dziś i Jutro” 1949/44 (6.11.1949), s. 2.

- Paukšta, Eugeniusz, *Postawa psychiczna*, „Dziś i Jutro” 1946/2 (13.01.1946), s. 3–4.
- Paukšta, Eugeniusz, *Rok na Ziemiach Odzyskanych (1): Zagadnienia narodowościowe i polityczne*, „Dziś i Jutro” 1946/20 (26.05.1946), s. 2–3.
- Paukšta, Eugeniusz, *Rok na Ziemiach Odzyskanych (3): Zagadnienia kulturalne i religijne*, „Dziś i Jutro” 1946/24 (23.06.1946), s. 3–4.
- Paukšta, Eugeniusz, *Rzecz paląca*, „Dziś i Jutro” 1946/50–51 (22–29.12.1946), s. 4.
- Paukšta, Eugeniusz, *Więź wiary*, „Dziś i Jutro” 1946/46 (24.11.1946), s. 8.
- Paukšta, Eugeniusz, *Ziemia za warszawską miedzą (I): Wprowadzenie w problem*, „Dziś i Jutro” 1949/40 (9.10.1949), s. 7.
- Paukšta, Eugeniusz, *Ziemia za warszawską miedzą (II): Sprawa Józefa Kastarskiego*, „Dziś i Jutro” 1949/41 (16.10.1949), s. 1–2.
- Paukšta, Eugeniusz, *Ziemia za warszawską miedzą (III): Analfabetyzm, kancjonał i „Mury Jerycha”*, „Dziś i Jutro” 1949/43 (30.10.1949), s. 7–10.
- Paukšta, Eugeniusz, *Ziemia za warszawską miedzą (V): Między zabobonem a wiarą*, „Dziś i Jutro” 1949/45 (13.11.1949), s. 6–10.
- Paukšta, Eugeniusz, *Ziemia za warszawską miedzą (VI): Wielkie i małe ludzkie sprawy*, „Dziś i Jutro” 1949/49, s. 8–9 (11.12.1949).
- Pawlicki, Hieronim, *Nietsche i Tomasz Mann*, „Dziś i Jutro” 1947/33 (17.08.1947), s. 5.
- Tajos, *Arthur Greiser – prześladowca katolicyzmu*, „Dziś i Jutro” 1946/19 (19.05.1946), s. 4.
- Tyrmand, Leopold, *Wszyscy bez wyjątku*, „Dziś i Jutro” 1946/36 (15.09.1946), s. 2–3.
- Weber, Adam, *Krzyż został pusty...*, „Dziś i Jutro” 1949/48 (4.12.1949), s. 3.
- Wilczańska, Jadwiga, *Prawda o Ravensbrück: I. Króliki*, „Dziś i Jutro” 1945/2 (2.12.1945), s. 6.
- Wilk, *Szeroki horyzont*, „Dziś i Jutro” 1946/4 (27.01.1946), s. 8.

Wilk, *Szeroki horyzont: Piszcie listy, żołnierze*, „Dziś i Jutro” 1945/4 (16.12.1945), s. 8.

Wnuk, Włodzimierz, *Kraj tysiąca jezior i możliwości*, „Dziś i Jutro” 1949/31 (7.08.1949), s. 9.

Zatopiński, Artur, *Szczęście – rzecz najważniejsza! (O ostatniej książce prof. Władysława Tatarkiewicza)*, „Dziś i Jutro” 1948/22 (30.05.1948), s. 2–4.

Zespół redakcyjny „Dziś i Jutro”, i „Słowa Powszechnego”, *List otwarty do katolików w Niemczech Zachodnich*, „Dziś i Jutro” 1949/44 (6.11.1949), s. 1.

„KULTURA”

Bobkowski, Andrzej, *Nekyia*, „Kultura” 1947/1, s. 24–31.

Brzeziński, M., *Kompleksy D.P.*, „Kultura” 1948/14, s. 87–95.

C.C., *Sprawy i troski: Sprawa DP-sów*, „Kultura” 1948/8, s. 156–159.

Conrad-Korzeniowski, Józef, *Teksty zapomniane: Zbrodnia rozbiorów*, „Kultura” 1948/6, s. 128–133.

Czapska, Maria, *Książki: Z tamtego świata*, „Kultura” 1948/9–10, s. 194–206.

Gamma, *Preliminaria trzeciej wojny światowej*, „Kultura” 1948/4, s. 19–31.

Hostowiec, Paweł, *Nowy dziennik podróży do Niemiec*, „Kultura” 1949/19, s. 13–42.

Komarnicki, Tytus, *Prawo norymberskie*, „Kultura” 1948/14, s. 31–44.

Korczyński, Aleksander, *Książki o Niemczech*, „Kultura” 1948/8, s. 141–149.

Korczyński, Aleksander, *Książki o Niemczech*, „Kultura” 1948/12, s. 155–160.

Korczyński, Aleksander, *Książki o Niemczech*, „Kultura” 1949/16–17, s. 244–251.

Krzemuski, Ludwik, *Na marginesie procesów norymberskich*, „Kultura” 1949/18, s. 115–129.

Sokolnicki, Michał, *Książki: Polska zdradzona*, „Kultura” 1948/11, s. 121–128.

Ursyn, Józef, *O myśleniu schematami*, „Kultura” 1949/15, s. 27–35.

Zaleski, Wojciech, *Wspomnienia wrocławskie*, „Kultura” 1948/11, s. 31–39.

Zbyszewski, W.A., *Varia: Bieżąca kronika*, „Kultura” 1948/4, s. 150–156.

„KUŹNICA”

b.s., *Noty: Cechy ducha narodowego Niemiec*, „Kuźnica” 1946/44 (11.11.1946), s. 12.

Barski, Jerzy, *Na wielkiej fali: Czyste rasy i mętne lby*, „Kuźnica” 1946/11 (25.03.1946), s. 8.

Bąbol, Feliks, *Reportaże z Niemiec powojennych*, „Kuźnica” 1948/39 (26.09.1948), s. 11.

bd., *Noty: „Herrenvolk” i my*, „Kuźnica” 1946/3 (28.01.1946), s. 12.

bd., *Noty: Czas nagli*, „Kuźnica” 1946/48 (10.12.1946), s. 12.

bd., *Noty: Protestantyzm a hitleryzm*, „Kuźnica” 1946/39 (7.10.1946), s. 12.

bd., *Noty: Zbieżność poglądów*, „Kuźnica” 1946/28 (22.07.1946), s. 12.

bd., *Noty: Złote myśli Adolfa Hitlera*, „Kuźnica” 1946/11 (25.03.1946), s. 12.

Bocheński, Jacek, *Festiwal młodości*, „Kuźnica” 1949/38 (25.09.1949), s. 1–2.

Borejsza, Jerzy, *Obrachunki na węzłowskiej stacji (Referat inauguracyjny Wieczorów Zachodnich, wygłoszony w Instyt. Śląskim we Wrocławiu)*, „Kuźnica” 1946/50 (24.12.1946), s. 1–3.

bs., *Noty: Hitlerowcy już się poprawili*, „Kuźnica” 1947/1 (7.01.1947), s. 16.

bs., *Noty: Memorial o przyszłości Niemiec*, „Kuźnica” 1947/1 (7.01.1947), s. 16.

Dobrowolski, A.B., *Co robić z Niemcami*, „Kuźnica” 1945/18 (31.12.1945), s. 5–7.

- Dobrowolski, Stanisław R., *O nowy styl życia (Przemówienie na otwarciu Dni Kultury we Wrocławiu)*, „Kuźnica” 1946/26 (8.07.1946), s. 3.
- Dudziński, Bolesław, *Polityka prasowa hitleryzmu podczas okupacji (cele, dążenia, metody)*, „Kuźnica” 1945/4–5 (1.09.1945), s. 37–40.
- Ehrlich, Stanisław, *Noty: Galwanizowanie Paneuropy*, „Kuźnica” 1945/15 (9.12.1945), s. 8.
- fb, *Przegląd wydawnictw*, „Kuźnica” 1946/20 (27.05.1946), s. 11.
- for, *Noty: Przyjaźń amerykańsko-niemiecka*, „Kuźnica” 1949/28 (17.07.1949), s. 8.
- Gaładyk, Janusz, *Węgiel i krew*, „Kuźnica” 1946/27 (15.07.1946), s. 4.
- Grzebieniowski, Tadeusz, *Ze spraw angielskich. Anglia i reszta świata*, „Kuźnica” 1946/36 (16.09.1946), s. 9.
- Grzybowski, Konstanty, *Czytając pisarzy Zachodu...*, „Kuźnica” 1948/33 (15.08.1948), s. 1–2.
- Grzybowski, Konstanty, *Problem niemiecki*, „Kuźnica” 1948/1–2 (4–11.01.1948), s. 8.
- Hierowski, Zdzisław, *Pisarz na Ziemiach Odzyskanych*, „Kuźnica” 1948/1–2 (4–11.01.1948), s. 2–3.
- Jastrun, Mieczysław, *Tematy współczesne*, „Kuźnica” 1946/8 (4.03.1946), s. 1.
- Jedlicka, W., *Korespondencja: O właściwy stosunek do literatury niemieckiej*, „Kuźnica” 1949/4 (30.01.1949), s. 11.
- Karst, Roman, *Od „Czarodziejskiej góry” do „Fausta” – Tomasz Manna obrachunki z Niemcami*, „Kuźnica” 1949/25 (26.06.1949), s. 3–6.
- Kott, Jan, *Rozmowa o metodzie*, „Kuźnica” 1946/50 (24.12.1946), s. 3.
- Kruczkowski, Andrzej, *Plan Marshalla w dawnych latach (II)*, „Kuźnica” 1947/46 (17.11.1947), s. 4.
- Kula, Witold, *Uwagi o kwestii niemieckiej*, „Kuźnica” 1946/3 (28.01.1946), s. 5–6.
- Kułągowska, Hanna, *Ankieta*, „Kuźnica” 1947/43 (27.10.1947), s. 7–9.

- Kułągowska, Hanna, *Niemcy o sobie*, „Kuźnica” 1947/43 (27.10.1947), s. 7.
- Lessel, Rudolf, *Z zagadnień sprawiedliwości międzynarodowej*, „Kuźnica” 1946/35 (9.09.1946), s. 9–11.
- Litwin, Aleksander, *Wolność, równość, humanizm (O niektórych teoriach „trzeciej siły”)*, „Kuźnica” 1948/18 (2.05.1948), s. 2.
- Im., *Noty: Mam tu przyjaciół...*, „Kuźnica” 1949/3 (23.01.1949), s. 12.
- L-ski, M., *Noty: Churchill w świetle wypowiedzi*, „Kuźnica” 1948/51 (19.12.1948), s. 24.
- Majewski, St. A., *Niebezpieczne mity*, „Kuźnica” 1946/1 (7.01.1946), s. 1–3.
- Majewski, Stanisław A., *Źródła gospodarcze imperializmu niemieckiego (1925–1940)*, „Kuźnica” 1946/13 (8.04.1946), s. 2–3.
- Margal, Mariusz, *Kraj, który woła o pomoc*, „Kuźnica” 1946/27 (15.07.1946), s. 6–7.
- Margal, Mariusz, *Ziemie zachodnie*, „Kuźnica” 1946/39 (7.10.1946), s. 9.
- Matuszewski, Ryszard, *Bez złudzeń*, „Kuźnica” 1947/1 (7.01.1947), s. 4–5.
- Matuszewski, Ryszard, *Notatki z podróży do Niemiec (I)*, „Kuźnica” 1947/42 (20.10.1947), s. 4–5.
- Matuszewski, Ryszard, *Przyjąć czy odrzucić?*, „Kuźnica” 1946/16 (29.04.1946), s. 1–2.
- mi, *Noty: Radio z Maripozy*, „Kuźnica” 1946/16 (29.04.1946), s. 12.
- nd., *Noty: Czysta muzyka*, „Kuźnica” 1946/47 (3.12.1946), s. 12.
- Ossowski, Stanisław, *Na tle wydarzeń kieleckich*, „Kuźnica” 1946/38 (30.09.1946), s. 2–4.
- Pański, Jerzy, *Noc i mgła (Na marginesie procesu w Norymberdze)*, „Kuźnica” 1946/26 (8.07.1946), s. 5–8.
- Piawski, Kazimierz, *Głos sprawiedliwego Niemca o polskości Śląska*, „Kuźnica” 1948/34–35 (22–29.08.1948), s. 29–30.
- Podkowiński, Marian, *Koniec Norymbergi*, „Kuźnica” 1946/39 (7.10.1946), s. 7–8.

- Podkowiński, Marian, *Mity i prawda o ruchu podziemnym w III Rzeszy*, „Kuźnica” 1949/51–52 (25.12.1949), s. 5–10.
- Podkowiński, Marian, *Ukartowany niepokój*, „Kuźnica” 1948/32 (8.08.1948), s. 8.
- Rafałowska, Barbara, *Za parawanem „koncepcji zachodniej”*, „Kuźnica” 1947/43 (27.10.1947), s. 10.
- Rapacki, Adam, *Po rozmowie z przyjacielem z PSL*, „Kuźnica” 1946/34 (2.09.1946), s. 1–2.
- rdc, *Noty: Pożeracz mięsa ludzkiego*, „Kuźnica” 1949/50 (18.12.1949), s. 16.
- rdc, *Noty: Wracają stare czasy*, „Kuźnica” 1949/49 (11.12.1949), s. 8.
- rk, *Noty: Bizońskie dysproporcje*, „Kuźnica” 1949/38 (25.09.1949), s. 8.
- rk, *Noty: Nowoczesny Figaro*, „Kuźnica” 1949/49 (11.12.1949), s. 8.
- rk, *Noty: Opozycja jego bankierskiej mości*, „Kuźnica” 1949/2 (14.01.1949), s. 12.
- rk, *Noty: O’Snide szuka żołdaków*, „Kuźnica” 1949/48 (4.12.1949), s. 8.
- rk, *Noty: Tomasz Mann i jego fałszywi obrońcy*, „Kuźnica” 1949/27 (10.07.1949), s. 8.
- rk, *Noty: Wielki szal*, „Kuźnica” 1949/38 (25.09.1949), s. 8.
- rk, *Noty: Za jedne 500 marek*, „Kuźnica” 1949/31 (7.08.1949), s. 8.
- rk, *Zmiana warty*, „Kuźnica” 1949/51–52 (25.12.1949), s. 12.
- Rojewski, Jan, *Siedem dni*, „Kuźnica” 1946/25 (1.07.1946), s. 11.
- Siewierski, Mieczysław, *Zbrodnie przeciw ludzkości w rządach Alberta Forstera*, „Kuźnica” 1948/23 (6.06.1948), s. 9.
- Sokołowski, Kazimierz, *Gospodarka odbudowy*, „Kuźnica” 1946/47 (3.12.1946), s. 1–3.
- Sokołowski, Kazimierz, *Gospodarka zniszczenia*, „Kuźnica” 1946/43 (4.11.1946), s. 4–6.
- Szczepański, Jan, *Cele i klęski niemieckiej polityki w Polsce*, „Kuźnica” 1946/27 (15.07.1946), s. 10.

Szczepański, Jan, *Nie przeceniajmy mistyki*, „Kuźnica” 1946/13 (8.04.1946), s. 8.

Szenic, Stanisław, *Przemysł niemiecki przed Trybunałem Norymberskim*, „Kuźnica” 1947/15 (16.04.1947), s. 1–2.

Śladkowski, Jerzy, *W krajach pokonanych: Niemcy odrodzone*, „Kuźnica” 1947/11 (19.03.1947), s. 9.

Świątkowski, Henryk, *Ideologia współczesnego ruchu słowiańskiego*, „Kuźnica” 1947/25 (24.06.1947), s. 2.

Ważyk, Adam, *Rozmaitości: Grzechy „Kuźnicy”*, „Kuźnica” 1946/4 (4.02.1946), s. 10.

Wionczek, Mieczysław, *„Das andere Deutschland”*, „Kuźnica” 1946/15 (22.04.1946), s. 6–7.

Wionczek, Mieczysław, *Cztery fortepiany*, „Kuźnica” 1946/12 (1.04.1946), s. 1–3.

Wionczek, Mieczysław, *Wielka improwizacja*, „Kuźnica” 1945/17 (23.12.1945), s. 1–2.

Wyrozemski, Zygmunt Jan, *Prawda gospodarcza w zaczarowanym kręgu*, „Kuźnica” 1946/48 (10.12.1946), s. 4–8.

„ODRA”

Berger, Jan, *Koźłeta w brzuchu wilka*, „Odra” 1949/22 (19.06.1949), s. 1–3.

Bez autora, *Co robią Niemcy?*, „Odra” 1945/4 (5.09.1945), s. 7.

Bez autora, *Co robią Niemcy?*, „Odra” 1945/5 (20.09.1945), s. 7.

Bez autora, *Co robią Niemcy?*, „Odra” 1945/7 (20.10.1945), s. 8.

Bez autora, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1945/8 (5.11.1945), s. 8.

Bez autora, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/27 (18.08.1946), s. 8.

Bez autora, *Niemcy 1947*, „Odra” 1947/23 (8.06.1947), s. 3.

- Bez autora, *Perspektywa Odry*, „Odra” 1945/5 (20.09.1945), s. 1.
- Bez autora, *Perspektywa Odry*, „Odra” 1946/36 (20.10.1946), s. 1.
- Bez autora, *Perspektywa Odry*, „Odra” 1947/12 (23.03.1947), s. 2.
- Białota, Ludwik, *Pożegnanie karykatury niemieckiej*, „Odra” 1946/11 (28.04.1946), s. 7.
- Boronowski, Tadeusz, *O linię polityki kulturalnej*, „Odra” 1945/3 (20.08.1945), s. 1.
- Boronowski, Tadeusz, *Obowiązek czujności*, „Odra” 1945/5 (20.09.1945), s. 1.
- Boulier, Jan, *Historia i moralność*, „Odra” 1949/39 (16.10.1949), s. 1–2.
- Brz., *Od naszych korespondentów*, „Odra” 1946/33 (29.09.1946), s. 8.
- brz., *Znaki przemiany*, „Odra” 1949/18 (22.05.1949), s. 1.
- Brzym, Jacek, *Czwarty drogowskaz*, „Odra” 1946/42 (1.12.1946), s. 1.
- Brzym, Jacek, *Likwidacja*, „Odra” 1947/7 (16.02.1947), s. 2.
- Czarnecki, K., *Niemiec o Niemcach*, „Odra” 1947/18 (4.05.1947), s. 3.
- gb, *Komu buleczkę*, „Odra” 1949/39 (16.10.1949), s. 1.
- Goliński, Leszek, *Watykan w Bogatyni*, „Odra” 1949/32 (28.08.1949), s. 1.
- Gołba, Kazimierz, *Problem zagłębiowski*, „Odra” 1945/2 (5.08.1945), s. 6.
- Gomułka, Władysław (Wiesław), *Anatomia pokoju*, „Odra” 1948/17 (25.04.1948), s. 1–2.
- Hierowski, Zdzisław, *Program kulturalny dla ziem odzyskanych*, „Odra” 1945/7 (20.10.1945), s. 1–2.
- Hierowski, Zdzisław, *Śląska insurekcja*, „Odra” 1946/11 (28.04.1946), s. 1–2.
- Hutka, Jerzy, *Zróbmy bilans*, „Odra” 1945/3 (20.08.1945), s. 2.
- J.K., *List z powiatu prądnickiego*, „Odra” 1945/7 (20.10.1945), s. 7.
- Kawczyński, Antoni, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/15 (26.05.1946), s. 8.

- Klimek, Józef, *Niemcy budują polski zaścianek*, „Odra” 1949/25 (10.07.1949), s. 1–3.
- Kohutek, Ludwik, *Mazury po prostu*, „Odra” 1946/17–18 (9.06.1946), s. 5–6.
- Koller, Jerzy, *Mistyczne podstawy Narodowego Socjalizmu*, „Odra” 1946/8 (7.04.1946), s. 6.
- Kozikowski, Edward, *Listy z Polskiego Zachodu: Metody dobre i złe*, „Odra” 1946/30 (8.09.1946), s. 6.
- Kozikowski, Edward, *Listy z Polskiego Zachodu: Moje rozstanie z Niemcami*, „Odra” 1946/25 (4.08.1946), s. 6.
- Kozłowski, Kazimierz, *Psychologia obnaża dno*, „Odra” 1948/19 (9.05.1948), s. 2.
- Koźniewski, Kazimierz, *Wina i kara*, „Odra” 1947/11 (16.03.1947), s. 1–2.
- Kupke, Paweł, *Denazyfikacja*, „Odra” 1947/9 (2.03.1947), s. 1.
- Kupke, Paweł, *Nietzsche przed trybunałem denazyfikacyjnym*, „Odra” 1947/30 (27.07.1947), s. 1.
- Kuroński, Emil, *Wizerunki megalomanów*, „Odra” 1948/19 (9.05.1948), s. 1–2.
- Morawski, Krzysztof, *Koniec procesów norymberskich*, „Odra” 1949/26 (17.07.1949), s. 1.
- Naganowski, Egon, *Jak postępować z Niemcami*, „Odra” 1948/26 (27.06.1948), s. 1–3.
- Naganowski, Egon, *Kontrabanda niemieckiej historii*, „Odra” 1947/19 (11.05.1947), s. 1.
- Naganowski, Egon, *Materializacja duchów*, „Odra” 1949/3 (6.02.1949), s. 2–4.
- Naganowski, Egon, *Nasza dyskusja: Zhudzenia i fakty*, „Odra” 1948/22 (30.05.1948), s. 3–4.
- Naganowski, Egon, *Tysiąc contra miliony*, „Odra” 1947/25–26 (29.06.1947), s. 9.
- Obrzud, Zdzisław, *Steuben-Society, niemiecka Piąta Kolumna w Ameryce*, „Odra” 1949/30 (14.08.1949), s. 2.
- Okoński, Karol, *Krwawiąca granica*, „Odra” 1949/34 (11.09.1949), s. 1.
- Osmańczyk, Edmund, *„Bei den Preussen”*, „Odra” 1945/1 (20.07.1945), s. 3.

- Osmańczyk, Edmund, *Berlin i Rzesza*, „Odra” 1947/16 (20.04.1947), s. 1.
- Osmańczyk, Edmund, *Geografia polityczna Niemiec*, „Odra” 1948/27 (4.07.1948), s. 1–2.
- Osmańczyk, Edmund, *Laboratoria opinii niemieckiej*, „Odra” 1948/11 (14.03.1948), s. 1–4.
- Osmańczyk, Edmund, *Niemieckie cyfry*, „Odra” 1947/28 (13.07.1947), s. 1.
- Osmańczyk, Edmund, *Rodowód hitleryzmu*, „Odra” 1948/14 (4.04.1948), s. 1–3.
- Osmańczyk, Edmund, *Strach przed przemianą*, „Odra” 1948/42 (17.10.1948), s. 1.
- Pannenkowa, Irena, *Powracająca fala*, „Odra” 1949/31 (21.08.1949), s. 2.
- Paukšta, Eugeniusz, *Listy z Polskiego Zachodu: Obrona słabych*, „Odra” 1946/22 (14.07.1946), s. 7.
- Paukšta, Eugeniusz, *Listy z Polskiego Zachodu: Wysiedlanie Niemców*, „Odra” 1946/4 (1.03.1946), s. 6.
- Paw., *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/20 (30.06.1946), s. 8.
- Paw., *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/25 (4.08.1946), s. 8.
- pk, *Normy dumy*, „Odra” 1948/49 (5.12.1948), s. 1.
- Podhorska-Okołów, Stefania, *Sprawy teatru: Amfiteatr na Górze św. Anny a odrodzenie naszego teatru*, „Odra” 1946/16 (2.06.1946), s. 7.
- Rogalski, Aleksander, *Grzechy główne*, „Odra” 1947/43–44 (26.10.1947), s. 3.
- Rogalski, Aleksander, *Grzechy główne część II*, „Odra” 1947/47 (23.11.1947), s. 2–3.
- Rogalski, Aleksander, *Grzechy główne część IV*, „Odra” 1947/49 (7.12.1947), s. 3.
- Rospond, Stanisław, *Piast-Kołodziej i wojowniczy Siegfried*, „Odra” 1946/12 (5.05.1946), s. 1–2.
- Ryszkiewicz, Andrzej, *Polska konspiracja pod niemiecką firmą*, „Odra” 1947/24 (15.06.1947), s. 2.

- Serwański, Edward, *Niemiecka kwadratura koła*, „Odra” 1946/9 (14.04.1946), s. 1–2.
- Seyda, Marian, *Sprawa Niemiec z perspektywy mojego Londynu*, „Odra” 1947/7 (16.02.1947), s. 1–2.
- Skowron, Eryk, *Dla Rady przestrogi i rady*, „Odra” 1946/16 (2.06.1946), s. 3.
- Skowron, Eryk, *Wola ziem zachodnich*, „Odra” 1945/4 (5.09.1945), s. 1–2.
- Sulima, Stefan, *Na krańcach*, „Odra” 1946/20 (30.06.1946), s. 1–2.
- Sulima, Stefan, *Wschodzące ziarno*, „Odra” 1948/18 (2.05.1948), s. 1–3.
- Sulima, Stefan, *Ziemia odnalezionych przeznaczeń (3): Tragizm uciemionych dusz*, „Odra” 1946/36 (20.10.1946), s. 4–5.
- Sylwester, Antoni, *W nadodrzańskiej wsi*, „Odra” 1946/25 (4.08.1946), s. 6–7.
- Szewczyk, Wilhelm, *„Wrocław, co przywieziesz to ostaw”*, „Odra” 1946/17–18 (9.06.1946), s. 1–2.
- Szewczyk, Wilhelm, *Dzieje pewnej legendy*, „Odra” 1947/18 (4.05.1947), s. 1–5.
- Szewczyk, Wilhelm, *Opowieści niemieckie*, „Odra” 1946/45–46 (22.12.1946), s. 3–5.
- Szewczyk, Wilhelm, *Propaganda sentymentalizmu*, „Odra” 1946/21 (7.07.1946), s. 1–2.
- Szewczyk, Wilhelm, *Sąd i przesąd*, „Odra” 1946/36 (20.10.1946), s. 2–3.
- Szostan, Jerzy, *Repolonizacja*, „Odra” 1945/11 (25.12.1945), s. 6–7.
- w., *Pokojowe Niemcy na mapie politycznej świata*, „Odra” 1949/40 (23.10.1949), s. 1.
- Wi, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1945/10 (10.12.1945), s. 8.
- wi, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1945/11 (25.11.1945), s. 12.
- wid., *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/16 (20.04.1947), s. 3.
- Widera, Aleksander, *Sprawy sąsiedzkie*, „Odra” 1947/41 (12.10.1947), s. 1.
- Wis, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/4 (1.03.1946), s. 8.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/9 (14.04.1946), s. 8.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/10 (21.04.1946), s. 12.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/12 (5.05.1946), s. 8.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/13 (12.05.1946), s. 8.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/17–18 (9.06.1946), s. 12.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/19 (23.06.1946), s. 8.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/23 (21.07.1946), s. 8.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/30 (8.09.1946), s. 8.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/31 (15.09.1946), s. 8.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/32 (22.09.1946), s. 8.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/36 (20.10.1946), s. 8.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/37 (27.10.1946), s. 8.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/39 (10.11.1946), s. 8.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/40 (17.11.1946), s. 8.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/41 (24.11.1946), s. 8.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/42 (1.12.1946), s. 8.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/43 (8.12.1946), s. 8.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/44 (15.12.1946), s. 8.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1946/45–46 (22.12.1946), s. 12.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/1 (5.01.1947), s. 8.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/2 (10.01.1947), s. 8.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/4 (26.01.1947), s. 8.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/5 (2.02.1947), s. 3.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/7 (16.02.1947), s. 3.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/9 (2.03.1947), s. 3.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/10 (9.03.1947), s. 3.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/11 (16.03.1947), s. 3.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/12 (23.03.1947), s. 3.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/13 (30.03.1947), s. 3.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/14–15 (6.04.1947), s. 3.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/17 (27.04.1947), s. 5.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/18 (4.05.1947), s. 5.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/19 (11.05.1947), s. 5.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/20 (18.05.1947), s. 5.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/21 (25.05.1947), s. 5.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/24 (15.06.1947), s. 5.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/27 (6.07.1947), s. 3.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/28 (13.07.1947), s. 2.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/34 (24.08.1947), s. 2.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/37 (14.09.1947), s. 2.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/39 (28.09.1947), s. 2.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/40 (5.10.1947), s. 2.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/41 (12.10.1947), s. 2.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/43–44 (26.10.1947), s. 2.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/46 (16.11.1947), s. 2.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/47 (23.11.1947), s. 2.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/48 (30.11.1947), s. 2.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1947/51–52 (21.12.1947), s. 2.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1948/4 (29.01.1948), s. 2.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1948/5 (1.02.1948), s. 2.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1948/6 (8.02.1948), s. 2.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1948/14 (4.04.1948), s. 2.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1948/19 (9.05.1948), s. 2.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1948/23 (6.06.1948), s. 2.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1948/30 (25.07.1948), s. 2.

Wisz, *Co robią Niemcy*, „Odra” 1948/32 (8.08.1948), s. 2.

Wisz, *Co robią Niemcy?*, „Odra” 1948/37 (12.09.1948), s. 2.

Wisz, *Co robią Niemcy?*, „Odra” 1948/38 (19.09.1948), s. 2.

Wisz, *Co robią Niemcy?*, „Odra” 1948/40 (3.10.1948), s. 2.

Wisz, *Co robią Niemcy?*, „Odra” 1948/46 (14.11.1948), s. 2.

Wisz, *Co robią Niemcy?*, „Odra” 1948/47 (21.11.1948), s. 2.

Wisz, *Co robią Niemcy?*, „Odra” 1949/49–50 (25.12.1949), s. 3.

Wisz, *Perspektywa Odry*, „Odra” 1947/6 (9.02.1947), s. 2.

Wyka, Kazimierz, *Niemiecki charakter narodowy*, „Odra” 1945/1 (20.07.1945), s. 2–3.

Zby., *Glossy i notatki: Czytamy prasę*, „Odra” 1946/32 (22.09.1946), s. 8.

Żylińska, Jadwiga, *W szkole współczucia*, „Odra” 1946/38 (18.08.1946), s. 1–2.

„ODRODZENIE”

Baumgardten, Aleksander, *Śląsk w oczach przybysza*, „Odrodzenie” 1947/39 (28.09.1947), s. 7.

Bez autora, *Z myśli i uwag*, „Odrodzenie” 1945/26 (27.05.1945), s. 4.

Bieńkowski, Zbigniew, *Dzień powszedni procesu w Norymberdze*, „Odrodzenie” 1946/34 (25.08.1946), s. 8.

Bieńkowski, Zbigniew, *Rzeczywistość*, „Odrodzenie” 1945/18 (9) (1.04.1945), s. 1–2.

Brandys, Marian, *O pomoc dla ginącego ludu*, „Odrodzenie” 1947/35 (31.08.1947), s. 7.

Breza, Tadeusz, *Sprawa Zagłębia Ruhry*, „Odrodzenie” 1946/18 (5.05.1946), s. 6.

Butryńczuk, Bogdan, *Na gruzach „Trzeciej Rzeszy”*, „Odrodzenie” 1945/47 (21.10.1945), s. 3.

Bylina, Wojciech, *Parę słów o „handlarzach śmierci”*, „Odrodzenie” 1947/50 (14.12.1947), s. 1–2.

Chylicka, Wanda, *Z Gdańska*, „Odrodzenie” 1946/31 (4.08.1946), s. 8–9.

Flukowski, Stefan, *Humanista w ogniu walki*, „Odrodzenie” 1946/5 (3.02.1946), s. 4–5.

Frühling, Jacek, *Czy naprawdę „inne Niemcy”?*, „Odrodzenie” 1946/47 (24.11.1946), s. 9.

Gintel, Jan Jacek, *Między Amerykanami i Niemcami*, „Odrodzenie” 1946/33 (18.08.1946), s. 7.

Goliński, Leszek, *Henryka Manna „Obraz czasu”*, „Odrodzenie” 1949/43 (23.10.1949), s. 7.

Grosz, Wiktor, *Przypominamy podżegaczom wojennym*, „Odrodzenie” 1947/48 (30.11.1947), s. 1.

Grzybowski, Konstanty, *Luźne uwagi o jednym i tym samym*, „Odrodzenie” 1946/39 (29.09.1946), s. 11.

Grzybowski, Konstanty, *Naród pragnie pokoju – Tydzień polityczny*, „Odrodzenie” 1946/36 (8.09.1946), s. 1.

Grzybowski, Konstanty, *Nie będziemy narodem koczowników i emigrantów*, „Odrodzenie” 1946/37 (15.09.1946), s. 1.

Grzybowski, Konstanty, *Prusy przestały istnieć*, „Odrodzenie” 1947/3 (19.01.1947), s. 8.

Grzybowski, Konstanty, *Przeglądając prasę niemiecką*, „Odrodzenie” 1947/9 (2.03.1947), s. 11.

Helsztyński, Stanisław, *Stwórzmy „Bibliotekę Ziemi Odzyskanych”*, „Odrodzenie” 1945/54 (9.12.1945), s. 8.

Hulka-Laskowski, Paweł, *Co czytałem podczas okupacji niemieckiej*, „Odrodzenie” 1945/26 (27.05.1945), s. 5.

Hulka-Laskowski, Paweł, *W oczach pisarzy – Ankieta „Odrodzenia”*, „Odrodzenie” 1945/39 (26.08.1945), s. 7.

Jaremko-Żytyńska, Zofia, *Muzyka polska w nowych Niemczech*, „Odrodzenie” 1949/49 (4.12.1949), s. 5.

Jarochowska, Maria, *O Warnijo, o Warnijo!*, „Odrodzenie” 1946/34 (25.08.1946), s. 3–4.

Jaszcz, *Przegląd prasy*, „Odrodzenie” 1946/44 (3.11.1946), s. 11.

Kieczkowski, Adam, *Korespondencja: Nisa – nie Nysa – Do redaktora „Odrodzenia”*, „Odrodzenie” 1946/18 (5.05.1946), s. 13.

Kirchmayer, Jerzy, *Kampania wrześniowa*, „Odrodzenie” 1945/42 (16.09.1945), s. 1–2.

Kłyszewski, Władysław, *Rewindykacja*, „Odrodzenie” 1945/23 (6.05.1945), s. 5.

- Kocwa, Eugenia, *Jedziemy na Dolny Śląsk*, „Odrodzenie” 1945/39 (26.08.1945), s. 4–5.
- Kocwa, Eugenia, *Jedziemy na Dolny Śląsk*, „Odrodzenie” 1945/40 (2.09.1945), s. 12.
- Kocwa, Eugenia, *Jedziemy na Dolny Śląsk*, „Odrodzenie” 1945/41 (9.09.1945), s. 5.
- Kohutek, Ludwik, *W ćwierćwiecze plebiscytu na Mazurach*, „Odrodzenie” 1945/48 (28.10.1945), s. 4.
- Kruczkowski, Leon, *Pakt Weimarski*, „Odrodzenie” 1949/43 (23.10.1949), s. 6–7.
- Kurek, Jalu, *W oczach pisarzy – Ankieta „Odrodzenia”*, „Odrodzenie” 1945/25 (20.05.1945), s. 7.
- Kuryluk, Maria, *Spotkania z Niemcami*, „Odrodzenie” 1945/51 (18.11.1945), s. 3–5.
- Kwiatkowski, Tadeusz, *Przymierze z wybrzeżem*, „Odrodzenie” 1945/43 (23.09.1945), s. 2.
- Łakomy, Ludwik, *Kraj niemych*, „Odrodzenie” 1946/19 (12.05.1946), s. 9.
- Marynowicz, Zofia, *Ziemia naszej przyszłości*, „Odrodzenie” 1945/42 (16.09.1945), s. 4–5.
- Matuszewski, Ryszard, *Edmundowi Osmańczykowi w sprawie niemieckiej parę słów odpowiedzi*, „Odrodzenie” 1948/15 (11.04.1948), s. 4.
- Meysztowicz, Jan, *„Prawo norymberskie – Bilans i perspektywy” Tadeusza Cypriana i Jerzego Sawickiego*, „Odrodzenie” 1948/37 (12.09.1948), s. 7.
- Naganowski, Egon, *Amerykański Barometr*, „Odrodzenie” 1947/38 (21.09.1947), s. 1.
- Naganowski, Egon, *Droga Tomasza Manna*, „Odrodzenie” 1947/39 (28.09.1947), s. 2–3.
- Osmańczyk, Edmund, *Czujność jest wskazana*, „Odrodzenie” 1948/12 (21.03.1948), s. 4.
- Osmańczyk, Edmund, *Dwie nowe książki Tomasza Manna*, „Odrodzenie” 1948/46 (14.11.1948), s. 5.
- Osmańczyk, Edmund, *Jasno i otwarcie o sprawie niemieckiej*, „Odrodzenie” 1948/5 (1.02.1948), s. 1.
- Osmańczyk, Edmund, *Kraj krzywdy*, „Odrodzenie” 1945/16 (7) (18.03.1945), s. 1–2.

- Osmańczyk, Edmund, *Na pobojuwisku*, „Odrodzenie” 1945/20 (15.04.1945), s. 1.
- Osterloff, Wiesław, *Kryminalistyka i bajki Grimma*, „Odrodzenie” 1946/19 (12.05.1946), s. 6–7.
- Pannenkowa, Irena, *Odpowiedź Anglosasom – w języku niemieckim*, „Odrodzenie” 1949/8 (20.02.1949), s. 4.
- Papée, Stefan, *Nareszcie – „Historia Śląska”*, „Odrodzenie” 1947/1 (5.01.1946), s. 11.
- Papée, Stefan, *Wśród śląskich nazw i potworków*, „Odrodzenie” 1947/36 (7.09.1947), s. 7.
- Parandowski, Jan, *Muzeum hańby i zbrodni*, „Odrodzenie” 1947/20 (18.05.1947), s. 1–2.
- Pawlikowski, Jan, H. Gwalbert, *W oczach pisarzy – Ankieta „Odrodzenia”*, „Odrodzenie” 1945/21 (22.04.1945), s. 7.
- Peiper, Tadeusz, *Hitleriana*, „Odrodzenie” 1945/55 (16.12.1945), s. 4.
- Podkowiński, Marian, *88 i Niemcy*, „Odrodzenie” 1946/50 (15.12.1946), s. 6.
- Podkowiński, Marian, *Niemcy po dwu latach*, „Odrodzenie” 1948/2 (11.01.1949), s. 4.
- Przygórski, Zbigniew, *Na fałszywych tropach*, „Odrodzenie” 1946/19 (12.05.1946), s. 1–2.
- Przygórski, Zbigniew, *Prusy Wschodnie przestały istnieć – Ziemia jest nasza od wieków*, „Odrodzenie” 1947/14–15 (6–13.04.1947), s. 5–6.
- Putrament, Jerzy, *Lato w Giżycku*, „Odrodzenie” 1948/36 (5.09.1948), s. 6.
- Putrament, Jerzy, *Odbudowa psychiczna*, „Odrodzenie” 1944/4–5 (1.10.1944), s. 1–3.
- Rospond, Stanisław, *Na straży imiennictwa geograficznego*, „Odrodzenie” 1945/39 (26.08.1945), s. 5.
- Sieradzki, Józef, *Berlin 1945*, „Odrodzenie” 1945/40 (2.09.1945), s. 1–2.
- Sieradzki, Józef, *Najlepsza granica Polski*, „Odrodzenie” 1945/32 (8.07.1945), s. 5.
- Skierski, Kazimierz Zenon, *Łambinowice*, „Odrodzenie” 1945/38 (19.08.1945), s. 5.

Szczepańska, Maria, *Korespondencja: Niemieckie bajeczki – Do redaktora „Odrodzenia”*, „Odrodzenie” 1946/21 (26.05.1946), s. 11.

Szczepański, Jan Alfred, *Rok 1945 – Podłoże i wyniki Poczdamu*, „Odrodzenie” 1945/38 (19.08.1945), s. 7.

Szewczyk, Wilhelm, *Sędziowie*, „Odrodzenie” 1947/26 (29.06.1947), s. 2–3.

Taszycki, Witold, *Korespondencja: Po polsku tylko Nysa – Do redaktora „Odrodzenia”*, „Odrodzenie” 1946/19 (12.05.1946), s. 9.

Wat, Aleksander, *Bitwa pod Zurychem*, „Odrodzenie” 1947/27 (6.07.1947), s. 1–2.

Wielicki, Zbigniew, *Chopin pod okupacją*, „Odrodzenie” 1945/10–12 (1–3) (15.01.1945), s. 12.

Wionczek, Mieczysław, *Problemy śląskie*, „Odrodzenie” 1945/32 (8.07.1945), s. 6.

Wionczek, Mieczysław, *Przechadzki drezdeńskie*, „Odrodzenie” 1945/34 (22.07.1945), s. 5.

Wionczek, Mieczysław, *Rozumna przyjaźń*, „Odrodzenie” 1945/48 (28.10.1945), s. 1–2.

Wionczek, Mieczysław, *Wrocław po raz drugi*, „Odrodzenie” 1945/27 (3.06.1945), s. 1.

wn, *Kronika francuska – Książka o młodzieży niemieckiej*, „Odrodzenie” 1947/1 (5.01.1946), s. 7.

Wyka, Kazimierz, *Haus Kressendorf w hrabstwie tęczyńskim*, „Odrodzenie” 1945/14 (5) (4.03.1945), s. 4–5.

Żagarysta, *Książki i pisma w Stanach Zjednoczonych*, „Odrodzenie” 1947/6 (9.02.1947), s. 1–3.

„PIAST”

Bez autora, *Bez wytepienia ducha prusackiego nikt nie zazna spokoju w Europie*, „Piaś” 1946/42 (20.10.1946), s. 4.

Bez autora, *Bezczelność niemiecka*, „Piaś” 1946/35 (1.09.1946), s. 7.

Bez autora, *Niemcy i przyszłość Europy*, „Piaś” 1947/35 (21.09.1947), s. 1.

Bez autora, *Niemcy i Szumacher zadowoleni z osiągniętych rezultatów*, „Piaś” 1947/1 (5.01.1947), s. 12.

Bez autora, *Niemcy opuszczają Polskę*, „Piaś” 1946/22 (2.06.1946), s. 11.

Bez autora, *Niemiecki spichlerz i przestrzeń życiowa*, „Piaś” 1946/49 (8.12.1946), s. 10.

Bez autora, *Odpowiedź Bevinowi i Churchillowi w Izbie Gmin – W sprawie granic zachodnich Polski*, „Piaś” 1948/4 (1.02.1948), s. 1.

Bez autora, *Przebieg wspaniałej manifestacji w Katowicach – Olbrzymie tłumy entuzjastycznie witają St. Mikołajczyka*, „Piaś” 1946/16 (21.04.1946), s. 6–7.

Bez autora, *Przegląd polityczny – Pokłosie konferencji paryskiej*, „Piaś” 1946/23 (9.06.1946), s. 5–6.

Bez autora, *Sprawa Zachodnich Niemiec*, „Piaś” 1948/3 (25.01.1948), s. 4.

Bez autora, *St. Mikołajczyk o wystąpieniu Byrnesa*, „Piaś” 1946/37 (15.09.1946), s. 7.

Bez autora, *Tylko droga Poczdamu jest słuszna*, „Piaś” 1949/42 (16.10.1949), s. 1.

Bez autora, *Uchwała w sprawie Niemiec*, „Piaś” 1949/22 (22.05.1949), s. 11.

Bez autora, *W trosce o bezpieczeństwo i pokój – Cele Konferencji w Pradze*, „Piaś” 1948/8 (29.02.1948), s. 1–2.

Bez autora, *Wytyczne na dziś i jutro*, „Piaś” 1945/2 (21.10.1945), s. 2.

Bez autora, *Z prasy krajowej – Co robią Niemcy?*, „Piaś” 1948/26 (4.07.1948), s. 4.

- Bez autora, *Z ruchu organizacyjnego PSL – Konferencja wojewódzka PSL w Bydgoszczy*, „Piaś” 1947/19 (1.06.1947), s. 7.
- Bez autora, *Znaczenie przemysłu Ziemi Odzyskanych dla rozwoju ekonomicznego Polski*, „Piaś” 1948/22 (6.06.1948), s. 2.
- Bez autora, *Życie Świata – Czy zapomnieliście o Niemcach!*, „Piaś” 1949/12 (20.03.1949), s. 11.
- Bieniek, J., *Listy z Zachodu – W lipowym grodzie*, „Piaś” 1946/30 (28.07.1946), s. 6–7.
- Bieniek, Józef, *Odra! Odra!*, „Piaś” 1946/48 (1.12.1946), s. 3.
- Bieniek, Józef, *Z kraju ciszy i... ostów – Korespondencja własna z województwa olsztyńskiego*, „Piaś” 1946/34 (25.08.1946), s. 3.
- Dębski, Jan, *Dziesiąta rocznica*, „Piaś” 1949/36 (4.09.1949), s. 1.
- E.K., *Listy z Zachodu: Problemy śląskie*, „Piaś” 1945/1 (14.10.1945), s. 8.
- Esjot, *Podżegacze wojenni a rewizjonizm germański*, „Piaś” 1948/16 (25.04.1948), s. 2.
- Grzegorzewski, Stanisław, *Rewolucyjne przemiany ludnościowe na Ziemiach Odzyskanych*, „Piaś” 1948/26 (4.07.1948), s. 5.
- J., *W sprawie zasadniczej*, „Piaś” 1948/6 (15.02.1948), s. 1.
- J.D., *14 sierpnia wybory w Niemczech – Rozwydrzenie partii reakcyjnych*, „Piaś” 1949/33 (14.08.1949), s. 5.
- J.D., *Jak jest w dzisiejszych Niemczech?*, „Piaś” 1949/21 (22.05.1949), s. 5.
- J.D., *Jak jest w dzisiejszych Niemczech? II.* „Piaś” 1949/23, s. 4 (5.06.1949).
- J.D., *Kaszubi to twardzi ludzie*, „Piaś” 1949/26 (26.06.1949), s. 4.
- Jerzmanowski, W., *Niemcy – groźba nieprzemijająca*, „Piaś” 1948/1 (3.01.1948), s. 11.
- Jerzmanowski, W., *Niemcy – groźba nieprzemijająca II*, „Piaś” 1948/2 (18.01.1948), s. 5–6.

karb, *Tak i Nie – Jak zwolennicy PSL winni głosować 30-go czerwca?*, „Piast” 1946/25 (23.06.1946), s. 5–6.

karb, *Walka o demokrację – Rzut oka na przeszłość, teraźniejszość i przyszłość*, „Piast” 1946/9 (3.03.1946), s. 1–2.

Kiernik, Władysław, *Potężne są w świecie siły pokoju – Przemówienie posła dr. Wł. Kiernika w imieniu PSL i SL w Sejmie*, „Piast” 1949/8 (20.02.1949), s. 3.

Kiernik, Władysław, *W obronie pokoju i słusznych praw Polski – Mowa prezesa Rady Naczelnej PSL posła dr. Wł. Kiernika*, „Piast” 1948/9 (7.03.1948), s. 1–2.

Kowalski, Władysław, *Referat Prezesa Rady Naczelnej SL Władysława Kowalskiego wygłoszony na posiedzeniu Rad Naczelnych SL i PSL 25.IX.1949 r.*, „Piast” 1949/41 (9.10.1949), s. 3–7.

Krzyczkowski, Józef, *Walka o pokój w świecie to walka o nasz byt narodowy*, „Piast” 1949/11 (13.03.1949), s. 1.

Mikołajczyk, Stanisław, *Nie ma silnej Polski bez Odry i Nisy*, „Piast” 1947/13 (20.04.1947), s. 1–2.

Mikołajczyk, Stanisław, *Prezes Mikołajczyk o kwestii niemieckiej – Fragment przemówienia wygłoszonego na Radzie Naczelnej PSL*, „Piast” 1946/44 (3.11.1946), s. 9–10.

Mikołajczyk, Stanisław, *W imię dobra Narodu! Przemówienie wicepremiera Mikołajczyka na zjeździe wojew. PSL w Warszawie*, „Piast” 1945/9 (9.12.1945), s. 1–2.

Mikołajczyk, Stanisław, *W służbie Narodu i Państwa – Wielka mowa wicepremiera Mikołajczyka na Kongresie PSL*, „Piast” 1946/5 (3.02.1946), s. 3–10.

Mikołajczyk, Stanisław, *Wicepremier Mikołajczyk o wyborach i plebiscycie – Wielka mowa katowicka w odpowiedzi na ataki przeciwników politycznych*, „Piast” 1946/16 (21.04.1946), s. 8–11.

rr., *Granica Odry i Nisy Łużyckiej – Uwagi na marginesie stuttgarckiej mowy Byrnasa*, „Piast” 1946/37 (15.09.1946), s. 4–7.

Świrski, Jerzy, *Fakty, które nas bolą i oburzają*, „Piast” 1948/31 (8.08.1948), s. 1.

Thomas, Bronisław, *Polska a Niemcy*, „Piaś” 1949/43 (23.10.1949), s. 1.

Thomas, Bronisław, *Sprawa Niemiec*, „Piaś” 1949/21 (22.05.1949), s. 1–2.

Wójcik, Stanisław, *Czym jest PSL i dokąd zmierza – Przemówienie posła Stanisława Wójcika na posiedzeniu K.R.N.*, „Piaś” 1946/2 (13.01.1946), s. 1–2.

Wycech, Czesław, *Przyjaźń polsko-radziecka*, „Piaś” 1949/41 (9.10.1949), s. 1.

„TYGODNIK POWSZECHNY”

Bednorz, Zbyszko, *List ze Śląska: Pod ziemią jest jaśniej*, „Tygodnik Powszechny” 1946/8 (24.02.1946), s. 7.

Bez autora, *Argument faktu*, „Tygodnik Powszechny” 1946/38 (22.09.1946), s. 2.

Bez autora, *Konferencja moskiewska*, „Tygodnik Powszechny” 1947/10 (9.03.1947), s. 1.

Bez autora, *Kronika: Polska i prawo natury*, „Tygodnik Powszechny” 1947/41 (12.10.1947), s. 11.

Bez autora, *Kronika: Protestanci niemieccy a granica Polski*, „Tygodnik Powszechny” 1947/22 (1.06.1947), s. 10.

Bez autora, *Kronika religijna: „Nienawiść w Polsce”*, „Tygodnik Powszechny” 1948/18 (2.05.1948), s. 7.

Bez autora, *Kronika religijna: Młodzież niemiecka*, „Tygodnik Powszechny” 1947/35 (31.08.1947), s. 7.

Bez autora, *Kronika religijna: Prawo czy zemsta?*, „Tygodnik Powszechny” 1949/37 (18.09.1949), s. 7.

Bez autora, *Kronika religijna: Przeciw „wschodnim granicom”*, „Tygodnik Powszechny” 1948/11 (14.03.1948), s. 7.

- Bez autora, *Kronika: Spóźnione chrzty w Niemczech*, „Tygodnik Powszechny” 1947/20 (19.05.1947), s. 9.
- Bez autora, *List zbiorowy Episkopatu Niemiec*, „Tygodnik Powszechny” 1947/42 (19.10.1947), s. 10.
- Bez autora, *Siódma rocznica*, „Tygodnik Powszechny” 1946/35 (1.09.1946), s. 1.
- Bez autora, *W sprawie listu ojca św.*, „Tygodnik Powszechny” 1948/23 (6.06.1948), s. 1.
- Brzeziński, Tadeusz J., *Zagadnienia: Niepokój który trzeba wywołać*, „Tygodnik Powszechny” 1947/12 (23.03.1947), s. 2.
- Cichocki, Jerzy, *Człowiek – pojęcie najtrudniejsze*, „Tygodnik Powszechny” 1947/41 (12.10.1947), s. 1–9.
- Cyt., *Z tygodnia: nienawiść czy sprawiedliwość*, „Tygodnik Powszechny” 1945/1 (24.03.1945), s. 2.
- Czapliński Władysław, *Stosunki polsko-niemieckie*, „Tygodnik Powszechny” 1946/45 (10.11.1946), s. 8.
- Czekanowski, Jan, *Refleksje rasistyczne*, „Tygodnik Powszechny” 1945/26 (16.09.1945), s. 1.
- Dobraczyński, Jan, *O pełny realizm*, „Tygodnik Powszechny” 1945/18 (22.07.1945), s. 3.
- Goa, *Wśród czasopism: Fundament polskości*, „Tygodnik Powszechny” 1946/30 (28.07.1946), s. 7.
- J.P., *Sprawa Gerharda Hauptmanna*, „Tygodnik Powszechny” 1947/5 (2.02.1947), s. 12.
- J.P., *Trzy studia*, „Tygodnik Powszechny” 1949/20 (22.05.1949), s. 11.
- j.t., *Bez ogródek: Rozsądny głos angielski*, „Tygodnik Powszechny” 1949/41 (16.10.1949), s. 12.
- jas., *A niemiecki?*, „Tygodnik Powszechny” 1948/28 (11.07.1948), s. 12.
- jas., *Kiedy koniec?*, „Tygodnik Powszechny” 1946/50 (15.12.1946), s. 12.

- Jasienica, Paweł, *Dzieje złego sumienia*, „Tygodnik Powszechny” 1946/48 (1.12.1946), s. 8.
- Jasienica, Paweł, *Nowy kraj: Góra świętej Anny*, „Tygodnik Powszechny” 1947/51–52 (21–28.12.1947), s. 7–8.
- Jasienica, Paweł, *Warto pogadać*, „Tygodnik Powszechny” 1947/9 (2.03.1947), s. 4–5.
- K.J.W., *Dwie broszury o ziemiach odzyskanych*, „Tygodnik Powszechny” 1946/9 (3.03.1946), s. 6.
- Kamiński, Andrzej Józef, *Proces norymberski nauki niemieckiej*, „Tygodnik Powszechny” 1947/20 (19.05.1947), s. 6–8.
- Karolczyk, Józef, *Wizerunek niemieckiego rasizmu*, „Tygodnik Powszechny” 1945/29 (7.10.1945), s. 2.
- Kisielewski, Stefan, *Filozoficzne tło hitleryzmu*, „Tygodnik Powszechny” 1948/38 (19.09.1948), s. 1–10.
- Kisielewski, Stefan, *Sztuka i polityka: O rozsądek i moralność*, „Tygodnik Powszechny” 1946/41 (13.10.1946), s. 2.
- Kocwa, Eugenia, *Na Mazurach*, „Tygodnik Powszechny” 1945/34 (11.11.1945), s. 4–5.
- Koński, Tadeusz, *Niemcy i przyszłość Europy*, „Tygodnik Powszechny” 1947/29 (20.07.1947), s. 5.
- Koprowski, Jan, *Niemcy w ofensywie kulturalnej*, „Tygodnik Powszechny” 1948/26 (27.06.1948), s. 3–4.
- Kornik, *Ucho igielne: Niemiec i bułka*, „Tygodnik Powszechny” 1945/31 (21.10.1945), s. 8.
- Korzeniowski, Andrzej, *„Heimat” i ojczyzna*, „Tygodnik Powszechny” 1947/34 (24.08.1947), s. 4–5.
- Kowalczyk, Ludwik, *Brulion historii*, „Tygodnik Powszechny” 1945/34 (11.11.1945), s. 3–4.
- L.K., *Oczy na sprzedaż*, „Tygodnik Powszechny” 1949/3 (16.01.1948), s. 7.

Mitkowski, Józef, *Wśród czasopism: „Przegląd Zachodni”*, „Tygodnik Powszechny” 1946/29 (21.07.1946), s. 7.

Okoński, Włodzimierz, *Śląskowi dzieje się krzywda*, „Tygodnik Powszechny” 1946/42 (20.10.1946), s. 4–5.

Ośmańczyk, Edmund, *Dwa decydujące dni*, „Tygodnik Powszechny” 1947/31 (3.08.1947), s. 1–2.

Ośmańczyk, Edmund, *Listy do redakcji: „Polactwo” i „gbur”*, „Tygodnik Powszechny” 1948/27 (4.07.1948), s. 5.

Ośmańczyk, Edmund, *Niemcy w roku 1945*, „Tygodnik Powszechny” 1946/3 (20.01.1946), s. 1–2.

Pagaczewski, Stanisław, *Na zachód!*, „Tygodnik Powszechny” 1945/20 (5.08.1945), s. 7.

Paukzta, Eugeniusz, *Fundament trwałości*, „Tygodnik Powszechny” 1947/11 (16.03.1947), s. 2–3.

Piwowarczyk, Jan, *Gdzie niemieckie „Confiteor”?*, „Tygodnik Powszechny” 1947/30 (27.07.1947), s. 4.

Piwowarczyk, Jan, *Grzech niewierności względem narodu*, „Tygodnik Powszechny” 1945/2 (1.04.1945), s. 4.

Piwowarczyk, Jan, *Konz. Lager w oczach Niemca*, „Tygodnik Powszechny” 1947/34 (24.08.1947), s. 2–3.

Piwowarczyk, Jan, *Niemieccy katolicy i Polska*, „Tygodnik Powszechny” 1948/41 (10.10.1948), s. 3–4.

Piwowarczyk, Jan, *Wyrok w Norymberdze*, „Tygodnik Powszechny” 1946/41 (13.10.1946), s. 1.

Piwowarczyk, Jan, *Zbiorowa odpowiedzialność narodu niemieckiego*, „Tygodnik Powszechny” 1948/26 (27.06.1948), s. 1–2.

- Rakowski, Kazimierz, *Idee przewodnie traktatu pokojowego z Niemcami*, „Tygodnik Powszechny” 1947/3 (19.01.1947), s. 1.
- Rogalski, Aleksander, „*Faust*” *Tomasza Manna i Pawła Valéry*, „Tygodnik Powszechny” 1949/48 (4.12.1949), s. 1–2.
- Stomma, Stanisław, *Zwycięstwo nad zemstą*, „Tygodnik Powszechny” 1948/3 (18.01.1948), s. 2.
- Strebejko, Michał, *Sympatie pokonanych*, „Tygodnik Powszechny” 1946/44 (3.11.1946), s. 2.
- Strebejko, Michał, *Widnokreśli: Hugenberg redivivus*, „Tygodnik Powszechny” 1949/43 (30.10.1949), s. 3.
- Strebejko, Michał, *Widnokreśli: Mit o niewinnej armii*, „Tygodnik Powszechny” 1947/48 (30.11.1947), s. 4.
- Waldorff, Jerzy, *Ziemie tragiczne*, „Tygodnik Powszechny” 1946/51–52 (22.12.1946), s. 7–13.
- Wasilewski, Marek Antoni, *Na Mazurach*, „Tygodnik Powszechny”, 1947/8 (23.02.1947), s. 5.
- Wnuk, Włodzimierz, *Już nigdy więcej*, „Tygodnik Powszechny” 1947/29 (20.07.1947), s. 5.
- Wnuk, Włodzimierz, *Śląsk wierny ojczyźnie*, „Tygodnik Powszechny” 1947/20 (19.05.1947), s. 9.
- Wojciechowski, Marian, *Zagadnienia: Dzieci na Mazurach i Warmii*, „Tygodnik Powszechny” 1948/38 (19.09.1948), s. 2.
- Woycicki Alfred, „*Nowe Niemcy*”, „Tygodnik Powszechny” 1946/5 (3.02.1946), s. 6.
- Wun., *Dzieci dowiedzą się o Koperniku*, „Tygodnik Powszechny” 1946/32 (11.08.1946), s. 7.
- Zagórski, Jerzy, *Bawaria wygrała wojnę*, „Tygodnik Powszechny” 1945/41 (30.12.1945), s. 3–4.
- Zagórski, Jerzy, *Indie w środku Europy*, „Tygodnik Powszechny” 1946/2 (13.01.1946), s. 6.

Zagórski, Jerzy, *Szukający diabła (artykuł dyskusyjny)*, „Tygodnik Powszechny” 1946/31 (4.08.1946), s. 4.

Zawiszanka, Zofia, *W obliczu grozy*, „Tygodnik Powszechny” 1945/14 (24.06.1945), s. 2–3.

„TYGODNIK WARSZAWSKI”

Bez autora, *Duch Trzeciej Rzeszy*, „Tygodnik Warszawski” 1946/37 (15.09.1946), s. 1.

Bez autora, *Kryzys w Anglii pogłębia się... – Nawet Niemöller*, „Tygodnik Warszawski” 1947/9 (2.03.1947), s. 1.

Bez autora, *Polskość i Kościół*, „Tygodnik Warszawski” 1948/30 (25.07.1948), s. 3.

Bez autora, *Przegląd wydarzeń: Dlaczego przegrali?*, „Tygodnik Warszawski” 1947/50 (14.12.1947), s. 2.

Bez autora, *Przegląd wydarzeń: Powrót do swastyki*, „Tygodnik Warszawski” 1948/11 (14.03.1948), s. 7.

Bez autora, *Przegląd wydarzeń: Z zagranicy i kraju: Byrnes–Mołotow*, „Tygodnik Warszawski” 1946/39 (29.09.1946), s. 1.

Bez autora, *Przegląd wydarzeń: Z zagranicy i kraju: Zbrodnia i kara*, „Tygodnik Warszawski” 1946/41 (13.10.1946), s. 1.

Bez autora, *W sprawie listu papieża*, „Tygodnik Warszawski” 1948/22 (30.05.1948), s. 1.

br., *Wir sind Slaven! - Jeszcze o ruchu oporu w Niemczech*, „Tygodnik Warszawski” 1947/28 (13.07.1947), s. 6.

Braun, Jerzy, *Niemcy a Europa*, „Tygodnik Warszawski” 1947/11 (16.03.1947), s. 1–2.

Braun, Jerzy, *Problem winy niemieckiej*, „Tygodnik Warszawski” 1948/26 (27.06.1948), s. 1–3.

- Budrewicz, Olgierd, *Problem wiecznie aktualny*, „Tygodnik Warszawski” 1946/42 (20.10.1946), s. 6.
- Chrzanowski, Leon, *Groźby p. Schumachera*, „Tygodnik Warszawski” 1947/10 (11.03.1947), s. 3.
- Czerniewski, Ludomił, *Zniszczyć Berlin*, „Tygodnik Warszawski” 1946/35 (1.09.1946), s. 8.
- D.M., *Kościół katolicki na Ziemiach Odzyskanych*, „Tygodnik Warszawski” 1947/29 (20.07.1947), s. 5.
- Dobraczyński, Jan, *Licytowanie się w nienawiści*, „Tygodnik Warszawski” 1945/3 (25.11.1945), s. 3.
- Dobraczyński, Jan, *O charakterze narodowym*, „Tygodnik Warszawski” 1945/1 (11.11.1945), s. 3.
- Epsilon, *Legenda oporu w Niemczech*, „Tygodnik Warszawski” 1947/27 (6.07.1947), s. 7.
- Górzyński, Stefan, *Gospodarcze znaczenie Odry*, „Tygodnik Warszawski” 1946/48 (1.12.1946), s. 2.
- Górzyński, Stefan, *Niemcy dzisiejsze pod względem gospodarczym*, „Tygodnik Warszawski” 1947/1 (5.01.1947), s. 2.
- Grabski, Wł.J., *Prawa Polski do Pomorza i Śląska*, „Tygodnik Warszawski” 1945/3 (25.11.1945), s. 5.
- J.K., *Już dosyć wiemy o Niemcach*, „Tygodnik Warszawski” 1946/23 (9.06.1946), s. 8.
- J.Z., *Wśród ludzi i wydarzeń: Hitler wygrał wojnę*, „Tygodnik Warszawski” 1946/19 (12.05.1946), s. 8.
- J.Z., *Wśród ludzi i wydarzeń: Honor niemieckich generałów*, „Tygodnik Warszawski” 1946/12 (23.03.1946), s. 8.
- Jastrzębiec-Kozłowski, Czesław, *Bilans historii*, „Tygodnik Warszawski” 1948/35 (29.08.1948), s. 2–3.
- Kaczyński, Z., *Palące zagadnienie*, „Tygodnik Warszawski” 1947/47 (23.11.1947), s. 2.

- Kaczyński, Zygmunt, „*Never again*” (*W 9-tą rocznicę wojny*), „Tygodnik Warszawski” 1948/36 (5.09.1948), s. 2.
- Kaczyński, Zygmunt, *Granica bezpieczeństwa*, „Tygodnik Warszawski” 1946/19 (12.05.1946), s. 1.
- Kaczyński, Zygmunt, *O Polsce zagranicą*, „Tygodnik Warszawski” 1945/3 (25.11.1945), s. 2.
- Kaczyński, Zygmunt, *Po powrocie*, „Tygodnik Warszawski” 1945/1 (11.11.1945), s. 2.
- Kaczyński, Zygmunt, *W ósmą rocznicę*, „Tygodnik Warszawski” 1947/35 (31.08.1947), s. 1.
- Kozicki, Stanisław, *Bankructwo mitów*, „Tygodnik Warszawski” 1946/11 (17.03.1946), s. 5.
- Kozicki, Stanisław, *Polska-Niemcy*, „Tygodnik Warszawski” 1946/1 (6.01.1946), s. 4.
- Kozicki, Stanisław, *Problem polsko-niemiecki w dziejach*, „Tygodnik Warszawski” 1947/1 (5.01.1947), s. 4.
- Łyczywek, Roman, *Dwa problemy na ziemiach odzyskanych*, „Tygodnik Warszawski” 1946/12 (24.03.1946), s. 6.
- Madaj, Antoni, *U źródeł państwowości polskiej*, „Tygodnik Warszawski” 1947/11 (16.03.1947), s. 4.
- Majewski, Stanisław, *Przebudowa warstw oświeconych*, „Tygodnik Warszawski” 1946/10 (10.03.1946), s. 3–4.
- Morawski, Dominik, *Katolicy i problem granic zachodnich*, „Tygodnik Warszawski” 1946/44 (3.11.1946), s. 2.
- Morawski, Dominik, *Odra i Nisa – granica pokoju*, „Tygodnik Warszawski” 1947/17 (27.04.1947), s. 6.
- Mystkowski, St., *Na marginesie procesu Fischera*, „Tygodnik Warszawski” 1947/4 (26.01.1947), s. 2.
- Nałęcz, Dominik, *Pod znakiem wystawy Z.O. – Życie silniejsze od zniszczeń*, „Tygodnik Warszawski” 1948/34 (22.08.1948), s. 8.

Nałęcz, Dominik, *Pod znakiem wystawy Z.O.*, „Tygodnik Warszawski” 1948/35 (29.08.1948), s. 9.

Nałęcz, Dominik, *Problemy Ziem Odzyskanych*, „Tygodnik Warszawski” 1948/36 (5.09.1948), s. 4.

Brak autora, napis na s. 6, „Tygodnik Warszawski” 1945/5 (9.12.1945).

O.B., *Przegląd prasy: Dzisiejsze Niemcy*, „Tygodnik Warszawski” 1947/20 (18.05.1947), s. 8.

O.B., *Przegląd prasy: Znowu dobrzy Niemcy*, „Tygodnik Warszawski” 1947/44 (2.11.1947), s. 8.

Pannenkowa, Irena, *Jak stworzyć nowe Niemcy?*, „Tygodnik Warszawski” 1947/13 (30.03.1947), s. 1–2.

Pannenkowa, Irena, *Mit „wojen, których nie było”*, „Tygodnik Warszawski” 1947/40 (5.10.1947), s. 5–6.

Pannenkowa, Irena, *Niemcy i przyszłość Europy*, „Tygodnik Warszawski” 1947/34 (24.08.1947), s. 1–2.

Paradowski, Michał, *Źródło hitleryzmu*, „Tygodnik Warszawski” 1946/34 (25.08.1946), s. 2.

Prokopowiczowa, Maria, *Jerozolima śląska*, „Tygodnik Warszawski” 1948/23 (6.06.1948), s. 3.

Przepiórkowski, Władysław, *Co przeciwstawimy Niemcom?*, „Tygodnik Warszawski” 1946/27 (7.07.1946), s. 6.

Rakowski, Kazimierz, *Nie odwet lecz sprawiedliwość*, „Tygodnik Warszawski” 1948/23 (6.06.1948), s. 2.

Rakowski, Kazimierz, *Tendencyjne alarmy niemieckie*, „Tygodnik Warszawski” 1947/4 (26.01.1947), s. 3.

Rogalski, Aleksander, *Katolicyzm niemiecki*, „Tygodnik Warszawski”, 1946/19 (12.05.1946), s. 3–4.

Szczepkowski, Bolesław, *Palmiry*, „Tygodnik Warszawski” 1945/4 (2.12.1945), s. 4–5.

Ufnalewski, Czesław, *Tam, gdzie powstała pierwsza książka polska*, „Tygodnik Warszawski” 1946/15 (14.04.1946), s. 5–6.

Wnuk, Włodzimierz, *Norymberga – sygnał ostrzegawczy*, „Tygodnik Warszawski” 1946/45 (10.11.1946), s. 3.

Z.K., *Bez żelaznej kurtyny*, „Tygodnik Warszawski” 1946/45 (10.11.1946), s. 1–2.

Z.K., *Warunki pokojowe*, „Tygodnik Warszawski” 1947/6 (9.02.1947), s. 1.

Z.R., *Nowa książka – Stanisław Dzikowski: Niemiec wyszydzony*, „Tygodnik Warszawski” 1946/30 (28.07.1946), s. 8.

Zakrzewski, J.W., *Świadomość narodowa*, „Tygodnik Warszawski” 1947/1 (5.01.1947), s. 3.

„WIADOMOŚCI”

Bez autora, *Beck, Baker i Śląsk*, „Wiadomości” 1947/23 (8.06.1947), s. 2.

Bez autora, *Silva rerum*, „Wiadomości” 1949/10 (6.03.1949), s. 4.

Bregman, Aleksander, *I Rosja i Sowiety*, „Wiadomości” 1948/19 (9.05.1948), s. 2.

Chamberlin, William Henry, *Los Europy – Artykuł napisany specjalnie dla „Wiadomości”*, „Wiadomości” 1946/24 (15.09.1946), s. 1.

Garliński, Józef, *„Na zachodzie bez zmian”*, „Wiadomości” 1947/20 (18.05.1947), s. 2.

Giertych, Jędrzej, *Gdybym był Niemcem*, „Wiadomości” 1949/41 (9.10.1949), s. 3.

Giertych, Jędrzej, *Sprawa Niemiec*, „Wiadomości” 1949/23 (5.06.1949), s. 1.

Goetel, Ferdynand, *Polska a Zachód*, „Wiadomości” 1947/46–47 (23.11.1947), s. 1.

Grabowski, Zbigniew, *Listy z Niemiec: „Die versunkene Glocke”*, „Wiadomości” 1946/33 (17.11.1946), s. 2.

- Grabowski, Zbigniew, *Przemiany*, „Wiadomości” 1946/1 (7.04.1946), s. 2.
- Herling-Grudziński, Gustaw, *Niemiecki „ruch oporu”*, „Wiadomości” 1948/26 (27.06.1948), s. 1.
- Korczyński, Aleksander, *Mosty na Renie i mosty na Odrze*, „Wiadomości” 1949/22 (29.05.1949), s. 2.
- Mackiewicz, Józef, *Rozdzieranie szat*, „Wiadomości” 1949/32 (7.08.1949), s. 3.
- Naglerowa, Herminia, *Niemiecki czart*, „Wiadomości” 1948/25 (20.06.1948), s. 2.
- Nowakowski, Zygmunt, *Nie za Lwów i nie za Wilno!*, „Wiadomości” 1947/38 (21.09.1947), s. 1.
- Nowakowski, Zygmunt, *Towary norymberskie*, „Wiadomości” 1946/29 (20.10.1946), s. 1.
- Sokolnicki, Michał, *Churchill: historyk i polityk*, „Wiadomości” 1949/1 (2.01.1949), s. 3.
- Studnicki Władysław, *Z tragicznych dni: Akt oskarżenia polityki okupacyjnej*, „Wiadomości” 1947/31 (3.08.1947), s. 2.
- Theates, *Wśród czasopism: „Gdzie byłeś w roku 1157?”*, „Wiadomości” 1947/21 (25.05.1947), s. 2.
- Theates, *Wśród czasopism: „Horizon”*, „Wiadomości” 1946/21 (25.08.1946), s. 2.
- Theates, *Wśród czasopism: Barbarzyństwo naszych czasów*, „Wiadomości” 1947/9–10 (9.03.1947), s. 2.
- Theates, *Wśród czasopism: Dwa komentarze do samobójstwa Göringa*, „Wiadomości” 1946/33 (17.11.1946), s. 2.
- Theates, *Wśród czasopism: Jedność Europy i zagadnienie niemieckie*, „Wiadomości” 1947/19 (11.05.1947), s. 2.
- Voigt, F.A., *Zaćmiona strona księżycy – Artykuł napisany specjalnie dla „Wiadomości”*, „Wiadomości” 1946/36 (8.12.1946), s. 1.
- Zadora, Wiktor, *Komuniści na froncie Odry–Nissy*, „Wiadomości” 1947/8 (23.02.1947), s. 2.

Zauberman, Alfred, *Kto zyska, kto straci?*, „Wiadomości” 1946/32 (10.11.1946), s. 2.

Zbyszewski W.A., *Zamachy na Hitlera*, „Wiadomości” 1948/37 (12.09.1948), s. 2.

Opracowania

Bal-Nowak, Maria, *Mit jako forma symboliczna w ujęciu Ernsta Cassirera*, Zakład Wydawniczy „Nomos”, Kraków 1996.

Bankowicz, Bożena, *Stowarzyszenie PAX: między rzeczywistością socjalizmu realnego a utopią socjalizmu wieloświatopoglądowego*, [w:] Anna Citkowska-Kimla, Małgorzata Kiwior-Filo, Bogdan Szlachta (red.), *Doktryny, historia, władza*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2009.

Basiński, Euzebiusz, Ryszard Nazarewicz, *Sojusz polsko-radziecki a zachodnia granica Polski*, Współpraca, Warszawa 1987.

Biały, Filip, *Pomiędzy opozycyjnością a współpracą. Spór o ocenę strategii politycznej środowiska „Tygodnika Powszechnego”*, „Annales Universitatis Paedagogicae Cracoviensis. Studia Politologica” 2013, t. 9.

Biełaszko, Mirosław, *„Tygodnik Warszawski” i jego środowisko (1945–1948)*, „Biuletyn IPN” 2007, nr 4.

Bińczyk, Ewa, *O czym szepcze władza (w ujęciu Michela Foucaulta)*, „Przegląd Artystyczno-Literacki” 1999, nr 9.

Buras, Piotr, *Od „złego” do „dobrego” Niemca? Wpływ wojny na obraz Niemców w Polsce*, [w:] Jerzy Kochanowski, Beate Kosmala (red.), *Polska–Niemcy. Wojna i pamięć*, Warszawa–Poczdun 2013.

Campbell, Joseph, *Potęga mitu. Rozmowy Billa Moyersa z Josephem Campbellem*, Signum, Kraków 1994.

Cassirer, Ernst, *Mit państwa*, Wydawnictwo Instytutu Filozofii i Socjologii PAN, Warszawa 2006.

Ciołkiewicz, Paweł, *Pamięć zbiorowa w dyskursie publicznym. Analiza polskiej debaty na temat wypędzeń Niemców po drugiej wojnie światowej*, Warszawa 2012.

Dąbrowska, Jarochna, *Stereotype und ihr sprachlicher Ausdruck im Polenbild der deutschen Presse*, Gunter Narr Verlag, Tübingen 1999.

Dmitrów, Edmund, *Niemcy i okupacja hitlerowska w oczach Polaków. Poglądy i opinie z lat 1945–1948*, Warszawa 1987.

Domska, Anna, *Ograniczenia wolności prasy w PRL*, „Studia Prawno-Ekonomiczne” 2011, t. 34.

Dörner, Andreas, *Politischer Mythos und symbolische Politik. Sinnstiftung durch symbolische Formen am Beispiel des Hermannmythos*, VS Verlag für Sozialwissenschaften, Opladen 1995.

Dröge, Franz Wilhelm, *Publizistik und Vorurteil*, Regensburg Münster, Monaster 1967.

Fairclough, Norman, *Critical discourse analysis: the critical study of language*, Harlow, New York 1995.

Fikus, Sebastian, *Trudny spadek dysydentów III Rzeszy w Republice Federalnej Niemiec*, Instytut Historii PAN, Warszawa 2013.

Frei, Norbert, *Polityka wobec przeszłości. Początki Republiki Federalnej i przeszłość nazistowska*, Wydawnictwo Trio, Warszawa 1999.

Glensk, Urszula, *Niemcy w publicystyce Antoniego Słonimskiego*, [w:] Alfred Gall, Jacek Grębowiec, Justyna Kalicińska, Kornelia Kończal, Izabela Surynt (red.), *Interakcje. Leksykon komunikowania polsko-niemieckiego*, t. 2, Wrocławskie Wydawnictwo Oświatowe, Wrocław 2015.

Goodrick-Clarke, Nicholas, *Okultystyczne źródła nazizmu*, Wydawnictwo Aletheia, Warszawa 2010.

Growiec, Katarzyna, Marcin Napiórkowski, *Stereotyp* – hasło, [w:] Magdalena Saryusz-Wolska, Robert Traba (red.), *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2014.

Grzybowski, Konstanty, *Ustrój Polski współczesnej 1944–1948*, Spółdzielnia Pracy i Użytkowników „Czytelnik”, Kraków 1948.

Habermas, Jürgen, *Teoria działania komunikacyjnego – tom 1. Racjonalność działania a racjonalność społeczna*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2015.

Habermas, Jürgen, *Teoria działania komunikacyjnego – tom 2. Przyczynek do krytyki rozumu funkcjonalnego*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2015.

Habielski, Rafał, *Dokąd nam iść wypada? – Jerzy Giedroyc od „Buntu Młodych,” do „Kultury”*, Towarzystwo „Więź”, Warszawa 2006.

Habielski, Rafał, *Niezlomni, nieprzejednani: emigracyjne „Wiadomości” i ich krąg 1940–1981*, Państwowy Instytut Wydawniczy, Warszawa 1991.

Habielski, Rafał, *Prasa polska w Wielkiej Brytanii 1945–1970: przegląd informacyjno-bibliograficzny*, „Kwartalnik Historii Prasy Polskiej” 1985–1986, t. 24, z. 3.

Hein-Kircher, Heidi, *„Mityczne odczytanie rzeczywistości”. Konstrukcje rzeczywistości, funkcje i wpływ mitów politycznych na kulturę pamięci*, [w:] Robert Traba, Hans Henning Hahn (red.), *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, t. 4, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2013.

Hahn, Hans Henning, *Nationale Stereotypen, Plädoyer für eine historische Stereotypenforschung*, [w:] *Stereotyp, Identität und Geschichte. Die Funktion von Stereotypen in gesellschaftlichen Diskursen*, Peter Lang, Frankfurt am Main 2002.

Hahn, Hans Henning, *Polityka historyczna a stosunki binarodowe. Głos na rzecz stworzenia kodeksu zachowań w polityce pamięci*, [w:] Robert Traba, Hans Henning Hahn (red.), *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, t. 4, Wydawnictwo Scholar, Warszawa 2013.

Hahn, Hans Henning, *Stereotypy – tożsamość – konteksty*, Wydawnictwo Poznańskie, Poznań 2011.

Hofman, Iwona, *Sąsiedztwo Polski i Niemiec w publicystyce politycznej Juliusza Mieroszewskiego*, „Przeгляд Zachodni” 2006, t. 62, z. 1.

Hroch, Miroslav, *Małe narody Europy. Perspektywa historyczna*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 2003.

Jankowski, Edmund (red.), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 1, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1994.

Jankowski, Edmund (red.), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 2, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995.

Jankowski, Edmund (red.), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 3, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1996.

Jarowiecki, Jerzy, *Studia nad prasą polską XIX i XX wieku*, Wydawnictwo Naukowe WSP, Kraków 1997.

Kochanowski, Jerzy, Beate Kosmala, *Polska–Niemcy. Wojna i pamięć*, Polsko-Niemiecka Współpraca Młodzieży, Warszawa–Poczdám 2013.

Kołakowski, Leszek, *The Presence of Myth*, The University of Chicago Press, Chicago–London 1989.

Kończal, Kornelia, *Historia drugiego stopnia – hasło*, [w:] Magdalena Saryusz-Wolska, Robert Traba (red.), *Modi memorandi. Leksykon kultury pamięci*, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2014.

Krasuski, Jerzy, *Historia Niemiec*, Zakład Narodowy im. Ossolińskich, Wrocław 1998.

Kristanova, Evelina, „Tygodnik Powszechny” (1945–1953). *W kręgu zagadnień prozy literackiej*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2013, t. 16, z. 2.

Kristanova, Evelina, „Tygodnik Warszawski” (1945–1948) *na tle polskiej prasy katolickiej pierwszych lat po II wojnie światowej*, „Łódzkie Studia Teologiczne” 2008, nr 17.

Lakeberg, Beata Dorota, *Die deutsche Minderheitenpresse in Polen 1918–1939 und ihr Polen- und Judenbild*, Peter Lang, Frankfurt am Main 2010.

Linek, Bernard, *Polityka antyniemiecka na Górnym Śląsku w latach 1945–1950*, Wydawnictwo Instytut Śląski, Opole 2014.

Lippmann, Walter, *Opinia publiczna*, Animi2, Kraków 2020.

Lisowska-Magdziarz, Małgorzata, *Analiza tekstu w dyskursie medialnym*, Wydawnictwo Uniwersytetu Jagiellońskiego, Kraków 2006.

Lisowska-Magdziarz, Małgorzata, *Dyskurs – semiotyka – wspólnota interpretacyjna. W stronę modelu zintegrowanego instrumentarium badań nad zawartością mediów (zaproszenie do dyskusji)*, „Global Media Journal” 2006, Polish Edition, nr 1.

Loew, Peter Oliver, *Gdańsk. Miasto pisze narodowe historie*, [w:] Robert Traba, Hans Henning Hahn (red.), *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, t. 1, Wydawnictwo Naukowe Scholar, Warszawa 2015.

Loewe, Iwona, *Dyskurs medialny – przegląd stanowisk badawczych*, „Forum Lingwistyczne” 2014, nr 1.

Lowe, Keith, *Dziki kontynent. Europa po II wojnie światowej*, Dom Wydawniczy Rebis, Poznań 2013.

Mateja Magdalena, *Od niezależności do nieobecności. Kазus Tygodnika Powszechnego*, „Blok” 2003, nr 2.

Michalczyk, Stanisław, *Spółeczeństwo medialne. Studia z komunikowania masowego*, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Katowice 2008.

Mielczarek, Tomasz, *Czasopisma społeczno-kulturalne i społeczno-polityczne w okresie Polski Ludowej (1945–1989)*, „Rocznik Historii Prasy Polskiej” 2002, t. 5, z. 1.

Miodek, Marcin, *Publicystyczny obraz Niemca w „Pionierze / Słowie Polskim” 1945–1989*, Wydawnictwo Atut, Wrocław 2008.

Myśliński, Jerzy, *Lata 1944–1948*, [w:] Urszula Jakubowska (red.), *Czasopisma społeczno-kulturalne w okresie PRL*, Wydawnictwo IBL PAN, Warszawa 2012.

Natanson, Jacek, *Tygodnik „Odrodzenie” 1944–1950*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1987.

Nieć, Grzegorz, *Ziemie Odzyskane jako przedmiot propagandy, informacji i promocji*, [w:] Jerzy Jarowiecki, Grzegorz Nieć (red.), *Prasa lokalna Dolnego Śląska. Tradycja i współczesność*, Wyższa Szkoła Zarządzania „Edukacja”, Wrocław 2007.

Nieć, Mateusz, *Niemcy w publicystyce Narodowej Demokracji w okresie międzywojennym 1918–1939: kwestie polityki międzynarodowej*, Oficyna Wydawnicza Politechniki Wrocławskiej, Wrocław 1998.

Nora, Pierre, *Erinnerungsorte Frankreichs*, C.H.Beck, München 2005.

Nora, Pierre, *Między pamięcią a historią: Les lieux de Mémoire*, „Tytuł Roboczy: Archiwum” 2009, nr 2.

Rasiński, Lotar, *Dyskursywna koncepcja władzy. Foucault i Laclau o dyskursie, podmiocie i władzy*, „Principia: Pisma Konceptyjne z Filozofii i Socjologii Teoretycznej” 2010, t. 53.

Rasiński, Lotar, *Trzy koncepcje dyskursu: Foucault, Laclau, Habermas*, „Kultura – Społeczeństwo – Edukacja” 2017, nr 2.

Roszkowski, Wojciech, *Historia Polski 1914–2004*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 2004.

Roszkowski, Wojciech, *Najnowsza historia Polski 1945–1980*, t. 2, Świat Książki, Warszawa 2003.

Sarna, Paweł, *„Odra” (1945–1950). Monografia czasopisma*, Wydawnictwo Uniwersytetu Śląskiego, Katowice 2019.

Schaff, Adam, *Stereotypy a działanie ludzkie*, Wydawnictwo Książka i Wiedza, Warszawa 1981.

Sepkowski, Andrzej, *Mity w wyjaśnieniu naukowym*, [w:] Andrzej Antoszewski, Andrzej Dumala, Barbara Krauz-Mozer, Katarzyna Radzik (red.), *Teoretyczne i metodologiczne wyzwania badań politologicznych w Polsce*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2009.

Siewierska-Chmaj, Anna, *Mity w polityce. Funkcje i mechanizmy aktualizacji*, Oficyna Wydawnicza Aspra, Warszawa 2016.

- Siewierska-Chmaj, Anna, *Przekazy polityki*, Konsorcjum Akademickie, Kraków 2009.
- Sikorski, Tomasz, Marcin Kulesza (red.), *Niezlomni w epoce fałszywych proroków. Środowisko „Tygodnika Warszawskiego” (1945–1948)*, Wydawnictwo von Borowiecky, Warszawa 2013.
- Skop, Michał, *Literatura niemiecka w publicystyce Wilhelma Szewczyka*, Wydawnictwo Naukowe „Śląsk”, Katowice 2016.
- Sowiński, Paweł, *Norbert Żaba – Polityka z oddali*, „Studia Migracyjne – Przegląd Polonijny” 2018, nr 2.
- Sójka, Jacek, *O koncepcji form symbolicznych Ernsta Cassirera*, Państwowe Wydawnictwo Naukowe, Warszawa 1988.
- Stolarczyk, Mieczysław, *Stanowisko Polski wobec zagadnienia jedności i podziału Niemiec w latach 1944–1949*, Uniwersytet Śląski, Katowice 1989.
- Szarota, Tomasz, *Niemcy i Polacy. Wzajemne postrzeganie i stereotypy*, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa 1996.
- Szwed-Walczak, Anna, *Obraz wroga Polski we współczesnej politycznej prasie narodowej*, Wydawnictwo Uniwersytetu Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin 2019.
- Tarka, Krzysztof, *Kwestia niemiecka w publicystyce emigracyjnej Ligi Niepodległości Polski po II wojnie światowej*, „Rocznik Polsko-Niemiecki” 2019, t. 27.
- Thiele, Martina, *Medien und Stereotype. Konturen eines Forschungsfeldes*, Verlag Transcript, Bielefeld 2015.
- Traba, Robert, *Wschodniopruskość*, Wydawnictwo Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań–Warszawa 2006.
- Traba, Robert, Rafał Żytniec, *Ziemie Odzyskane / utracony Heimat. Ludzkie dramaty i koniunktury polityczne*, [w:] Robert Traba, Hans Henning Hahn (red.), *Polsko-niemieckie miejsca pamięci*, t. 1, Wydawnictwo Scholar, Warszawa 2015.
- Vasyuta, Olha, *Mit jako fenomen współczesnej polityki*, „Warmińsko-Mazurski Kwartalnik Naukowy, Nauki Społeczne” 2012, nr 1.

Wajda, Kazimierz, *Polacy i Niemcy. Z badań nad kształtowaniem heterostereotypów etnicznych*, Wydawnictwo Adam Marszałek, Toruń 1991.

Warzecha, Adam, *Krytyczna analiza dyskursu (KAD) w ujęciu Normana Fairclougha. Zarys problematyki*, „Konteksty Kultury – Pismo Kolegium Nauczycielskiego w Bielsku-Białej” 2014, t. 11, z. 2.

Warzecha, Adam, *Krytyczna Analiza Dyskursu w „public relations” (koncepcja badania)*, „Konteksty Kultury” 2012, nr 9.

Wasilewski, Jacek, *Opowieści o Polsce. Retoryka narracji*, studio headmade, Warszawa 2012.

Wolf, Heinz Ernst, *Kritik der Vorurteilsforschung*, Verlag Ferdinand Enke, Stuttgart 1979.

Worsowicz, Monika, *Niemcy w publicystyce prasowej Andrzeja Szczypiorskiego*, „Studia Medioznawcze – Media Studies” 2004, t. 3.

Zaremba, Marcin, *Trauma wielkiej wojny. Psychospołeczne konsekwencje drugiej wojny światowej*, „Kultura i Społeczeństwo” 2008, nr 2.

Zaremba, Marcin, *Wielka trwoga. Polska 1944–1947*, Wydawnictwo Znak, Kraków 2012.

A N E K S

–

SPIS PSEUDONIMÓW

A. Ol. – Aleksander Olszewski (E. Jankowski (red.), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 1, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1994, s. 52)

b.s. – brak danych

bd. – Bolesław Dudziński (E. Jankowski (red.), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 1, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1994, s. 252)

Bocheński, Al. – Aleksander Bocheński

br. – brak danych

brz./Brz. – Wilhem Szewczyk (E. Jankowski (red.), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 1, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1994, s. 308)

Brzeziński, M. – Wojciech Saryusz Zaleski (E. Jankowski (red.), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 1, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1994, s. 308)

Brzym, Jacek – Wilhelm Szewczyk (E. Jankowski (red.), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 1, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1994, s. 307)

bs. – pseudonim zbiorczy dla Stefana Żółkiewskiego oraz Adolfa Sowińskiego na łamach „Kuźnicy” (E. Jankowski (red.), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 1, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1994, s. 309)

Bylina, Wojciech – Wiktor Grosz (E. Jankowski (red.), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 1, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1994, s. 315)

c.c. – brak danych

Conrad-Korzeniowski, Józef (właśc.) – inaczej też: Joseph Conrad

Cyt. – brak danych

Czarnecki, K. – brak danych dotyczących imienia

D.M. – brak danych

Dobrowolski, A.B. – Antoni Bolesław Dobrowolski

E.K. – brak danych

Epsilon – brak danych

Esjot – prawdopodobnie Jerzy Świrski (E. Jankowski (red.), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 1, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1994, s. 505)

fb – brak danych

for – brak danych

Gamma – Władysław Wolski (E. Jankowski (red.), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 1, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1994, s. 592)

gb – brak danych

Goa – Antoni Gołubiew (E. Jankowski (red.), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 1, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1994, s. 604)

Grabski, Wł.J. – Władysław Jan Grabski

H.R. – brak danych

Helsztyński, Stanisław – właśc. Stanisław Skorupka

Hostowiec, Paweł – Jerzy Stempowski (E. Jankowski (red.), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 1, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1994, s. 689)

J. – brak danych

J.D. – brak danych

J.K. – brak danych

J.P. – Jan Piwowarczyk (E. Jankowski (red.), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 2, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995, s. 96)

j.t. – prawdopodobnie Julian Tuwim (E. Jankowski (red.), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 2, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995, s. 120)

J.Z. – brak danych

jas. – Paweł Jasienica, właśc. Leon Lech Beynar (E. Jankowski (red.), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 2, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995, s. 165)

Jasienica, Paweł, właśc. Leon Lech Beynar (E. Jankowski (red.), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 2, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995, s. 792)

jaszcz – Jan Alfred Szczepański (E. Jankowski (red.), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 2, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995, s. 171)

Jedlicka, W. – Wanda Jedlicka

Jerzmanowski, W. – brak danych dotyczących imienia

K.J.W. – Antoni Gołubiew (E. Jankowski (red.), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 2, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995, s. 265)

karb. – brak danych

Karolczyk, Józef – Jan Piwowarczyk (E. Jankowski (red.), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 2, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995, s. 313)

Karst, Roman – właśc. Adolf Tuchman

Koński, Tadeusz – Alfred Wysocki (E. Jankowski (red.), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 2, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995, s. 348)

Kornik – brak danych

Kupke, Paweł – Wilhelm Szewczyk (E. Jankowski (red.), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 2, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995, s. 411)

lm. – brak danych

L-ski, M. – brak danych

mi – brak danych

Mystkowski, St. – Mystkowski Stanisław

nd. – brak danych

O.B. – brak danych

Okoński, Karol – właśc. Karl Okonsky

Omega – brak danych

Paw. – brak danych

pk – Wilhelm Szewczyk (E. Jankowski (red.), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 2, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995, s. 809)

Prokopowiczowa, Maria – Prokopowicz Maria

Rafałowska, Barbara – właśc. Balbina Rafałowska z d. Halbersztadt

rdc – pseudonim zbiorczy dla Jana Brzechwy oraz Mieczysława Jastruna na łamach „Kuźnicy” (E. Jankowski (red.), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 3, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1996, s. 45)

rk. – brak danych

rr. – brak danych

Strebejko, Michał – pseudonim zbiorczy na łamach „Tygodnika Powszechnego” dla: Leona Lecha Beynara (E. Jankowski (red.), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 2, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995, s. 574); Antoniego Gołubiewa (E. Jankowski (red.), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 2, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995, s. 574), Zofii Starowiejskiej-Morstinowej (E. Jankowski (red.), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 2, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995, s. 574), Jacka Woźniakowskiego (E. Jankowski (red.), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 2, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1995, s. 574)

Sulima, Stefan – Władysław Ogrodziński (E. Jankowski (red.), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 3, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1996, s. 263)

Tajos – brak danych

Theates – Wiktor Weintraub (E. Jankowski (red.), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 3, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1996, s. 349)

Ursyn, Józef – Paweł Zdziechowski (E. Jankowski (red.), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 3, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1996, s. 382)

Voigt, F.A. – Frederick Augustus Voigt

w. – brak danych

Wat, Aleksander – właśc. Aleksander Chwat

Ważyk, Adam – właśc. Adam Wagman

Weber, Adam – Kazimierz Koźniewski (E. Jankowski (red.)), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 3, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1996, s. 482)

Wi – prawdopodobnie Wilhelm Szewczyk

wid. – Aleksander Widera (E. Jankowski (red.)), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 3, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1996, s. 490)

Wilk – Lucjan Wolanowski (E. Jankowski (red.)), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 3, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1996, s. 502)

Wisz – Wilhelm Szewczyk (E. Jankowski (red.)), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 3, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1996, s. 506)

wn. – prawdopodobnie Wojciech Natanson (E. Jankowski (red.)), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 3, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1996, s. 531)

Wun. – brak danych

Z.K. – prawdopodobnie Zygmunt Kaczyński (E. Jankowski (red.)), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 3, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1996, s. 619)

Z.R. – brak danych

Zadora, Wiktor – prawdopodobnie Janusz Kowalewski (1910–1996)
(https://www.bu.umk.pl/Archiwum_Emigracji/Kowal.htm (dostęp: 10.01.2025))

Zawiszanka, Zofia – właśc. Zofia Kern z d. Zawisza

Zby. – Zbyszko Bednorz (E. Jankowski (red.)), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 3, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1996, s. 661)

Zbyszewski, W.A. – Waław Alfred Zbyszewski

Żagarysta – Czesław Miłosz (E. Jankowski (red.)), *Słownik pseudonimów pisarzy polskich*, t. 3, Ossolineum, Wrocław–Warszawa–Kraków 1996, s. 697)